

JANINA
ROSEN-
-PRZEWORSKA
TRADYCJE
CELTYCKIE
W OBRZĘDOWOŚCI
PROTOŚŁOWIAN



OSSOLINEUM

TRADYCJE CELTYCKIE
W OBRZĘDOWOŚCI PROTOSŁOWIAN

INSTYTUT HISTORII KULTURY MATERIALNEJ
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

JANINA ROSEN-PRZEWORSKA

TRADYCJE CELTYCKIE
W OBRZĘDOWOŚCI PROTOŚŁOWIAN

WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1964

Redaktor
WŁODZIMIERZ SZAFRĄŃSKI

Okladkę projektowali
ALINA I LESZEK KAĆMOWIE



II. 2736
II 2736

Redaktor *Aurelia Podgórska*
Redaktor techniczny *Krzysztof Plater*

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1964. Wydanie 1.
Nakład 550+150 egz. Obj. ark. wyd. 21,25, ark. druk. 18,25, ark. form. A1 24,27.
Papier ilustr., kl. III, 80 g, 70×100 (16), z fabryki w Dąbrowicy. Oddano
do składania 18 II 1964, podpisano do druku 18 XI 1964, druk ukończ. w listopa-
dzie 1964. Zakłady Kartograficzne, Wrocław, ul. Kościuszki 29. Zam. 212 (W-2).
Cena zł 55,—

SPIS TREŚCI

Zamiast przedmowy	7
I. Wprowadzenie	8
II. Celtyckie groby w Iwanowicach, pow. Miechów	12
III. Celtyckie groby szkieletowe na Śląsku	25
IV. Celtyckie groby szkieletowe z Kujaw i Wielkopolski	34
V. Problem grobów „książęcych”	49
VI. Celtyckie groby ciałopalne	57
VII. Pochówki będące odchyleniem od obowiązującego rytuału Protosłowian	79
VIII. Dlaczego analiza typologiczna zawartości grobowej jest niewystarczająca?	111
IX. Stopień sprawdzalności dotychczasowych kryteriów	119
X. Celtycki klucz interpretacyjny	127
XI. Funkcje „cmentarza” u Celtów	145
XII. Celtyckie normy obyczajowo-prawne	163
XIII. Ślady obrzędowości celtyckiej na Słęży i Raduni	174
XIV. Posąg tzw. Światowida i inne rzeźby kamienne z obszaru Polski	210
XV. Polska tradycja ludowa i jej związek z obrzędowością celtycką	245
Zakończenie	251
Résumé	256
Indeks imion własnych i nazwisk	265
Indeks nazw geograficznych i etnicznych	271
Spis rycin	281

ZAMIAST PRZEDMOWY

W pracy pt. *Tradycje celtyckie w obrzędowości Protosłowian* starałam się zebrać te wszystkie źródła archeologiczne, w których elementy celtyckie albo wybijają się na plan pierwszy, albo wyraźnie wskazują na związki z celtycką obrzędowością pogrzebową i zaduszkową. Dla syntetycznego ujęcia problemu okazało się konieczne korzystanie ze źródeł językowych, pisanych (starożytnych i średniowiecznych), etnograficznych i folklorystycznych, a także porównanie z zabytkami prapolskimi.

Zjawiska omawiane przeze mnie w tej pracy obejmują odcinek czasu zamknięty między IV w. p.n.e. a co najmniej II w. n.e., na przestrzeni objętej dorzeczami Odry, Wisły z jednej, a Bałtykiem i Karpatami z drugiej strony. Nowsze badania w krajach sąsiadujących z nami (NRD, Czechosłowacja, USRR oraz Węgry, Rumunia), a także w Europie zachodniej, wykazują, iż udział Celtów w historii europejskiej był znacznie większy, niż się w okresie międzywojennym przyjmowało. Sytuacja polityczna i gospodarcza Europy środkowej w omawianym okresie miała niewątpliwie duży wpływ na dzieje ziem polskich w starożytności. Okazuje się też, że i tu udział Celtów miał niepoślednie znaczenie dla rozwoju miejscowego społeczeństwa. Problem, który do niedawna wydawał się drugorzędny, dziś wysunął się na pierwsze miejsce nie tylko w Europie, ale i w całej Polsce. Przemiany w dotychczasowych podstawach metodologicznych zmuszają także do konfrontacji dawnych założeń.

Na obecnym etapie chcę podsumować wyniki swoich długoletnich studiów, które częściowo zostały też ogłoszone drukiem we Francji i ZSRR. W pracy tej nie mogłam rozwiązać — ze względu na nadal istniejące luki — wszystkich problemów. Wiele też pozostało zagadnień, które w dalszym ciągu uznać trzeba za dyskusyjne. Myślę jednak, że udało mi się uzasadnić tezę podstawową pracy, a mianowicie, iż Celtowie dostatecznie długo przebywali na ziemiach Polski, by ich udział w dziele budowy Polski starożytnej był bardzo poważny.

I

WPROWADZENIE

W literaturze archeologicznej stale jest mowa o grobach szkieletowych czy ciałopalnych, bądź też o skupiskach grobów, czyli cmentarzyskach lateńsko-rzymskich. A przecież grób jest tylko końcowym, ostatecznym akordem w cyklu życia jednostki, lecz nie grupy społecznej, która obejmuje wszystkich swych członków, zarówno żywych, jak i zmarłych. Ta cząstkowa sprawa, jaką jest pogrzeb, jest jednocześnie elementem składowym szeregu obrzędów (*rites de passage*), towarzyszących człowiekowi przy przejściu ze społeczności żywych do świata umarłych. Z kolei obrzędy pogrzebowe są częścią zwyczajów i obyczajów, które idą za człowiekiem od kolebki do grobu, często zaś są wplecione nierozzerwalnie w cykl dorocznych świąt plemiennych. Dzieje się tak zarówno u Celtów, jak i Protosłowian¹. Z braku miejsca będzie o tej ludności autochtonicznej mowa wtedy, gdy trzeba będzie uwypuklić związki, zależności, przeciwieństwa w zakresie uchwytnych śladów obrzędowości. Nie mogę wdawać się w dyskusję, czy są to autochtoni od wczesnej, środkowej czy późnej epoki brązu. Pomijam też sprawę ich domniemanej nazwy etnicznej. Nazywam ich Protosłowianami, gdyż żyli w okresie bezpośrednio poprzedzającym wystąpienie plemion zachodniosłowiańskich. Nazwa ta jest dla mnie „symbolem umownym”, skrótem myślowym, oznaczającym pewną określoną ludność, w danym przypadku etnos miejscowy w ostatnim pięćsetleciu p.n.e. i w pierwszych wiekach n.e. na ziemiach między Odrą a Wisłą. Nie trzeba dodawać, że obrzędy Prasłowian różniły się wprawdzie od celtyckich, ale posiadały również i pewne generalne cechy wspólne, gdyż cykl życia i jego najważniejsze etapy są raczej niezmiennie. Na pytanie, jak dalece podobieństwa te były wynikiem bezpośrednich kontaktów, i to długotrwałych, obu tych etnosów, postaram się choć w części odpowiedzieć. Najbardziej uchwytnie, czytelne i zrozumiałe źródła w materiale wykopaliskowym to groby i cmentarzyska. Może jednak zbyt jednostronnie traktowano je ostatnio jako niemal jedyne źródła do

¹ A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, *passim*.

odtworzenia struktury społecznej i to tylko w odniesieniu do ziemskiego bytu, zapominając o dalszej ich, „pozaziemskiej” funkcji, obowiązującej — według wierzeń ówczesnych — w zaświatach.

Nie jest doceniana rola obrzędu pogrzebowego wraz z zaduszkowym jako podstawowego elementu całokształtu wierzeń, norm etycznych, kanonów prawnych etc. Obrzęd pogrzebowy wraz z zaduszkowym stanowi poważną ich część, która rzutuje na całość. Nie może być więc badany jako zjawisko zupełnie odrębne, istniejące samo w sobie. A tak się na ogół działo, niezależnie od stanowiska reprezentowanego przez poszczególnych autorów. W dawnej literaturze, wzorującej się głównie na J. Kostrzewskim, znaleziska lateńskie i rzymskie zaliczano najczęściej na poczet Burgundów i Wandalów. Stanowisko to gdzieś tam pokutuje jeszcze za granicą. W polskiej literaturze powojennej takie same znaleziska zwano przeworskimi lub wenedzkimi. Niezależnie od nazwy wyróżniało się w nich liczne „wpływy celtyckie” lub „importy” handlowe, podkreślając rodzimość kultury protosłowiańskiej. Zwolennicy wewnętrznego procesu rozwojowego ludności autochtonicznej negowali w ogóle możliwość pobytu Celtów w Polsce. Nie brali bowiem pod uwagę, iż proces taki nie przebiega nigdy w zupełnej izolacji. Bodźce zewnętrzne odgrywały i tu kolosalną rolę, jakkolwiek udział ludności autochtonicznej w procesie postępu był ogromny. Teza bazująca tylko na rozwoju wewnętrznym zuboża znacznie możliwości rekonstrukcji przeszłości, co jest naszym głównym zadaniem. Przeszłość ziem polskich uzależniona była także i dawniej od wypadków, które rozgrywały się w najbliższym sąsiedztwie.

Zadaniem mojej pracy jest ukazanie wkładu, jaki wnieśli przybysze celtyccy w kulturę materialną, społeczną i duchową ludności autochtonicznej ziem przyszłej Polski. Załączki jej państwowości sięgają niewątpliwie do okresu lateńsko-rzymskiego, który można by nazwać celtyckim, gdyby nie niebezpieczeństwo, iż jest to nazwa „etniczna” narzucająca określone piętno. Wkład Celtów w kulturę ludności ziem przyszłej Polski jest jednak znacznie większy, niż to dotychczas przyjmowano. Ujawnia się on bowiem we wszystkich dziedzinach kultury.

Protosłowianie na pewno liczbowo dominowali nad Celtami w Polsce, lecz też na pewno nie znajdowali się na wiele niższym poziomie kulturowym od nich. Dowodem tego jest (w całej rozciągłości) łatwość, z jaką apercypowali obce, celtyckie formy kulturowe.

Ze względu na historyczne już znaczenie grobów jako źródła archeologicznego zdecydowałam się poruszyć problem celtycki w Polsce, rozpoczynając właśnie od zagadnienia rytuału pogrzebowego. Cmentarzyska lateńsko-rzymskie, będące do niedawna jednym z głównych źródeł archeologicznych dla tego okresu, były i są przedmiotem ostrej dyskusji w skali nie tylko polskiej, ale i europejskiej. Zapoczątkowała ją teza G. Kos-

sinny, twórcy tzw. Siedlungsarchaeologie, „szkoły etnograficznej”. Kossinna uznał w 1915 r. m. in. obrządek pogrzebowy za dostateczną podstawę do odróżnienia celtyckich grobów szkieletowych od „germańskich” grobów ciałopalnych, jakkolwiek w bardzo wielu wypadkach zawartość grobów była identyczna lub bardzo zbliżona. Teza przyjęta z aplauzem przez faszyzującą naukę niemiecką przeniknęła do nauki europejskiej. Także i u nas lansowało ją w okresie międzywojennym wielu archeologów. Z czasem teza G. Kossinny stała się jednym z głównych narzędzi, którymi chętnie posługiwał się hitleryzm.

Przewodnią myślą (mylnie zresztą nazywanej) „szkoły etnograficznej” było w uproszczonym ujęciu założenie, iż kultura archeologiczna odpowiada określonemu etnosowi. Chodziło tu oczywiście o Germanów, których w dość naiwny sposób identyfikowano z Niemcami. Niewinna — zdawałoby się — teza stała się instrumentem mającym ugruntować przeświadczenie o wielkiej roli Germanów w tworzeniu się kultury europejskiej. Szeroki zasięg kultury „germańskiej”, już od neolitu poczynając, zaczęto dokumentować za pomocą literatury naukowej i jeszcze obfitszej popularnonaukowej. W ślad za tezą o Germanach wypłynęła następna teza: o późnym pojawieniu się Słowian, którzy dopiero między VI a IX w. mieli zająć tereny opuszczone przez Germanów, oraz o niższości kulturalnej plemion słowiańskich.

Już w r. 1931 w mojej dysertacji doktorskiej przeciwstawiłam się twierdzeniu G. Kossinny, uważając, iż obrządek pogrzebowy nie może być rozpatrywany w izolacji od zawartości grobu, gdyż są to sprawy raczej dość ściśle sprzężone. Przecież Cezar, mający nie najgorsze rozeznanie, bo pewne rzeczy widział na własne oczy, pisał w swych *Commentariach* (VI 19): „Cremant et defodiunt”. Według zaś Liwiusza (V 48) Celtowie w pewnych wyjątkowych okolicznościach palili zmarłych już w czasie podboju Rzymu. Podobnie jak Cezar i Liwiusz relacjonuje i Pomponiusz Mela (III, II 19). W okresie powojennym (1951) m. in. J. Neustupny (Praha) wystąpił przeciw tezie G. Kossinny, dając nowy materiał dowodowy². Groby ciałopalne, według niego, o ile zawierają inwentarz celtycki, muszą być uznane jedynie za groby Celtów, a nie Germanów. Dalsze badania z obszaru Czechosłowacji, Niemiec i Francji dostarczyły coraz liczniejszych źródeł przeciwstawiających się Kossinnie. Teza jego została obecnie zarzucona i przez archeologów niemieckich.

Nie wracałabym do tego zagadnienia, gdyby nie okoliczność, że podobne poglądy, w nieco zmienionej, a raczej odwróconej wersji, pokutują nadal wśród archeologów. Ale w ostatnich czasach szereg młodych archeologów

² F. Kaufmann, *Deutsche Altertumskunde*, München 1913, s. 263; J. Neustupny, *Vorgeschichte der Lausitz*, Berlin 1951, s. 63–64; B. Benadik, *Keltské pohrebiska na juhozápadnom Slovensku*, Bratislava 1957, *passim*.

polskich uznało cmentarzyska lateńsko-rzymskie za podstawowe źródła do rozszyfrowania zagadnień ustrojowych. J. Wielowiejski i K. Godłowski uznali zawartość grobu za kryterium zamożności rzutującej z kolei na proces rozwarstwiania społeczeństwa. Tak też podeszła do zagadnienia A. Kietlińska, uznając poszczególne składniki inwentarza grobowego za klucz prowadzący do rozeznania stosunków społecznych.

II

CELTYCKIE GROBY W IWANOWICACH, POW. MIECHÓW

W roku 1911 w Iwanowicach, pow. Miechów, L. Kozłowski odkrył na cmentarzysku późnołużyckim na górze Klin, nad ujściem rzeczki Minożki do Dłubni, dwa groby, leżące w odległości około 10 m od siebie. L. Kozłowski przy pomocy J. Wiśnickiego przebadał jeden grób (inwentarz grobu nr 9 otrzymał od J. Wiśnickiego czy Wisznickiego). Zawartość obu ofiarował Muzeum im. E. Majewskiego przy T.N.W. w Warszawie. W roku 1928 powierzono mi je za pośrednictwem W. Antoniewicza do opracowania, przy czym wszystkie dane dokumentacyjne przekazał mi L. Kozłowski osobiście. Podkreślam to dlatego, iż nie istniała żadna dokumentacja pisana poza planikami opublikowanymi w „Światowicie”¹ (ryc. 1 i 2).

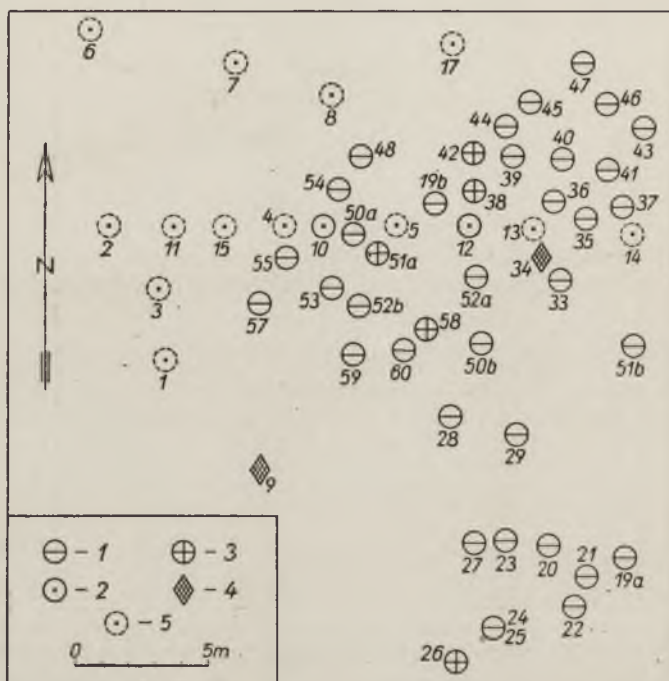
¹ J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich*, „Światowit”, t. 19: oraz reed. w 1939—1948, *passim*; te j ż e, *Problem pobytu Celtów w Małopolsce*, „Archeologia Polski”, Warszawa—Wrocław t. 1, 1957, *passim*; te j ż e, *Les tombes celtiques en Pologne*, Inventaria Archaeologica, Fasc. VI, 1962. W dawniejszej literaturze patrz S. Czarnowski, *Zabytki przedhistoryczne we wsi Iwanowice przy ujściu Minożki do Dłubni w pow. kieleckim*, „Rocznik Pol. Tow. Krajoznawczego”, Warszawa, t. 6, 1912, s. 175: „Na pld. od rzeczki Minożki, tj. w lewym jej brzegu, w pobliżu obecnego cmentarza miejscowego, na gruncie włościanina Misztala, popielnica duża, zgniecione dno naczynia glinianego, miecz żelazny zgięty płasko w troję, umbo żelazne od tarczy, zapinki ...” Także L. Kozłowski, *Cmentarzysko ciałopalne w Iwanowicach na górze „Klin”*, „Światowit”, Warszawa t. 10, 1912, s. 25; te n ż e, *Badania archeologiczne na górze „Klin”*, Prace TNW, Wydział II, nr 14, Warszawa 1917, s. 27—60. Daje tu opis późnołużyckiego cmentarzyska z grobami szkieletowymi wyprostowanymi w kierunku SN, obłożonymi owalną obstawą z kamieni wapiennych. Z reguły miały u głowy ustawione jedno lub dwa naczynia oraz bardzo rzadko u stóp niecharakterystyczne dodatki metalowe, jak bransolety żelazne, pierścionki brązowe i jeden srebrny, szpilę brązową, zausznicę — wszystko niezwykle skromne, nietypowe. Wśród ceramiki obok form lużyckich zwraca uwagę naczynie doniczkowate, do którego analogie występują w ceramice towarzyszącej grobom szkieletowym z Wielkopolski i Kujaw oraz podobne naczynia ze Słowacji. Prócz tego mamy w Iwanowicach czarkę glinianą. Wg opisu L. Kozłowskiego (s. 39, ryc. 18) naczynie to jest „wewnątrz czarne, zewnątrz brunatno-czerwone. Dno wyraźnie zaznaczone przez nalepiony wałek gliny; jest to jakby zaczątek nóżki. Naczynie ku górze zwęża się nieco, tworząc kołnierz. Wys. nac. 8 cm, szer. otworu 11 cm, szer. dna 7 cm. Formą swą naczynie odbiega dość silnie od innych naczyń cmentarzyska szkieletowego”. W grobie nr 18 obrzędowy młotek rogowy. Cmentarzysko szkieleto-



Ryc. 1. Plan najbliższej okolicy Iwanowic, pow. Miechów. Polska

Grób nr 9 zawierał żelazny, zgięty miecz z 4 fragmentami łańcucha zdobionego dolkami trawionymi kwasami, żelazną włócznią bogato ornamentowaną, resztki okuć tarczy oraz taśmowate umbo żelazne i także dwie fibule (ryc. 3—6). Grób ten był, według informacji L. Kozłowskiego, szkieletowy. Wszystkie przedmioty żelazne, bardzo dobrze zachowane, nie ujawniały patyny ogniowej. Stan zachowania inwentarza grobowego nr 9 w roku 1928 (nie dokonano zabiegu konserwacji) był znacznie lepszy niż obecnie. Podobnie zresztą grób nr 34 zawierał również żelazny zgięty miecz z 2 kawałkami pochwy i 2 kawałkami skręconego z ósemek łańcucha, zgiętą włócznią żelazną, taśmowate żelazne umbo od tarczy, frag-

we zdaniem L. Kozłowskiego jest późniejsze od ciałopalnego, pochodzi z końcowej fazy starszego okresu żelaza. Wykazuje też pewne cechy nietypowe. W cmentarzysko szkieletowe została wkopana jama mieszkalna. Moim zdaniem należałoby się zastanowić, czy był to budynek niemieszkalny, lecz przeznaczony na obrzędy pogrzebowe i zaduszkowe. Groby szkieletowe na górze Klin wykazują w swym układzie podobieństwo do odkrywanych w Słowacji (por. Benadika, *Keltské pohrebiska...*, s. 42 i nn). Analizę tego typu cmentarzyska należałoby przeprowadzić od nowa, zwłaszcza że, jak wykazał J. Filip, także i w Czechosłowacji elementy starsze (halsztackie) są uchwytnie jeszcze w II w. p.n.e. Ponadto w świetle korektury, jaką J. Filip przeprowadził w odniesieniu do broni i ozdób, należałoby też skontrolować przyjęte dotąd datowanie kultur późnołużyckiej, pomorskiej, przeworskiej *alias* wenedzkiej (J. Filip, *Keltové ve střední Evropě*, Praha 1956, s. 279 nn.).

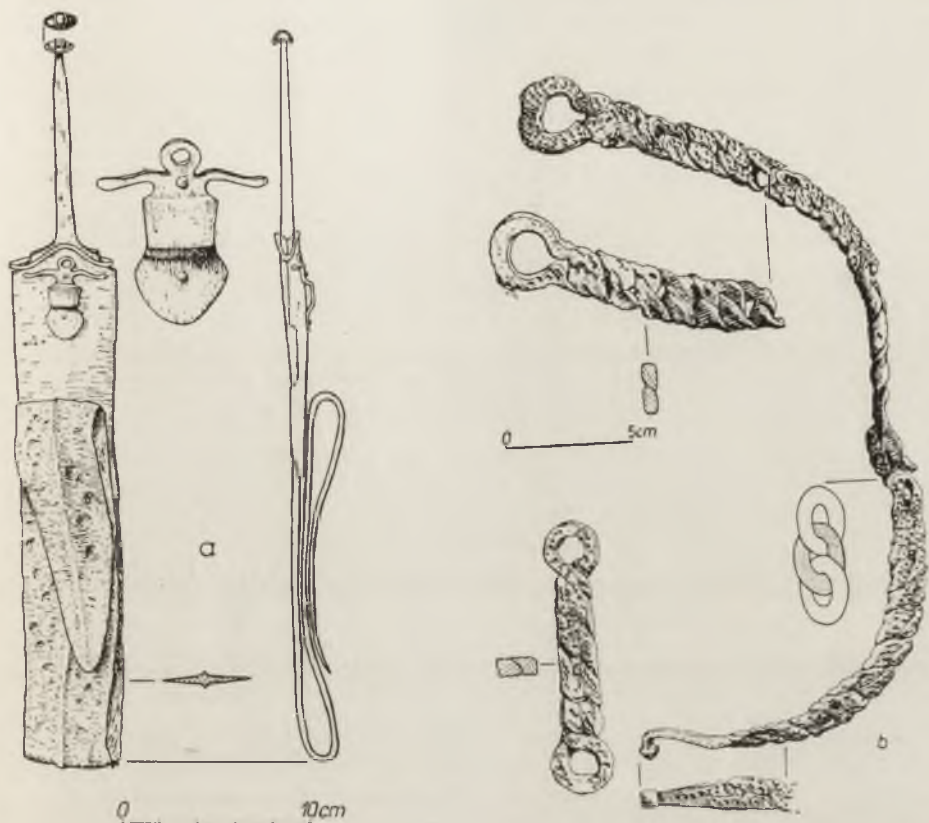


Ryc. 2. Plan cmentarzyska lateńskiego. Iwanowice, pow. Miechów. Polska

1 — groby eksplorowane przez L. Kozłowskiego; 2 — eksplorowane przez M. Wisznickiego; 3, 4 — groby lateńskie, wydzielone

ment żelaznej fibuli oraz trzy naczynia (ryc. 7, 8). Grób ten, według L. Kozłowskiego, był ciałopalny. Urna i przystawka stojąca obok niej były toczzone z delikatnej, dobrze przeszlamowanej gliny, misa zaś przykrywająca urnę była lepiona ręcznie z gruboziarnistej, źle oczyszczonej gliny. Przedmioty żelazne grobu nr 34 były zniszczone przez rdzę i patynę ogniową, ale i tu stan ich był lepszy, niż jest obecnie. Przepalona też była w ogniu stosu przystawka, która dała się zrekonstruować tylko na rysunku.

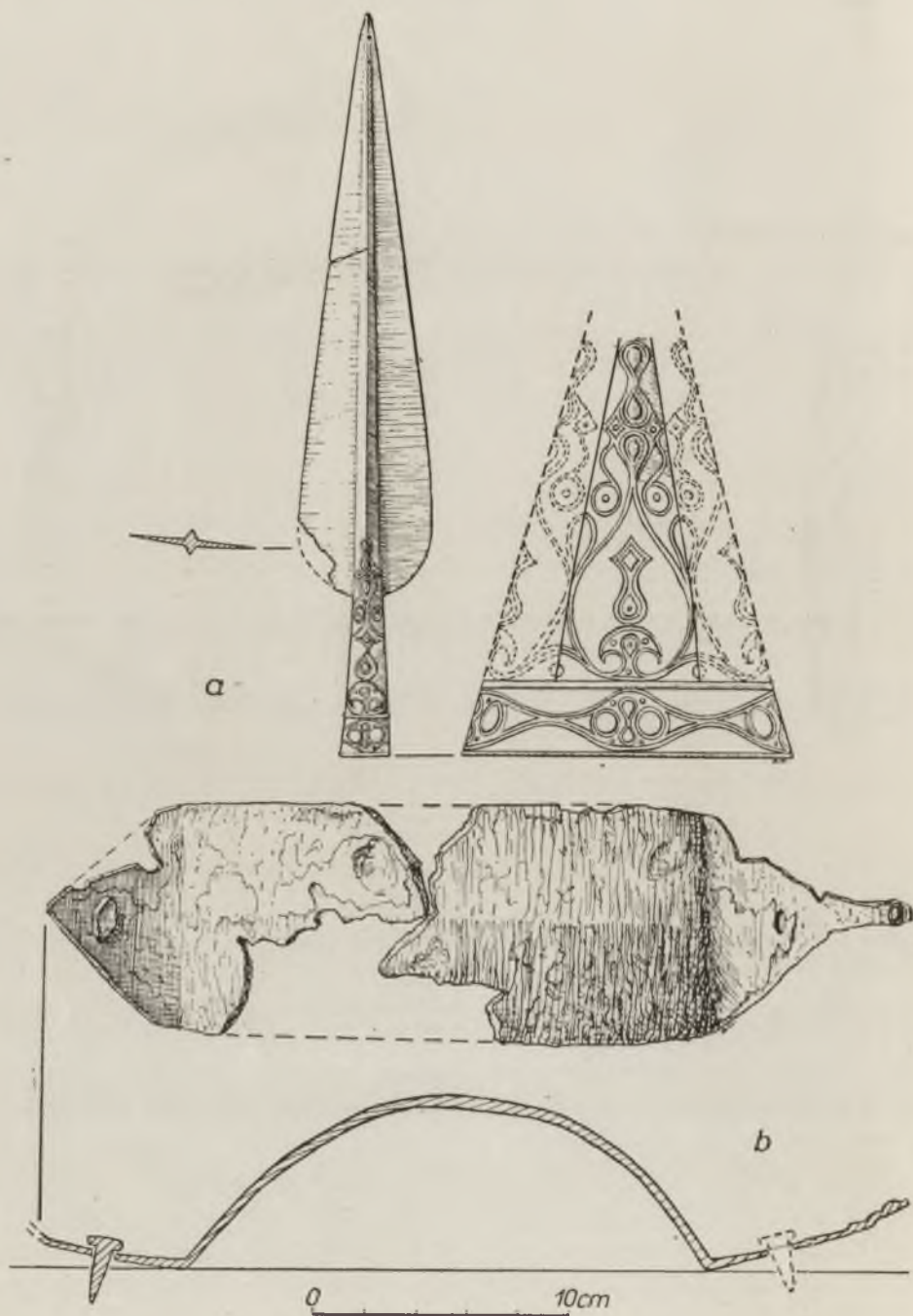
Groby iwanowickie znajdowały się w stosunkowo niewielkiej odległości od rzeki Nidy (celtycka nazwa), a od Krakowa dzieli je niespełna 50 km. Datowałam je pierwotnie na drugą połowę fazy środkowolateńskiej, tj. na koniec III stulecia p.n.e., przy czym uznałam, na podstawie niewielkich różnic w typologii przedmiotów oraz obrządku ciałopalnego, iż grób nr 34 jest młodszy od grobu nr 9 o mniej więcej 25 lat, czyli jedno pokolenie. Oba groby nie zawierały ani jednego przedmiotu produkcji miejscowej, wyposażenie obu było więc jednolicie celtyckie. Obu wojów, a właściwie już rycerzy, gdyż obok pełnego uzbrojenia posiadali żelazne łańcuchy, pochowano ściśle według rytuału celtyckiego, to znaczy że nie byli w Iwa-



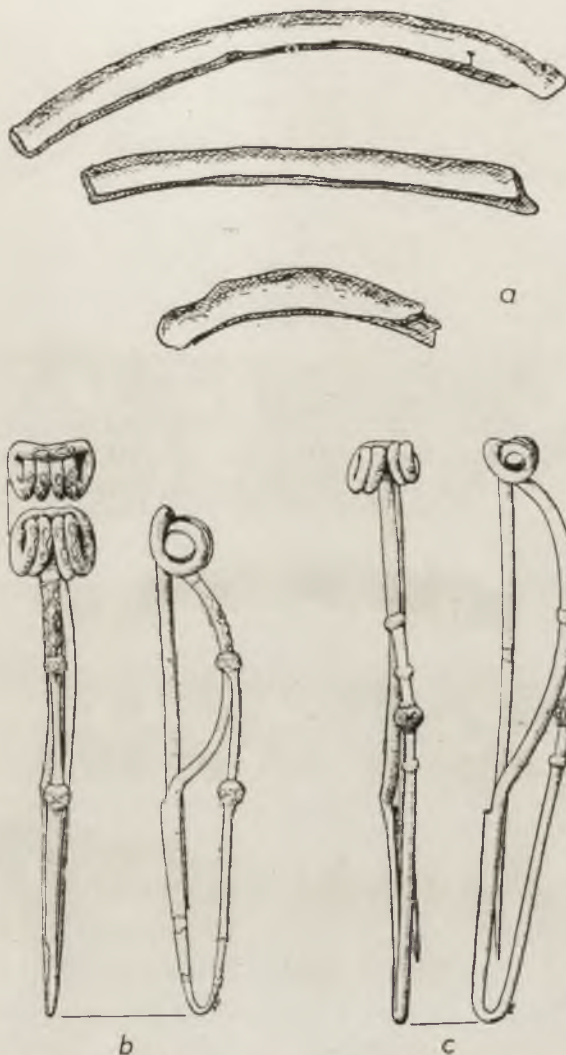
Ryc. 3. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 9
a — miecz żelazny; b — łańcuch żelazny od miecza

nowicach odosobnieni, lecz zmarli w gromadzie swoich współplemieńców, doskonale obznajomionych z obrzędowością celtycką. Taką tezę postawiłam w mojej dysertacji doktorskiej. Dziś mogę tylko słuszność jej potwierdzić okolicznością, że także usytuowanie grobów na wzgórzu, w pobliżu rzeki, odpowiadało zwyczajowi rdzennie celtyckiemu. Fakt, iż nie były sobie równoczesne, świadczył o istnieniu w tej okolicy tradycji celtyckiej, i to w zupełnie nieskażonej formie. Zatem było tu więcej ich współplemieńców. Koncepcja ogłoszona po wojnie, iż groby iwanowickie zawierają „zwłoki słowiańskich naczelników pochowanych w cennym uzbrojeniu celtyckim”, w dalszym ciągu podtrzymywana przez jej autora², jeszcze raz skłoniła mnie do podjęcia tego tematu w pracy *Problem pobytu Celtów w Małopolsce*. Wysunęłam tam dalsze przy-

² K. Majewski, Recenzja pracy: J. Rosen-Przeworskiej, *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich*, „Archeologia”, Warszawa—Wrocław t. 1, 1947, s. 226.



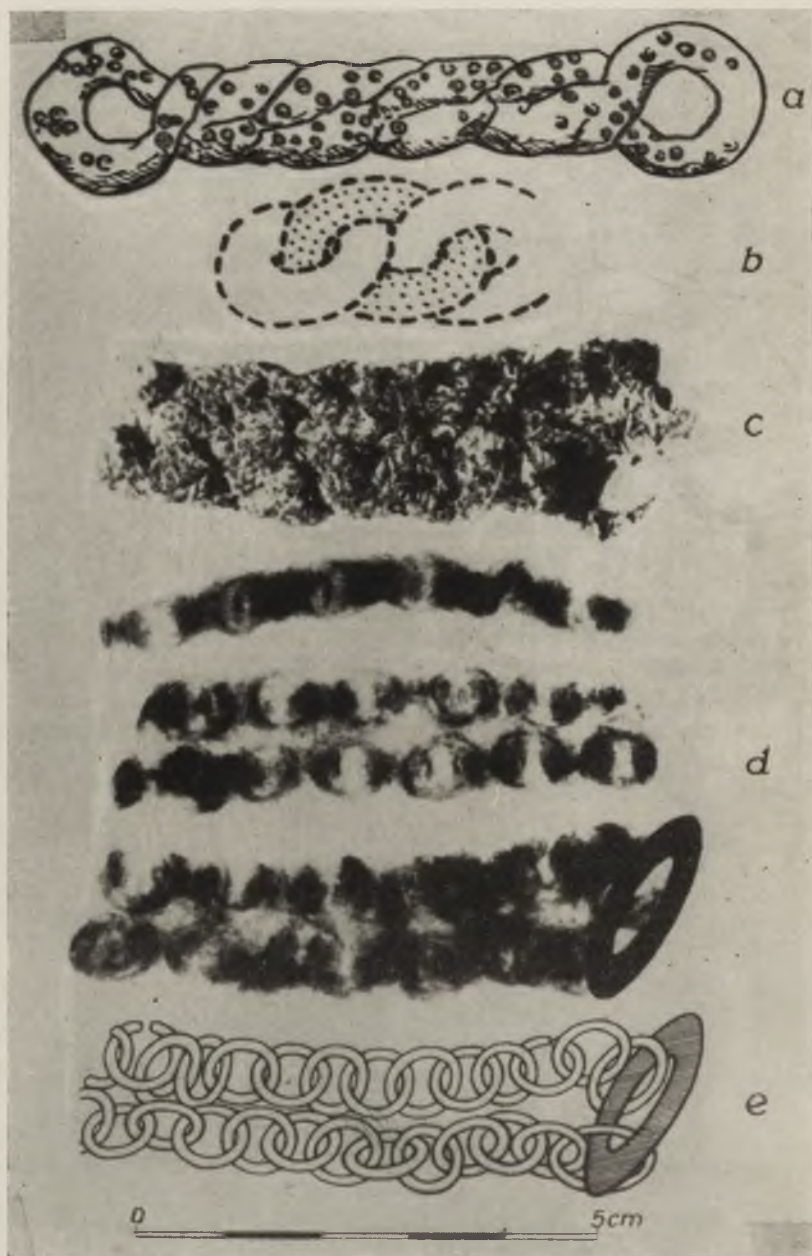
Ryc. 4. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 9
 a — żelazna wióecznia zdobiona; b — taśmowate umbo



Ryc. 5. Iwanowice, pow. Miechów. Polska.
Grób nr 9

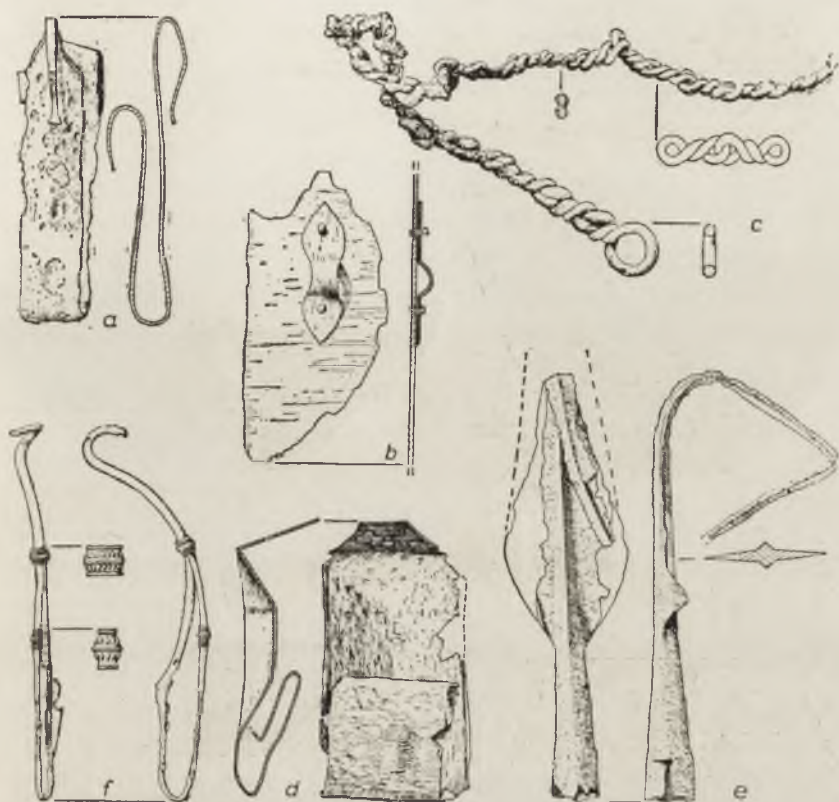
a — żelazne okucie tarczy; b — żelazne fibule

puszczenia, iż groby te są śladem posterunku wojskowego. Bronił on dogodnej przeprawy łączącej Kraków, w którym — według powojennych odkryć — mieścić się mógł ośrodek władzy, z Zagłębiem Staropolskim (w Górach Świętokrzyskich), gdzie Celtowie zaczęli rozbudowę wielkiego centrum metalurgicznego. Dorzecze Nidy, rzeki o celtyckiej nazwie, stanowiło naturalną drogę łączącą te dwa punkty. Obecność ceramiki w jednym z grobów iwanowickich dowodziła, iż posterunek nie był



Ryc. 6. Technika sporządzania łańcucha

a, b — Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 9. Rysunek przedmiotu i rekonstrukcja techniki łączenia ogniw; c—e — fotografia łańcucha, zdjęcie rentgenowskie i rekonstrukcja podobnego łańcucha ze Słowacji



Ryc. 7. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób 34

a — miecz żelazny; b — fragment pochwy; c — łańcuch żelazny; d — umbo taśmowate; e — włócznia żelazna; f — fibula żelazna

dorywczy, lecz trwały. Ceramika bowiem jest elementem wskazującym na stałe osadnictwo. Obecnie można wysnuć przypuszczenie, iż pobliska osada, której ślady odkrył J. Gromnicki w Niedźwiedziu (pow. Miechów), jest w jakimś związku przyczynowym z grobami iwanowickimi. Osada ta nie jest jeszcze przebadana³.

Do problemu grobów iwanowickich wróciłam obecnie raz jeszcze w związku z interesującą pracą Z. Woźniaka pt. *Chronologia celtyckich cmentarzysk w Polsce*⁴. Autor na s. 137 uznaje oba groby iwanowickie za równoczesne, tj. za pochodzące z mniej więcej 100 r. p.n.e., ale to niewielkie przesunięcie datowania naprzód, względnie wstecz, nie zmie-

³ Ustna informacja J. Gromnickiego, Kraków, Muzeum Archeologiczne i ZAM IHKM PAN.

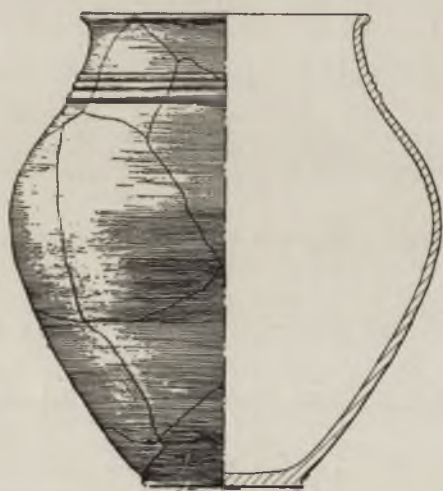
⁴ J. Potocki i Z. Woźniak, *Les Celtes en Pologne*, „Celticum”, Rennes t. 73: 1961, s. 76—192; Z. Woźniak, *Chronologia celtyckich cmentarzysk w Polsce*, „Wiadomości Archeologiczne”, Warszawa t. 26: 1959—1960, s. 119—140.



a



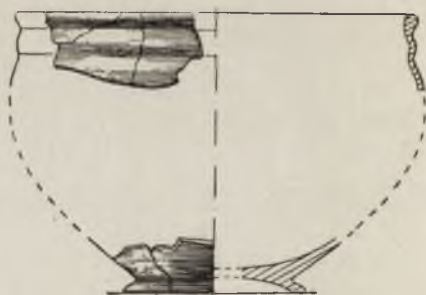
b



c



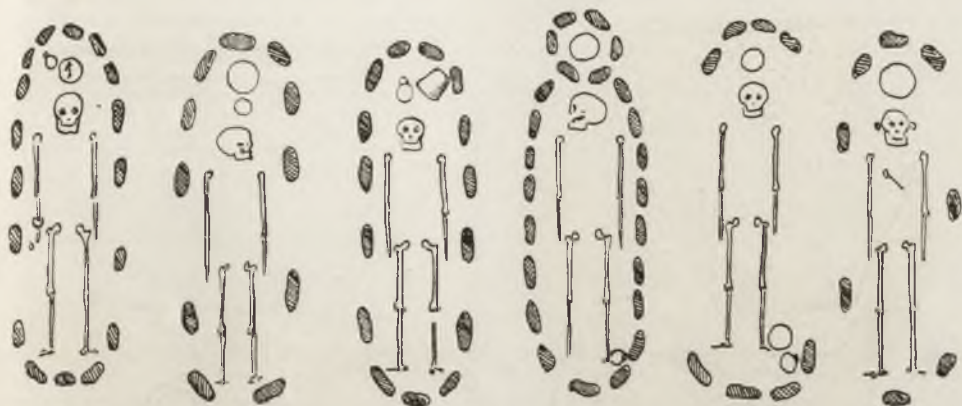
d



e

Ryc. 8. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 34

a, c — urna toczona na kole (fot. i rys.); b, d — misa lepiona ręcznie (fot. i rys.); e — rekonstrukcja czarki toczonej na kole

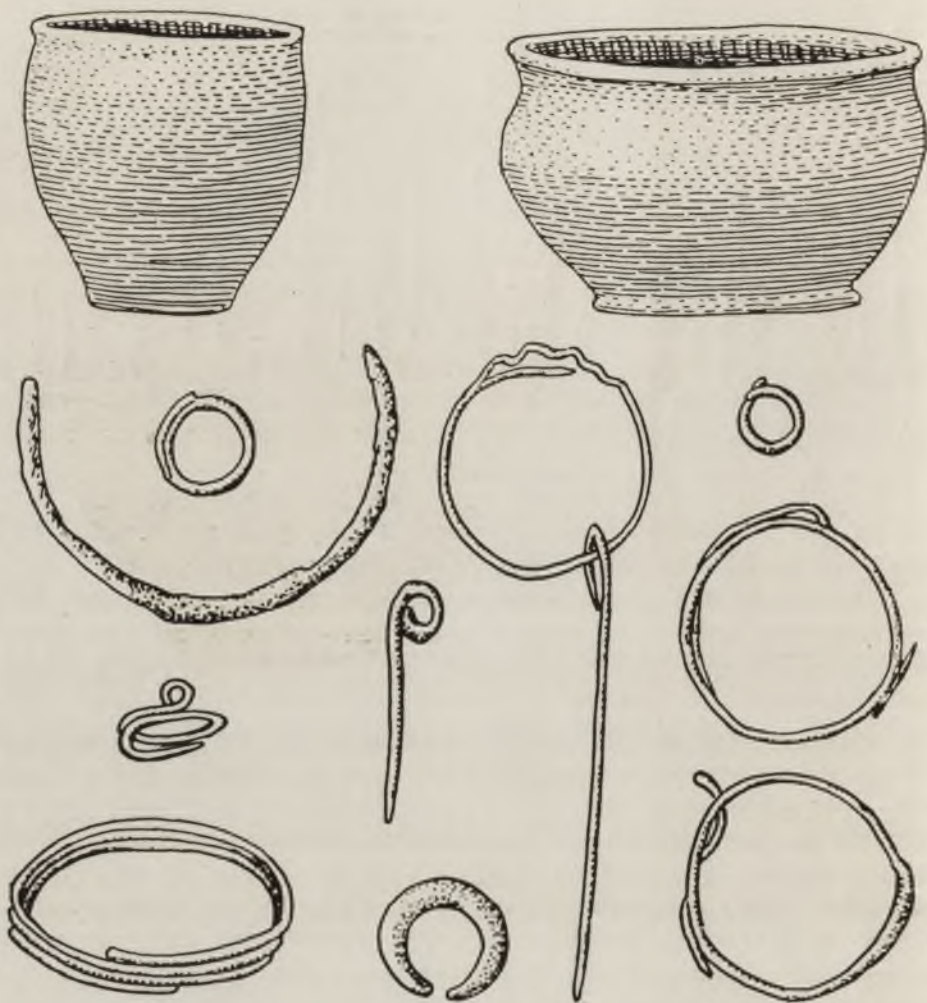


Ryc. 9. Groby szkieletowe obstawione kamieniami. Iwanowice — góra Klin, pow. Miechów. Polska

nia ani nie wyjaśnia dokładniej funkcji tego pięknego znaleziska. Było ono i jest nadal ważnym składnikiem naszego problemu⁵.

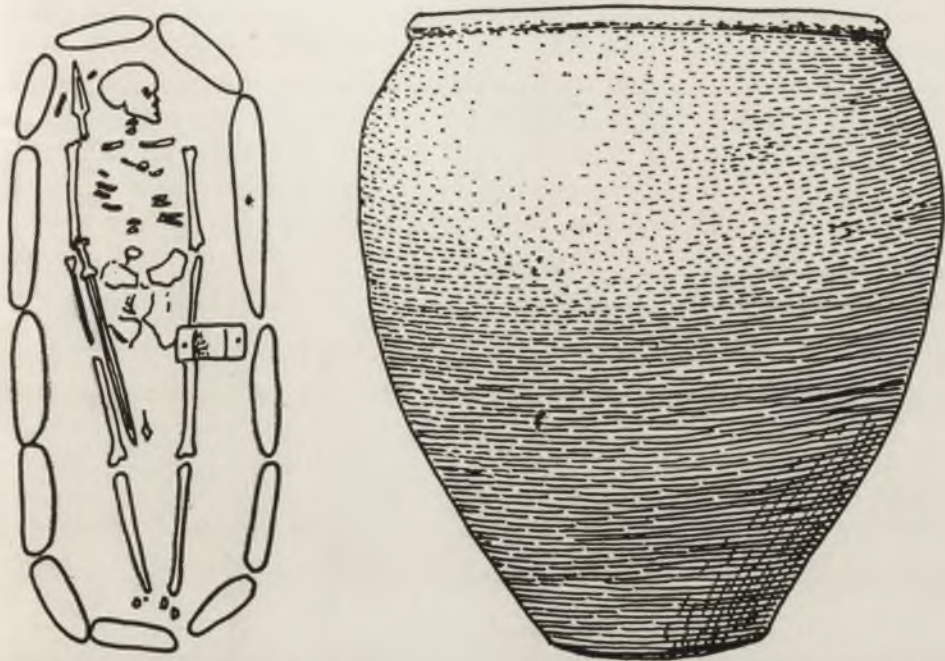
Wydawałoby się, iż groby iwanowickie, które w swoim czasie były podstawowym elementem mojej tezy o inwazji celtyckiej na ziemie polskie, są raczej problemem wyczerpanym, tym bardziej że przesunęłam datowanie tych grobów na koniec fazy środkowolateńskiej. Obecnie, utrzymując ze stanowczością zdanie, iż groby te dzieli co najmniej ćwierć wieku, waham się, czy nie należałoby je uznać za groby wojów celtyckich z dwu odrębnych klanów, co tłumaczyłoby różnicę zarówno w obrządku, jak i zawartości. O ile bowiem inwentarz grobu nr 9 wiąże się jak najbardziej z kręgiem naddunajskim, o tyle grób nr 34 jest, poza ceramiką, raczej „panceltycki”, natomiast ceramika nawiązuje dość wyraźnie do słowackiej. W wojennych wyprawach celtyckich, jak wielokrotnie poświadczają źródła starożytne, brały udział oddziały należące do różnych plemion, co już się uwydatnia w eposie o królu Ambigacie i jego dwu siostrzanach. Druga koncepcja odnośnie do grobów iwanowickich dopuszcza możliwość, iż były to pochówki członków jednego plemienia, lecz należących do różnych pokoleń. Może ojciec i syn albo dziad i wnuk, a różnice, jakie widzimy zarówno w zawartości, jak i obrządku, spowodowane są tylko różnicą czasu. Obie koncepcje opierają się nie tylko na typologii i systemie chronologicznym z nią związanym, ale wynikają także ze struktury społecznej obowiązującej w tym

⁵ J. Wielowiejski, *Stosunki społeczne w południowej Polsce u schyłku starożytności*, IHKM PAN, Warszawa 1958, s. 18–21; K. Godłowski, *Niektóre zagadnienia o stosunkach społecznych okresu późnolateńskiego i rzymskiego w świetle analizy cmentarzysk*, „Sprawozdania Archeologiczne”, Kraków t. 3: 1957, s. 199; Woźniak, *Chronologia celtyckich cmentarzysk...*, s. 119–141.



Ryc. 10. Naczynia gliniane oraz ozdoby metalowe z grobów szkieletowych. Iwanowice — góra Klin, pow. Miechów. Polska

czasie, która jest nam znana lepiej u Celtów kontynentalnych (Galia zachodnia), przede wszystkim ze średniowiecznej tradycji irlandzkiej i walijskiej. W znanym nam układzie cmentarz jest zamkniętym kręgiem, analogicznie zresztą do osady żywych, gdzie dopuszcza się do wspólnoty tylko członków grupy (klanu, plemienia). Jeśli zatem nasi wojowie celtyccy zostali pochowani na cmentarzu późnołużyckim, to dlatego (jak wydaje mi się) że nabyli ku temu prawa za życia przez odpowiedni obrzęd — przymierze krwi, pobratymstwo (ryc. 9—11). Nawet wtedy, jeśli miało miejsce wykorzystywanie cmentarza już niefunkcjonującego, nie mogło się to odbyć bez zgody najbliższej mieszkających



Ryc. 11. Celtycki grób szkieletowy oraz celtyckie naczynie gliniane. Paryż. Francja

autochtonów. Byłaby to bowiem profanacja, której przy pokojowym współżyciu raczej się wystrzegano⁶. Do problemu tego powracam jeszcze raz na s. 146 i nn.

Oba groby iwanowickie przedstawiają najczystszą formę rytuału celtyckiego w odniesieniu do najwyższej klasy wojów, których chowano w pełnym uzbrojeniu — „na tarczy”. Fakt ten jest o tyle wymowny, że nawet w centrum terytoriów celtyckich tego rodzaju pochówki nie należały do pospolitych, a co dopiero na północno-wschodniej peryferii domeny celtyckiej. Taki pełny rynsztunek był rzeczą niezmiernie cenną, przekazywaną na najstarszego syna. Należy przypuszczać, iż w ten sposób grób męski wyposażano tylko w wypadku, jeśli wygasła linia męska, „fine” rodu.

Na obszarze Czechosłowacji według wyliczenia J. Filipa, jest tylko niewielki procent takich grobów z pełnym wyposażeniem. Waha się on w granicach od 5 do 10%. W Polsce jest ten procent jeszcze niższy. A trzeba pamiętać, że właśnie tutaj, wśród ludności miejscowej, to pełne uzbrojenie celtyckie przedstawiało znacznie większy walor materialny.

⁶ J. Filip, *Keltové ve středních Čechach*, Praha 1956, *passim*; Wielowiejski, *Stosunki społeczne w południowej Polsce...*, s. 25—39; A. Kietlińska, *Struktura społeczna plemion kultury wenedzkiej (grupa przeworska)*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 29: 1963, *passim* (praca doktorska).

Raczej niechętnie pozbywano się go, gdyby nie głębokie poszanowanie nakazów religijnych⁷.

Choć Celtowie na ziemiach polskich stanowili element nadrzędny, można tu raczej mówić o pokojowej koegzystencji, a nie o okresie niepokojów wojennych, w czasie których nie ma warunków do przestrzegania skrupulatnie rytuału pogrzebowego. Przypuszczać nawet można, że ludność autochtoniczna raczej występowała tu jako partner równorzędny, a nie jako ludzie poddani. Było to wyrazem mądrej polityki przybyszów, którzy nie rozporządzali dostateczną siłą do opanowania całego terytorium. Jak dowodzą świeże badania, nie był to okres regresu gospodarczego. Tak więc oba groby iwanowickie stanowią źródło archeologiczne zawierające w sobie sedno problemu celtyckiego w Polsce, m. in. określając ustosunkowanie się co najmniej na obszarze Małopolski autochtonów do przybyszów oraz *vice versa*. Są też jednym z pierwszych zespołów, datujących nam czas bytności Celtów na ziemiach Polski. Wydaje mi się jednak, że nie należy go ograniczać do I stulecia p.n.e. oraz izolować zupełnie pierwszych znalezisk związanych z penetracją celtycką od źródeł historycznych, które wyznaczają czas ekspansji tych ludów na kontynencie europejskim.

⁷ H. Seger, *Schlesische Funde der vorrömischen Eisenzeit*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift”, Berlin t. 6: 1896, s. 401–458; M. J a h n, *Die Kelten in Schlesien*, Wrocław 1931, *passim*.

III

CELTYCKIE GROBY SZKIELETOWE NA ŚLĄSKU

Część materiałów śląskich opublikowali przed wojną A. Seger, M. Jahn, część uzyskaną w czasie wojny W. Hoffmann. Część nieopracowana znajdowała się w muzeach śląskich. Materiał z nowych badań (Nowa Cerekwia) zestawiała B. Czerska¹. Dała ona opracowanie ograniczone wyłącznie do metalowych przedmiotów wyjętych z zespołów omówionych według tradycyjnej typologii. Udostępnienie materiału do tychczas nie znanego jest jednak dużą zasługą B. Czerskiej. Notomiast Z. Woźniak przyjął jako zasadę analizę zespołów grobowych, co jest jedynym właściwie słusznym systemem analizy znalezisk. Dlatego bardziej interesująca jest jego praca. Przeprowadził on ocenę znanych nam dziś grobów celtyckich, zarówno szkieletowych, jak i ciałopalnych². Z uwagi na nią zagadnienie cmentarzysk celtyckich na Śląsku omawiam pokrótce, odsyłając zainteresowanych do wspomnianego artykułu Woźniaka, opatrzonego tabelami graficznymi inwentarzy grobowych ze Śląska. Z. Woźniak ocenia liczbę zarówno opublikowanych, jak i niepublikowanych celtyckich grobów na mniej więcej 90 (80), łącznie z trzema grobami z Małopolski (tzn. 2 z Iwanowic, pow. Miechów, i 1 z Wilkowa, pow. Proszowice). A zatem tylko ze Śląska znamy ich 85, z czego aż 63 pochodzi z Wrocławskiego (powiaty Wrocław, Oława, Strzelin). Druga, znacznie mniejsza grupa znana jest ze Śląska Opolskiego, gdzie odkryto ich sześć. Groby celtyckie grupują się więc przede wszystkim na partiach lessowych tej krainy. Reszta występuje raczej pojedynczo.

Przykładem starszego grobu ze Śląska jest kobiecy grób nr 2 z Karnczej Góry, pow. Wrocław. Grób ten, datowany przez Jahn na początek IV w. p.n.e. J. Potocki i Z. Woźniak przesuwają na IV—III w. p.n.e. Drugim starszym grobem jest także kobiecy grób nr 8 z Żernik Wielkich, pow. Wrocław, o którym pisze Z. Woźniak:

¹ W. Hoffmann, *Neue Keltenfunde aus Mittelschlesien*, „Altschlesien”, Wrocław t. 9: 1940, s. 10—31; B. Czerska, *Wyroby metalowe z okresu lateńskiego na Śląsku (od 400 r. p.n.e. do n.e.)*, „Archeologia Śląska”, t. 1: 1957, s. 55—97.

² Woźniak, *Chronologia celtyckich cmentarzysk...*, *passim*; Hoffmann, *Neue Keltenfunde...*, s. 126, oraz *passim*.

Inwentarz tego grobu zawiera przedmioty o cechach wskazujących na konieczność późniejszego datowania tego zespołu aniżeli poprzednio omawiany. Formami starszymi są przede wszystkim naszyjnik z hakowatym zakończeniem, prawie identyczny jak w Karnczej Górze, oraz klamra do pasa, należąca do form typowych dla kultury „łużyckiej” i „pomorskiej” w okresie halsztackim i wczesnolateńskim.

W tym wypadku dla odmiany mamy grób datowany zabytkiem lokalnym, którego chronologia opierała się na typologii i chronologii celtyckiej. Choć określenie w tym wypadku jest jeszcze bardziej niepewne, Z. Woźniak datuje go o 50 lat później niż grób z Karnczej Góry. W sumie do grobów starszych autor ten zalicza 9 pewnych i 2 hipotetyczne zespoły.

Omówiwszy niewielką grupę pośrednich 7 grobów z Borka Strzełińskiego, pow. Strzelin, Polwicy, pow. Oława, Marcinkowic i Mokronosa Górnego, pow. Wrocław, Sobociska i Wawrzyńcowskich, pow. Oława, Z. Woźniak przechodzi do młodszych grobów, przy czym na stronie 126 wspomnianej pracy pisze:

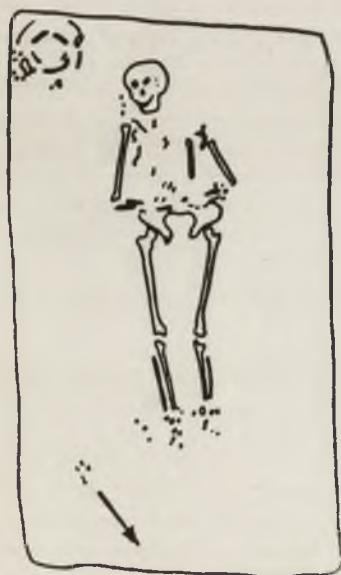
Do omawianej grupy można także ewentualnie zaliczyć grób rozkopany w r. 1907 (grób „4”) z Sobociska, pow. Oława. Zawierał on brązowy naszyjnik z końcami pieczatkowatymi, zdobiony przy końcach rytymi kółkami z punktem pośrodku oraz część niezdobionej bransolety siodłowatej (druga zaginęła). Grób ten, mimo że oba okazy należą do form długotrwałych, z racji braku okazów młodszych można uznać za najstarszy grób z Sobociska i hipotetycznie zaliczyć do omawianej grupy ... Z grobu II w Marcinkowicach (pow. Wrocław) mamy tylko bransolety z guzami w kształcie poprzecznych wałków. Stanowią one formę dość długotrwałą, która pojawia się koło III w. i trwa w głąb II w. ...

Dalszym grobem, który należy do omawianej grupy, jest grób z Mokronosa Górnego (pow. Wrocław). Podstawowym elementem datującym są dlań dwie brązowe zapinki o konstrukcji wczesnolateńskiej („duchcowskie”) (ryc. 12; 13). Pierwsza z nich, krótsza, ze sprężyną sześciowojową i żłobkowanym kablakiem, należy do młodszych wariantów zapinek duchcowskich ..., które niewątpliwie występują jeszcze w II w. p.n.e. ...” A dalej: „Umba (taśmowate) były używane w II w., a nawet jeszcze w I w. p.n.e. (np. Bartodzieje, pow. Góra Śląska). Na II w. wskazuje także, jak już wspomniano wyżej, bransoleta „lignitowa” oraz prosta żelazna bransoleta otwarta. Prócz tego znaleziono tu dwie żelazne zapinki o konstrukcji „wczesnolateńskiej”, należące do typu późnego. Jedna z nich długością i kształtem jest bardzo zbliżona do zapinek o konstrukcji środkowo-lateńskiej. Przemawia to za możliwością uściślenia chronologii, dając obok szerszych ram (II w.) jak najbardziej prawdopodobny czas koło połowy II w.³

³ W świetle badań J. Filipa i Z. Woźniaka tradycyjna chronologia wspierająca się na zapinkach lateńskich przestaje być aktualna. Wobec tego trzeba przepracować od nowa cały materiał z okresu lateńsko-rzymskiego, w wyniku czego obraz tego okresu będzie odmienny od znanego z literatury archeologicznej. Patrz G. Sage, *Die Gewebereste aus den Fürstengräbern von Sacrau, „Altschlesien”*, t. 4: 1932, s. 972 i nn. Nieopublikowane cmentarzyska (Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu) dostarczyły podobnego materiału zabytkowego.



a



b



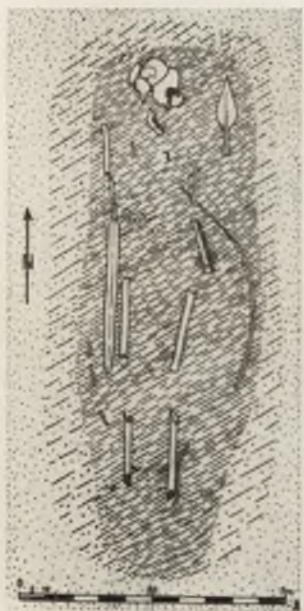
c

Ryc. 12. Kobięce groby celtyckie
a — Mokronos, pow. Wrocław, Polska; b, c — Słowacja

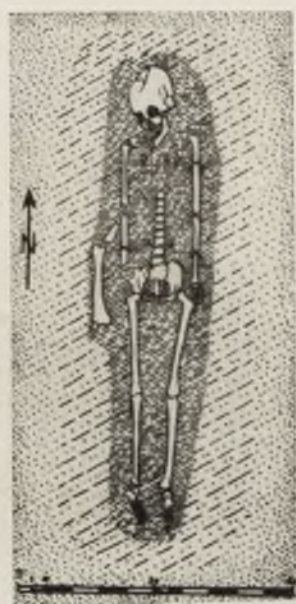


Ryc. 13. Zawartość grobu kobiecego. Mokronos Dolny, pow. Wrocław. Polska

Wydaje mi się, iż zdania, które cytuję, dostatecznie podkreślają kruchość założeń klasycznej typologii. Bazowała ona na wskaźnikach, których „krótkie” trwanie było podstawą do wyznaczenia granic poszczególnych faz. Ale przy ponownym analizowaniu materiału okazywały się one długotrwałe. Jeżeli jednak zakwestionować można także wartość krótkotrwałego wskaźnika przewodniego, to typologizowanie i chronologizowanie w oparciu o długotrwałe formy wydaje się jeszcze bardziej niepewne. I jeszcze bardziej może tu powstać dowolność interpretacyjna, bezwiednie inspirowana założeniami autora. (Miało to m. in. miejsce



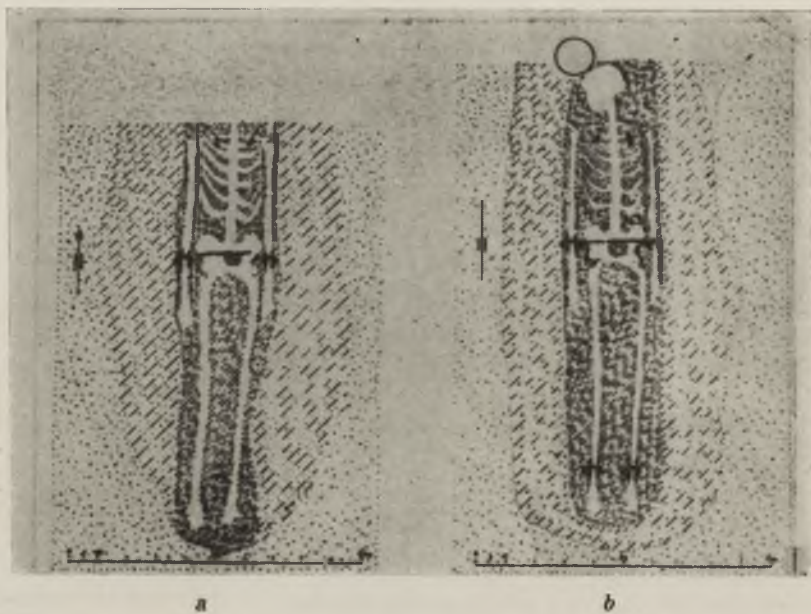
Ryc. 14. Celtyckie groby szkieletowe nr 25 i 26, Sobocisko, pow. Oława. Polska



Ryc. 15. Szkieletowy grób nr 24 celtyckiego wojownika, Sobocisko, pow. Oława. Polska

w mojej dysertacji doktorskiej, pisanej lat temu trzydzieści. Tego rodzaju korektury niewiele wnoszą nowego w stan naszej wiedzy.)

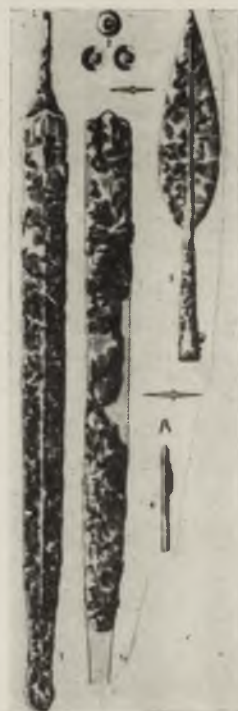
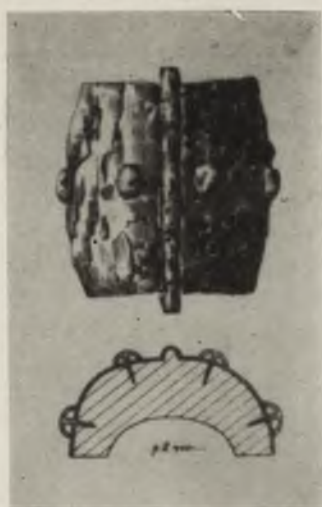
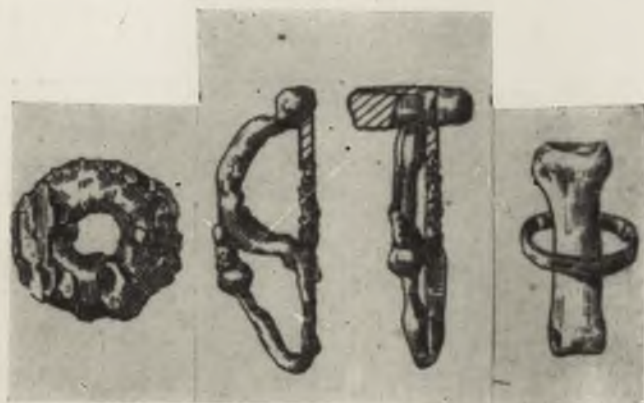
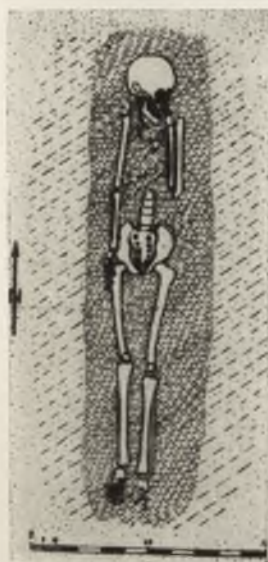
Dalej Z. Woźniak wyodrębnia trzy grupy śląskich grobów, które mieści od II w. do lat 50 p.n.e. Młodsze groby datowane wg tego autora są liczniejsze. Największe dwa cmentarzyska znajdują się w Sobocisku, pow. Oława, oraz w Główninie, pow. Strzelin. Tylko te dwa cmentarzyska dostarczyły na 85 grobów śląskich około 12 szkieletów wojowników pochowanych z pełnym uzbrojeniem. Niektóre szkielety spoczywały w sarkofagach drewnianych. Woje pochowani byli z mieczami w pochwie, z włócznią żelazną z takimże tokiem, z tarczą wzmocnioną taśmowatym umbem oraz jedną fibulą spinającą płaszcz. Groby z Głównina są młodsze od grobów z Sobocisk. W grobie A, odkrytym w 1931 r. wraz z dwoma innymi, znajdował się, obok miecza z łańcuchem, pas skórzany, włócznia, dwie fibule, naramienniki żelazne i lignitowe, wreszcie na tarczy szczątki tkaniny. Łańcuchy od miecza występują zarówno w grobach szkieletowych, jak i ciałopalnych. Przy mieczach głownińskich widzimy takie same łańcuchy, jak przy iwanowickich. Natomiast w Sobocisku, gdzie już przed wojną odkryto 16 grobów celtyckich, brak łańcuchów w grobach wojowników (ryc. 14—18). Nie są więc one nieodzownym szczegółem uzbrojenia.



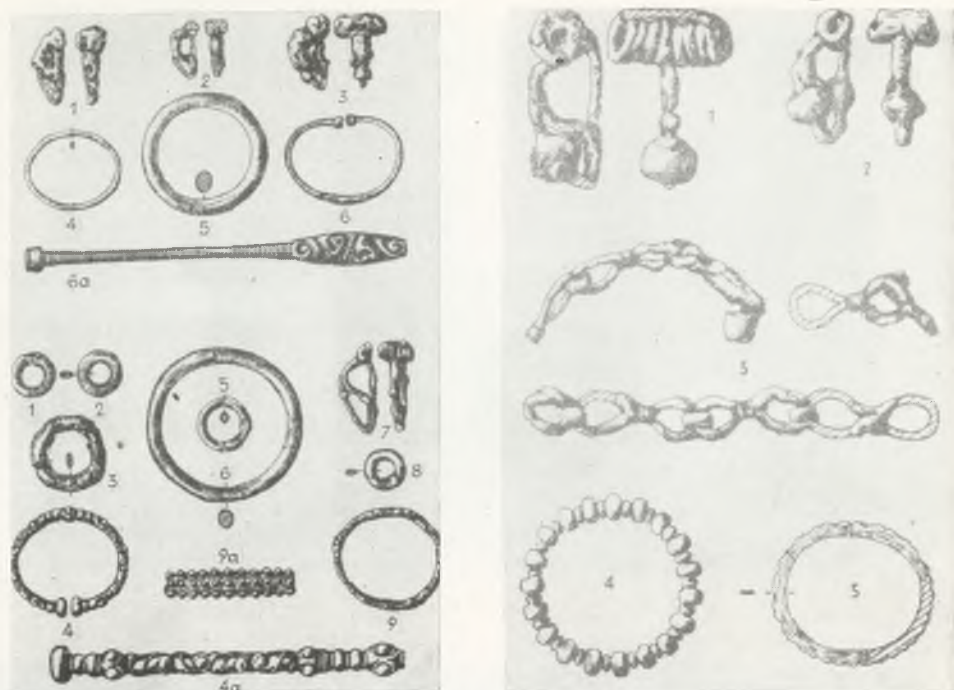
c

Ryc. 16. Celtyckie groby szkieletowe

a, b — Głownin, pow. Olawa. Polska. Groby nr 1, 2; c — Gostowice-Wiechula, pow. Opole.
Polska. Grób „książęcy” z I w. n.e.



Ryc. 17. Celtyckie zespoły grobowe. Sobocisko, pow. Oława, Polska



Ryc. 18. Zespoły grobowe z celtyckiego cmentarzyska. Sobocisko, pow. Oława.
Polska

W grobach kobiecych przeważnie widzi się dwie bransolety brązowe oraz dwa nagolenniki z brązu, dwie lub trzy fibule, rzadziej łańcuch brązowy, pierścień lub naszyjnik. Pospolite są bransolety z dużych ovoidów. Bransolety z lignitu występują także i w grobach wojowników, nie tylko w żeńskich. Niemal regułą jest para fibul. Niekoniecznie muszą być one równoczesne. W każdym grobie znajdowało się naczynie gliniane oraz szczeka dzika. Pozostałe groby męskie nie obfitują w broń. Z tego można wywnioskować, że Celtowie bywali wojami różnego stopnia i nie wszyscy mieli prawo nosić łańcuch do miecza, który wydaje się być oznaką rycerską. Ostatnio w literaturze francuskiej wysuwa się koncepcję, iż łańcuchy trzymane były przez pierwszy rząd wojów w czasie boju, by nie dopuszczać do ucieczki dalszych szeregów⁴.

Celtowie na Śląsku nie tworzyli więc drużyn wojskowych *sensu stricto*, lecz byli osadnikami pod ochroną zbrojną. Tylko w razie potrzeby szli do boju wszyscy dorośli mężczyźni. Za koncepcją osadnictwa przemawia duża stosunkowo ilość kobiecych grobów. Występują w nich

⁴ Plutarch opisując Cymbrów podaje tę wiadomość (Mar. XXVII). F. L e r o u x, *Notes d'archéologie celtique et gallo-romaine*, „Ogam”, Rennes t. 12: 1960, s. 226.

typowo celtyckie ozdoby, na ogół nie noszone przez autochtonki. Nie omawiam ich szerzej, gdyż 1) zestawił je M. Jahn, 2) sklasyfikowali je po raz wtóry B. Czerska i Z. Woźniak. Kobiety celtyckie przybywały bądź od razu z mężczyznami, organizującymi sobie życie osiadłe na Śląsku, bądź też sprowadzono je później. Za tym drugim przypuszczeniem przemawia fakt występowania ceramiki w starszych grobach lepionej ręcznie, w młodszych — toczonej na kole. Jak wiadomo, ceramika jest związana na ogół z trwałym osadnictwem. Nie należy jednak wykluczać możliwości, iż Celtowie używali także i rodzimej ceramiki, a nawzajem ludność tubylcza mogła posługiwać się naczyniami toczonymi na kole. Stanowiły one ważne udoskonalenie techniczne, które można uznać także za element wyższej stopy życiowej, jeśli posługiwać się dzisiejszym sloganem do dawniejszych zjawisk kulturowych. Myślę jednak, iż wyborem naczyń w swoim czasie do grobu kierowała jakaś myśl przewodnia, jakaś tradycja. Nie było to czynnością spontaniczną, dowolną.

W swoim czasie M. Jahn znaleziska wczesno- i środkowolateńskie uznał za ślad inwazji Bojów i Wolków — Tektosagów, przybyłych tu z Czech i Moraw, natomiast groby późnolateńskie uważał za germańskie, jego zdaniem bowiem Celtowie w fazie późnolateńskiej musieli opuścić Śląsk. Ich miejsce zajęli Germanie-Wandalowie. M. Jahn konsekwentnie właśnie z nimi wiązał ciałopalne groby L_{III}. Tezie H. Jahna przeciwstawił się Z. Woźniak. Praca jego jest ważnym przyczynkiem, dając, po pierwsze — zestawienie obecnie znanego materiału, po drugie — próbę wprowadzenia nowej chronologii, opartej na systemie J. Filipa, do archeologii polskiej. Nadal jednak ciąży tu tradycyjne ciągi typologiczne, które ułatwiały porządkowanie materiału, ale porządkowanie tylko. Ostatnia zaś wysunięta przez Z. Woźniaka koncepcja o rolniczym charakterze ekspansji celtyckiej na Śląsk jest zbyt jednostronna. Rolnictwo u Celtów, jak i u innych ludów środkowoeuropejskich, było jednym z zajęć, ale nie wyłącznym. Charakter ekspansji celtyckiej i u nas miał raczej bardziej złożoną postać. Obejmowała ona bowiem rolnictwo, hodowlę, eksploatację surowców, rzemiosła wyzwolone i handel daleko-
siężny.

IV

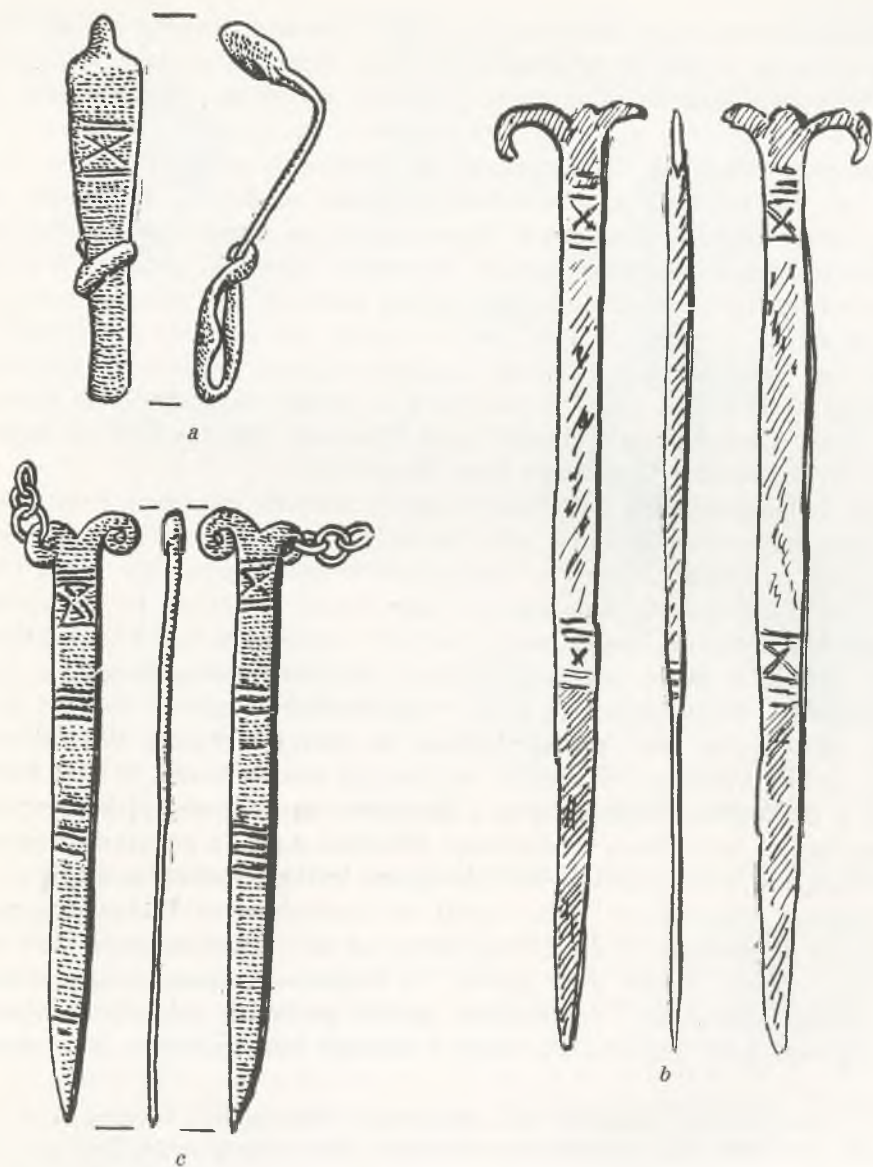
CELTYCKIE GROBY SZKIELETOWE Z KUJAW I WIELKOPOLSKI

Zagadnienie bardzo interesujące, choć jeszcze nie wyjaśnione do końca, to groby szkieletowe późnolateńskie i wczesnorzymskie, znalezione już przed wojną na Pałukach, Kujawach, Śląsku i Pomorzu.

W roku 1935 odkryto w Biskupinie, pow. Żnin, grób szkieletowy, zawierający jednosieczny miecz żelazny i późnolateńską misę z kośćmi świni, ustawioną przy głowie. Prawdopodobnie mięso to było „kęsem bohaterskim”. Za taki uważano u Celtów udziec świński lub czaszkę dzika. Jest rzeczą ciekawą, że grób ten przez J. Kostrzewskiego został uznany za „celtycki”, mimo obecności jednosiecznego miecza, który według tego autora reprezentuje formę germańską. Opinia ta jest w zasadzie słuszna, jakkolwiek broń, wydawałoby się, jest właściwym desygnatem wojownika. Później przekopano w Biskupinie dalsze, podobne groby, tak że ilość ich wzrosła do sześciu¹. Zmarłych układano na wznak lub na boku, czasem ze skurczonymi nogami. Dwa lub trzy naczynia ustawiano przy głowie albo przy nogach zmarłego. Wszystkie zawierały kości świni. Najbogatszy grób biskupiński uplasowany był na wzgórku dominującym nad całą okolicą. Robiło to wrażenie sporego kurhanu, jakkolwiek była to naturalna wyniosłość.

W Biskupinie na stanowisku 4 zostały znalezione dwa sztylety z cie-

¹ J. K. [Kostrzewski], *Krótką wzmianka o biskupińskich grobach szkieletowych*, „Z otchłani wieków”, Poznań t. 10: 1935 z. 6, s. 97—98; Z. Rajewski, *Osadnictwo w czasach pierwotnych w Biskupinie i okolicy*, „Wiadomości Archeologiczne”, Warszawa t. 24: 1957 zes. 3, s. 176; J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach* Warszawa 1955, s. 190, wspominając o późnolateńskich grobach szkieletowych pisze, że ten zwyczaj „przyjął się pod wpływem celtyckim”. T. Wiślański, J. Dąbrowski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na stan. 18 w Biskupinie, pow. Żnin, w 1955 r.*, Sesja sprawozdawcza IHKM PAN, Warszawa 1955, *passim*; Z. Rajewski, *Settlements of a Primitive and Early Feodal Epoch in Biskupin and its Surroundings*, „Archaeologia Polona”, Wrocław t. 2: 1959, s. 110—111; A. Gardawski, *Noże kultury wenedzkiej z cmentarzysk z miejscowości Gledzianówek, pow. Łęczyca, i z Biskupina*, „Sprawozdania PMA”, t. 4: 1951 z. 3—4, s. 127—138.



Ryc. 19. Przedmioty zdobione znakiem ukośnego krzyża. Polska
 a — fibula brązowa z Piwonie, pow. Kalisz; b — żelazny sztylet z Gledzianówka,
 pow. Łęczyca; c — żelazny sztylet z Biskupina, pow. Żnin

kawą rękojeścią w kształcie dwu odwróconych względem siebie spiral *alias* baranich rogów. Większy sztylet, posiadający jeszcze trzy kółka od łańcuszka (ryc. 19c), jest zdobiony znakiem ukośnego krzyża. Podobny sztylet został znaleziony w grobie 64 na cmentarzysku wenedzkim

w Gledzianówku, pow. Łęczyca (ryc. 19b). Wreszcie czwarty sztylet tego typu odkryto w 1951 r. w Bonikowie, pow. Kościan, a piąty w Bninie.

Pierwotnie łączono te sztylety z kulturą scytyjską, jednakże fakt, iż jeden z egzemplarzy pochodzi z wczesnorzymskiego grobu nr 64 z Gledzianówka, skłonił A. Gardawskiego do datowania go na I w. n.e. Wydaje mi się, iż sztylety, znakowane krzyżem ukośnym, podobnym do tego, który mamy na rzeźbach ślęzańskich i na kamieniach wiodących do ślęzańskich obwałowań, miały wyraźnie sakralną funkcję. Wiązały się z kultem bóstwa solarnego, panującego zarówno nad światem żywych, jak zmarłych, i raczej w I w. n.e. stanowiły już element przeżytkowy. Znak ten jest również widoczny na interesującej bransolecie żelaznej, zdobnej narzędziami pracy, znalezionej w grobie ciałałpalnym w Opatowie, pow. Częstochowa², obecnie pow. Kłobuck, jak również na sztabkach wróżebnych z Górszewic, pow. Szamotuły.

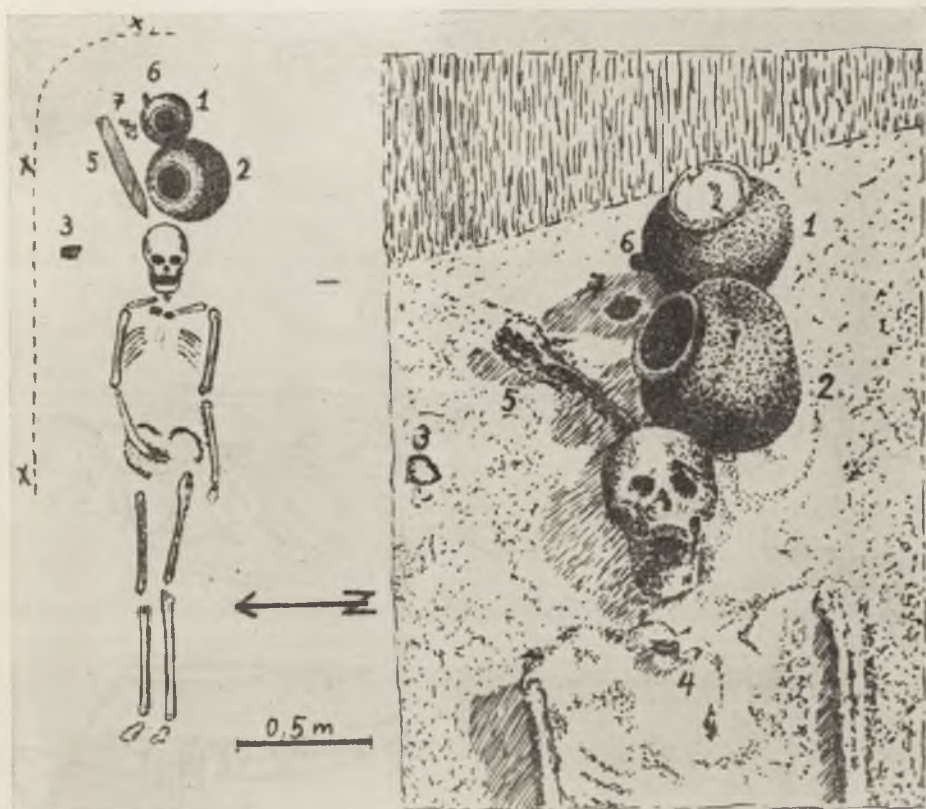
Za związkiem tych noży (sztyletów) z kultem solarnym przemawia też para odwróconych spiral albo baranich rogów zdobiących ich rękojeść. Jest to symbol barana — ognia (*agni* — ogień), pospolity tak u Celtów, jak i Scytów. O popularności tego kultu świadczy m. in. rączka brązowego naczynia, znaleziona w jednym z grobów w Łęku Piekarskim, pow. Turek, a także naczynia gliniane zdobione głową barania z Lubelszczyzny. Wcześniejsze (a może współczesne) są głowy baranie zdobiące złotą rybę oraz postać barana, na złotej tarczy z Witaszkowa, pow. Gubin, które by świadczyły na korzyść domniemania, iż noże (sztylety) z Biskupina, Gledzianówka i Bonikowa są celto-scytyjską przeżytkową formą, pochodzącą z ostatniego 500-lecia p.n.e., a związaną z obrzędowością nie tylko pogrzebową³ (do spraw kultu wrócimy poniżej).

Bogaty, szkieletowy grób został też znaleziony w Godawach, pow. Żnin, na stanowisku 17 (ryc. 20a). Zawierał on oprócz szkieletu dwa naczynia i miecz, leżące nad głową⁴. W Godawach mamy i współczesne mu groby ciałałpalne. Szkieletowe groby pochodzą także z Parchania i Łatkowa, pow. Inowrocław, oraz z samego Inowrocławia. Z Łatkowa

² Z. Rajewski, *Scytyjski nóż znaleziony w Biskupinie*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 8: 1948, z. 1, s. 54—55; Gardawski, *Noże kultury wenedzkiej...*, s. 127—138. W Gledzianówku na cmentarzysku wenedzkim na 33 naczynia odkryto 4 puchariki bezuche, moździerzowate; A. Nadolski, *Cmentarzyska z późnego okresu lateńskiego w Gledzianówku i w Brzozówce w Polsce środkowej*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 18: 1951, z. 1—2, s. 100; J. Reymann, *Dwa groby z okresu rzymskiego w Opatowie*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 166—170.

³ M. Ebert, *Vetersfelde (Prov. Brandenburg)*, [w:] *Reallexicon der Vorgeschichte*, t. 14, Berlin 1929, s. 156—160, tabl. 44.

⁴ Rajewski, *Settlements of a Primitive...*, s. 110—111; B. Kostrzewski, *Wykaz zabytków Muzeum Archeologicznego w latach 1945—49*, „Fontes Praehistorici”, t. 1: 1951, s. 171.



Ryc. 20. Celtycki grób szkieletowy, I w. p.n.e. Godawy, pow. Żnin. Polska

pochodzi charakterystyczne naczynie doniczkowate, do którego analogie znamy ze Słowacji.

Wreszcie bardzo ciekawy zespół analogicznych grobów znaleziono w czasie badań prowadzonych w 1953 r. przez B. Zielonkę w Bodzanowie-Adolfinie, pow. Aleksandrów Kujawski. Obok 9 grobów szkieletowych mamy 16 grobów ciałopalnych L_{II} i 30 grobów urnowych i jamowych (R_I). Cmentarzysko datuje się na okres lateński III — rzymski⁵.

Lateńskie groby szkieletowe w Bodzanowie-Adolfinie znajdowały się na skraju cmentarzyska. Szkielety skurczone były ułożone na boku, z głową ku południowi lub na wschód, wedle obyczaju znanego u Cel-

⁵ B. Zielonka, *Cmentarzysko w Bodzanowie*, „Przegląd Archeologiczny”, Poznań t. 10: 1958, s. 347 nn.; J. Kostrzewski, *Groby szkieletowe późno-lateńskie w Wielkopolsce i zagadnienie Silingów*, „Sprawozdanie PAU”, t. 1: 1936/1937 nr 6, s. 180; B. Zielonka, *Sprawozdanie z działalności konserwatora zabytków na woj. bydgoskie*, Sesja sprawozdawcza IHKM PAN, Warszawa 1961, *passim*; Benadik, *Keltské pohrebiska...*, *passim*.



Ryc. 21. Zespół grobowy i zawartość dwóch grobów szkieletowych. Bodzano-
nowo, pow. Aleksandrów Kujawski

a, b — grób nr 8 i naczynie z niego; c — zawartość grobu nr 1

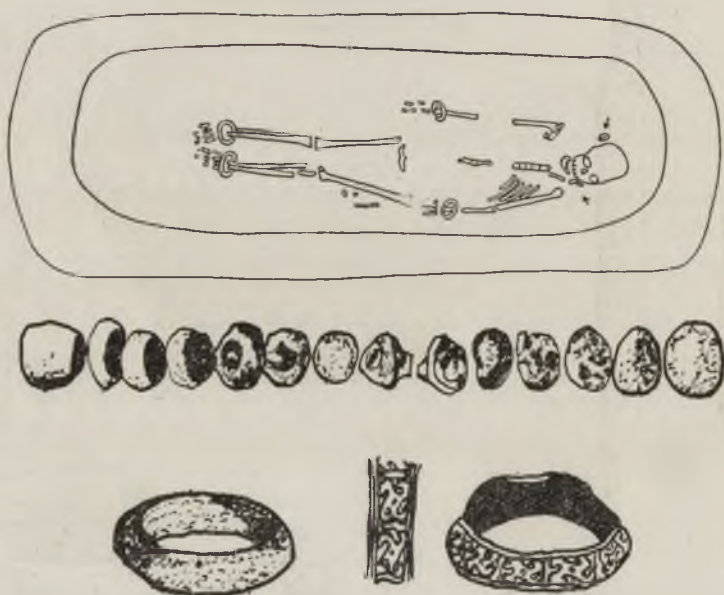


Ryc. 22. Zawartość celtyckiego grobu szkieletowego nr 2. Bodzanowo, pow. Aleksandrów Kujawski. Polska

tów (ryc. 21; 22). Jeden szkielet, najprawdopodobniej kobiety, leżał grzbietem do góry. Groby zawierały drobne przedmioty z brązu i żelaza, jak włócznie, oszczep, noże, igły, szydło, klamrę do pasa. Niewielka ilość naczyń ceramiki czarnej jest identyczna z odkrywanych w grobach ciałaopalnych. Misa i kubki cylindryczne nawiązują do form sło-

wackich, podobnie jak kolista klamra z grobu nr 2, która przedstawia typ celtycki.

W Czaczu, pow. Kościan, oraz w Bożejewicach, pow. Mogilno, i w Inowrocławiu znaleziono dalsze groby szkieletowe, które datować trzeba na I w. n.e. W tymże Czaczu, pow. Kościan, odkryto naczynie baniaste bez uch, ze zwężającą się szyjką i wygiętą, zgrubiałą krawędzią, wykonane niewątpliwie pod wpływem form celtyckich. Dalej mamy szerokootworowe naczynia zdobione pionowymi bruzdami, podobne do ceramiki znanej nie tylko z Wielkopolski, ale i z Czech. W Wymysłowie, pow. Gostyń, w grobie 70 pod prostokątnym brukiem kamiennym odkryto szkielet w kłodzie dębowej, z 8 naczyniami i rogiem do picia. Jest to również grób unikalny. Jak sugeruje J. Kostrzewski, może „branki lub



Ryc. 23. Libenice. Czechosłowacja. Celtycki grób kapłanki wraz z zawartością, znaleziony w obrębie sanktuarium celtyckiego

żony znad dolnej Łaby” zachowały tu tradycje celtyckie. Wreszcie notujemy i na Pomorzu groby szkieletowe. Jednym z dawniej znanych był grób z Rządza, pow. Grudziądz. W roku 1961 w bydgoskim rejonie, w Plebance, pow. Radziejów, odkryto pięć dalszych grobów szkieletowych. Podkurczone szkielety ułożone na prawym boku, naczynia ustawione przy głowie, brązowe fibule i paciorki bursztynowe — stanowiły skąpe wyposażenie, podobne jednak do wyżej wymienionych grobów⁶.

⁶ J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, Poznań 1955, s. 190 i 203.

Wyliczone tu groby lateńsko-rzymskie ze szkieletami bądź to wyprostowanymi, bądź też skurczonymi, przedstawiają tak bliskie analogie z ostatnio badanymi celtyckimi cmentarzyskami z południowo-zachodniej Słowacji, że ich wspólnota nie budzi żadnej wątpliwości (ryc. 12 i 23). Przedmioty żelazne znajdowane zarówno na Kujawach, jak i w Wielkopolsce są niecharakterystyczne, zaś ceramika, poza formami wzorowanymi na celtyckich, jest raczej miejscowa, jednak wzajemny układ ciał i zawartość grobów, dalej plan sytuacyjny grobów wyraźnie przemawiają za tym, iż genezy ich szukać należy na Słowacji. Tym bardziej że istnieje szereg innych danych przemawiających na korzyść tej tezy.

Na temat wyżej wymienionych grobów lateńskich J. Kostrzewski takie wyraża opinie w III wydaniu *Wielkopolski w pradziejach*⁷:

Wielkopolskie groby ciałopalne najprawdopodobniej nie są pozostałościami drobnej grupy ludności przybyłej ze Śląska, lecz mamy tu do czynienia jedynie z wpływami południowymi... Złote monety celtyckie wskazywałyby na istnienie tu domieszki ludności celtyckiej, która mogła na ten teren dotrzeć z Małopolski zachodniej wzdłuż Wisły. Popiera to przypuszczenie nazwa rzeczki Mień pod Włocławkiem, mająca, zdaniem Rozwadowskiego, charakter celtycki (por. Men, dopływ Renu). Gdyby się ta hipoteza sprawdziła, łatwiej by też było wytłumaczyć pochodzenie późnolateńskich grobów szkieletowych na Kujawach i Pałukach jako wynik oddziaływania obrządku miejscowej ludności celtyckiej.

Ustęp ten kończy się stwierdzeniem, iż „przypuszczenie to nie nabierze jednakże tak długo pewności, dopóki nie odkryjemy na Kujawach choć jednego pewnego grobu z typowym wyposażeniem celtyckim”. Niemniej w tej pracy (podobnie zresztą jak i we wcześniejszych wydaniach) aż na 83 stronach, stanowiących $\frac{1}{4}$ całości, mamy wyliczone kolejno narzędzia, ceramikę, broń i ozdoby, które wykazują bądź to „wpływy celtyckie”, bądź też „powstały pod inspiracją celtycką”, bądź też są „importami celtyckimi” względnie z południa, które to „Południe” należy rozumieć jako obszar celtyckiej kultury⁸.

⁷ *Ibidem*, s. 190.

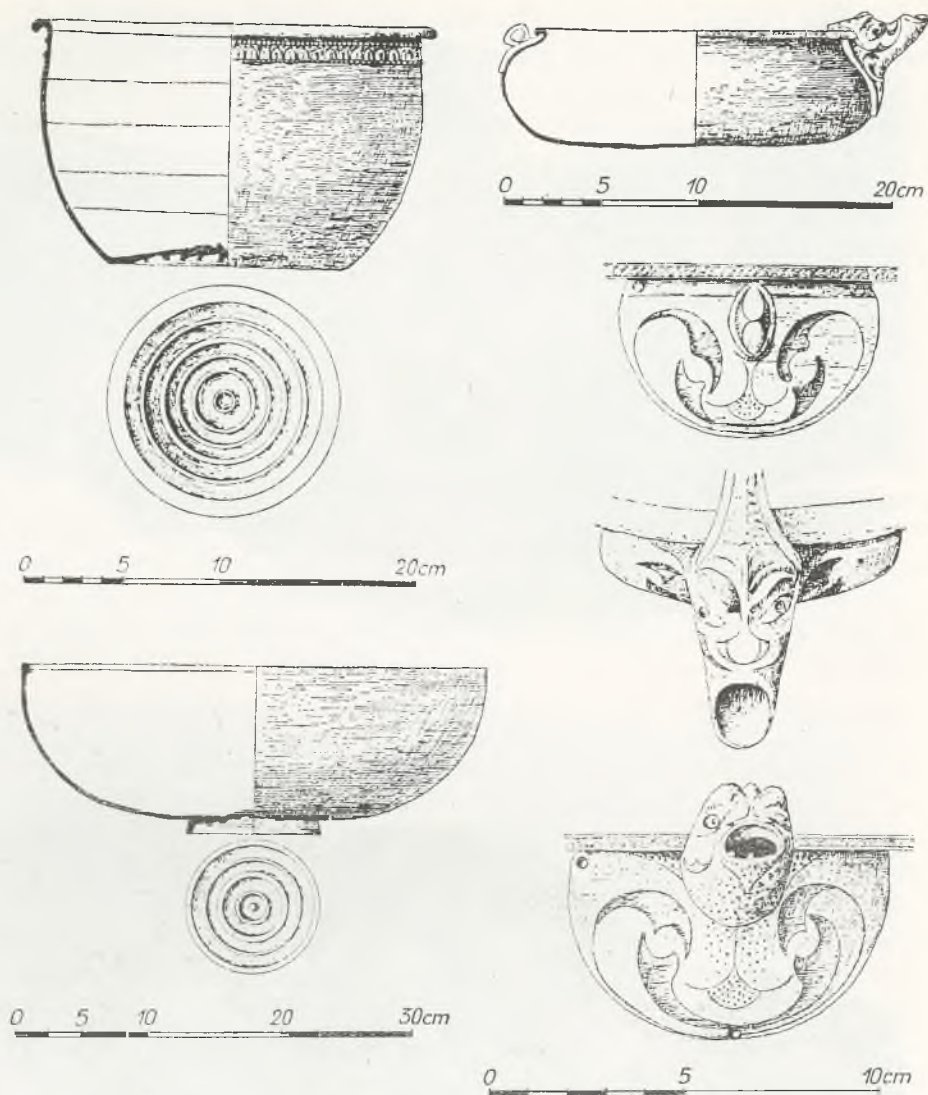
⁸ S. Nosek, *Zarys archeologii Małopolski*, Kraków 1956, s. 54; J. Kostrzewski, *Prehistoria ziem Polski*, PAU, Kraków 1939, s. 326; Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, s. 176–259. Ostatnio odkryto grób szkieletowy z I–II w. n.e. w Kietrze, pow. Głubczyce. Oznaczony nrem 487, zawierał szkielet ułożony na boku z lekko podgiętymi nogami, rękami złożonymi ponad twarzą. Obok stało jedno naczynie. Patrz: *Sprawozdania z działalności IHKM PAN*, Warszawa 1961, s. 2. Groby szkieletowe z okresu rzymskiego odkryto także w Dankowicach, pow. Głogów, Grodziszowicach, pow. Oława. Patrz: E. Konik, *Śląsk starożytny a Imperium Rzymskie*, Wrocław 1959, s. 85, 104–105. Także w Piotrowicach Małych, pow. Miechów w 1934 r. — wraz z ceramiką siwą. Inwentarz Muzeum Archeologicznego, Kraków. Patrz: Zielenka, *Cmentarzysko w Bodzanowie...*, s. 347 n.

Za niewątpliwe importy celtyckie Kostrzewski uważa długą listę przedmiotów, a więc miecze: z Paruszewic, pow. Włocławek, Wszedzenia i Mątew, pow. Mogilno, Tuczego, pow. Inowrocław, klamry: z Wszedzenia, pow. Mogilno, Paruszewic, pow. Włocławek, naczynia toczone na kole oraz wzorowane na nich, jak np.: z Sadziszewic, pow. Gubin, Januszkowa i Jańskiej Wsi, pow. Inowrocław, i wiele innych. Nie mówię tu już o zabytkach typologicznie wcześniejszych, ale które mogły pojawić się u nas później, takich jak fibule L_1 z Zaborowa, pow. Wolsztyn, brązowa bransoleta z brodawkowatymi wypukłościami z Piwonik oraz także naszyjnik z Klonówka, pow. Kalisz. Jak jednak J. Kostrzewski wyobrażał sobie mechanizm działania inspiracji celtyckiej, trudno jest odpowiedzieć. J. Kostrzewski pomija też okoliczność, że np. taki *torques* mógł być przedmiotem nie tyle handlu, co oznaką honorową wręczaną wodzowi lub komuś ze starszyzny w związku z rozmowami o charakterze „dyplomatycznym” i wartością, która mogła przechodzić z pokolenia na pokolenie jako dobro dziedziczne. Wreszcie monety celtyckie (ze Słębęcinka, pow. Inowrocław, i Inowrocławia) mogły być także darami ofiarowanymi przywódcom ludności autochtonicznej w związku ze wzmożoną działalnością grup celtyckich na tym terenie. Taki zwyczaj u Indian północnoamerykańskich nazywa się *potlach*⁹. Kostrzewski wprawdzie stwierdza, iż „większa ilość fibul w grobach kobiecych dowodzi, że strój kobiecy był bardziej skomplikowany, co stanowi uderzający kontrast ze stosunkami w kulturze pomorskiej, gdzie właśnie do stroju męskiego potrzeba było dwu szpil, gdy kobiety zadawały się jedną”. Mówiąc prostym językiem, dokonała się jakaś zasadnicza zmiana w miejscowym ubiorze pod wpływem Celtów, którzy zastosowali zapinki czy fibule o bardziej użytkowej konstrukcji. W interpretacji J. Kostrzewskiego i jego szkoły zanika naturalny zresztą związek ozdoby z właściwą częścią odzieży. Klamra z pasem były częścią ubioru męskiego, która pełniła określoną funkcję, jak świadczą późniejsze pasy rycerskie czy pasy szlacheckie. Nie można więc mówić o samej klamrze. Podobnie zapinki celtyckie ofiarowywane były raczej z płaszczem, a nie oddzielnie. Płaszcz z zapinkami był uznany za honorowy dar nie tylko u Celtów. Celtyckie *cuculusy* i *ceracalle* ze spiczastym kapturem nie stanowiły jednak pospolicie przyjętego ubioru u Protosłowian. Były elementem raczej wyróżniającym, a nie wiążącym z rodem czy plemieniem, podobnie jak owe pasy z okrągłymi klamrami. Ogólnie biorąc odzież Protosłowian różnić się musiała od ubioru celtyckiego, jakkolwiek spodnie zapewne nosiła zarówno autochtoniczna ludność, jak i Celtowie

⁹ G. Buschan, *Illustrierte Völkerkunde*, t. 1. Stuttgart 1922, s. 131; H. Bernatzik, *Die grosse Völkerkunde*, t. 3, Leipzig 1939, s. 59.

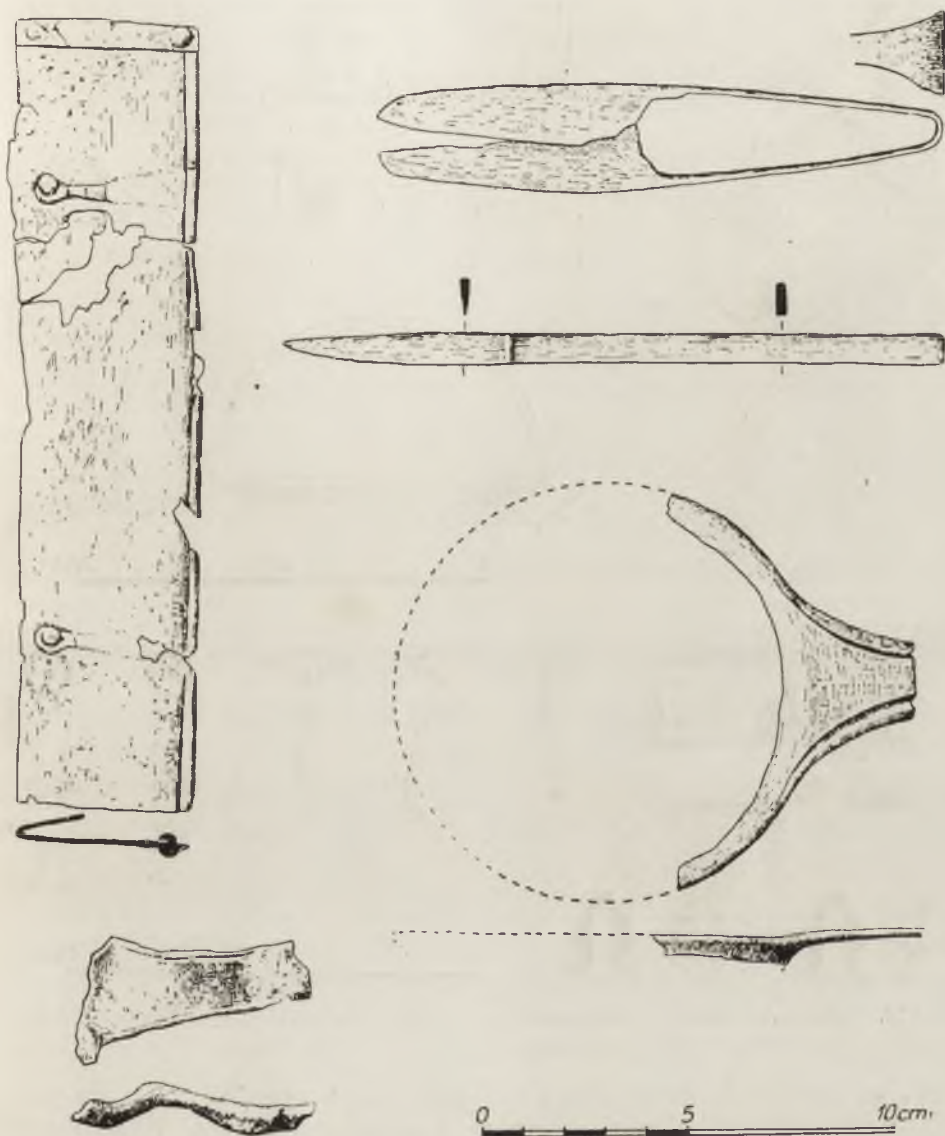


Ryc. 24. Celtycki imbryczek brązowy, zdobiony emalią czerwoną, z grobu „książęcego” nr 1. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska



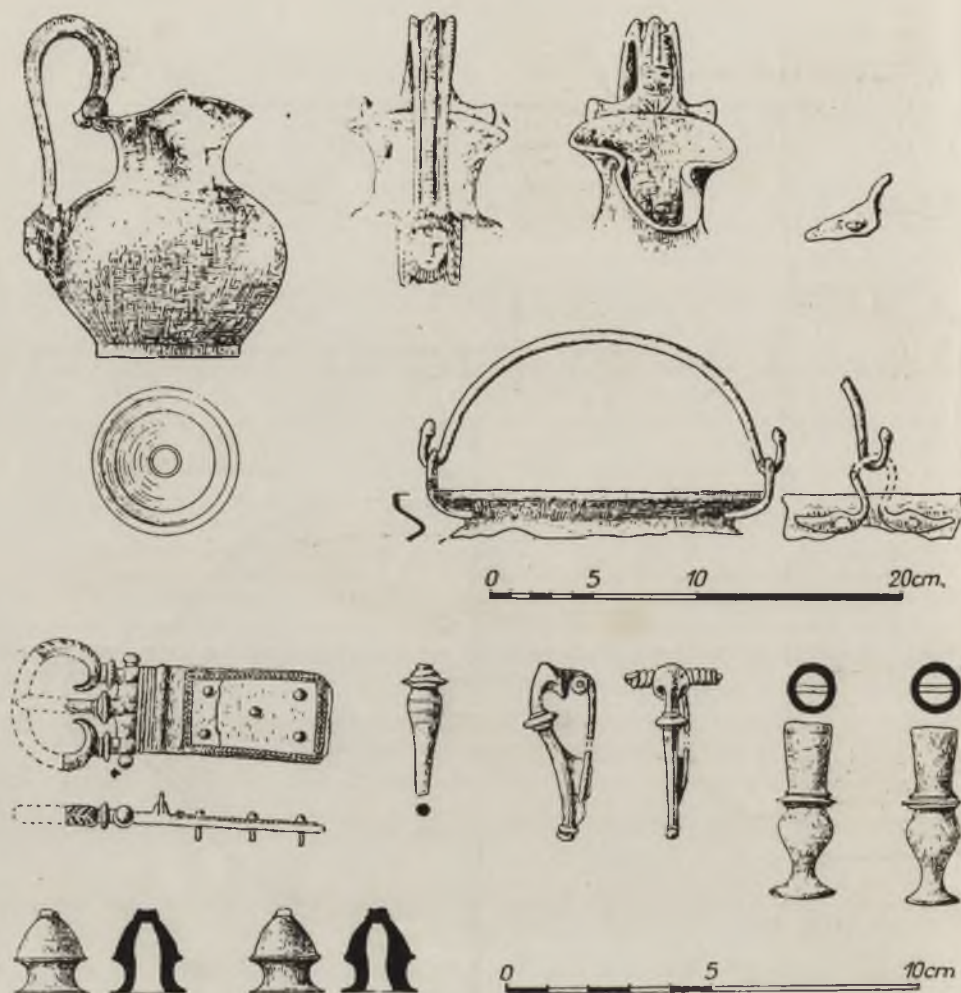
Ryc. 25. Zawartość „książęcego” grobu nr 1. Łęg Fiekarski, pow. Turek, Polska

wschodni. Ci ostatni — jak się to ogólnie przyjmuje — zapożyczyli tę część garderoby nieodzownej w naszym klimacie od Scytów. Ze względu jednak na fakt, iż kontakty celto-protosłowiańskie były i bardziej długotrwałe, i bardziej wszechstronne, należałoby się zastanowić, czy pod konwencjonalną nazwą Scytów nie kryją się raczej protosłowiańskie elementy. W tych czasach ubiór stanowił jedną z ważniejszych oznak plemiennych, więc zaznaczająca się zmiana była chyba sygnałem dość



Ryc. 26. Zawartość grobu „książęcego” nr 1. Łęg Fiekarski, pow. Turek. Polska

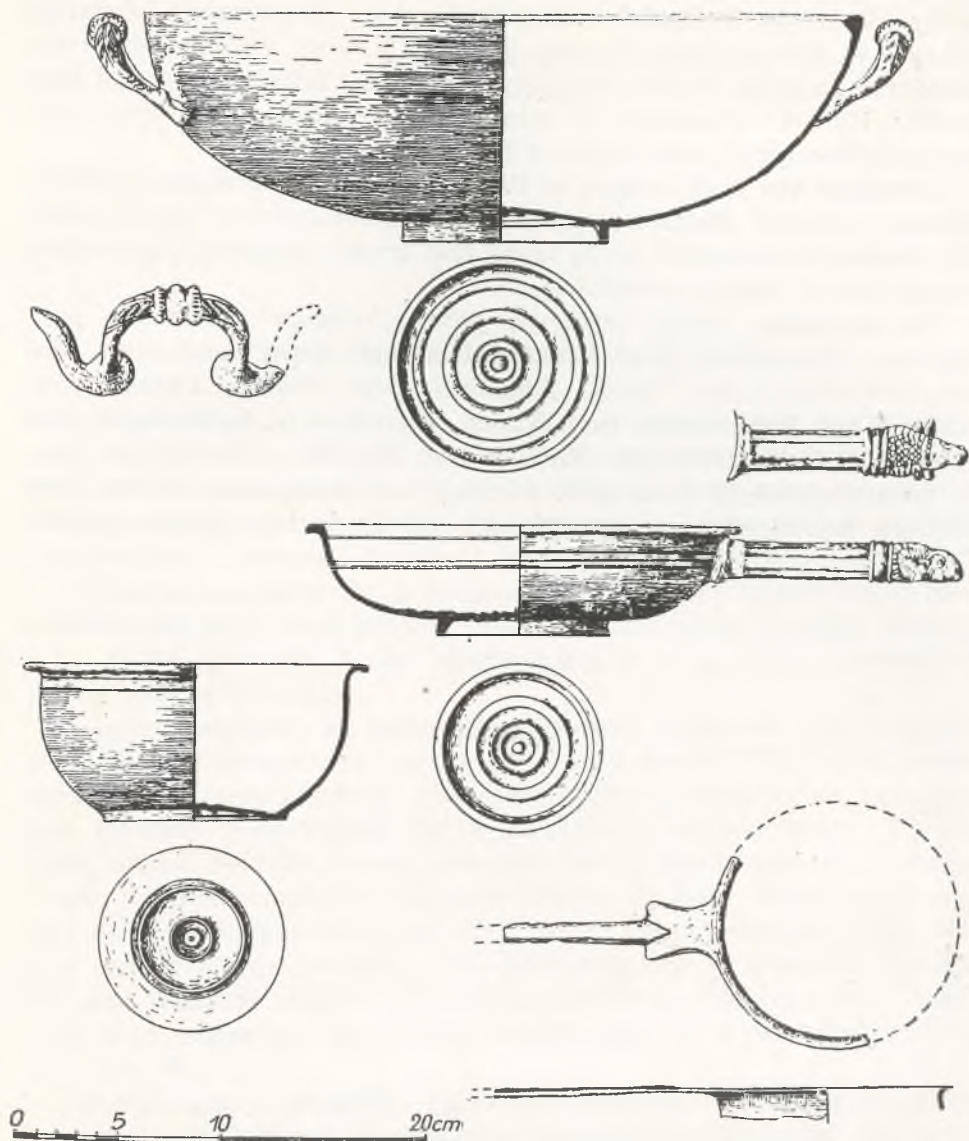
istotnych, głęboko w całokształt kultury sięgających zjawisk, a nie „importem”. J. Kostrzewski trwale podkreślając różnorodność elementów celtyckich, przejawiających się w całokształcie kultury lateńsko-rzymskiej, nie wyciągnął innych wniosków poza stwierdzeniem tych nieokreślonych „wpływów”. Dopuszczał jednak możliwość istnienia cząstkowego osadnictwa celtyckiego, choć nie wyjaśnił zupełnie ani ge-



Ryc. 27. Zawartość grobu „książęcego” nr 2. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska

nezy, ani kierunku rozwojowego tych zjawisk. A przecież nie tylko one same są ogromnie ciekawe, ale także przyczyny, dlaczego tylko część społeczeństwa tak łatwo przyjmowała te obce „wpływy”, podczas gdy dla znaczniejszej części były one raczej obojętne. Choć te obce „wpływy” docierały do Wielkopolski, dla Kostrzewskiego były i są tylko zewnętrzną warstwą, nie sięgającą w głąb kultury wielkopolskiej, reprezentującej nienaruszony „prasłowiański i protosłowiański monolit etniczny”, rozwijający się bez zewnętrznych bodźców.

Groby szkieletowe datowane na okres między I w. p.n.e. a IV w. n.e. z Małopolski (Rosiejów, pow. Pińczów, Piotrowice Małe, pow. Miechów),



Ryc. 28. Zawartość grobu „książęcego” nr 2. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska

ze Śląska (Dankowice, pow. Głogów, Grodziszowice, pow. Oława, Jaksoniowo, pow. Wrocław, Pętnówek, pow. Legnica, Staszowice, pow. Wołów, Stogi, pow. Strzelin, Tymowa, pow. Wołów, oraz z Wrocławia-Kazanowo-Oporów-Ratynia), z Wielkopolski (Bodzanowo-Adolfin, pow. Aleksandrów Kujawski) i z Pomorza (Gostkowo, pow. Toruń) stanowią interesujący problem. Wreszcie na Lubelszczyźnie mamy także podobne

groby (Strzyżów i Gródek Nadbużny, pow. Hrubieszów). Ostatnio odkryto w Kietrzu, pow. Głupczyce (1961 r.), nowy grób ze szkieletem ułożonym na boku, z lekko podgiętymi nogami i rękami złożonymi koło twarzy. Był on wyposażony w jedno naczynie gliniane, jak wyżej wyszczególnione groby szkieletowe z Kujaw i Wielkopolski.

Obrządek ten trwa jeszcze w IV w. n.e. jako kontynuacja późnolateńskich grobów szkieletowych. Z zagadnieniem tym w bliżej jeszcze nie zbadanym kontekście stoją także tzw. groby „książęce”, najczęściej szkieletowe z bogatą zawartością.

Na szczególną uwagę zasługują groby „książęce” z Pełczysk, pow. Pińczów, Giebułtowa, pow. Kraków, Krakówki, pow. Sandomierz, Gośławic-Wiechuli, pow. Opole, Zakrzowa, pow. Oleśnica, Dębego, pow. Kalisz, Łęgu Piekarskiego, pow. Turek, Łodzi-Retkini, Lubieszowa, pow. Malbork, i Lubieszowa, pow. Gryfice (ryc. 24—28).

Ostatnio odkryty został grób książęcy w Kitkach, pow. Mława. Jakkolwiek wyrabowany w starożytności, należy do tejże grupy grobów.

V

PROBLEM GROBÓW „KSIĄŻĘCYCH”

Groby „książęce” w okresie rzymskim to zagadnienie wykraczające poza problematykę celtycką, ale też z nią bezpośrednio związane. Zostało ostatnio opracowane przez A. Kietlińską i bliżej zainteresowanych odsyłam do tej pracy¹. Stawia ona nową tezę — nazywa je grobami „kapłańskimi”, zamiast dawniej wprowadzonego terminu „książęce”.

Stanowią one niewielką grupę grobów, zazwyczaj uplasowanych poza obrębem wielkich cmentarzysk, przez autorkę uznanych jako rodowe. I tu mamy pierwszą cechę wyróżniającą je od grobów omawianych przeze mnie w tej pracy.

„Groby książęce” w ogromnej większości zawierają pod nasypem ziemnym lub kamiennym komorę grobową z desek i najczęściej jeden, rzadziej dwa, trzy szkielety. Inwentarz grobowy odznacza się zadziwiającą niekiedy jednolitością. Są to naczynia metalowe: kotły, wiadra, misy, rondle, cedzidła, czarki, czerpaki (brąz, rzadziej srebro), pucharki i misy szklane, ceramika luksusowa (*terra sigillata*, *terra nigra*) oraz rogi do picia z okuciami srebrnymi, bardzo rzadko złotymi. Także bogate ozdoby z brązu, srebra, złota, jak fibule, szpile, sprzączki i okucia do pasa. Wreszcie przedmioty takie jak lustra, grzebienie, nożyce, brzytwy, noże odznaczają się większą ozdobnością od zwykle spotykanych (ryc. 24—29).

Ostrogi, groty, przesłiki, częstokroć asymetryczne, oraz kolorowe kamyki do gry, a raczej do wrózenia, uzupełniają wyposażenie tych gro-

¹ A. Kietlińska, *Problem tzw. grobów książęcych we wczesnym okresie rzymskim*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 27: 1961, z. 3—4, s. 98—117; J. K o s t r z e w s k i, *Groby szkieletowe późno-lateńskie w Wielkopolsce i zagadnienie Silingów*, „Sprawozdanie z czynności PAU”, Kraków 1936, *passim*; K. M a j e w s k i, *Recenzja pracy J. Rosen-Przeworskiej, Zabytki celtyckie na ziemiach Polski*, „Archeologia”, Warszawa 1947, s. 226. W bardzo na ogół przychylniej recenzji autor stawia mi zarzut, iż mówiąc o inwazji celtyckiej, pod koniec pracy, omawiam zagadnienie handlu. Te dwa zjawiska mogły występować łącznie lub jedno za drugim, wcale się nie wykluczając.



Ryc. 29. Zawartość grobu „książęcego”. Pełczyska, pow. Pińczów. Polska

bów, które nie zawierają: a) broni (oprócz grotów), b) narzędzi pracy (poza przęślikami), c) ceramiki użytkowej lokalnej lub też „importowanej”. A zatem inwentarz „grobow książęcych” składa się w znacznej większości z przedmiotów określanych w literaturze mianem „importów”. Ceramika użytkowa miejscowego pochodzenia, zdaniem A Kietlińskiej, występuje tylko tam, gdzie utrzymał się dłużej dawny prasłowiański zwyczaj.

Autorka słusznie podkreśliła regularność i powtarzalność omawianego zjawiska, natomiast niezupełnie szczęśliwie ograniczyła swe bada-

nie do wąskiego odcinka czasu. Uznała bowiem podobny typ grobów z bardzo zbliżonym inwentarzem, występującym w Europie od późnego halsztatu (H4) poprzez okres lateński, za prototypy grobów rzymskich. Trudno jednak w nich odnaleźć jakąś konsekwentną linię rozwojową, by można było mówić o rzeczywistym prototypie czy prototypach. Raczej uderza tutaj zadziwiająca ciągłość zjawiska, w którym przemiany dotyczą cech zewnętrznych — stylu i formy, a nie jego treści, gdzie by konsekwencja ciągłości tradycji była tak widoczna. Ulega też dużym wahaniom ich zasięg geograficzny, co zależało zapewne w dużym stopniu od sytuacji politycznej.

Przeprowadzenie linii granicznej między instytucją wodza — naczelnika — króla, kapłana — druida, na podstawie źródeł archeologicznych, nawet uwzględniając przekazy starożytnych, jest tym bardziej utrudnione, że w zasadzie nie umiemy się odciąć od naszych współczesnych, a co najmniej historycznych pojęć o władzy. Analogie etnologiczne tylko w części mogą nam pomóc, bowiem nie zawsze podsuwają właściwą interpretację. Najlepszy znawca tego przedmiotu J. G. Frazer w swych pracach *The Golden Bough* (London 1922) i *Le cycle du Rameau d'Or* (Paris 1922) omawia przedziwne, niekiedy dla nas trudne do zrozumienia formy instytucji „królewskiej”, niekiedy tak stopionej i przemieszanej z rolą kapłana, a z drugiej strony tak ograniczonej przez taką czy inną „radę starszych” (czy możnych) lub więc ludu, że trudno rozeznaczyć, czy mamy do czynienia z osobą króla, czy kapłana. W naszym wypadku utrudnia jeszcze sprawę fakt, iż kompleks osadniczy, z którym groby „książęce” się wiążą, nie zawsze jest czytelny w źródłach archeologicznych.

Dotychczas kryterium podziału na groby męskie i kobiece, jak wykazała ostatnio A. Kietlińska, nie jest dostatecznie udowodnione. Groty i ostrogi np. spotyka się również i w grobach kobiecych, natomiast igły, nożyczki, nawet bransolety nie są typowe dla nich, gdyż występują także i w męskich.

Według A. Kietlińskiej „groby książęce” to groby kapłanów, a nie wodzów czy królów. Jednym z argumentów, na który powołuje się autorka, to brak broni. Ale przypomnijmy, że w tych grobach i innych na ogół jest brak narzędzi, a w szczególności narzędzi rolniczych. W każdym razie są one wielką rzadkością w inwentarzu sepulkralnym. Z tego jednak nie można wysnuwać wniosku, iż np. nie znano wtedy rolnictwa. Inne fakty świadczą bowiem, że właśnie w omawianym czasie przeżywa ono wielki skok naprzód.

Dalej A. Kietlińska uznaje „ludzi pochowanych w grobach książęcych” za autochtonów. „Powody, dla których pochowano ich według obcego obrządku, są prawdopodobnie skomplikowanej natury”. Jako obcy

Celtom obrządek A. Kietlińska uznaje ciałopalenie, opierając się na podstawowym wprawdzie, ale już mocno przestarzałym kompendium J. Déchelette'a. Tymczasem zgodnie z badaniami z lat ostatnich, zarówno w Europie środkowej (Niemcy środkowe, Czechosłowacja), jak i zachodniej (Francja, Anglia), mnożą się celtyckie pochówki ciałopalne². Tym samym trwa A. Kietlińska na pozycji teorii „etnicznych”, jakkolwiek słusznie występuje przeciw wiązaniu „grobow ksząęcych z Germanami”.

W zakończeniu na s. 111 pisze ona: „Ograniczymy się więc tylko do stwierdzenia, że prawdopodobnie na terenach kultury wenedzkiej istniała miejscowa organizacja kapłańska, stojąca pod wpływami celtyckimi, naśladowąca je pod względem formalnym, a może nawet związana z nią organizacyjnie. Jako jedną z przesłanek wymieniałabym nazwę Lugów...” Nazwa według autorki pochodziłaby od wyznawanej u nich wiary w Luga, jednego z bóstw celtyckich. Według A. Kietlińskiej „groby ksząęce” nabierają w Polsce cech lokalnych, jak np. w Łęgu Piekarskim, pow. Turek, w Wymysłowie, pow. Gostyń, przy czym pisze (s. 115), iż „miejscowa warstwa panujących przejęła wzory organizacyjne od Celtów, co było tym łatwiejsze, że istniała tu dawniejsza penetracja celtycka”.

Łączność zagadnienia „grobow ksząęcych” z problemem celtyckim istnieje na pewno, niemniej mamy tu odrębności, które nie pozwalają postawić znaku równości między nimi. Istnieje szereg przesłanek przemawiających za celtyckością grobow „ksząęcych” i takież zasób argumentów za ich autochtonizmem. W obecnym stanie rzeczy trudno jest definitywnie rozstrzygnąć tę sprawę. I nie ona jest najważniejsza. Sedno zjawiska leży w instytucjonalnej jego nadrzędności, która najwyraźniej jest nie tylko ponadrodowa, ale i ponadplemienna, co nie zostało należycie uwypuklone w omawianej pracy. Dotychczas operujemy tylko bardzo ogólnikowymi definicjami. Siłą rzeczy narzucają nam one wizję zbyt zbliżoną do pojęć, do których obecnie przyzwyczailiśmy się. Nie posiadamy jednak żadnych dowodów, iż władza „królewska” trwała nieodmiennie przez setki lat, że ogarniała swym zasięgiem wielkie przestrzenie. Jak wykazuje J. G. Frazer³, bywali „królowie wybierani tylko na rok” i bywali królowie „panujący nad obszarem równającym się naszemu powiatowi”, tak że nawet problem bogactwa jest raczej nieistotny, jakkolwiek na tę właśnie cechę nasi archeologowie zwrócili baczniejszą uwagę. Tzw. „importy” stanowiące większą część inwentarzy „grobow ksząęcych”, moim zdaniem, nie były towarem przywożonym,

² Benadik, *Keltské pohrebiska...*, *passim*.

³ J. G. Frazer, *The golden Bough*, London 1922; J. G. Frazer, *Le cycle du Rameau d'Or*, Paris 1922, *passim*.

który można było kupić dowolnie. Przedmioty obcego pochodzenia przybyły tutaj do Polski z osobami, które spełniały określoną funkcję społeczną, względnie z ich bezpośrednimi następcami. I oni to byli właściwymi użytkownikami przedmiotów, które z kolei składały się na inwentarz grobowy desygnujący ich rolę społeczną. „Groby książęce” są raczej wydzielone z cmentarza rodowego, co oznacza, że zmarli nie byli członkami miejscowej społeczności, ani nie byli z nimi w pobratymstwie. Czy rasowo był to element napływowy, czy raczej miejscowy? Chyba nie było tu jakiegś obowiązującej reguły. Ponadto trudno jest ustalić, czy była to jedynie funkcja społeczna danego osobnika, czy trwała przez całe życie. Czy ludzie ci dziedziczyli swą godność, czy też ją nosili z wyboru lub nominacji, trudno jest przy obecnym stanie wiedzy odpowiedzieć na te pytania. Jedno jest pewne, że władza ta łączyła w sobie zarówno elementy władzy religijnej, jak i świeckiej. Obecność dużej stosunkowo ilości tzw. „importów” daje wrażenie jakiegś obcości grobów „książęcych” w stosunku do innych autochtonicznych pochówków. Ale w pewnych wypadkach mamy i miejscową ceramikę, i inne miejscowe wyroby. Przedmioty te jednak w kontekście inwentarza grobu książęcego są słabym argumentem na rzecz autochtonizmu.

Analiza przeprowadzona przez A. Kietlińską ujawniła w każdym razie nowe, ciekawe zagadnienie. Struktura społeczeństwa zamieszkującego ziemie polskie wzdłuż dorzecza lewego brzegu Wisły w okresie wczesnorzymskim ukazuje nową, niewielką grupę ludzi, którzy pełnią ważną funkcję społeczną, a choć nie stanowią integralnej części tego społeczeństwa, oni właśnie są przyczyną postępującego procesu integracji. Jest to proces odmienny niż w okresie lateńskim, gdzie przybywający od Słowacji, Czech i Węgier celtyccy rzemieślnicy, kupcy, zbrojne oddziały itp. wyraźnie stapiają się z ludnością miejscową, stanowiąc dobry przykład współistnienia dwu odrębnych etnosów. Dokonuje się to zapewne poprzez akty pobratymstwa, przymierza krwi itp. niepisane, przekazywane tradycją obyczaje, które — wydaje mi się — jakoś musiały się odbić w rytuale pogrzebowym. Celtyccy przybysze najczęściej byli chowani na cmentarzach rodowych (z wyjątkiem Śląska), a nie poza ich obrębem, są więc różnice między grobami lateńsko-rzymskimi, zawierającymi tylko elementy celtyckie, i grobami „książęcymi”. Nawet wtedy, gdy mamy pochówki wtórny. Tak z Polski, jak i Galii Zachodniej mamy takie wtórne pochówki, zwłaszcza na kurhanach. Przykładem jest choćby Gledzianówek, świadczący o istniejącej tu tradycji pochówków.

Był jakiś czynnik eliminujący z całej społeczności tych osobników z ostatnio omawianej grupy i ustawiający ich chyba ponad szarą masę obu odrębnych etnosów.

Czy tego rodzaju fakty, jak chowanie na wspólnym cmentarzu, mogą być uznane za coś spontanicznego, przypadkowego? Raczej nie. Ci Celto-owie, którzy napływali na nasze ziemie w okresie lateńskim, wyraźnie szli w określonych kierunkach, mając na celu wyraźną supremację produkcyjną, gospodarczą. Pociągnąć ona mogła za sobą i supremację społeczno-polityczną. Prowadzili też pewną politykę w stosunku do ludności autochtonicznej. Ta penetracja celtycka wydaje się być kierowana przez bliżej jeszcze nie określony ośrodek celtycki lub ośrodki, posiadające siłę organizacyjną i uprawnienia władzy, a także jakieś środki do realizacji tych zamierzeń. Nie była to jednak, jak z materiału archeologicznego wynika, „okupacja” w sensie pejoratywnym tego słowa. Podkreślić trzeba, że aczkolwiek ziemie polskie stanowiły peryferię domeny celtyckiej, niemniej zjawiska u nas obserwowane pokrywają się z tymi, które widzimy gdzie indziej. Przy ówczesnym słabym zaludnieniu nie tylko ziem Polski, ale i Europy nie było to trudne. Większe zagęszczenie ludności obserwować możemy tylko w niektórych ośrodkach (Kraków, Kalisz, Inowrocław, Wrocław), bądź bogatych w surowce, bądź mających znaczenie komunikacyjne, strategiczne. Ponadto wiemy, że Celto-owie pierwsi z ludów barbarzyńskich stworzyli taką organizację religijną — *druidów* i *filedhów* — która była ponadrodowa, ponadplemienna. Sięga ona początkiem końcowego okresu żelaza (H_D), a przeżytkowe jej formy sięgają czasów średniowiecznych. Związek takiej instytucji z grobami „książęcymi” wydaje się być oczywisty, jakkolwiek często nie ujawniony. Organizacja podobna była czynnikiem rozsadzającym ród, plemię, może nawet związki plemienne, ale rozsadzając te odwieczne instytucje, nosiła jednocześnie w sobie zalążki nowych form społecznych. Narzucała, siłą rzeczy, jednolitość kulturową i ujednolicenie władzy. Ślady tej instytucji były później starannie zacierane zarówno przez Kościół, jak i hierarchię książęcą. A mimo to stanowiła ona jakiś prototyp tych dążeń, które później w średniowieczu realizować chciało Święte Imperium Rzymskie, dążące do zespolenia różnych ludów, różnych kultur. Nie jest wykluczone, że w okresie zaburzeń, jakie zapanały w Europie w pierwszych wiekach n.e., na nasze ziemie obok dawniejszej penetracji celtyckiej chroniły się także i odpryski zrzeszenia czy zrzeszeń religijnych, istniejących już wcześniej w krajach zakarpackich i w Galii Zachodniej. Tu u nas bowiem był względny spokój. Nasze groby „książęce” czy kapłańskie mogły być śladami instytucjonalnie z nimi związanej, natomiast raczej obcej formacji społecznej aktualnej ludności protopolskiej.

Interesującym bardzo zjawiskiem jest okoliczność, iż w grobach „książęcych” często pochowane są kobiety, a jak wynika ze źródeł irlandzkich i galijskich, przekazicielkami krwi „królewskiej” były kobiety. One

właśnie podkreślają ten misjonarski, a nie wojenny ani kupiecki charakter elementu ludzkiego z grobów „książęcych”. Możliwe, że od takich właśnie przybyszów wywodziły się obce, ale bardzo możliwe rody Awdańców oraz Duninów, zwanych także Łabędziami, tym bardziej że w granicach ich włości znajdował się wielki kompleks ślązański. Mamy bowiem tak we Francji, jak i w Anglii długi szereg nazwisk oraz nazw toponomastycznych zawierających pierwiastki *Donn, Dunn, Danior* itp. Przy czym podkreślić należy, że łabędź jest jednym z emblematów druidycznych. Również i ród Awdańców dziwnie zbliża się swym nazwiskiem do celtyckich nazwań, np. *Gwydion, Gwawd* itp.

Śladem działalności tych celtyckich przybyszów może być Śląza ze swymi obwałowaniami i rzezbami⁴, wały na Świętym Krzyżu i inne zabytki omówione dalej, jak również i groby „książęce” z Polski. Zagadnienie bardzo wyraźnie wiąże się z całokształtem panującej obrzędowości. Jednym z jej elementów są groby oraz obrzędy pogrzebowe i zaduszkowe. Obok pierwiastków określanych jako autochtoniczne mamy i obce, głównie celtyckie. Nie lada silnych, i to bezpośrednich a długotrwałych oddziaływań trzeba było, aby ludność miejscowa dobrowolnie czy nawet pod naciskiem przyjęła „obcą”, tzn. celtycką, obrzędowość i mitologię. I nie tylko przyjęła, ale tak zaadoptowała, gdyż tradycje jej są po dziś dzień żywe. Tych tradycji jest tak wiele, że nie można ich porównać z żadnymi innymi wpływami, a zwłaszcza z germańskimi. Z drugiej strony niemniej skuteczne czynniki powodowały przyjęcie szeregu innych elementów kultury materialnej, jak metalurgia, rolnictwo, garncarstwo itp., co się wyraża między innymi w przyjęciu różnych wytworów wraz z ich nazwami. Wszystko to zdaje się przemawiać za koegzystencją dwu etnosów: autochtonicznego i celtyckiego, w ciągu około 600 lat (tj. okres lateński, zwłaszcza druga jego faza, i okres wczesnorzymski). W okresie późnorzymskim różnorakie elementy społeczeństwa, zarówno autochtonów, jak przybyszów, były już tak dalece stopione, iż nowi przybysze byli z kolei „obcymi” w stosunku do jednych i do drugich, aczkolwiek nadal łączyło ich wspólne celtyckie pochodzenie.

Podwaliny pod dalekosiężny handel i wielowarsztatową produkcję na zbyt, zapoczątkowane w okresie *L_{III}*, zostały rozwinięte w pełni w fazie wczesnorzymskiej. Zawdzięczamy je Celtom. Wydaje się, iż ten raptowny wzrost ekonomiki na ziemiach między Odrą a Łabą nie był jednak akcją żywiołową, spontaniczną, ale wiązał się z nie dość jeszcze wyraźnie rozeznaną organizacją ponadrodową czy nawet ponadplemienną.

Różne formy władztwa hierokratycznego, występujące szczególnie w Azji Przedniej, są nam znane z literatury, natomiast znacznie mniej wie-

⁴ J. Rosen-Przeworska, *Śląza et le problème celtique*, „Bulletin du Centre Polonais des Recherches Scientifiques”, Paris—Varsovie 1962, *passim*.

my o ustroju czy ustrojach hierokratycznych Celtów. Zarówno rola *rixów*, jak i nieodłącznych od nich *druoidów* i *filedhów* jest dla nas jeszcze nie dość czytelna. W Europie środkowej dopiero dziś zaczyna się odkrywać ciekawe jej szczątki. W tej formie ustrojowej prymat dzierżyła nieliczna stosunkowo, zamknięta grupa kapłańska, oddzielona od społeczeństwa mnóstwem przywilejów i geis (zakazów i nakazów), nie zrośnięta z ludnością autochtoniczną, ale wchodząca w nią za pośrednictwem „pobratymstwa”, „przymierza krwi” w stały kontakt. Zapewniała sobie swobodę poruszania się po kraju, rozbudowę ośrodków rzemieślniczo-handlowych.

Istnieją pewne przesłanki, iż w okresie późnolateńskim i wczesnorzymskim również i ziemie polskie były objęte tą formą władztwa, jak to można domniemać na podstawie owych „książęcych” grobów.

W późnorzymskiej fazie rozpoczął się powolny, ale wciąż postępujący proces wyodrębniania się szeregu dziedzin spod religijnego władztwa, proces zeświecczenia się rzemiosła i handlu, zwłaszcza dalekosiężnego, a także ograniczenie władzy kapłańskiej na rzecz form władzy świeckiej. Odbiciem tego jest cykl małopolski podań o Kraku, Wandzie i smoku, który gnębił lud i któremu lud składał ofiary.

Te formy władzy religijnej, a z czasem i świeckiej, obejmowały przeważnie niewielkie tereny w pobliżu głównego ośrodka, np. Krakowa, Wrocławia, Kalisza. Na tych niewielkich obszarach następowała zarówno konsolidacja społeczności w zakresie gospodarki i kultury, jak i proces integracyjny, poprzedzający protopolskie formacje państwowe. W tradycji ludowej przetrwały tylko słabe odblaski tej zapomnianej formy władzy hierokratycznej, które wraz z celtyckimi relikami obrzędowości pogrzebowej składają się na interesujące cechy tego okresu, kiedy Celtowie przebywali na naszych ziemiach. Ten okres supremacji obcego elementu był zapewne niechętnie wspominany przez ludność autochtoniczną i starannie zacierany. Dlatego rola „książęcych” grobów jest istotnie ważna, mają bowiem znaczenie dokumentu.

VI

CELTYCKIE GROBY CIAŁOPALNE

Od dawna obrządek szkieletowy został uznany za *par excellence* celtycki, natomiast co do ciałopalenia w obrzędowości pogrzebowej Celtów istnieją nadal kontrowersje. Coraz więcej mamy jednak danych, iż ten ostatni obrządek znany był już od środkowej fazy lateńskiej także i w Galii Zachodniej, ale częściej stosowano go u Celtów wschodnich. Nie zostało dotąd stwierdzone, w jakich wypadkach wybierano jeden lub drugi rytuał. Wiadomo tylko, że *druidzi* raczej grzebali swych zmarłych. Rytuału ciałopalnego nie należy też identyfikować z obrzędami plemiennymi, w czasie których (S t r a b o n, *Geogr.* IV⁴) płonęły wielkie, plecione z wikliny figury ze znajdującymi się wewnątrz zwierzętami, jeńcami, złoczyńcami i nieuleczalnie chorymi. Bywały jednak wypadki, kiedy na ofiarę szli także zwykli ludzie¹.

Pomijam tu najdawniej znany ciałopalny grób iwanowicki nr 34, omawiany w rozdziale II. Stanowi on z grobem szkieletowym nr 9 problem łączny (patrz ryc. 7; 8). Groby te ujawniły się na terenie, który do niedawna był sporny, jeśli chodzi o sprawę pobytu Celtów. Dziś znamy tu około 60 miejscowości, gdzie wystąpiły ślady trwałego osadnictwa wraz z ceramiką celtycką malowaną i grafitową oraz piece, dymarki itp.

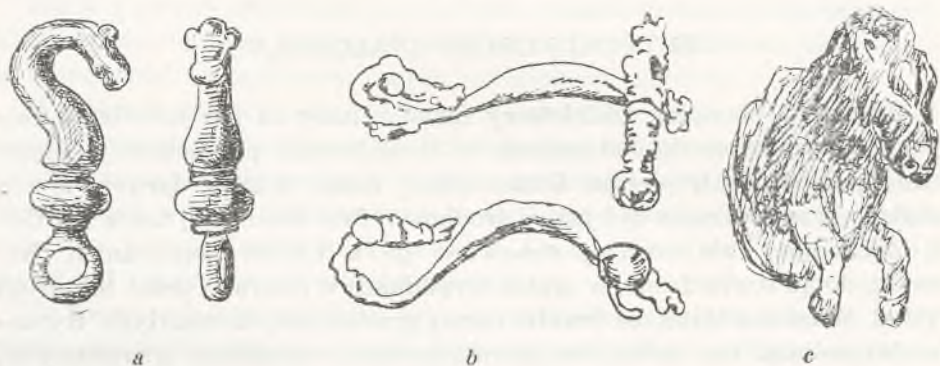
W Wilkowie (dawn. pow. Miechów, obecnie Proszowice), znajdującym się w stosunkowo niewielkim oddaleniu od Iwanowic, w 1934 roku odkryto zniszczony grób, z którego ocalała tylko piękna popielnica szarozielonkowa, toczona na kole z odchudzonej gliny². Naczynie to, podobno przykryte pokrywą, pochodziło przypuszczalnie z tego samego warsztatu garncarskiego co ceramika iwanowicka, przedstawiało bowiem również ten sam typ. Wraz z nią stanowi jeden z najdawniejszych okazów garncarstwa celtyckiego, jeśli nie z całej Polski, to z Małopolski. Nie była ona z pew-

¹ F. Leroux, *Les druides*, Paris 1961, s. 36.

² S. Nosek, *Notatki archeologiczne z pow. miechowskiego*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 16: 1934, s. 116, rys. 3; Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach Polski*, s. 73, rys. 19, 1.

nością towarem przywożonym, ani też nie robiono jej z glinki importowanej, jak to w swoim czasie sugerował R. Jamka. Oprócz bliskich analogii z Czechosłowacji i Węgier pokrewne typy ceramiki znamy ze Śląska. Pokrywy naczyń spotykamy również bardzo często zwłaszcza na Morawach i w Słowacji.

Według dawniejszej wersji popielnica z Wilkowa zawierała kości psa³. Dokumentacja odnosząca się do tego interesującego znaleziska nie istnieje. Obecnie grób ten, chyba słusznie, został uznany za grób ciałopalny. Grób z Wilkowa jest trzecim na obszarze Małopolski egzemplarzem re-



Ryc. 30. Zabytki celtyckie z terenu Polski

a — klamra brązowa z główką końską. Wszedzin, pow. Mogilno; b — fibule z główką końską. Janina, pow. Stopnica; c — konik brązowy z ukośnym krzyżem. Opole

prezentującym grób bez broni. Analogie do niego znamy zarówno ze Śląska, jak Słowacji. Autochtoniczna ludność Polski nie hołdowała w tym czasie obrzędowi składania zmarłych w pełnym uzbrojeniu, natomiast nadal dawano do grobu większą ilość naczyń. Było to kontynuacją dawniejszych miejscowych obyczajów. Grób z Wilkowa w odróżnieniu od nich zawierał tylko jedno naczynie. Jest to grób niewątpliwie celtycki. Czy jest on uboższy od iwanowickich? Może osobnik ten nie należał do klasy wojów, a może posiadał męskiego potomka? Nie złamano więc rytualnie broni, nie została ona złożona w grobie, gdyż nadal pozostawała we władaniu spadkobierców. Niezupełnie rozumiem, dlaczego Z. Woźniak grób z Wilkowa uznał za młodszy. Opierając się na formie naczyń należałoby grób nr 34 z Iwanowic oraz z Wilkowa uznać za mniej więcej równoczesne⁴.

³ A. Nadolski, *Prace badawcze stacji archeologicznej w Łęczycy w latach 1953–54*, „Sprawozdanie Archeologiczne”, t. 1: 1955, ryc. 110, rys. 7. Groby psów z ceramiką późnolateńską znamy z Łęczycy, Zgłowiączki itp. Opracowała je L. Gabałówna.

⁴ Zwyczaj zginania broni, wbrew opinii Z. Woźniaka, jest celtycki. Wedle dawniej lansowanej teorii od Celtów przyjęli go Germanie. Obecnie autorzy niemieccy wskazują na przewagę celtyckich elementów nad germańskimi, zwłaszcza na obsza-



Ryc. 31. Celtyckie koniki z Zachodniej Europy

a — konik z brązu. Freisen. NRF; b — konik z sanktuarium gallo-rzymskiego w Sougères-en-Puisaye. Francja; c — konik brązowy z Nuits-Saint-Georges. Francja

rach pogranicznych wolnej Germanii. T. Voigt, *Gab es zur Spät-La-Tène-Zeit eine selbständige Kulturprovinz im Saalegebiet*, „Jahresschrift für Mitteldeutsche Vorgeschichte“, Halle a. Saale, t. 41/42: 1958, *passim*.

Omawiając znaleziska małopolskie przypomnę o pomijanym nieraz grobie nr 4 z cmentarzyska podkloszowego w Janinie, pow. Stopnica (ryc. 30b)⁵. Zawierał on dwie żelazne fibule wczesnolateńskie, nożyk żelazny



długości 15,5 cm, skręt drutu brązowego oraz miskę czarną bezuchą. Nożyk, skręt drutu brązowego oraz misa są zbyt mało charakterystyczne, by mogły służyć jako wyraźny wskaźnik przynależności kulturowej osoby pogrzebanej w tym grobie. Takie nożyki i misy spotyka się zarówno u Pra- i Protosłowian, jak i Celtów. Natomiast tylko w tym grobie mamy 2 fibule, a w dodatku jedna jest zdobiona protomem końskim (ryc. 30b). Jest ona zjawiskiem unikalnym, nie tylko na tym cmentarzysku, ale i na innych, należących do tej kultury. Klamrę z główką końską znamy z Wszedzina, pow. Mogilno (ryc. 30a). Obydwa te zabytki reprezentują formy celtyckie. Koń jest atrybutem hipomorficznego bóstwa Epony, które prowadzi dusze zmarłych w zaświaty (ryc. 31—34). Klamra od pasa brązowego, zdobiona główką końską, podobnie jak fibule z takimże protomem, była u Celtów oznaką funkcji sakralnej, pełnionej dorywczo lub stale, i to noszoną przez kobiety, a nie przez mężczyzn. Natomiast takie emblematy u Prasłowian, a z kolei u Protosłowian w ostatnim pięćsetleciu p.n.e. nie są znane. A zatem grób z Janiny, pow. Stopnica, należałoby uznać: a) za grób kobiety nie będącej może autochtonką, b) za jeden z najwcześniejszych na ziemiach polskich śladów

Ryc. 32. Wielka bogini Scytów, tzw. Appa, z końmi, wyobrażona na złotej blaszce z csepca, IV w. p.n.e. Karagodeusz. ZSRR

⁵ J. Rosen-Przeworska, *Zabytki okresu wczesnolateńskiego na ziemiach Polski*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 43—69.



a



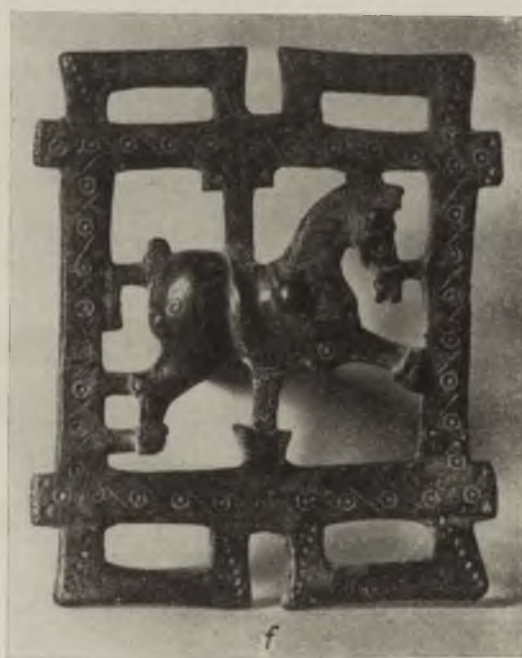
b



c

Ryc. 33. Wyobrażenia Epony z terenu Francji

a — z Gourzon-le-Châtelet, dep. Hte Marne; b — z Vien-et-Valzomey, dep. Ain;
c — z Savoyeux pod Besançon



Ryc. 34. Wyobrażenia koni

a — konik z brązu z XI w. Wolin. Polska; b—e — gliniany konik powleczony zielonkawą polewą, ze świątyni Epony. Linz. Austria; f — klamra brązowa z IV w. n.e. zdobiona konikiem. Miejscowość nieznana. Francja

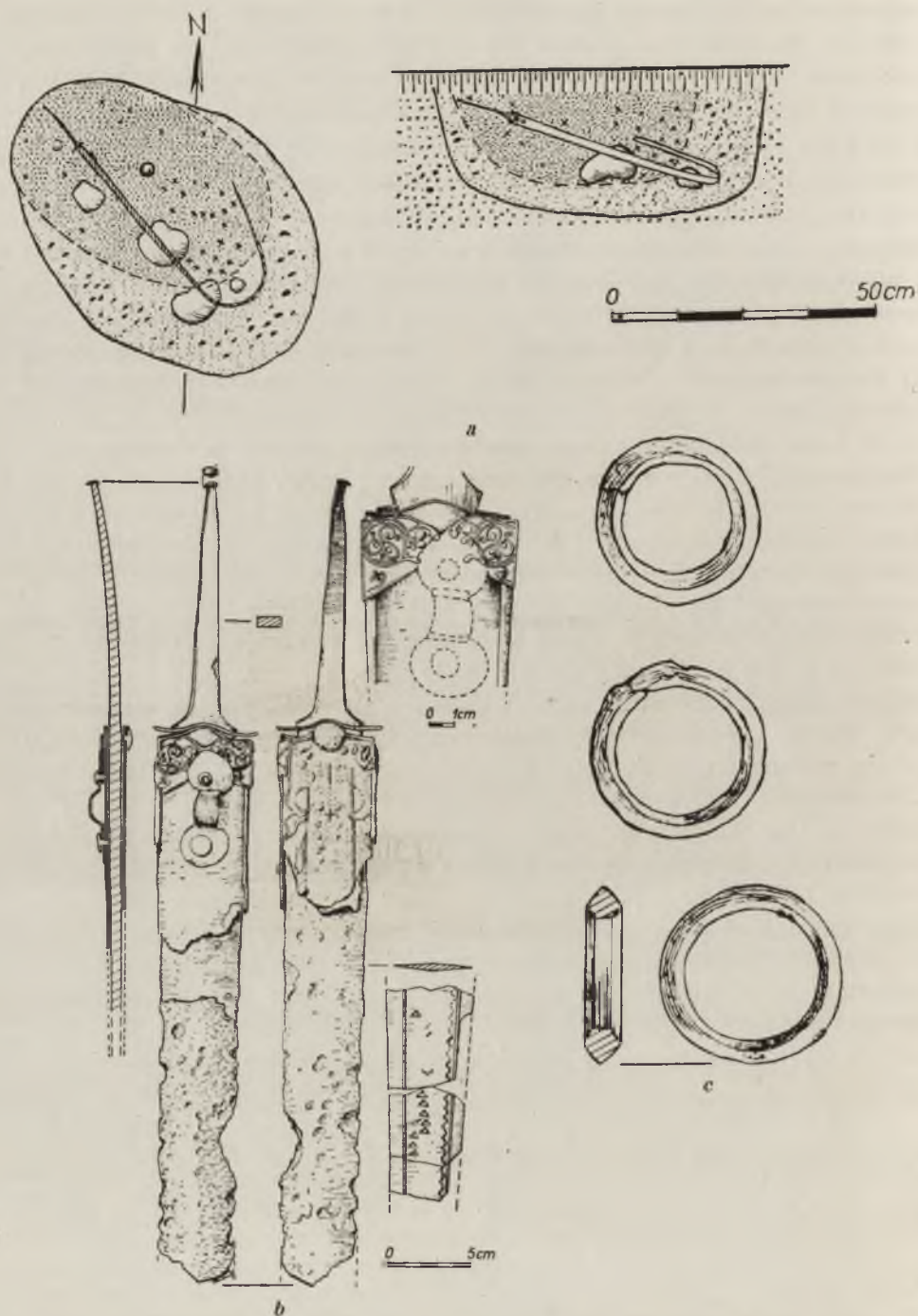
wyodrębnienia czynności kapłańskich, i to w kontekście z obrzędowością celtycką. W sumie ilość grobów „celtyckich” z Małopolski nie przekracza, jak dotąd, liczby pięciu. Jest to śmiesznie mało w porównaniu z ilością znanych dzisiaj stanowisk, gdzie sygnalizowano ceramikę malowaną, grafitową itp. celtyckie wytwory. Jakaś współzależność między różnymi formami osadnictwa (osady przemysłowe, osady obronne, osiedla otwarte) a liczbą grobów celtyckich musi istnieć. Nasuwa się więc wątpliwość, czy dotychczasowe definicje znalezisk grobowych z końcowej fazy lateńskiej i wczesnorzymskiej są właściwe. Należałoby przeprowadzić i tu rewizję ustalonych pojęć. Hipotetycznie zakładam celtyckość szkieletowych grobów z góry Klin w Iwanowicach, pow. Miechów, które w swoim czasie Ł. Kozłowski uznał za późnołużyckie. Należałoby jednakże przesunąć datowanie oparte na rzekomo wczesnolateńskich zabytkach (ryc. 9, 10).

W roku 1920 na cmentarzu grobów podkloszowych w Żeraniu (dzis. Warszawa—Żerań) odkryto ciałopalny grób jamowy (ryc. 35 a—c)⁶. Zawierał on celtycki miecz żelazny z pochwą brązową, zdobioną motywami krzywoliniowymi trawionymi kwasami, tak typowymi dla zdobnictwa celtyckiego. Ostatnio S. Dembiński, rysownik PMA w Warszawie, rysując miecz żerański odkrył nowe motywy, wzbogacając pierwotnie zauważoną ornamentację. Miecz był zgięty rytualnie wg zwyczaju celtyckiego. Ponadto w grobie znajdowały się trzy małe kółka żelazne. Takie pojedyncze żelazne kółka znane są m. in. z Arkuszewa, pow. Włocławek, Brzozówki, pow. Turek, i Kacic, pow. Pułtusk (ryc. 35 c). Wedle J. Kostrzewskiego „stoją blisko celtyckich okazów”. Tacyt w *Germanii* (§ 31) tak mówi: „Najdzielniejsi noszą prócz tego żelazny pierścień (uchodzi to za piętno hańby u tego ludu), niby więzy, aż zabójstwem nieprzyjaciela od niego się uwolnią”⁷. Zwyczaj ten Tacyt wiąże z germańskimi Chattami, których siedziby zaczynają się przy wzgórzach Lasu Hercyńskiego, a więc na terenie ongiś jeśli nie celtyckim, to silnie celtyzowanym. Obecność kółek w żerańskim grobie nie dowodzi oczywiście, iż jest to grób germański, zwłaszcza że kółka żelazne, podobne do tych, które zostały znalezione, spotyka się często w męskich grobach celtyckich. Funkcja ich dotąd nie została wytłumaczona, może jednak wzmianka Tacytowa rzuci tutaj pewne światło.

Grób w Żeraniu, oprócz pięknego miecza celtyckiego i kółek, nie zawierał ani jednego przedmiotu pochodzenia lokalnego. Mimo to Z. Jakimowiczowa, która opracowała to znalezisko, uznała grób za germański. Tezie Z. Jakimowiczowej, bazowanej na teorii Kossinny, przeciwstawiłam

⁶ Z. Jakimowiczowa, *Miecz celtycki z Żerania w pow. warszawskim*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70-tej rocznicy urodzin Wł. Demetrykiewicza*, Poznań 1930, s. 291—301; J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie...*, s. 81—86.

⁷ Tacyt, *Germania*, § 31, [w:] *Dzieła Tacyty*, t. 1, Warszawa 1938, s. 232.



Ryc. 35. Celtycki grób ciałałpalny i jego zawartość. Warszawa-Żerań. Polska
 a — Plan i przekrój grobu; b — miecz w nim znaleziony; c — kółka żelazne

się już w 1931 r., uznając, iż jest to grób celtycki. Zarówno bowiem miecz, jak i sposób zgięcia jest typowy dla Celtów wschodnich. Grób żerański nie znajduje wielu analogii poza zasięgiem kultury celtyckiej. Gdyby to był wojownik słowiański, który uległ procesowi „celtyzacji” lub był na żół-



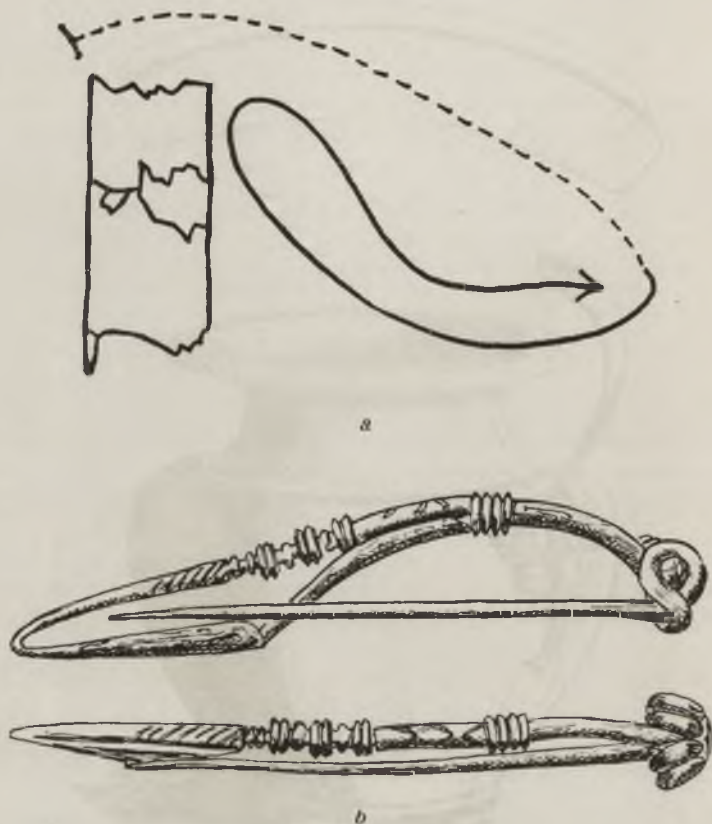
Ryc. 36. Dzban brązowy. Warszawa—Brzeziny.
Polska

dzie celtyckim, byłoby to zaznaczone jakoś w rytuale pogrzebowym. Znalazłby się przedmiot lokalny. Mamy tu raczej do czynienia z grobem Celta.

Z. Woźniak grób żerański uważa za sporny, dlatego do niego jeszcze raz powracam, podkreślając, że najbliższe analogie odnajdujemy wyłącznie w kręgu Celtów wschodnich. Grób z Żerania jest prawdopodobnie współczesny grobowi iwanowickiemu nr 34. W najbliższej okolicy, bo w Brzezinach, gm. Bródno (obecnie Warszawa), również na cmentarzu grobów podkloszowych, znaleziono dzban brązowy, jeden z najpiękniejszych, jakie znamy w Polsce (ryc. 36)⁸. J. Antoniewiczowa, która go opra-

⁸ J. Antoniewiczowa, *Dzban brązowy przedrzymski znaleziony w Brzezi-*

cowala, uznała go za wyrób celtycki z końcowych lat fazy środkowolateńskiej, określając go jako luźne znalezisko. Prawdopodobnie dzban służył jako popielnica i pochodził ze zniszczonego późnolateńskiego (niemal równoczesnego z żerańskim) grobu. W momencie kiedy władze polskie



Ryc. 37. Zabytki celtyckie z okolic Warszawy

a — fragment miecza żelaznego. Miejscowość nieznana (może Warszawa—Brzeziny lub Ryłowice?); b — fibula brązowa. Warszawa—Dotrzyma

przejmowały b. carski Gabinet Archeologiczny UW, w dzbanie znajdowały się spalone kości oraz fragmenty celtyckiego miecza z żelaza z pochwą brązową, również należącego do typu środkowolateńskiego (ryc. 37a). J. Antoniewiczowa, opracowując to znalezisko współczesne z dzbanem, uznała, iż miecz pochodzi z Ryłowic, pow. Sandomierz. R. Jakimowicz, który najdokładniej znał zbiory Gabinetu, twierdził, iż miecz stanowi ze-

nach (gm. Bródno) w pow. warszawskim, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 9: 1924, nr 1–2, s. 69–85; R. Jakimowicz, W sprawie miecza z Brzezin, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 10: 1929, *passim*.

spół z dzbanem z Brzezin. Dzbany brązowe jako popielnice nie jest czymś wyjątkowym na naszym terenie⁹. Ostatnio, nie wiadomo, na jakiej podstawie, dzban z Brzezin zakwalifikowano jako „import rzymski”.

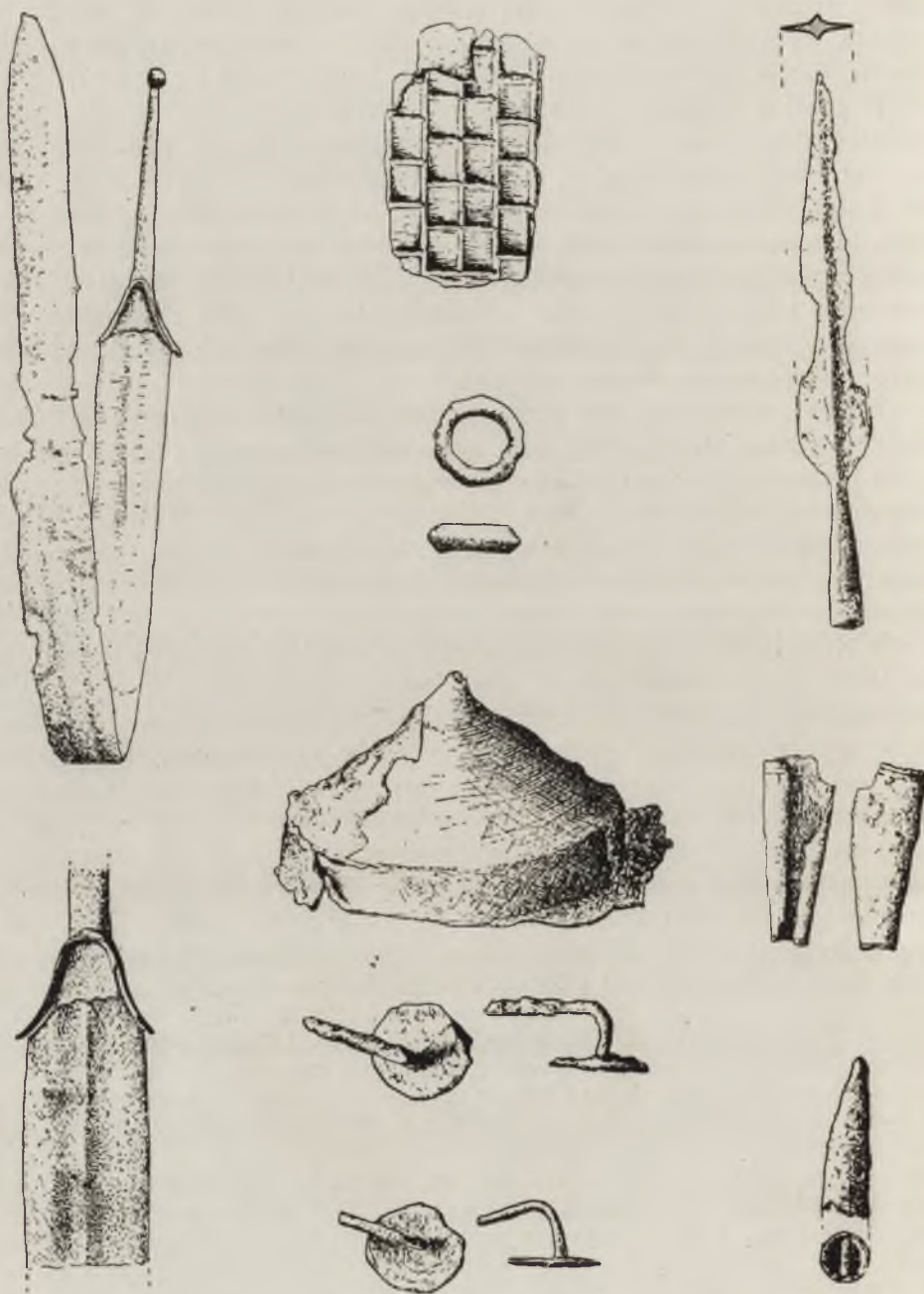
W pobliżu Warszawy znaleziono ponadto kilka pięknych fibul środkowolateńskich. Jedna z nich pochodzi z cmentarza grobów podkloszowych w Dotrzymie, gm. Bródno (obecnie Warszawa) (ryc. 37b). Jak pisze W. Przyborowski w r. 1871, znaleziono ją na wzgórzu piaszczystym, o $\frac{1}{4}$ mili od rogatki ząbkowskiej, wraz z kółkiem żelaznym i dwoma bardzo zniszczonymi grotami oszczepów, o długości 43 i 30 cm. Z tej krótkiej wzmianki jasno wynika, że był to znowu zniszczony grób ciałopalny, wykazujący elementy nie miejscowe. Na obszarze Galii Zachodniej taki grób byłby bezspornie uznany za celtycki.

Tamże odkryto fragment *terra sigillata* oraz kilka ciemnozielonych paciorków szklanych z jaśniejszymi zygzakami, a może fragmentów szklanych bransolet. Druga, typologicznie późniejsza fibula pochodzi z Rędzińskiego, pow. Mińsk Mazowiecki. Odkryto ją w 1877 r.¹⁰ Niektóre z tych przedmiotów mogły wchodzić w skład obyczajowych darów składanych, podobnie jak w *potlachu* indiańskim, nawzajem przez różnych obcych plemion. Ale można wysunąć i drugą hipotezę.

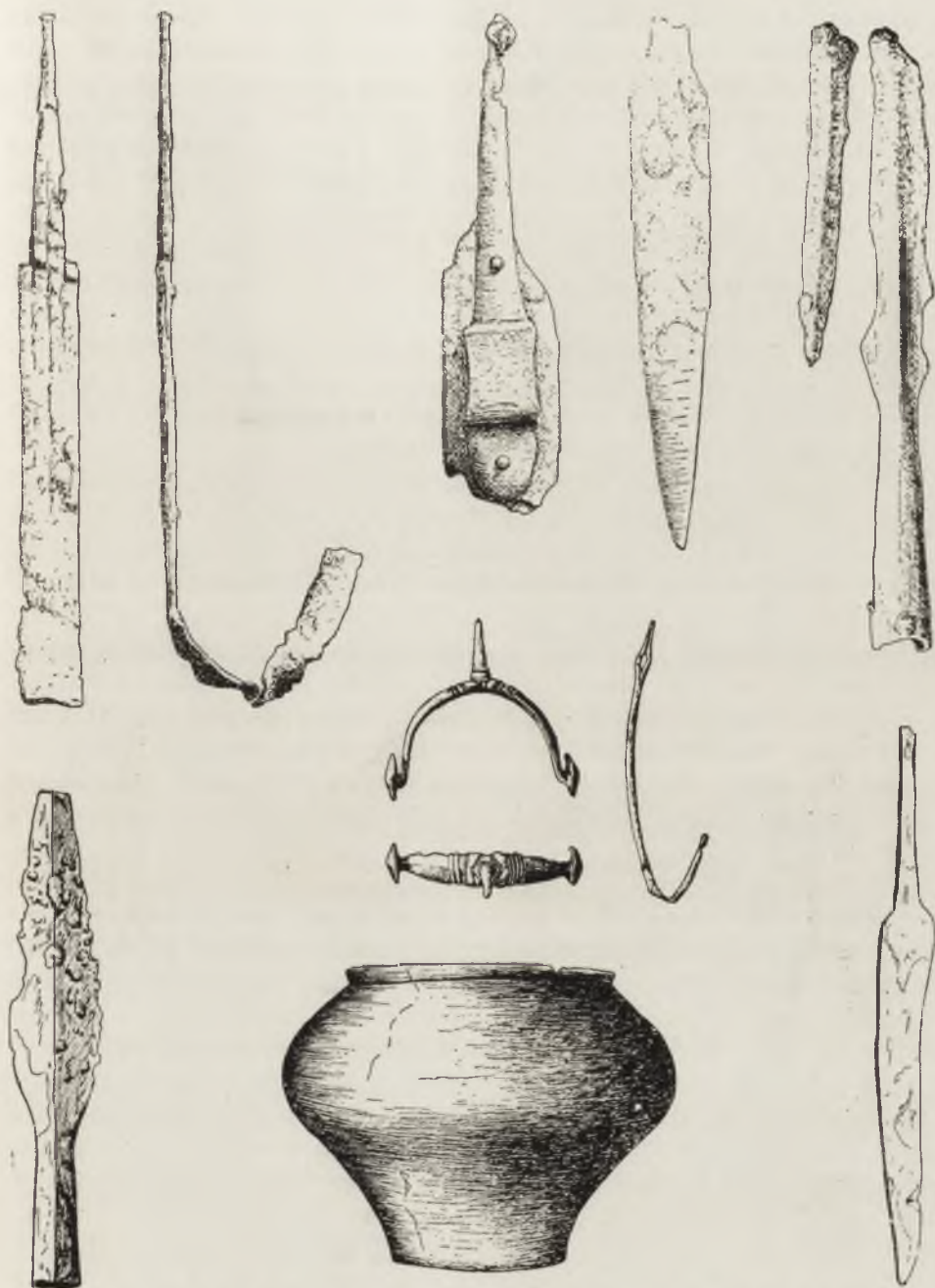
W XI—XII w. na Bródnie istniał gródek broniący dogodnej przeprawy na Wiśle. Przypuszczać można, iż budowa grodu została spowodowana starszą tradycją, którą potwierdzają ślady dość gęstego zaludnienia, a także wyżej wyszczególnione znaleziska celtyckie z ostatniego stulecia p.n.e. Nie jest więc wykluczone, iż celtycki wojownik pochowany w Żeraniu wraz z niewielką drużyną pełnił służbę wojskową przy przeprawie istniejącej na Wiśle niedaleko osady czy osad ludzkich dość tutaj zagęszczonych. Być może w pobliżu przeprawy już w okresie późnolateńskim funkcjonowało stale większe targowisko. Średniowieczne nazwy: Targówek, Solec, Rybaki są dość wielomówne, a — jak wiadomo — miejsca takie mają trwałą tradycję. Celt z Żerania mógł zawrzeć akt pobratymstwa lub

⁹ J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur*, t. 1, Berlin 1919, s. 208—215 — wylicza późnolateńskie naczynia brązowe, które były znane do 1918 r.; M. Jahn, *Die Spätlatenefunde von Tschiläsen, Kr. Guhrau*, „Mannus”, Leipzig, t. 10: 1918, z. 1—2, tabl. I, ryc. 3—4; J. Antoniewicz, K. Wesołowski, *Wiadra brązowe z delfinowatymi uchwytami na ziemiach polskich*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 18: 1951, z. 4, s. 137—180; K. Jażdżewski, *Przewodnik po Muzeum Archeologicznym w Łodzi*, Łódź 1951, s. 50, tabl.; S. Jasnosz, *Etruskie naczynia brązowe z północnej Wielkopolski*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, z. 2—3, s. 335—340; H. J. Eggers, [w:] *Römischer Import im frühen Germanien*, Hamburg 1951, s. 168—169; K. Majewski, *Importy rzymskie w Polsce*, Warszawa 1960, *passim*.

¹⁰ W. Przyborowski, *Wycieczki archeologiczne po prawym brzegu Wisły*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 1: 1873, s. 78; J. Kostrzewski, *Kultura lateńska na obszarze b. Królestwa Polskiego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 1: 1919, z. 1—2, s. 24, ryc. 32; J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie...*, tabl. IV 2.



Ryc. 38. Zawartość grobu jamowego zniszczonego w roku 1947. Kacice, pow. Pułtusk.
Polska



Ryc. 39. Zawartość innych jam grobowych. Kacice, pow. Pultusk. Polska

przymierze z przedstawicielami miejscowej starszyny i dlatego pochowano go na cmentarzu rodowym. Tu tylko dodam, iż w starszej transkrypcji Bródno pisało się *Brudno*. W staroceltyckim nazewnictwie istnieje królewskie imię *Bruda*. Jest także Saint Jean de *Brioude*¹¹, a także nazwa *Briudne*. Drugą nazwą celtycką w najbliższej okolicy byłaby *Mienia* pod Wiązowną, a może także *Drna* i *Żurawka*, rzeczka ongiś płynąca przez Warszawę. Nazwa *żóraw* wywodzi się od celtyckiego *Garrannos*. Tajemnicza nazwa *Warszawa* może nawiązywać do celtyckiego pierwiastka *Warch* (*Wars*), jak również legendarna postać syreny, do której analogie znowu spotykamy w Bretanii.

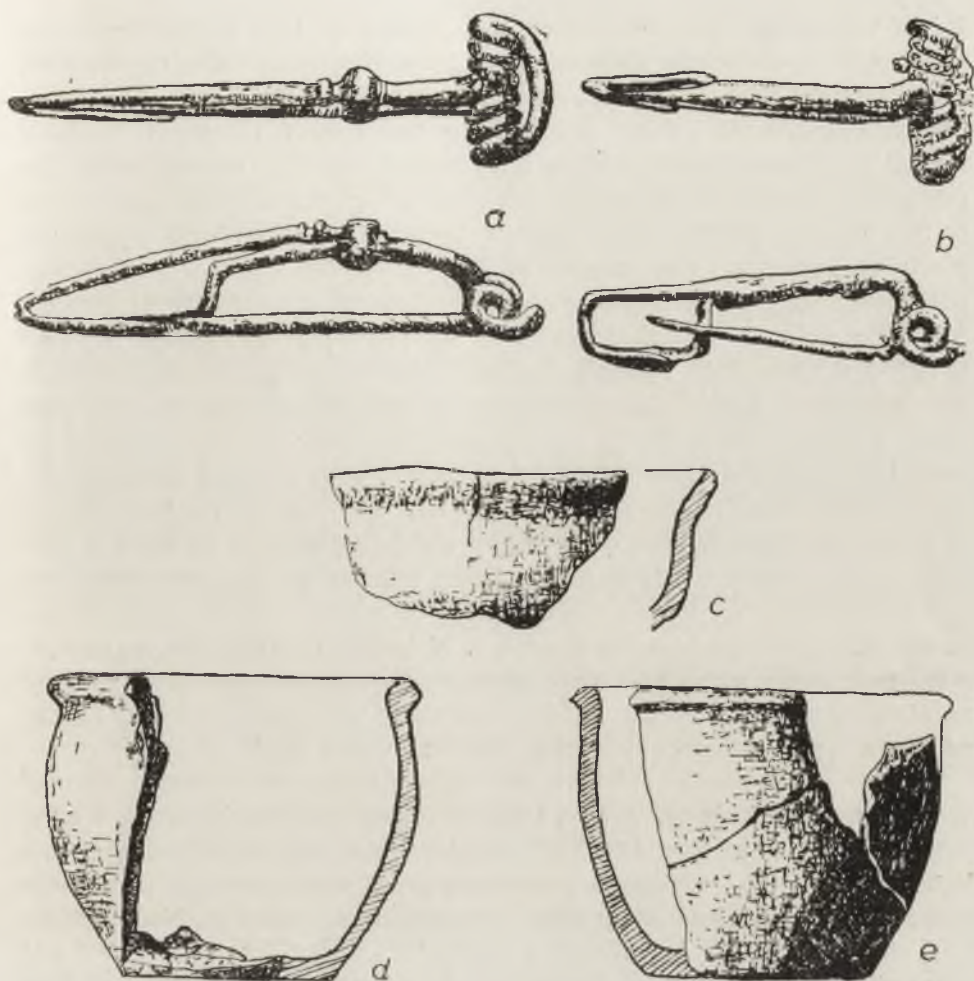
Groby z Żerania, Dotrzymy i Brzezin mogą być zatem śladami inwigilacji biegu środkowej Wisły przez posterunki celtyckich wojów, którzy tu śmierć znaleźli. Podobnie jak to widzieliśmy w Iwanowicach, i tu groby te znajdują się na cmentarzyskach autochtonicznych.

Interesujące lateńskie cmentarzysko mamy w Kacicach, pow. Pułtusk, na prawym brzegu rzeczki Strugi, dopływu Narwi (ryc. 38; 39)¹². Część cmentarza została zniszczona, pozostała dotyczyła 6 jam z resztkami stosu i 55 grobów ciałopalnych, przebadanych przez K. Musianowicz w latach 1946—1948. Część grobów nie była bardzo zasobna, zwłaszcza jeśli chodzi o dodatki metalowe. Natomiast w grobie jamowym nr 46 została znaleziona m. in. celtycka fibula żelazna z zagiętą nóżką długości 7,8 cm, a w grobie jamowym nr 55 odkryto żelazny nożyk sierpikowaty długości 9,5 cm; zaś w innym grobie (zniszczonym podczas wybierki żwiru), wg opowiadań kierownika szkoły i ludzi kopiących żwir, kości „znajdowały się w czarnym dużym naczyniu, które było opasane mieczem zgiętym rytualnie”.

Miecze z dwóch grobów, wg autorki, podobnie jak małe żelazne kółka, są „bardzo podobne do celtyckich”. Dalej stwierdza ona, iż trzy oszczepy (pochodzące z dwu zniszczonych grobów popielnicowych i jeden z jamy nr 2 z resztkami stosu) są również „oparte jedynie na obcych wzorach”. Wreszcie „ostrogі późnolateńskie stoją pod niezaprzeczonym wpływem celtyckim”. Tyle K. Musianowicz, a J. Kostrzewski stwierdził, że cmentarzysko należy zaliczyć do południowoprzeworskiej grupy lateńskich grobów jamowych. K. Musianowicz mówiąc o formach przedmiotów metalowych nawiązuje je słusznie do celtyckich i oczywiście uznaje je za rodzime naśladownictwa. K. Musianowicz nie docenia jednak okoliczności, iż były one zgięte wedle rytuału obowiązującego u Celtów. A zatem w obrzędzie pogrzebowym uczestniczyli ludzie, którzy nie tylko używali celtyckiej

¹¹ F. Leroux, *Notes d'histoire des religions*, „Ogam”, Rennes t. 12: 1960, z. 1—5, s. 333.

¹² K. Musianowicz, *Halsztacko-lateńskie cmentarzysko w Kacicach, pow. Pułtusk*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 17: 1950, s. 25—46.



Ryc. 40. Zabytki z grobu ciałopalnego późnolateńskiego. Drozdowo, pow. Płońsk.
Polska

a — fibula środkowolateńska; b — późnolateńska fibula z podwiniętą nóżką; c—e — ceramika

bronii, ale dobrze znali obok miejscowych i obce, celtyckie zwyczaje. Nie można więc mówić, iż przedmioty te, głównie broń, a także płaszcz z zapinką, pochodzą z łupu względnie kupna. Przyjmijmy, iż broń jako doskonałą naśladowano. Czyż było jednak konieczne naśladowanie zapinek? Ponadto naśladownictwo przedmiotu nie pociąga jeszcze za sobą „naśladownictwa obyczajów”. Wraz z ludźmi, którzy tę broń używali za życia, złożono ją do grobów, by służyła im w zaświatach, by wskazywała nadal ich wysoką rangę społeczną. Ceramika miejscowa mogła być użyta zastępczo w braku celtyckiej. Zmarli zatem ludzie wyróżniali się wśród innych spoczywających na tym samym cmentarzysku i raczej trzeba przy-

jąc, iż reprezentowali oni element obcy. Jeżeli nie byli to „Celtowie czystej krwi”, to na pewno Celtowie już „zwenedyzowani” albo co najmniej „sceltyzowani Wenedzi” przybyli tu z południowej Polski. Za tym ostatnim przypuszczeniem może przemawiać ilość naczyń złożonych do jamy z resztkami stosu, oznaczonej nr 2 (ryc. 40)¹³. Ale i tu raczej trudno jest przypasować tezę o słowiańskich naczelnikach plemion, posługujących się celtyckim uzbrojeniem. Naczelnikom takim Celtowie mogli wprowadzić płacić rodzaj okupu albo daniny za bezpieczeństwo i prawo swobodnego poruszania się na podległym im terenie. Zgodnie z miejscowym zwyczajem tego rodzaju transakcje zawarło np. plemię Trinowantów w Essex (Anglia) z Cezarem¹⁴. Jednak wpłacona danina nie zobowiązywała do przyjmowania jakichkolwiek obyczajów celtyckich. Fakt, iż przybysze mogli być pogrzebani wedle ich obrzędu, świadczy, że zaistniało tu coś więcej niżeli indiański *potlach*. *Potlach* może być brany pod uwagę na innych stanowiskach archeologicznych, ale nie tutaj. Wydaje się, iż w Kacicach raczej byli to obcy kupcy zbrojni, którzy w związku z handlem bursztynem przeszli na prawy brzeg Wisły w pobliżu przyszłej Warszawy docierając na tereny zwane dzisiaj Kurpiowszczyzną, gdzie można od dawna uzyskiwać kopalny bursztyn. W jakimś związku przyczynowym musi pozostać pewna infiltracja form celtyckich, ostatnio zauważonych na obszarze Suwalszczyzny. Między innymi ze Szwajcarii pochodzi uprząż zdobiona typową główką celtycką, figurka jelenia itp.¹⁵

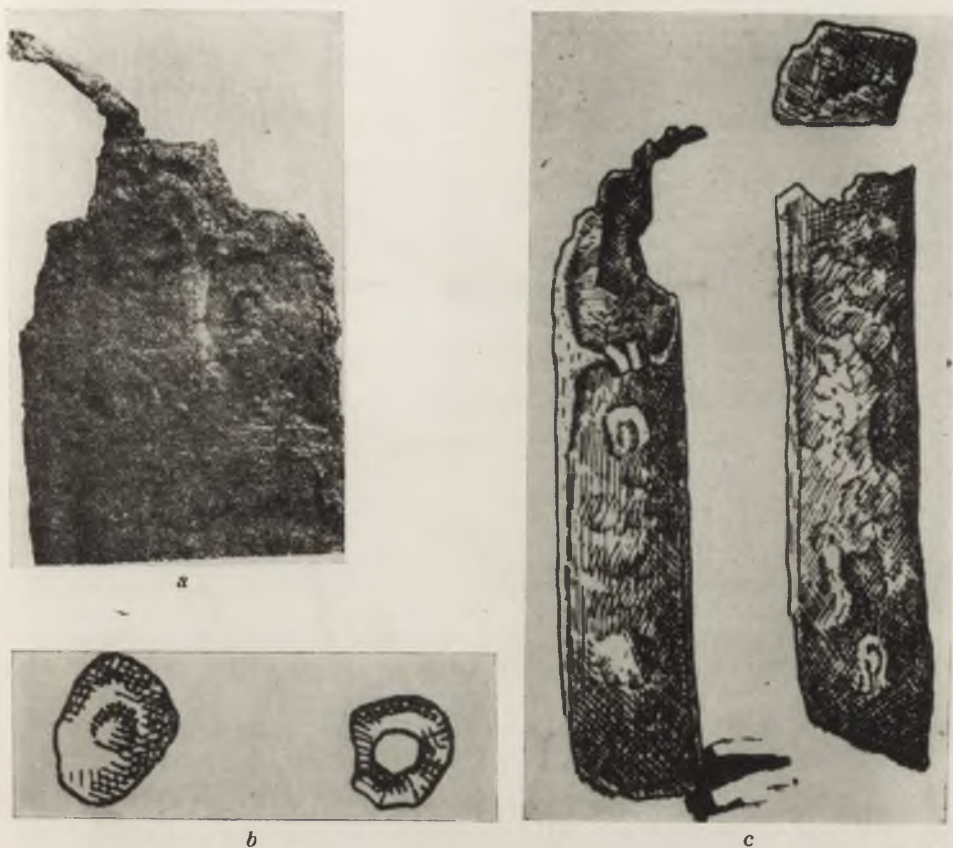
Drugie takie bardzo ciekawe dla nas cmentarzysko zostało odkryte w 1946 r. w Brzozówce, pow. Turek, w rejonie spływu Neru do Warty, o 1 km od tej rzeki (ryc. 41; 42)¹⁶. Znajdowało się ono na wydmie na stanowisku nr 1. Niestety, zostało zniszczone przed przybyciem ekipy archeologicznej, z wyjątkiem 6 grobów przebadanych przez A. Nadolskiego, z czego pięć skupiało się niedaleko krawędzi wydmy, tylko grób nr 6 był nieco oddalony. Tu również jesteśmy w dobrej sytuacji, gdyż istnieje drukowane sprawozdanie z prac badawczych. Grób nr 1 poza 9 naczyniami należącymi do przeworsko-wenedzkiej ceramiki zawierał czarkę brunatną, bardzo podobną do czeskich i słowackich. Wedle A. Nadolskiego reprezentuje ona formę celtycką. Grób nr 2 zawierał miecz typowy dla L_{III},

¹³ W. Bernat, *Cmentarzysko ciałopalne z okresu rzymskiego we wsi Drozdowo, pow. Płońsk*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 22: 1955, z. 2, s. 212–214. Na zniszczonym cmentarzysku ciałopalnym na wydmie jeden grób zawierał popielnicę toczoną na kole, naczynko bezuche i przęślik. W zniszczonej partii cmentarza dwie piękne fibule L_{II}.

¹⁴ J. A. Richmond, *Roman Britain*, London 1958, s. 10.

¹⁵ J. Antoniewicz, *The Sudovians*, Białystok 1962, tabl. IV–VIII.

¹⁶ A. Nadolski, *Cmentarzyska z późnego okresu lateńskiego w Głędzianówku i Brzozówce w Polsce środkowej*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 18: 1951, z. 1–2, s. 113–136.



Ryc. 41. Przedmioty z cmentarzyska późnolateńskiego. Brzozówka, pow. Turek. Polska
 a — celtycki miecz żelazny; b — pochwa do miecza; c — kółka żelazne

z resztkami pochwy, skuwkę, nit żelazny, małe żelazne kółka oraz skorupy z ośmiu naczyń. W grobie nr 3 były 4 naczynia, szczątki kości i kilka bardzo zniszczonych przedmiotów żelaznych, z których wyróżniono szczątki miecza z pochwą zdobioną typowo celtyckimi ornamentami wolutowymi. Niestety, w czasie zabiegów konserwatorskich ornament na pochwie znikł. Według A. Nadolskiego miecz ten był „niewątpliwym importem celtyckim”. Stanowi on dość bliską analogię do miecza żerańskiego. Grób nr 4 zawierał nóż żelazny, fragment fibuli żelaznej, szydło i skuwkę oraz kości. Z trzech naczyń najciekawsza była waza jajowata, czerwono-brunatna z grafitowej gliny, ze zgrubiałą krawędzią otworu wywiniętą na zewnątrz, zdobiona pionowymi żłobkami (ryc. 42a). Naczynie to jest wyraźnym naśladownictwem grafitowej ceramiki żłobkowanej, tak typowej dla Celtyki wschodniej. Wysokość około 20 cm, było lepienne ręcznie. Druga czarka, jasnoszara, wysokości 5,5 cm, o średnicy otworu ok. 14 cm, ze zgrubiałym wywiniętym brzegiem, również — jak stwierdza A. Nadolski —



Ryc. 42. Celtycka ceramika, Brzozówka, pow. Turek. Polska

„powstała najwidoczniej pod wpływem celtyckim” (ryc. 42c). Pozostałe dwa groby z Brzozówki były znacznie uboższe, zawierały nietypowe ułamki ceramiczne oraz małe przedmioty żelazne, silnie strawione rdzą. A. Nadolski podkreśla, iż cmentarzysko w Brzozówce leży niedaleko Kujaw, na drodze prowadzącej od Kotliny Kłodzkiej i Wrocławia ku Bałtykowi. Z pewnością też pozostaje w związku z handlem bursztynem i dlatego, zdaniem autora, ujawniają się tu silne wpływy celtyckie. Cmentarzysko w Brzozówce według A. Nadolskiego jest wczesnowenedzkie (przeworskie).

Jakkolwiek było ono bardzo zniszczone, to podobnie jak w Kacicach uderza ilość przedmiotów „powstałych pod inspiracją celtycką”, i to nie tylko broni, ale również i ceramiki. Tu też, jak w Żeraniu, Kacicach, pow. Pułtusk, Arkuszewie, pow. Włocławek, mamy owe pojedyncze kółka żelazne. Wyżej wspomniana wzmianka Tacyty może nam choć w przybliżeniu wyjaśnić ich funkcję. W 1959 r. w Rzęzawach, pow. Turek, zostało odkryte późnolateńskie cmentarzysko ciałopalne. Ze zniszczonych grobów zachował się zgięty żelazny miecz i grot oraz popielnica nawiązująca do form celtyckich. W popielnicy znajdowały się przepalone kości. Znaleźisko to pozostaje zapewne w kontekście z cmentarzyskiem z Brzozówki¹⁷.

Od kacickiego cmentarzyska wyróżniają się groby z Brzozówki obecnością naczyń wzorowanych na celtyckich, wykazując jeszcze jeden element obcy. Czy znowu mamy się zatrzymać na tych niefortunnie sformułowanych „wpływach” i „naśladownictwach”? Czy nie bliższe prawdy jest przypuszczenie, że była to znowu niewielka grupa Celtów, przybyłych jeśli nie bezpośrednio z Zakarpacia, to z obszaru Małopolski czy Śląska, objętych okupacją celtycką. Mogła to być już następna generacja, zubożała, ale starająca się utrzymać celtyckie tradycje, jakkolwiek zaczęła już ulegać procesowi „wenedyzacji”. Mała grupa, obca etnicznie, nawet w wypadku jeśli stała wyżej kulturalnie, była zwykle szybko wchłaniana w silniejszą liczebnie masę ludności autochtonicznej. Być może, własne tradycje były już niezupełnie dobrze rozumiane. A taki stan rzeczy uwidaczniał się w mieszanym rytuale pogrzebowym. Trudno bowiem przypuścić, iż Wenedowie bez ważnych powodów naśladowali niekiedy obce zwyczaje, a gdzie indziej, i to częściej, trzymali się wiernie tradycji. Byli to raczej ludzie, którzy nie mieli możliwości realizowania obrzędów w pełni, w całej ich okazałości, bo znaleźli się w środowisku obcym.

Jeden z ciekawszych grobów ciałopalnych, niestety przypadkowo odkrytych ostatnio (1955 r.) na Kujawach, to grób ciałopalny z Piotrkowa Kujawskiego, pow. Aleksandrów Kujawski. Zawierał on następujące przedmioty: żelazny miecz obosieczny, rytualnie zgięty, z resztkami ornamentowanej pochwy złożonej z dwu blach, drugi również zgięty miecz

¹⁷ H. Wiklak, *Rzęzawy, pow. Turek, „Z otchłani wieków”*, t. 25: 1959, z. 2, s. 141–142, rys. 8–10.

jednosieczny, zgięty grot oszczepu z okrągłą tulejką oraz żelazne taśmowate umbo od tarczy z dwoma nitami. Ocalało jedno naczynie beczułkowate, zachowane w skorupach. Obok tego grobu stwierdzono istnienie jeszcze dwu innych grobów jamowych z podobną ceramiką. Analogiczne umbo znaleziono również niedawno w Wymysłowie, pow. Gostyń¹⁸.

I znowu w Piotrkowie Kujawskim zastajemy przewagę elementów niemiejscowych, celtyckich. Zarówno bowiem broń, jak i zwyczaj gięcia broni sięgają źródeł celtyckich. Genetycznie są związane ze światem celtyckim.

Według ostatnio skorygowanej chronologii cmentarzyska te, a raczej owe szczególnie bogate w elementy celtyckie groby, przypadają na fazę L_{III}. Groby te przedstawiają szczególnie ciekawe, dotąd niedostatecznie wyzyskane zagadnienie postaci schyłkowych, czyli hybryd, form obrzędu pogrzebowego celtyckiego, gdzie niekiedy inwentarz jest mieszany z przedmiotami charakterystycznymi również dla kultury miejscowej.

Groby z Kacic, pow. Pułtusk, Brzozówki i Rzęzaw, pow. Turek, i Piotrkowa Kujawskiego, pow. Aleksandrów Kujawski, nie wyczerpują w pełni interesującego nas problemu. Posiada on bowiem na ziemiach polskich znacznie głębszy aspekt. Coraz bardziej wyraźnie zarysowuje się możliwość pobytu niezbyt licznej grupy Celtów także i w środkowej Polsce, która przenikła tu od Śląska czy Małopolski¹⁹. Lateńsko-rzymskie groby ciałopalne ze Śląska zostały omówione w okresie międzywojennym przez autorów niemieckich. Obecnie opracowali je ponownie J. Potocki i Z. Woźniak w pracy *Les Celtes en Pologne* oraz w wyżej wspomnianej już pracy Z. Woźniaka *Chronologia cmentarzysk celtyckich*²⁰. Ponadto opracowuje je także B. Czerska. Ograniczę się tylko do krótkiej wzmianki, jako że Celtowie na Śląsku są zagadnieniem mniej dyskusyjnym niż na innych obszarach. Śląskie groby ciałopalne odznaczają się na ogół uboższym inwentarzem. W Główninie, pow. Strzelin, odkryto ciałopalny

¹⁸ B. Zielonka, *Cmentarzysko z okresu lateńskiego w Piotrkowie Kujawskim*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 23: 1956, z. 3, s. 275—276.

¹⁹ J. Kostrzewski, *Ze studiów nad okresem żelaznym*, „Slavia Antiqua”, t. 4: 1953, s. 22. „Skoro silne oddziaływania celtyckie zaznaczyły się u nas nawet w zakresie wierzeń w postaci przejścia przez część ludności Śląska Górnego i Małopolski obrządku grzebalnego, czyż nie mogły ożywione stosunki kultury łużyckiej z wyżej rozwiniętymi sąsiadami odbić się także w dziedzinie ustrojowej, tym więcej że rozwój społeczeństwa kultury łużyckiej dojrzał już do tworzenia pierwszych formacji państw plemiennych”.

²⁰ Woźniak, *Chronologia cmentarzysk celtyckich w Polsce, passim*; J. Potocki, Z. Woźniak, *Les Celtes en Pologne*, „Celticum”, Rennes 1961, nr 73—75, *passim*; J. Potocki, Z. Woźniak, *Niektóre zagadnienia związane z pobytem Celtów w Polsce*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 8: 1960, s. 81—98; J. Potocki, *La colonisation celtique en Petite-Pologne à la lumière des fouilles de 1945—1960*, „Archaeologia Polona”, t. 4: 1961, s. 219.

grób woja w pełnym uzbrojeniu i z łańcuchem. Łańcuch ten jest wyznacznikiem woja wysokiej rangi, natomiast nie musi świadczyć o jego zamożności. Wedle Z. Woźniaka groby ciałopalne nr 2, 3 z Głównina są młodsze od szkieletowych, datuje je bowiem na okres 125—100 r. p.n.e. W niektórych grobach (np. Wrocław-Kuźniki) znajdowała się obok celtyckiego naczynia i ceramika przeworska. Krakowscy autorzy za J. Filipem przypuszczają, że groby te są śladem postępującego procesu „mieszania się” Celtów z miejscową ludnością, który to proces, w danym wypadku, nazywam wenedyzacją.

Nie tylko w Czechosłowacji, ale również w Niemczech Zachodnich, Francji i Anglii spotyka się celtyckie groby ciałopalne²¹. Tam zaś trudno jest mówić o procesie „wenedyzacji” jako o czynniku powodującym stosowanie tego rytuału. Natomiast tam również mamy zjawisko stapiania się różnych elementów etnicznych. Możliwość koegzystencji, współistnienia dwu obcych etnosów na jednym terenie, w jednej krainie, ułatwiała oczywiście mała gęstość zaludnienia. Po dziś dzień kraje o słabej populacji, nie rozwinięte gospodarczo, przedstawiają dla nas pełną analogię. Myślę tutaj np. o Wietnamie, na podstawie informacji udzielonych mi łaskawie przez geografa Z. S. Różyckiego. Również Brazylia i inne państwa Ameryki Południowej stanowią dobry przykład przestrzeni po dziś dzień nie opanowanej nawet przez białych, dysponujących nowoczesnymi środkami komunikacji, cóż dopiero mówić o autochtonach. W krajach tych żyją różne etnosy, jedne obok drugich, nie zawadzając sobie, niekiedy współpracujące ze sobą gospodarczo.

Bytność Celtów na ziemiach naszych, wówczas również niezbyt gęsto zaludnionych, nie wyklucza wcale możliwości istnienia ludności protosłowiańskiej, poprzedników późniejszej ludności prapolskiej, zwanej także Wenedami. Wręcz przeciwnie, współistnienie obu etnosów dawało bardzo dobre wyniki. Wydaje mi się, że ostatnia teza J. Potockiego i Z. Woźniaka o całkowitej nieobecności na tych terenach ludności autochtonicznej nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym.

Teza o pobycie Celtów w Polsce nie zagraża neoautochtonizmowi, są to bowiem zagadnienia obok siebie stojące, ale nie wykluczające się nawzajem. Ustalenie samego tego faktu jest niezmiernie ważne, niezależnie od tego, czy zaczęło się rozgrywać o pięćdziesiąt lat później, czy wcześniej. Tylko ono bowiem tłumaczy obecność tak wielu różnorodnych elementów celtyckich, jakie obecnie można zaobserwować na stanowiskach archeologicznych.

Problematyka celtycka nie rozwiązuje także ani nie przekreśla zagadnienia „importów” rzymskich, ale ustawia je nieco inaczej. Wprawdzie

²¹ Patrz s. 128.

tw. importy rzymskie ilościowo prezentują się bogato, nie odegrały one roli podobnej do tej, jaką spełniała masa wytworów celtyckich na ziemiach polskich, a więc: a) tak często spotykana *terra sigillata*, najpospolitsza zresztą forma ceramiki gallo-rzymskiej, u nas nie była naśladowana. W każdym razie takiego naśladownictwa nie znamy; b) inne formy ceramiki prowincjonalno-rzymskiej są u nas raczej bardzo rzadkie; c) broń rzymska, tj. taka, w którą uzbrojone były legione rzymskie, również należy u nas do osobliwości; d) dotyczy to również ozdób; e) kilka posążków raczej wykazuje cechy nietypowo rzymskie, wiążąc się z lokalnymi wierzeniami wschodniej części Imperium. Poza tym nie ma innych przedmiotów, poza naczyniami brązowymi. Italska produkcja jest tutaj stosunkowo słabiej reprezentowana niż wytwory warsztatów ze wschodniej części Imperium Rzymskiego; f) również ślady kultów rzymskich w obrzędowości polskiej czy zachodniosłowiańskiej są minimalne. Choć w swoim czasie W. Klinger kilka obrzędów polskich wyprowadzał z Rzymu, to jednak ta koncepcja raczej się nie utrzymała; g) wprowadzie takie wyrazy, jak *vinum*, *acetum*, ogólnie językoznawcy wiążą z łaciną, lecz jest to raczej łacina średniowieczna, nie zaś wpływy z okresu rzymskiego; h) brak jest zupełnie łacińskich lub pochodzących od łaciny nazw topograficznych. Teza o etruskiej genezie Truso jest raczej sztuczna. Brak tu większej ilości ogniwi wiążących; i) struktura ekonomiczna i polityczna Cesarstwa Rzymskiego nie była wzorem dla ekonomiki i ustroju plemion protosłowiańskich. Ostatnie badania wykazują wprawdzie znacznie bliższe związki ziem Polski z Imperium Rzymskim, niż to dawniej utrzymywano. Dowodzą tego prace badawcze w Igołomi, pow. Kraków, Zagłębiu Staropolskim i Lachmirowicach, pow. Inowrocław, na Kujawach, ale mamy tu zagadnienie ekonomiczne bliżej jeszcze nie wyjaśnione. Nie obejmuje ono całokształtu życia. Może mamy tu ślady *sui generis* „archeokolonializmu”.

Rozpatrując stosunki między Imperium Rzymskim a ziemiąmi leżącymi między Łabą a Wisłą nie można pominąć roli tych elementów celtyckich, które przetrwały u nas w okresie między II a IV w. n.e. Spełniały one zapewne rolę pośredników kulturalnych, niezależnie od stopnia przystosowania się do miejscowych warunków. Nie można ich uważać jednak za czynnik romanizacyjny na ziemiach zachodniosłowiańskich.

O ile więc nadal nazwa „import” może i powinna być zarezerwowana dla przedmiotów obcego pochodzenia w okresie późnorzymskim, o tyle w odniesieniu do przedmiotów „celtyckiej” proveniencji jest ona w obecnym stanie badań już chyba jakimś anachronizmem. Niemniej widmo tych „importów” celtyckich straszy nadal. To rozgraniczenie problematyki celtyckiej od sprawy importów rzymskich ułatwi nam przejście do następnego rozdziału, w którym rozpatruję różne odchylenia od normatywów zarówno w obrzędowości protosłowiańskiej, jak i celtyckiej.

VII

POCHÓWKI BĘDĄCE ODCHYLENIEM OD OBOWIĄZUJĄCEGO RYTUAŁU PROTOSŁOWIAN

W omawianym przez nas okresie dominuje na naszych ziemiach palenie ciał zmarłych¹. Dokonywano tego obrzędu na stosie rozpalonym w miejscu przyszłego grobu, w jego bezpośredniej bliskości bądź też na specjalnym placyku przeznaczonym na ten cel. Nie posiadamy jednak tutaj bardziej dokładnych danych, przeto bliższych szczegółów nie jesteśmy w stanie odtworzyć. Spalano zwłoki bądź to od razu po śmierci danego osobnika, bądź kolektywnie w określonym terminie świąt gromadzkich. U Prasłowian prochy nieboszczyka, raz lepiej, raz mniej starannie spalonego, szczątki kości, resztki stosu, odzieży, ozdób, zastawy grobowej wsypywano do popielnicy glinianej, znacznie rzadziej do naczyń brązowych, ale także do worka, króbkę z kory, może też wprost do jamy. Archeologowie wydzielili wiele typów grobów późnolateńskich, jak np. popielnicowe, jamowe, ze szczątkami stosu itp. Podstawą tego podziału był raczej zewnętrzny kształt grobu, z pominięciem innych cech. W tym zakresie panowało dość znaczne urozmaicenie czy swoboda, co związane było może ze zwyczajami rodu. Nie można jednak kategorycznie stwierdzić, czy np. różnice rytualne nie wynikały także z różnic płci, klasy, wieku, nawet rodzaju śmierci.

Przypuszczalnie u Protosłowian śmierć w czasie walki była również, mówiąc dzisiejszym językiem, bardziej „honorowa” niż śmierć w „pościeli” z powodu choroby. Niespodziany zgon, epidemie, zabójstwo, śmierć

¹ W. Antoniewicz, *Problem rozkładu wspólnoty pierwotnej na ziemiach Polski*, [w:] *I Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, V, 1955. Warszawa 1956, s. 20, 21 (maszynopis powielany). „Natomiast ludność słowiańska hołdowała wówczas obrzędowi ciałopalnemu z różnymi rodzajami pochówków. Rozwinięty manizm i animizm wpłynął na niszczenie na stosie pogrzebowym i poza nim wszystkich dodatków dawanych zmarłemu na żywot grobowy. Resztki spalonych zwłok i dodatków albo chowano w popielnicach, albo bez urn w jamach z ciałopaleniem. Pozostałość stosu wsypywano do popielnic i poza nie w jamie grobowej bądź zsypywano je wprost do jamy grobowej z resztkami ciałopalenia”.

za karę też jakoś zaznaczano w obrzędzie. Istnieć musiały w tym względzie różne szczegółowe zalecenia w obyczajowości protosłowiańskiej, nie są one jednak dla nas uchwytnie.

Prasłowianie mieli zwyczaj ustawiania obok popielnicy naczyń, zwanych przez archeologów przystawkami, z jadłem i napojem. Naczynia takie w grobach Prasłowian były znacznie liczniejsze niż w grobach innych ludów. Niekiedy ilość ich dochodziła do czterdziestu. Czy było to odbicie zamożności zmarłego, czy też jego znaczenia w gromadzie — trudno jest dziś stwierdzić z całą pewnością. Protosłowianie kontynuowali ten zwyczaj wstawiania do grobu większej ilości naczyń.



Ryc. 43. Celtyckie urny „twarzowe”. Bavai i Mons. Francja

Do niedawna u nas po wsiach położnica dostawała od każdego z sąsiadów ser, jaja itp. podarki z artykułów spożywczych jako wyraz sąsiedzkiej więzi. W Chinach cesarskich (przed 1910 r.) umierający starszy rodu otrzymywał od swoich krewniaków jedwabne kołdry. Im liczniejszy ród, tym więcej było kołder, im rodzina była zamożniejsza, tym kołdry były piękniejsze. Może i nasi przodkowie odliczali najbliższych członków rodziny (współmałżonków, dzieci, wnuków, prawnuków, rzadziej rodziców) i naznaczali ich pamięć przez wstawienie zmarłemu na żywot zaziemski odpowiedniej liczby naczyń napełnionych strawą lub napojem? Obecność dużej liczby naczyń lub ich brak w grobie niekoniecznie musi więc być odbiciem zamożności czy ubóstwa nieboszczyka. I odwrotnie, niewstawienie naczyń z jadłem mogło być także np. czymś w rodzaju kary dla nieboszczyka, zerwaniem z nim więzi rodowej. Garnki, o które było łatwo (produkowano je bowiem na własny użytek w obrębie gospodarstwa), nie były chyba związane z bogactwem.

Kształt naczyń grobowych nie był całkiem dowolny. Na Pomorzu np. był on wyraźnie podyktowany kanonami wierzeniowymi. Tu klasycznym przykładem są „urny twarzowe”. W sporadycznych wypadkach trwają one do końca okresu rzymskiego. Co dziwniejsze, występują wtedy także we Francji i Belgii, o czym na ogół się nie wspomina (ryc. 43). Ciekawą formą są także urny domkowe na Pomorzu Zachodnim i w Niemczech Płn. Geneza tych ostatnich nie jest jeszcze jasna, trzeba jednak przypomnieć, że także u Mediomatrików we Francji nagrobki posiadały kształt domostwa z daszkiem².

Im bliżej jesteśmy przełomu naszej ery, tym częściej ornamentyka naczynia będącego popielnicą ma mniej lub więcej wyraźny związek z kultem słońca. Myślę tu przede wszystkim o pospolitym znaku solarnym — swastyce. Bynajmniej nie jest ona germańskim znakiem, jak to usiłowali dowieść niemieccy archeolodzy. Nie od Germanów został on zapożyczony.

Protosłowianie poza ceramiką dawali zmarłemu przedmioty stancujące raczej jego osobistą własność. Nie są to prezenty *sensu stricto*, dlatego nazwa „dary grobowe” niezupełnie dobrze oddaje sens obrzędu. W Kazachstanie i Kirgizji jeszcze w połowie XIX w. dawano nieboszczykowi jego ulubione przedmioty: samowar, filiżankę i inne naczynia, nahaikę, łuk, strzały, szablę, będące jego własnością, ale nie darem dla niego. Stanowi to dla nas interesującą, bo współczesną ilustrację tego obyczaju, który zaobserwować można u Prasłowian i Protosłowian mniej więcej od połowy II tysiąclecia p.n.e. Zaprzecza to pojęciu „daru”.

Obok pochówków dokonywanych wedle pewnych stale powtarzających się reguł na cmentarzyskach pra- i protosłowiańskich obok niewątpliwie celtyckich pochówków istnieją groby nietypowe. W formie, rytuale i zawartości grobowej wykazują takie czy inne odstępstwo od norm miejscowych i celtyckich.

Odchyleniem od normy zwyczajowej pogrzebowego obrządku autochtonicznego jest więc obecność jednego jedyne celtyckiego naczynia toczzonego na kole na cmentarzysku wczesnolateńskim w Błoniu, pow. Sandomierz (ryc. 44b)³. Cmentarzysko popielnicowe, leżące na wzgórzu, niedaleko lewego brzegu Wisły, zostało niestety opublikowane tylko częściowo. 180 grobów było późniejszych, reszta, około setki, określone przez

² Popielnice twarzowe np. miały kształt wyraźnie związany z płcią nieboszczyka. Należałoby skontrolować, czy w ceramice pra- i protosłowiańskiej nie ma innych śladów świadczących o zależności kształtu naczyń grobowych od płci zmarłego. H. P. Eydoux, *Monuments et trésors de la Gaule*, Paris 1958, s. 131 i n.

³ R. J a m k a, *Cmentarzysko wczesnolateńskie w Błoniu w pow. sandomierskim*, „Przegląd Archeologiczny”, Poznań t. 4: 1933, z. 3, *passim*; S. N o s e k, *Kultura grobów skrzynkowych i podkloszowych w Polsce płd.-zach.* PAU, Kraków 1946, nr 3, s. 15 i 40, tabl. XXIV 3.

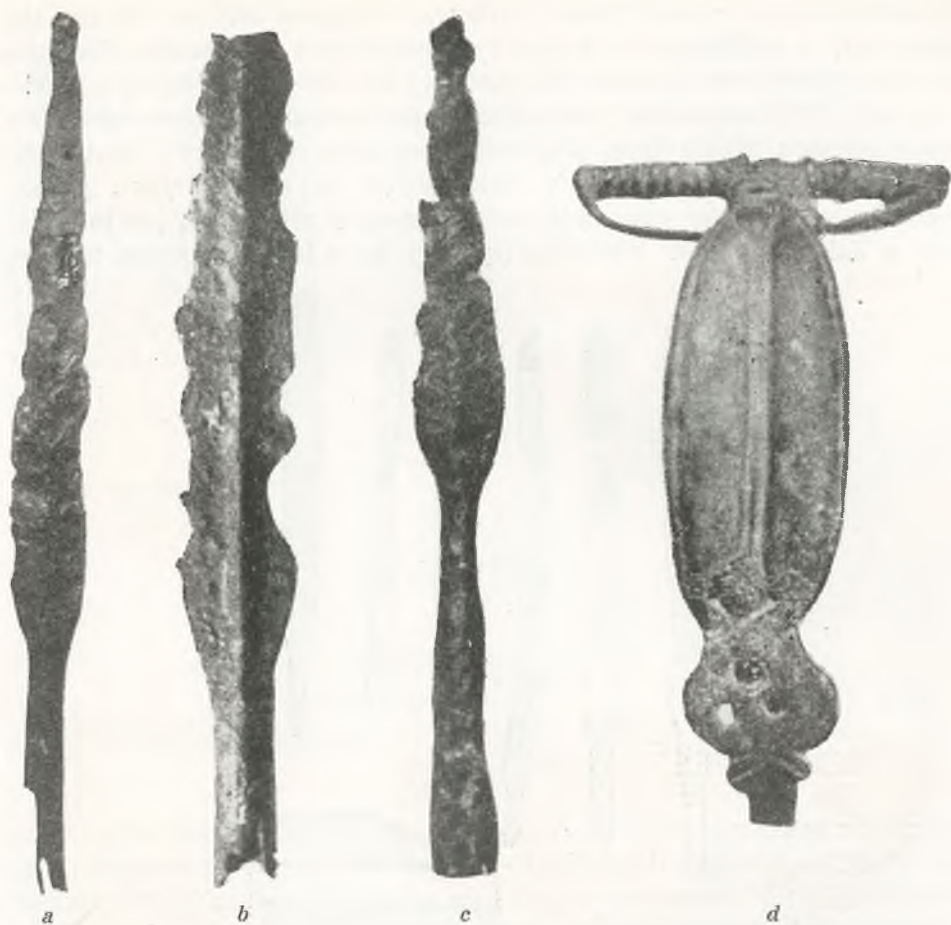
R. Jamkę jako podkloszową, łużyckie, jamowe i in. W sumie jest ich około 300. R. Jamka badał to stanowisko w latach trzydziestych, określając je jako wczesnolateńskie. W grobie nr 68, podkloszowym, obok ceramiki miejscowej znajdowała się misa siwa, gładka, uznana słusznie przez



Ryc. 44. Celtycka ceramika. Polska

a — misa toczona na kole, z grobu nr 68. Błonie, pow. Sandomierz; b — misa toczona na kole. Łochyńsko, pow. Piotrków; c, d — fragmenty pucharków. Zakrzów, pow. Wieliczka

R. Jamkę i S. Noska za celtycką. Dziś jednak nie należałoby posługiwać się określeniem użytym wówczas, że to „import”. Oprócz misy z cmentarzyska tego znamy także skorupę grafitową. Dalej w grobie nr 4_B znaleziono popielnicę ozdobioną u nasady szyi motywem z kresek i punktów, który przypomina niektóre „napisy” spotykane na zachodniogalijskich



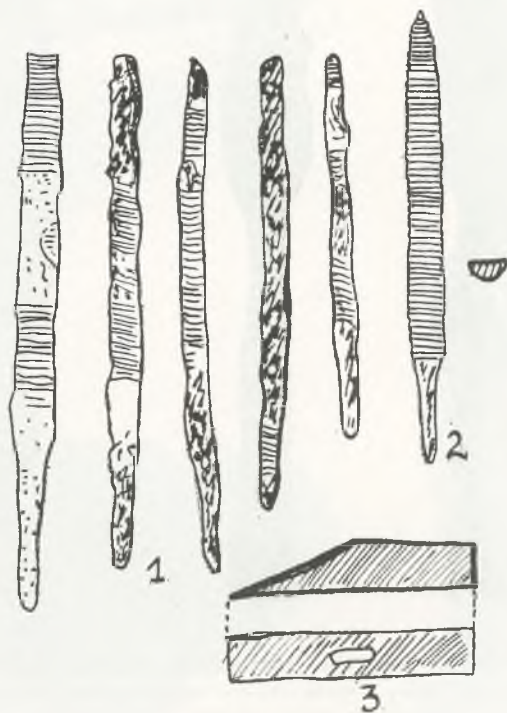
Ryc. 45. Celtyckie przedmioty żelazne. Polska

a — grot żelazny. Ławy, pow. Pińczów; b, c — groty żelazne. Jurkowo, pow. Pińczów;
d — fibuła żelazna. Ławy, pow. Pińczów

zabytkach. Oczywiście jest to szczegół interesujący tylko w zestawieniu z innymi celtyckimi formami występującymi na tym cmentarzysku. Z grobu nr 90 pochodzi bardzo ładna zapinka „celtycka”, która zresztą nie jest tu jedyna, bo fibul celtyckich znaleziono w Błoniu ok. 50, w kilku z nich odkryto także kilka paciorków: błękitnoseledynowe oraz błękitnofioletowe i wreszcie zielonkawe z żółtymi paskami (np. grób A, grób 90). Również do typów celtyckich nawiązują sierpikowate nożyki znane z kilku grobów w Błoniu, a wśród kilku żelaznych mieczów obościcznych znowu tylko jeden był rytualnie zagięty. Również kilka grotów włóczni i oszczepów było zgiętych.

Ze zniszczonych grobów ciałopalnych w Jurkowie i Ławach, pow. Pińczów, pochodzą trzy ładne groty żelazne uznane przez S. Noska za impor-

ty celtyckie (ryc. 45a-c)⁴. Dwa z Jurkowa, o długości 34,3 cm i 25 cm, złożone były w popielnicy, do której były przydane 4 przystawki. Ceramika ta należy do typów miejscowych. Grób z Ław, również ciałopalny, zawierał około 10 przedmiotów obok ceramiki (nóż żelazny, przybór toaletowy, grot oszczepu, fibulę (ryc. 45d) oraz dwa guzy brązowe)⁵. Spotykamy także w małopolskich grobach ciałopalnych na cmentarzysku grobów podkloszowych i skrzynkowych imitację naczyń celtyckich, jak to widzimy w Zakrzowie, pow. Wieliczka (ryc. 43). Są to lepienie ręcznie, niewiel-



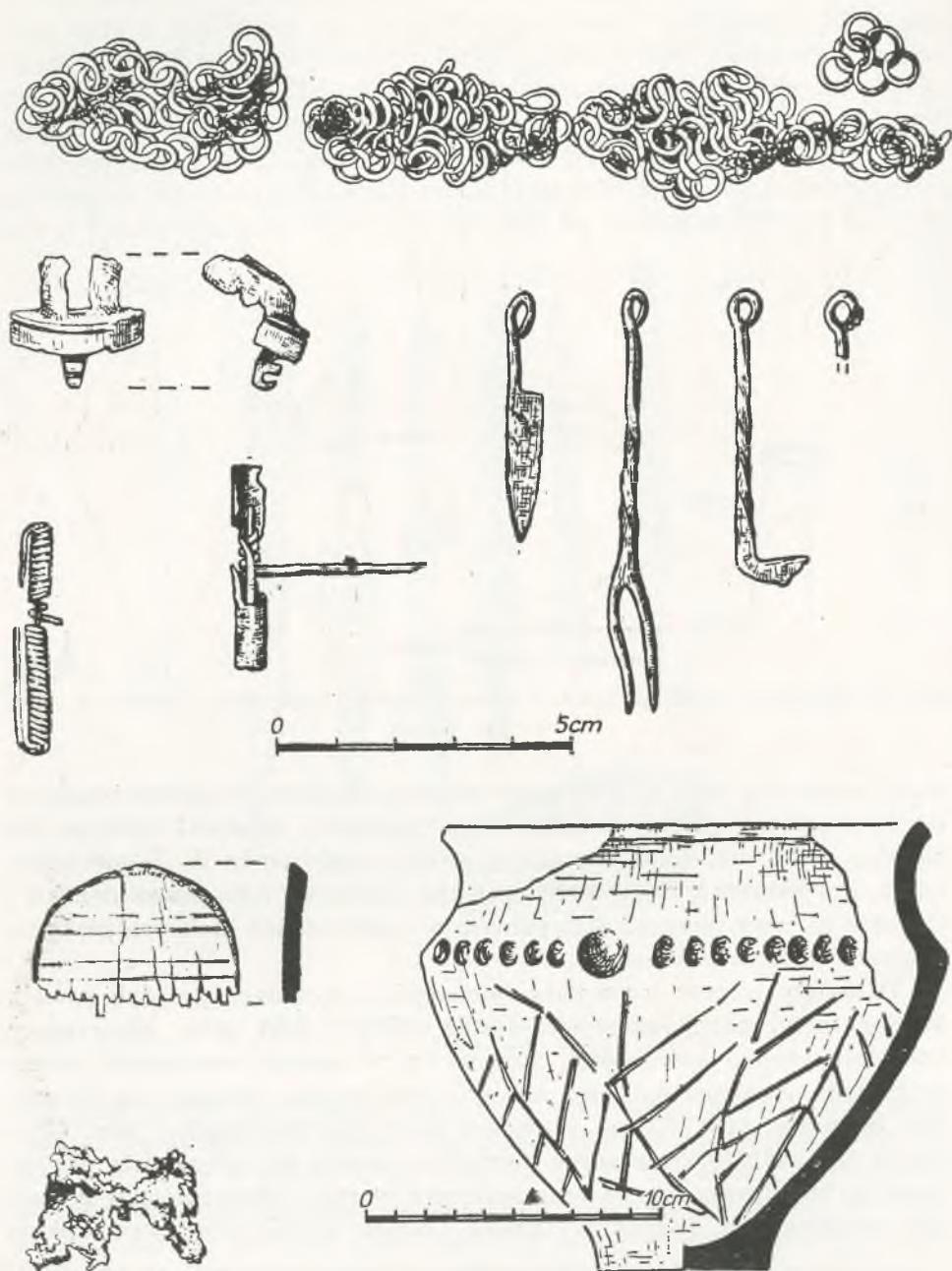
Ryc. 46. Zawartość grobu kowala (narzędzia) z okresu późnolateńskiego. Rzadz, pow. Grudziądz, Polska

kie, kielichowate naczynka z pustą w środku nóżką, podobne do odkrytych na grodzisku w Piekarach pod Krakowem⁶. W tymże Zakrzowie została znaleziona w materiale osadowym celtycka skorupka grafitowa oraz ułamek szklanego paciorka niebieskiego w mlecznobiałe smugi. Wreszcie w Jadownikach Mokrych, pow. Dąbrowa, mamy grób ciałopalny ze zgętym mieczem opatrzonym jęlcem dzwonowatym. W grobie tym znale-

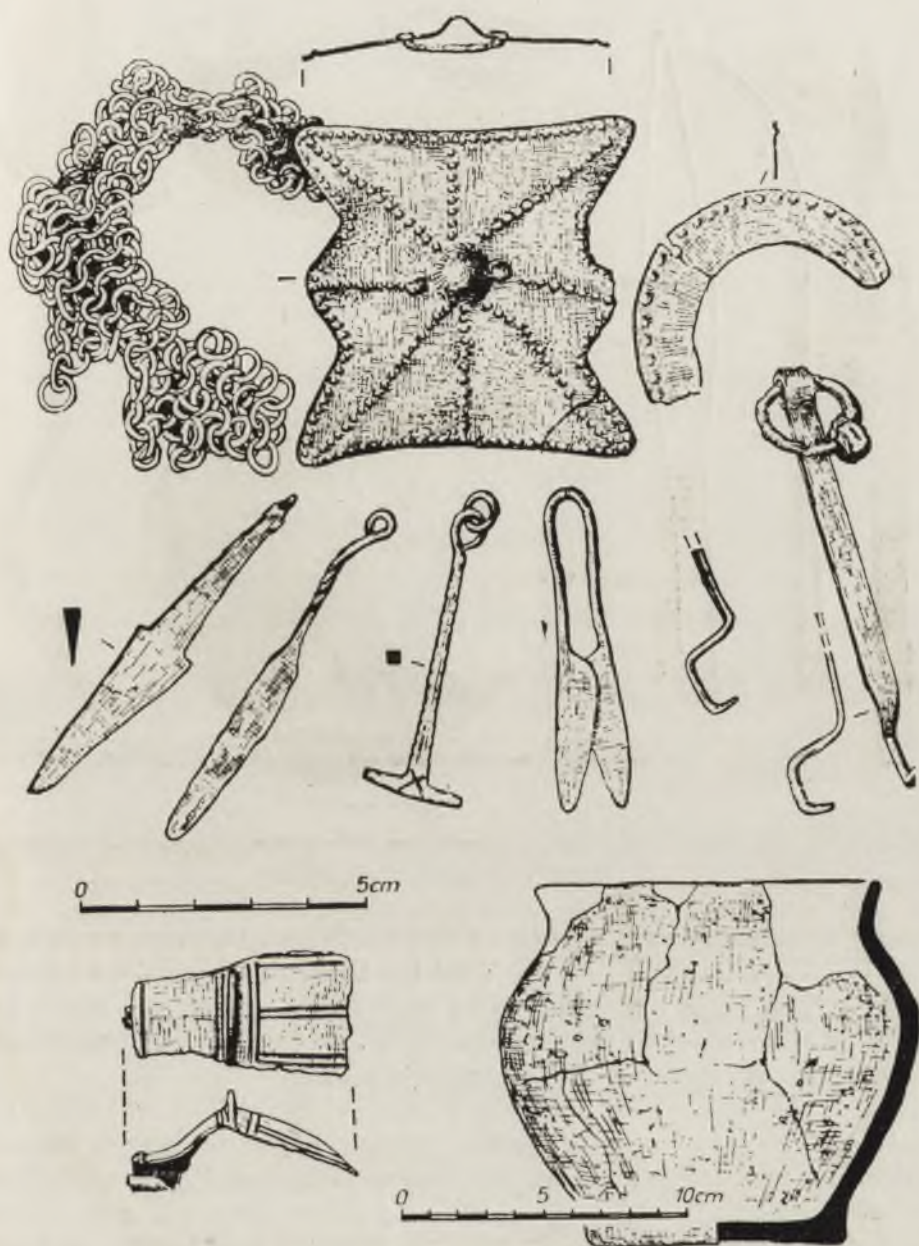
⁴ Nosek, *Kultura grobów skrzynkowych...*, s. 15, 107, ryc. VIII 1.

⁵ Nosek, *Kultura grobów skrzynkowych...*, s. 16, tabl. XX 15.

⁶ Nosek, *Kultura grobów skrzynkowych...*, s. 16, 32, ryc. 6: 3.



Ryc. 48. Zawartość grobu popielnicowego z okresu wpływów rzymskich. Opatów, pow. Kłobuck. Polska



Ryc. 49. Zawartość grobu popielnicowego z okresu wpływów rzymskich. Opatów, pow. Kłobuck. Polska



Ryc. 50. Zawartość grobu popielnicowego (nr 147) z okresu wpływów rzymskich. Opatów, pow. Kłobuck. Polska

w krajach europejskich, a także i w Polsce⁸. Wraz z techniką przybyło do nas i odpowiednie nazewnictwo. Wiadomo bowiem, że *kowalstwo*, *kowal*, *kuźnia*, *kosa*, *kozik* itp. są wyrazami pochodzenia celtyckiego. Mamy bowiem w staroceltyckim pełne odpowiedniki. Również języki współczesne, należące do grupy celtyckiej, dostarczają analogii⁹.

W Malkowicach, pow. Pińczów, odkryto w końcu XIX w. bardzo bogaty grób ciałopalny, który zawierał: szczątki rogów do picia (z łańcuszkiem), broń, wędzidło, ostrogi, nóż, okucia skrzyneczki (ryc. 47)¹⁰. Broń składała się ze zgiętego miecza wraz z pochwą, sztyletu, noża, okucia pochwy, 4 zgiętych grotów do włóczni, toku, okucia tarczy, wędzidła

⁸ T. Malinowski, *Narzędzia kowalskie z okresu późno-lateńskiego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, z. 2–3, s. 209 i n.

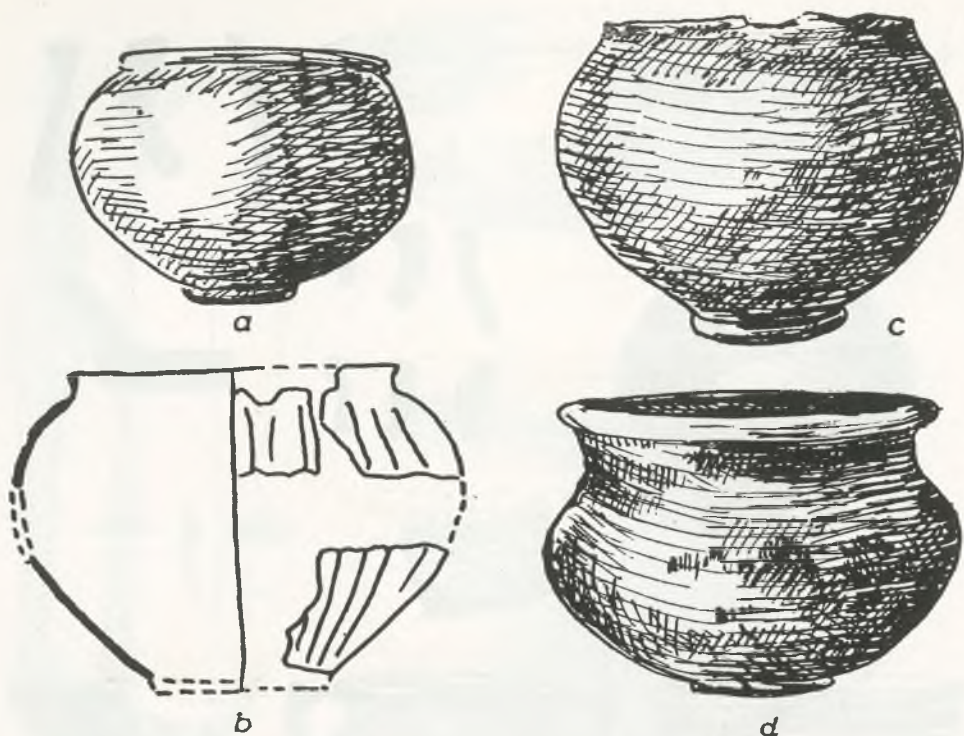
⁹ A. Henry, *Études de lexicologie française et gallo-romaine*, Paris 1960, s. 218.

¹⁰ R. Jamka, *Grób z okresu rzymskiego z Malkowic, pow. pińczowski*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 179–192.



Ryc. 51. Ceramika znaleziona w Kawczycach, pow. Stopnica. Polska

i ostróg. Według R. Jamki celtyckie wędzidło w kształcie litery H oraz tok żelazny są najstarszymi przedmiotami, bo pochodzą z fazy lateńskiej, najpóźniejszy — nóż z rękojeścią, bo datuje go na III w., górne okucie rogu do picia odnosi autor do początków I w., natomiast dolne uważa za późniejsze; okucia skrzyneczki wreszcie datuje na I—II w. W sumie grób wojownika pogrzebanego w Malkowicach zawierał przedmioty, których „chronologia” obejmuje około czterech stuleci. Autor uznając wojownika za autochtona pisze: „Szczątki jego po spaleniu pochowano w drugiej połowie I stulecia”. Jakim więc sposobem znalazła się skrzyneczka z II w. n.e., a nóż z III w. n.e.? Albo zostały tu przemieszane dwa różne zespoły grobowe, albo zawodzi typologia i chronologia zastosowane w tej pracy. A może po prostu mamy znowu grób zawierający po wygaśnięciu męskiej linii dziedzicznej rodowy dobytek.



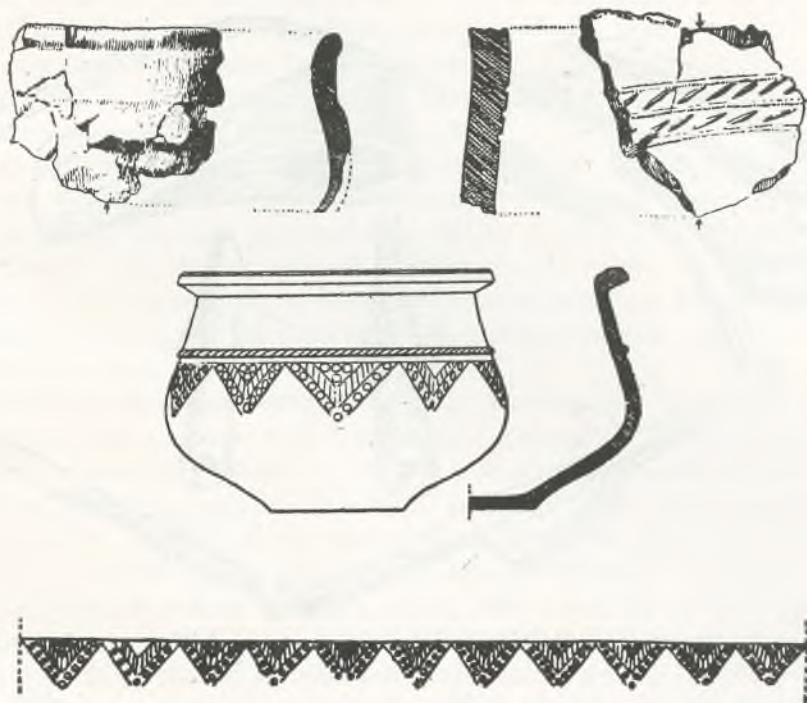
Ryc. 52. Ceramika celtycka z terenu NRD i Czechosłowacji analogiczna jak z Polski
 a, b — NRD (a — z Harsefeld, Kr. Stade; b — Grossromstedt, Kr. Apolde); c — Janina, pow.
 Stopnica, Polska; d — Dvory nad Žitavou, okr. Hurbanovo, Słowacja

W tychże Malkowicach został znaleziony także skarb monet rzymskich, świadczący, iż omawiany grób był częścią jakiegoś większego kompleksu¹¹.

Wydaje się, iż grób, który zawiera bądź to jedno naczynie celtyckie, bądź jedną czy kilku sztuk broni, zwłaszcza zgiętej, wreszcie celtycką fibulę lub klamrę, przedstawia właśnie takie odchylenie od przyjętego normatywu. Powtarzalność zjawiska wykazuje jakieś prawidła. Nie da się tego wytłumaczyć importem czy naśladownictwem. W jednym i drugim wypadku przedstawiałyby one raczej pewną dowolność i przypadkowość. Tego rodzaju groby mamy nie tylko w Małopolsce.

Natomiast ze środkowej Polski mamy niewiele grobowych znalezisk zawierających taki czy inny element celtycki, ale niemniej są one dość charakterystyczne. Z Łochyńska, pow. Piotrków, pochodzi bardzo ładna celtycka misa na niskiej nóżce, z maleńkim uszkiem, toczona na kole, znaleziona w grobie nr 9 (ryc. 44a). Mierzyła ona 9,9 cm wysokości

¹¹ L. Piotrowicz, *Skarb monet rzymskich z Malkowic*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 15: 1933, s. 63—82 i t. 16: 1934, s. 104—105.



Ryc. 53. Naczynie celtyckie z grobu popielnicowego. Baszków, pow. Sieradz. Polska

i 21,5 cm średnicy. Grób zawierał tylko fragmenty drugiej misy z uszkiem. Obok tego grobu znajdowało się ca 20 grobów podkloszowych, w których występuje już tylko lokalna ceramika¹².

W Baszkowie, pow. Sieradz, znaleziono w grobie popielnicowym włócznie żelazną¹³. Obok popielnicy, wypełnionej popiołem i kośćmi ludzkimi, stało niskie naczynie wazowate, czarne, gładkie (podobne nieco do czarki iwanowickiej). Pod wywiniętą na zewnątrz krawędzią zdobione jest ono plastycznym, poziomo biegnącym wałkiem, a niżej kółkami ułożonymi w trójkąty (ryc. 53a). Są one odbijane stempelkiem. Według S. Noska „forma naczynia była celtycka, ornament zaś typowy dla Wenedów”. Mamy jednak bardzo zbliżone okazy wśród ceramiki słowackiej i czeskiej. Jeśli nawet przyjęłoby się fakt, iż naczynie z Baszkowa jest naśladownictwem ceramiki celtyckiej, to jest ono dobrze, ze znanstwem zrobione¹⁴.

¹² Nosek, *Kultura grobów skrzynkowych...*, s. 15, tabl. VIII 11.

¹³ S. Nosek, *Materiały do poznania kultury wenedzkiej*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 112—114, ryc. 1—4.

¹⁴ Analogie do wazy z Baszkowa: Dürnberg, Hallein, Niemcy Zach., oraz Mikulčice na Morawach. Nosek, *Materiały...*, s. 85, ryc. 2, 47: 7; Hubyné Elatné, Plav



Ryc. 54. Zawartość grobu ciałopalnego z II w. n.e. Sobótka, pow. Łęczyca

Do znalezisk późniejszych od tych, które nas tu interesują, zaliczyć trzeba grób ciałopalny z cmentarzyska wenedzkiego z Sobótki, pow. Łęczyca, gdzie odkryto zgięte rytualnie miecz i grot oszczepu oraz trójzab żelazny, będący raczej u nas unikatem (ryc. 54). Analogię do niego znam ze Stacji La Tène w Szwajcarii. Oprócz tego grób zawierał grot strzały i grot oszczepu, zdobiony inkrustacją srebrem w postaci symbolicznych znaków. K. Jażdżewski datuje grób z Sobótki na lata 200—375, nie precyzuje jednak jego przynależności kulturowej¹⁵.

Interesujące znalezisko z lat ostatnich (1961) pochodzi z Kitek, pow. Mława. Przekopano tu „1 kurhan, który składał się z zewnętrznego pierścienia ułożonego z drobnego bruku, kręgu okalającego, zbudowanego z dużych głazów i samego nasypu kamiennego. Pośrodku kurhanu znajdowała się prostokątna jama grobowa ... na dnie [której — przyp. J.R.P.]

(Česke Budějovice), s. 179, ryc. 53, 54: 3; Békes Magyar, s. 185, ryc. 56: 2; Velka Mana (okr. Vrāble — Słowacja), s. 187, ryc. 57; Praha-Bubenec, s. 320. Wałki zdobione ukośnymi dołkami; Hradisko pod Kromerížem, Czechosłowacja, s. 198, rys. 59: 10, 12, 14; Közd (Węgry) s. 201, ryc. 62; Nejdek (okr. Břeclav), Czechosłowacja, tabl. XCV 3, 4; Mistřin (okr. Kyjew). Filip, *Keltové ve střední Evropě, passim*: Horný Jatov — Trnovec nad Wagiem, Dvory nad Žitavou, Hurbanovo-Majer, Słowacja. Benadik, *Keltské pohřebiska...*, tabl. XIII 8 i 90.

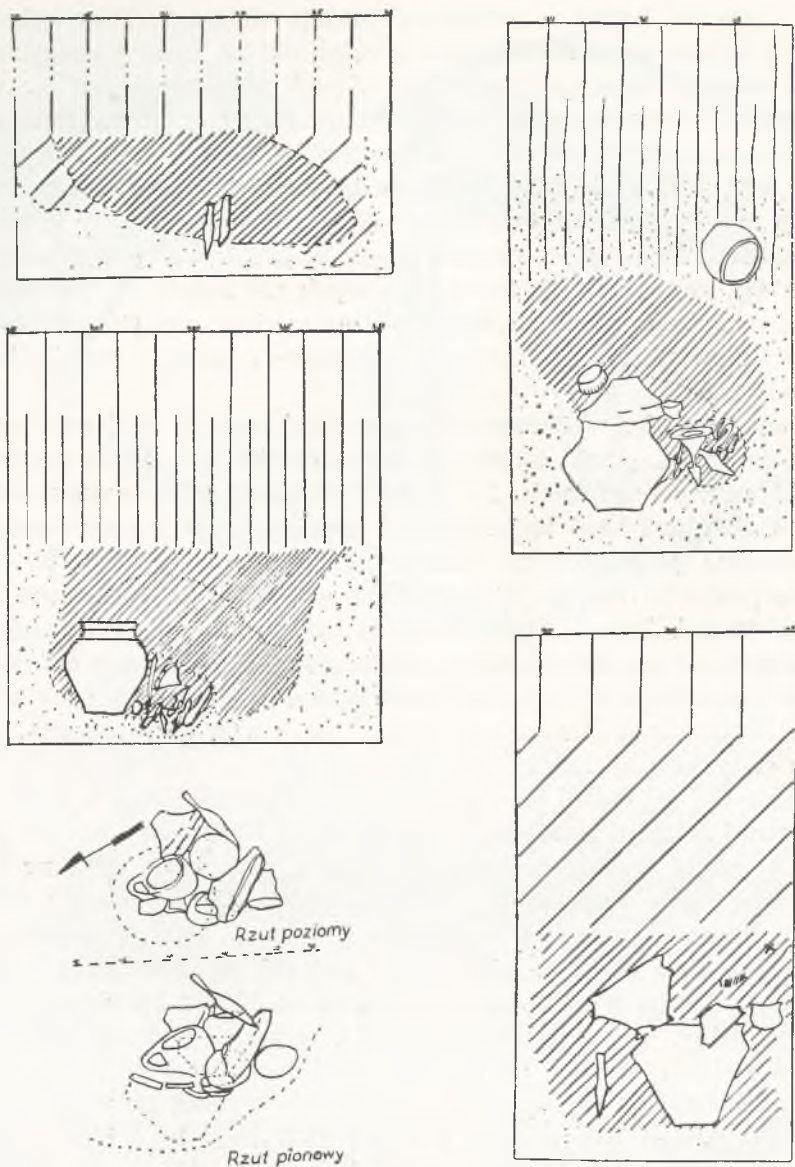
¹⁵ K. Jażdżewski, *Przewodnik po Muzeum łódzkim*, Łódź 1951, s. 21; R. Forrer, *Urgeschichte des Europäers*, Stuttgart 1908, tabl. 178, ryc. 14.

odkryto szkielet ludzki w przegniłej kłodzie dębowej. Przy szkielecie odkryto grzebień kościany, brązowe grociki, okucia pasa, 3 naczynia gliniane i okruchy licznych brązowych naczyń importowanych" ... Grób, obrabowany w starożytności, autor datuje na IV w. n. e. Obok grobu z Pielgrzymowa jest to drugi „grób książęcy” z tego obszaru. Nieodparcie nasuwa się myśl, iż nie tylko naczynia były importowane, ale osoba pochowana w tym grobie otrzymała na swój żywot pozagrobowy to, co było jej własnością. Ona lub jej przodek mogli tu przybyć z tymi przedmiotami¹⁶. Groby celtyckie w kłodach dębowych nie należą do rzadkości na obszarze Czechosłowacji. Szczególnie interesujący nas jednak materiał pochodzi z wielkich cmentarzysk lateńsko-rzymskich na Kujawach i w Wielkopolsce.

Na cmentarzysku w Bodzanowie, pow. Aleksandrów Kujawski, odkryto obok grobów L_{III} szkieletowych także i ciałopalne¹⁷. Obok miejscowej ceramiki mamy w grobach 11, 12, 13 i 22 szerokootworowe popielnice jajowate, zdobione bądź to poziomymi pręgami, bądź też nieregularnym żłobkowaniem grzebykowym pionowym i ukośnym (ryc. 55; 56). Są to naczynia powstałe niezawodnie pod inspiracją celtycką. Nazywano je naśladownictwami. Jednak garncarz, który takie naczynia umiał wyprodukować, musiał mieć pierwowzory, musiał je nie tylko gdzieś oglądać, ale również i znać technikę wyrobu i zdobnictwo. W grobie 13, obok właśnie takiego „imitowanego” naczynia, znalazł się krążkowaty przęślik, niezawodnie celtycki. Czy należy to traktować znowu jako import lub jako przypadek, czy też raczej jako świadomą akcję podkreślania w inwentarzu specyficznej sytuacji zmarłego? W grobach 17 i 19 mamy miecze późnolateńskie, zgięte według celtyckiego rytuału, przy czym grób nr 19 był szczególnie bogato wyposażony. Zawierał zgięty miecz z dolnym okuciem pochwy, fragment naczynia brązowego, dwa noże, ostrogę brązową, grot żelazny oraz dwa pionowo wbite groty włóczni, zdobione złotą i srebrną inkrustacją. Zatem wbrew obserwowanemu na Śląsku zjawisku grób ten, choć ciałopalny, był najzasobniejszy ze wszystkich bodzanowskich, jeśli chodzi o oznaki rycerskie, bo zawierał nie tylko miecz, ale i ostrogę. Oba groty inkrustowane reprezentują szczególnie wysoką pozycję zmarłego. Najbardziej jednak interesujący jest fakt pionowego ich wbicia w ziemię. W innym grobie mamy wbity tylko jeden grot. Mamy tu nawiązanie

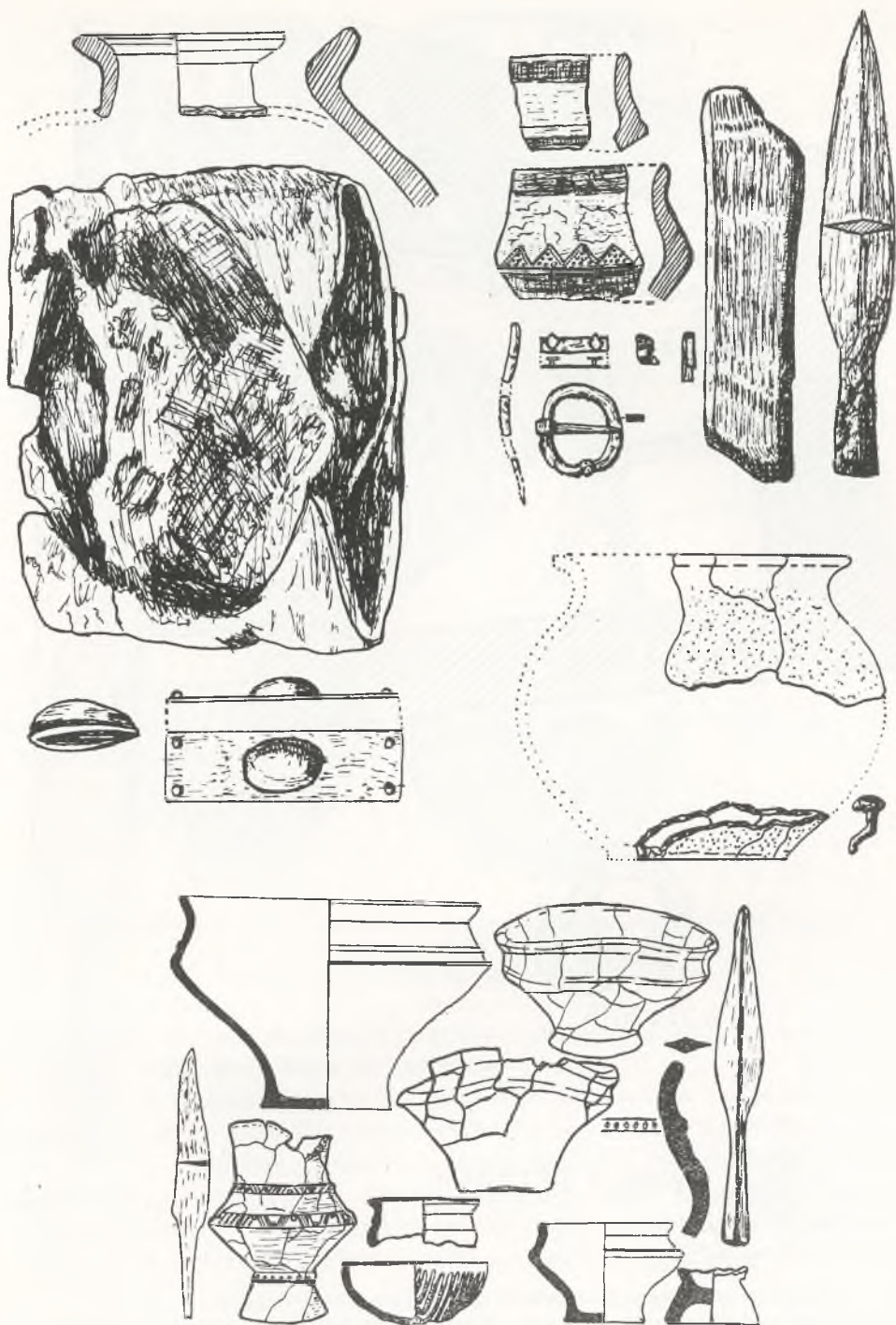
¹⁶ J. Okulicz, *Sprawozdanie z ratowniczych prac wykopaliskowych przeprowadzonych na stanowiskach 1 i 2 w miejscowości Kitki, pow. Mława*, Sprawozdanie powielane na Sesję Sprawozdawczą IHKM, Warszawa 1961, s. 11.

¹⁷ B. Zielonka, *Cmentarzysko w Bodzanowie, pow. Aleksandrów Kujawski*, „Z Otchłani wieków”, t. 22: 1953, z. 6, s. 223–227; B. Zielonka, *Działalność Działu Archeologicznego Muzeum w Toruniu w 1955*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 23: 1956, z. 3, s. 292.

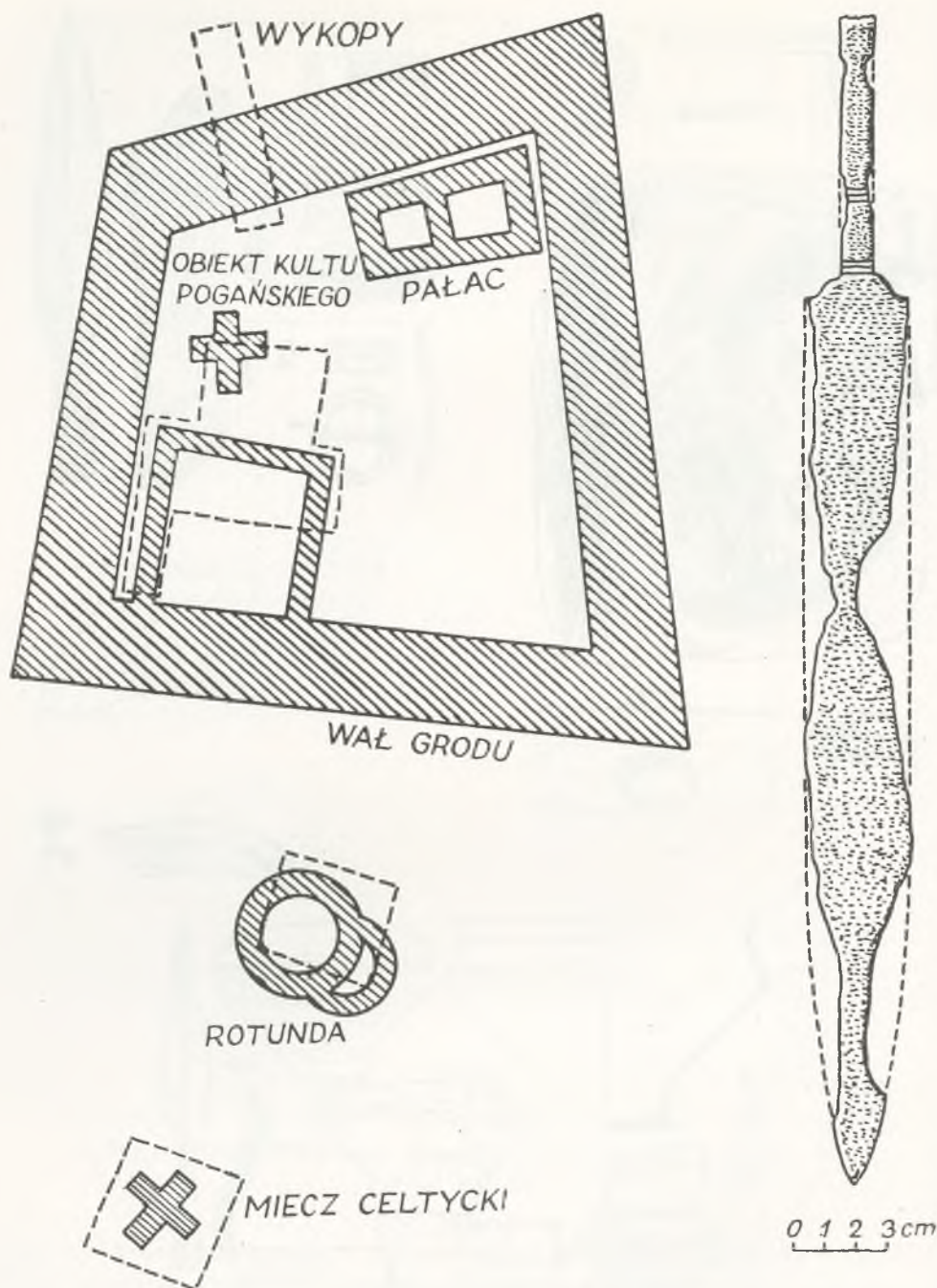


Ryc. 55. Zespoły grobowe. Bodzanowo, pow. Aleksandrów Ku-
jawski. Polska

także do zaobserwowanego w Płocku pionowo wbitego mieczyka celtyckiego (gladiusa) (ryc. 57). Analogię znamy ze średniowiecza, wtedy bowiem dokonywano zabiegu magicznego, który przekazuje nam celtycka legenda o królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu. Według A. Kietliń-

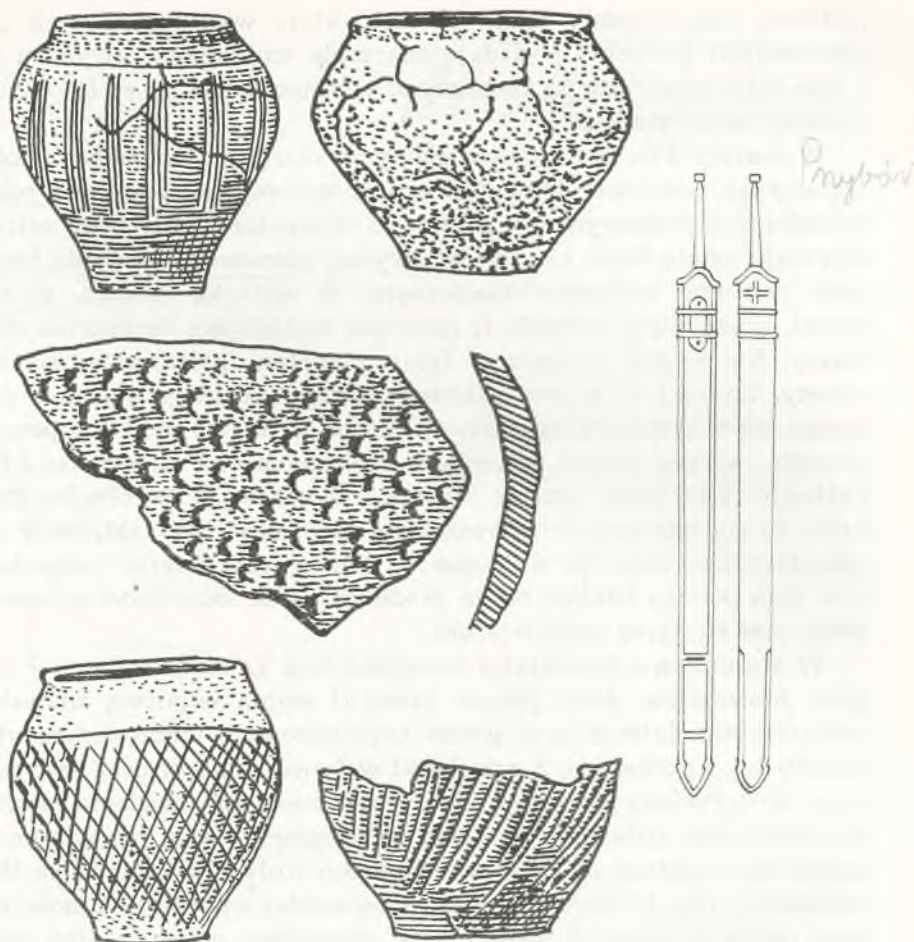


Ryc. 56. Ceramika z cmentarzyska w Bodzanowie, wzorowana na celtyckiej



Ryc. 57. Płock, Wzgórze Tumskie, Polska

Usytuowanie miejsca pogańskiego kultu (oznaczone krzyżem) oraz znalezienia celtyckiego miecza wbitego pionowo w calcu (oznaczone krzyżem) i miecz (części zachowane zakreślono)



Ryc. 58. Częściowy inwentarz cmentarzyska z okresu wpływów rzymskich. Lachmirowice, pow. Inowrocław. Polska
Ceramika nawiązująca do form celtyckich i miecz

skiej groty wbijane pionowo występują w grobach kobiecych, ale nie jest to reguła stale, konsekwentnie podtrzymywana.

Funkcję ozdobnych włóczni może nam wyjaśnić w pewnym stopniu średniowieczny tekst irlandzki, wedle którego druid Mog Ruith wbił w ziemię „magiczne włócznie” i spowodował wytrysnięcie źródła. Cennmhara, pomagając mu, zakreslił koło tam, gdzie Mog Ruith uderzył ostrzem włóczni. Za to właśnie źródło miało nosić imię Cennmhara¹⁸. Myślę, że ten przekaz nasświetla nam co najmniej jeszcze jedną funkcję

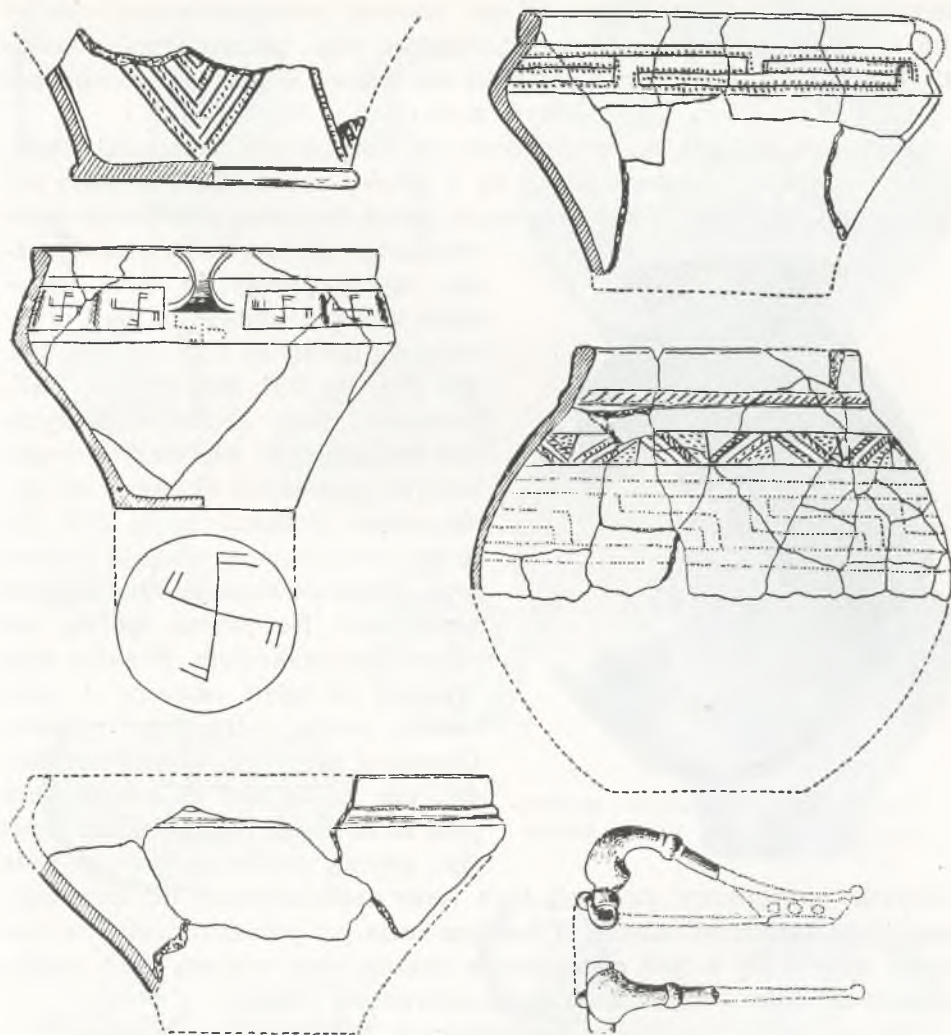
¹⁸ Składam serdeczne podziękowanie doc. dr W. Szafrąnskiemu za rysunki. Por. F. Leroux, *Les druides*, Paris 1961, s. 73–74.

„włóczyń magicznych”. Znaki bowiem, które widzimy na tych „bogato ozdobionych grotach”, posiadają znaczenie emblematu, atrybutu bóstwa i jako takie obdarzone są osobliwymi własnościami. Nie są to jednak germańskie znaki runiczne.

W samym więc Bodzanowie mamy na obu cmentarzyskach obok przeważających ilościowo elementów autochtonicznych: a) groby z celtyckim rytuałem pogrzebowym (szkieletowe i ciałopalne), b) według celtyckiego zwyczaju zgiętą broń, c) celtycki zwyczaj pionowego wbijania broni, będący zapewne zabiegiem magicznym, d) celtycką ostrogą, e) celtycki płaski, krążkowaty przesłik, f) ceramikę naśladującą bezspornie celtyckie formy. Nie należy lekceważyć tylu elementów, które uznajemy za obce wtręty. Chyba i tu są one odbiciem jakiegoś realnego zjawiska dokonującego się w populacji miejscowej. Można tu raczej mówić o posuniętym procesie asymilacji dwu składników etnicznych — Protosłowian i Celtów. Celtowie ci to druga, trzecia lub czwarta generacja (w obrębie stulecia), która tu się osiedliła. Potwierdzeniem tego może być fakt, że w obrębie cmentarzyska odkryto kilkanaście jam o charakterze gospodarczym, a w jego pobliżu istniała osada produkcyjna ze szczątkami dymarek, datowanymi na okres późnolateński.

W stosunkowo niewielkiej odległości leżą Lachmirowice nad Gopłem, pow. Inowrocław, gdzie jeszcze przed II wojną światową znaleziono na cmentarzysku lateńskim w grobie popielnicowym umbo, fragmenty dwu mieczy L_{II} z pochwami, 2 grzechotki w formie ptaków oraz dwa przesłiki (ryc. 58)¹⁹. Pochwa jednego z mieczy była zdobiona sześcioma esownicami. Po ukończeniu działań wojennych rozpoczęto badania na jednym z tych niezwykle bogatych cmentarzysk z okresu wpływów rzymskich. W jamie ciałopalnej (nr. 1) obok ceramiki przeworskiej znaleziono 2 noże żelazne, parę ostróg z żelaza, 2 groty zgięte, obosieczny miecz żelazny rytualnie zgięty, okucia brązowe oraz ułamki naczynia brązowego. Jama nr 11 wyróżnia się na tle innych grobów, gdzie odkryto także zgięte rytualnie miecze (groby nr 9, 16, 17, 24, 30); obok tego mamy broń nie zgiętą. Ponadto w grobach nr 2, 4 i 24, datowanych na okres rzymski, występują naczynia jajowate z pionowymi, nieregularnymi żłobkami, wyraźnie nawiązujące do celtyckich form. Wreszcie odkryto tu także fragmenty celtyckiej ceramiki malowanej, do niedawna raczej rzadkiej w tych stronach. Również naczynia „kolczate” znajdują analogie głównie wśród gallo-rzymskiej ceramiki.

¹⁹ Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur der Spät La Tène Zeit*, t. 1, s. 24, ryc. 81; B. Zielonka, *Dalsze odkrycie w Lachmirowicach, pow. Inowrocław*, „Z otchłani wieków”, t. 20: 1951, s. 203; B. Zielonka, *Cmentarzysko z okresu rzymskiego w Lachmirowicach, pow. Inowrocław*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, s. 353.



Ryc. 59. Zawartość grobu z celtyckim naczyniem malowanym. Zadowice, pow. Kalisz. Polska

W Zadowicach, pow. Kalisz, odkryto w czasie wojny kilkanaście grobów. Najbardziej nas interesuje kobiecy grób nr 11²⁰. Obok kilku naczyń miejscowych, wczesnorzymskich, także uszkodzonej zapinki profilowanej z brązu, szydła lub igły żelaznej (ryc. 59) znajdowało się tu baniaste naczynie z silnie przewężoną szyjką, wywiniętą na zewnątrz krawędzią, malowane pionowo w czerwono-brunatne pasy (ryc. 60). Wysokość 19,2 cm,

²⁰ S. J a s n o s z, *Wielkopolskie znaleziska celtyckiej ceramiki malowanej*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 25: 1958, z. 3, s. 223—230.

szerokość maksymalna brzuśca 16 cm. Stanowi przedmiot starszy choćby już tylko od zapinki profilowanej. (Oprócz tego naczynia malowanego drugi egzemplarz celtyckiej ceramiki malowanej w postaci skorupy pochodzi z Wymysłowa, pow. Gostyń, znaleziony w Wielkopolsce.)

Sam grób należał do popielnicowych obsypanych resztkami stosu, stanowiąc zespół wyodrębniający się z całości cmentarza. Cmentarz zadowicki niemal w czasie każdorazowych badań dostarcza niezmiernie inte-



Ryc. 60. Celtyckie naczynie malowane. Zadowice, pow. Kalisz. Polska

resującego dla nas materiału, wyrażnie nawiązującego do form celtyckich zarówno kształtem, jak i ornamentyką (groby nr 172, 183, 184, 192, 203, 204, 212, 231, 243, 249, 281, 283), zwłaszcza jeśli chodzi o naczynia szerokootworowe, zdobione nieregularnymi pionowymi żłobkami lub gęsto usiane dołkami (grób 203). Te formy ceramiczne wymagają ponownego przepracowania pod kątem tych zapożyczeń. Na pewno nie są one czymś przypadkowym. Ponadto spotyka się tu zgięte oszczepy i noże znowu wedle celtyckiego rytuału. Cmentarz zadowicki badany jest nadal, tak że dopiero po zakończeniu prac terenowych można będzie określić genezę, funkcjonalność, a nade-

wszystko procentowy stosunek tych form naśladowczych do form niewątpliwie autochtonicznych. W każdym razie już pobieżny wgląd w materiał ceramiczny z tych cmentarzysk ukazuje nam większą ilość „naśladowanych” form celtyckich, niżli się dotychczas mówiło.

Dotychczas w pracach archeologicznych zwracano uwagę głównie na celtycką ceramikę grafitową, dość często spotykaną na Kujawach i w Wielkopolsce (np. Januszkowo, pow. Inowrocław). Opracował ją ostatnio W. Filipowiak. Wprawdzie występuje ona częściej w materiale z osad, ale bywa również i w grobach, jak to widzimy w Domaradzicach, pow. Rawicz (ryc. 61; 62)²¹. W czasie badań przeprowadzonych w 1953 r. na dużym cmentarzysku lateńsko-rzymskim z ciekawszych przedmiotów można zanotować kociołek brązowy w grobie nr 1, rogi do picia z okuciami z grobu 92 i 100, 2 ostrogi z grobu 7 i 71 oraz wędzidło w grobie 81. W grobie

²¹ *Ibidem*, s. 223—230. Także B. Kostrzewski, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Domaradzicach, pow. Rawicz*, „*Fontes Archaeologici Posnanienses*”, 1954, s. 153—286.



Ryc. 61. Naczynia i inne zabytki o charakterze celtyckim z cmentarzyska ciałopalonego. Domaradzice, pow. Rawicz. Polska

a, c—h — ceramika z grobu nr 4 (jedno naczynie pionowo żłobkowane); b — sierpikowaty nóż; i—l — ceramika z innych grobów

nr 4 (na s. 159 B. Kostrzewski podał go jako grób nienumerowany) znaleziono między skorupami kilku naczyń miejscowych fragmenty „naczynia toczonego” na kole, o gładkiej powierzchni, barwy ciemnoszarej i cienkich ściankach, wykonanego z czystej glinki. Cała powierzchnia brzuśca była pokryta ornamentem pionowych równoległych rowków, wykonanych narzędziem grzebykowatym. Wymiary: wysokość ok. 9,5 cm, średni-



Ryc. 62. Ceramika nawiązująca do form celtyckich i zgięte groty włóczni. Domaradzice, pow. Rawicz. Polska

ca brzuśca ok. 10,5 cm. Dalej mamy sierpikowaty, żelazny nożyk, także klamrę, fragment łańcuszka (?) żelaznego oraz kilka bryłek żużla. Nożyk był zdobiony trykwetrem, czyli triskelem, należącym do najpospolitszych symboli słonecznych u Celtów. Z tego względu można go uznać za nożyk do specjalnych zadań (np. chirurgiczny), co w kontekście z naczyniem toczonym na kole daje interesujący zespół. Górna część naczynia z tego grobu także nawiązuje do form celtyckich. Zespół tego grobu wyróżnia się swym charakterem spośród innych domaradzickich.

Piękną analogię do naczynia domaradzickiego stanowi naczynie znalezione w ułamkach z Januszkowa, pow. Inowrocław, pochodzące zapewne

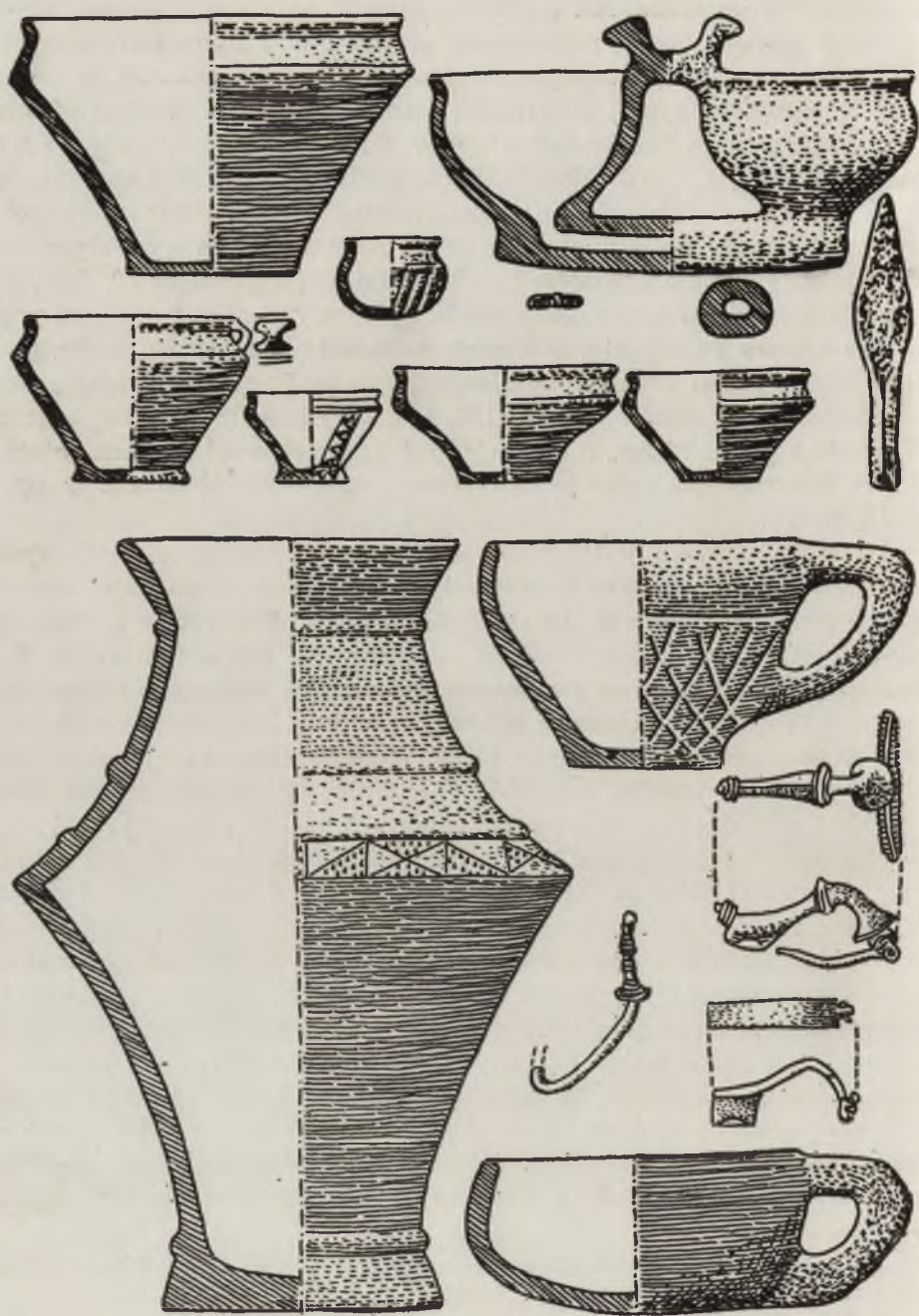
ze szkieletowego grobu. Ale w przeciwieństwie do domaradzickiego zawiera tak charakterystyczną przymieszkę grafitu²². W. Filipowiak dając zestawienie późnolateńskich naczyń grafitowych stwierdza słusznie, że jest to typ występujący częściej w ceramice osad, a nie grobów. Wróćmy jednak do cmentarzyska w Domaradzicach, pow. Rawicz, ceramika bowiem z tego cmentarzyska jest bardzo interesująca, ponieważ zawiera spory odsetek form, które w mniejszym lub większym stopniu przypominają celtycką. Do takich należy np. popielnica z grobu nr 7, zdobiona wypukłym wałkiem między szyją a brzuścem i podobna do niej z grobu nr 10, dalej naczynia i skorupy zdobione ukośnymi lub pionowymi nieregularnymi prążkami z grobów 67, 92, 118, 130, miskowate naczynia z grobu nr 30. Małe popielnice z grobu 69 zdobione nieregularnie po powierzchni rozrzuconymi dołkami, analogiczne z grobu 132, 164, baryłkowate naczynko z grobu 77, wazki z grobu 85 itp., nie mówiąc już o zgiętej broni. Całe cmentarzysko B. Kostrzewski, który je eksplorował, datuje na okres od I w. p.n.e. do III w. n.e.

Niemniej ciekawe jest lateńsko-rzymskie cmentarzysko w Wymysłowie, pow. Gostyń, badane w pierwszym dziesiętku lat po ukończeniu II wojny światowej przez S. Jasnosza. Liczy około 400 grobów różnego typu²³. W niektórych mamy całkiem interesujące elementy celtyckie. Najstarszy grób jest oznaczony numerem 386; w nim znaleziono fibulę „certoską” z IV w. p.n.e., ciekawe żelazne wędzidło z końcowego okresu halasztackiego oraz szczypce żelazne. Fibulę środkowolateńską znaleziono łącznie z wczesnorzymskimi w grobie 194. Grób ten stanowi jeszcze jeden przykład, jak zawodne w świetle planowych badań terenowych okazują się systemy chronologiczne O. Tischlera, J. Déchelette’a, P. Reineckiego, Frischbiera i O. Aberg’a. Zrewidował je, ale nie doprowadził tej rewizji do końca J. Filip.

W Wymysłowie mamy również w grobie obsypanym resztkami stosu, oznaczonym nrem 194 lub 290, taśmowate umbo żelazne, podobne do egzemplarza znanego nam z Piotrkowa Kujawskiego. Cylindryczny celtycki przesłik z szarobiałego łupku pochodzi z grobu 227. Noże żelazne są wzorowane na celtyckich. W kilku grobach (nry 33, 37, 79, 327, 328 i in.) znajdowała się stosunkowo duża ilość noży, pilników, szydeł, tłoczków, szczypiec, nożyc brązowych i żelaznych. Tych ostatnich znamy 14 sztuk, z tego 5 w grobach kobiecych. 20 szczypczyków toaletowych, igły brązowe

²² W. Filipowiak, *Późnolateńskie naczynie grafitowe z Januszkowa, w pow. inowrocławskim*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, z. 2/3, s. 341—346.

²³ S. Jasnosz, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Wymysłowie, pow. Gostyń*, „Fontes Praehistorici”, t. 2: 1931, s. 174—272 (?); S. Jasnosz, *Wielkopolskie znaleziska celtyckiej ceramiki malowanej*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 25: 1958, z. 3, s. 223—230.



Ryc. 63. Zabytki zbliżone do form celtyckich. Wymysłów, pow. Gostyń. Polska



Ryc. 64. Naczynia zbliżone do form celtyckich. Wymysłów, pow. Gostyń. Polska

i żelazne, paciorki szklane, liczne fibule, z okresu L_{II}—L_{III}, dowodzą częstego ich używania. Najciekawsza jednak jest bezspornie ceramika, wśród której obok tradycyjnych form miejscowych uderza stosunkowo duża



Ryc. 65. Ceramika celtycka z Europy Zachodniej

a, b, d—l, k—s — ceramika późnoceltycka. Magdelensberg. Austria; c — ceramika celtycka Tuc de Bourdion. Arcachon i Plateau de Gers. Francja; j — misa z celtyckiej piwnicy z amforami. Oppidum Mediolanum koło Châteaumeillant (dep. Cher). Francja

ilość naczyń wyraźnie wzorowanych na celtyckich, zdobionych pionowymi bruzdami, nieregularnie rozrzuconymi na powierzchni poziomymi walcami zdobionymi najczęściej górną część brzuśca i szyję, czarki na nóżkach i czarki z omphalosem (grób 37 c). Mamy tu także naczynia toczone na kole, a nade wszystko fragment celtyckiego naczynia malowanego z grobu nr 11. Grób ten zawierał ponadto fragmenty kilku innych naczyń, część brązowej zapinki wczesnorzymskiej tzw. noryckiej, uszkodzone narzędzia żelazne — noże, szydło, a może igłę. S. Jasnosz datuje grób ten na początek I w. Skorupy drugiego malowanego naczynia znalezione zostały na odcinku zniszczonym przez mechaniczną uprawę. Ten zespół 2—3 grobów S. Jasnosz datuje na II w. i początek III.

Drugi grób który zasługuje na baczniejszą uwagę (nr 70), zawierał pod czworokątnym brukiem kamiennym kłodę dębową wraz ze szkieletem.

Wreszcie mamy także i kenotafium — grób zastępczy. Poza tym w grobie nr 223 obok ciekawej ceramiki występuje naczynie jeżowate oraz zdobne żłobkami, a także główka wołu modelowana w glinie. Z powyższego, dość ogólnikowego zestawienia wynika, że „celtyckie” przedmioty wcale nie są tu rzadkością, ale też nie stanowią „dobra ogólnego”, i to nie tylko jeśli chodzi o broń, ale nawet fibule i ceramikę.

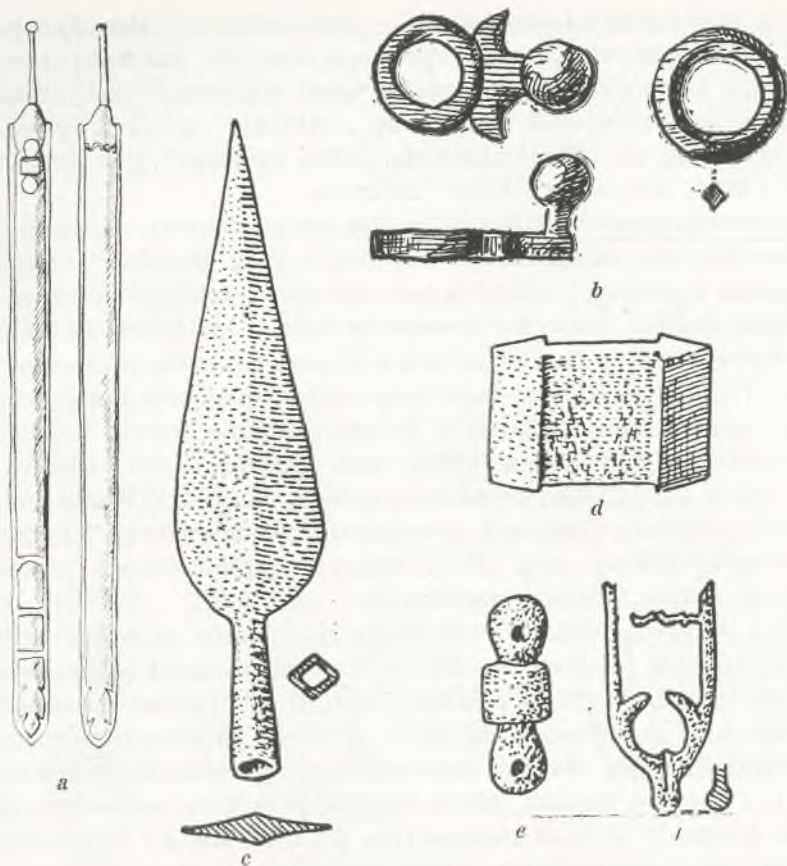
Do cmentarzysk obfitujących w ciekawsze elementy celtyckie należą oba cmentarzyska ciałopalne we Wszedzinie, pow. Mogilno²⁴. Oprócz zgiętego miecza z pochwą i włócznią typu środkowo-lateńskiego mamy tu ok. 10 celtyckich fibul, naczynie toczone na kole, a nade wszystko niezmiernie ciekawą brązową klamrę celtycką od pasa zdobioną protomem główki końskiej (ryc. 30 a). Klamry tego typu wraz z łańcuchem brązowym nosiły kobiety pełniące rolę kapłanki w rodzie, podobnie zresztą jak to czyniła prawdopodobnie niewiasta z Janiny, pow. Stopnica. Grób z klamrą przedstawia, zdaje się, ten sam problem co grób w Janinie. Z Wszedzina wreszcie znamy brązowy fragment prawdopodobnie bransolety, zdobionej kulistymi zgrubieniami, obok innej starszej, opublikowanej przeze mnie w *Zabytki okresu wczesno-lateńskiego*...

Z dawniejszych, ciekawych znalezisk przypomnę, że w Paruszewicach, pow. Włocławek, na początku XX w. artysta malarz i archeolog-amator w jednej osobie, M. Wawrzeniecki, znalazł ciałopalne cmentarzysko²⁵. W grobie nr 1 znajdowały się, obok ceramiki określonej przez znalazcę jako wandalska (wg obecnej nomenklatury przeworska lub wenedzka), miecz L_{II}, 2 groty włóczni, ostrze dziirytu, półkoliste umbo oraz pierścieniowata klamra z takimże kółkiem (ryc. 66 a, b). Miecz i klamra reprezentują typy środkowolateńskie, groty należą raczej do wyrobów o długotrwałych formach, natomiast umbo przedstawia typową formę późnolateńską. Zatem zawartość i tego grobu nie jest równoczesna i nie da się podciągnąć pod jeden „horyzont” J. Filipa, a tym bardziej niezupełnie pasuje do dawniejszych kryteriów chronologicznych.

W drugim grobie w Paruszewicach znajdował się, obok ułamków ceramicznych, również miecz L_{II} i grot, uznany przez J. Kostrzewskiego jako forma „burgundzka”, i stożkowaty tok od drzewca włóczni. J. Kostrzewski uznał miecz i pochwę zdobioną esownicami oraz pierścieniowatą klamrę z Paruszewic za importy celtyckie, wymieniając trzy analogiczne przed-

²⁴ Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur*, t. 1, s. 92, ryc. 81, s. 98.

²⁵ M. Wawrzeniecki, S. Jastrzębowski, *Poszukiwania archeologiczne*, „Materiały Etnograficzno-Antropologiczno-Archeologiczne”, t. 10: 1908, s. 95, tabl. XXX. „W 1906 r. wyorano przypadkiem grób ciałopalny nr 1, nieobstawiony kamieniami, który zawierał 2 (względnie 3) naczynia — jedno z nich zdobione meandrami (miecz obosieczny, pogięty w pochwie żelaznej, szeroki grot oszczepu i drobne jego okucie, umbo żelazne pogięte oraz pierścieniowatą klamrę z kółkiem do pasa). Ceramika ma charakter wandalski”.



Ryc. 66. Zabytki o charakterze celtyckim. Polska

a, b — miecz żelazny środkowolateński i pierścieniowata klamra. Paruszewice, pow. Włocławek; c—f — zawartość grobu ciepłalnego. Opałenie, pow. Malbork

miotły z Łęgowa, Luszyna i Oblasu²⁶. Paruszewicki miecz zbliża się raczej do form środkowolateńskich, natomiast również zgięty miecz z Oblasu, pow. Radom, reprezentuje formę typową dla ostatniej fazy La Tène'u. W grobie tym miecz, włócznie oraz pierścieniowata klamra są jednak tym reprezentatywnym i podstawowym elementem, który stanowi desygnat wysokiej rangi woja. Tu jeszcze warto wspomnieć o podobnych odkryciach z okresu międzywojennego oraz sprzed I wojny światowej, jak grób

²⁶ M. Wawrzeniecki, S. Jastrzębowski, *Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskim*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczno-Etnograficzne”, t. 7: 1906, s. 96, tabl. VIII; J. Kostrzewski, *Jeszcze o kulturze lateńskiej*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 2–3: 1920, z. 3–4, s. 117–120, rys. 2.

z Borowiczek, pow. Płock, gdzie na późnolateńskim cmentarzysku jam ciałopalnych odkryto 4 miecze częściowo pogięte ze szczątkami 2 pochew, 2 oszczepy żelazne, żelazną klamrę pierścieniową, umbo kopulaste, szczątek drugiego umbu, kubek gliniany beczułkowaty zdobiony pasem z poziomych i skośnych kresek, ułamki naczynia z ornamentem meandrowym²⁷. W Charłupii Małej, pow. Sieradz, na cmentarzysku miejscowym znaleziono fibulę L_{III} z dwiema bransoletami otwartymi z gładkiego pręta brązowego, fragment fibuli brązowej bardzo zniszczonej, guz brązowy²⁸ z czerwoną emalią, guz płaski, dwa kawałki stopionego brązu. Wreszcie ciekawy grób pochodzi z Sepna, pow. Kościan, na którego zawartość składał się środkowolateński miecz pierwotnie kilkakrotnie zgięty, część dolna pochwy żelaznej miecza z listewką poprzeczną, pierścieniowata klamra żelazna oraz nożyk i szpile halsztackie (?).

Bardzo zbliżone znalezisko do paruszewickich grobów przedstawia popielnicowy grób z Arkuszewa, pow. Włocławek, który zawierał w naczyniu zgięty miecz L_{II}, takąż włócznię, kawałek kulistego umbu, kółko żelazne oraz szczątki fibuli²⁹. Również i w Luszynie zestaw inwentarzowy grobów jest bardzo podobny. Ceramika jest wprawdzie miejscowa, ale broń celtycka bądź też robiona pod wpływem celtyckim. J. Kostrzewski zestawiał je w swej pracy *Die ostgermanische Kultur*, rozbijając jednak zespoły grobowe na ciągi typologiczne, zgodnie z ówczesną metodą klasyfikacji znalezisk archeologicznych. Według J. Kostrzewskiego w grobach tych duża część znalezionej broni należy do „importów celtyckich”. Nie docenił on faktu, że jest tu również konsekwentnie, jakkolwiek niepowszechnie stosowany zwyczaj gięcia mieczów i włóczni. Wybrałam Paruszewice i Arkuszewo, pow. Włocławek, jako dość reprezentatywne dla średniej, niespecjalnie zasobnej klasy. Takich jednak grobów w Polsce jest więcej, niż to mogłam wykazać w tym rozdziale. Oprócz ceramiki nie zawierają one ani jednego przedmiotu, który mógłby być sklasyfikowany jako przedmiot bez wątplenia lokalnej produkcji, o formie charakterystycznej tylko dla tego terenu. Czy mamy więc dostateczną podstawę do klasyfikacji ich na rzecz kultury rodzimej? W wypadku grobu wojownika najbardziej zasadnicze znaczenie ma chyba obecność broni, tak jak narzędzia w grobie kowala stanowią najważniejszą część inwentarza grobowego. Wiemy skądinąd, iż ceramika grobowa różni się od osadowej (przemysłowej i gospodarskiej). Dotyczy to m. in. kultury pomorskiej, przeworskiej itp. Cerami-

²⁷ Kostrzewski, *Jeszcze o kulturze lateńskiej*, s. 118–120.

²⁸ J. Kostrzewski, *La Tène na obszarze b. Królestwa Polskiego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 1: 1919, z. 12, s. 24.

²⁹ J. Witkowski, *Wykopiska w Arkuszewie z epoki żelaznej w La Tène*, „Światowit”, t. 5: 1904, s. 179–181; K. Erzepki, *Album zabytków przedhistorycznych W. Ks. Poznańskiego*, t. 3, Poznań 1914, tabl. 58, ryc. 1–3.

ka grobowa miała funkcję specjalną, co zaznaczało się bądź w kształcie, bądź w ornamentacji naczyń. Takim elementem funkcjonalnym jest m. in. ornamentacja meandrem, swastyką. Celtycka ceramika malowana, ani tym bardziej grafitowa, pionowo żłobkowana w zasadzie nie miały wyrażnie wyspecjalizowanego zadania, choć częściej spotyka się tę ostatnią w materiale osadowym. Tym bardziej można przypuszczać, że obecność takiego celtyckiego naczynia lub zgiętej broni jest wskaźnikiem, a raczej była jakimś wskaźnikiem w odniesieniu do zmarłego. Reprezentował on przypadek wykraczający poza normę zwyczajową, przyjętą dla członków rodu czy plemienia, która ustawiała go nie tylko w stosunku do żywych, ale przede wszystkim do zmarłych. Obecność miejscowej ceramiki i innych elementów autochtonicznego pochodzenia mogła być tym czynnikiem wiążącym kogoś obcego z obecną grupą plemienną. A nie były to sprawy obojętne i przypadkowe, gdyż powtarzalność ich świadczy o akcji prowadzonej z pełną świadomością. Analogie etnologiczne dość wyraźnie przemawiają za takim aspektem zjawiska, dotąd tak bardzo dyskusyjnego (np. grób z Vix, kurhany w Pazyryku na Syberii itp.).

Na stanowiskach Kujaw, Wielkopolski, które ostatnio odkryto, powtarza się również to samo zjawisko współwystępowania ceramiki celtyckiej wraz z miejscową, podobnie jak na Śląsku i w Małopolsce.

VIII

DLACZEGO ANALIZA TYPOLOGICZNA ZAWARTOŚCI GROBOWEJ JEST NIEWYSTARCZAJĄCA?

Oczywiście stwierdzenie, iż archeologia jest nauką młodą, jest truizmem. Dobrze jednak znowu uświadomić sobie, iż jako dyscyplina wiedzy liczy sobie niespełna sto pięćdziesiąt lat. Poprzedził ją długotrwały, sięgający bardzo odległych czasów, okres „starożytnictwa”, amatorskiego gromadzenia starożytności, w którym nie istniały właściwie żadne metody badawcze. A już Herodot wspominał o wyrabowanych w odległej przeszłości grobach królów kimmeryjskich.

Im bardziej cofamy się wstecz, tym rzadsza jest dokumentacja, tym więcej znalezisk, które określamy jako przypadkowe, luźne, które nie posiadają wcale lub bardzo ułamkową metrykę. Ich wartość dokumentalna jest przez to umniejszona. Czy jednak należy je ignorować, a nawet pomijać zupełnie, jak się to obecnie zdarza w literaturze fachowej? Często przecież te dawne, przypadkowe znaleziska stanowiły i stanowią rodzaj drogowskazu, który wyznacza kierunek dalszych badań. Ponadto przy ponownej analizie mogą dostarczyć zupełnie nowych, bogatszych danych. Dlatego też wcale nie przypadkiem Czesi podjęli próbę ponownego pracowania materiału z oppidum celtyckiego w Stradonicach, które badano systemem rabunkowym bez jakiegokolwiek dokumentacji. Dlatego we Francji kontrolne badania w Gergowii, Alisii, Paryżu itp. stały się hasłem dnia.

Brak właściwej dokumentacji dopiero wtedy odczuto, gdy intersujące zabytkowe „objets d'art” zaczęto traktować jako źródło archeologiczne. Niepisane, nieme, okazały się one dokumentem najbardziej bezpośrednim, bo nie przepuszczonym przez filtr subiektywizmu kronikarza czy historyka. Ta wysoka ranga dokumentu niepisanego zmuszała do wypracowania właściwych metod badawczych, co nie było proste. I już w początku XIX w. pojawiły się pierwsze próby dokumentowanej relacji, stanowiącej metrykę danego zabytku.

Im bardziej pełny był tekst metryki, tym była ona cenniejszym źród-

łem bardzo ciekawych wiadomości, zwłaszcza gdy poparta była dokumentacją rejestrującą przebieg prac wykopaliskowych. A że częstokroć obiekt sam (kurhan, cmentarzysko, osada) niszczał w czasie prac wykopaliskowych, znaczenie tej pisanej dokumentacji było i jest ogromne. Niestety niemal wszędzie na świecie do niedawna pełna dokumentacja nie była prowadzona należycie. A mimo to coraz częściej przed oczyma archeologów stawały szczątki jakiejś odległej rzeczywistości, nieraz bardzo trudno czytelnej, nieraz wręcz niezrozumiałej. Od dawna też zmuszały do takiej czy innej interpretacji. Zrazu była ona zupełnie dowolna. By nadać jej bardziej naukowy walor, zaczęto poszukiwać metod, które by ją jakoś uściśliły, gwarantowały maksimum prawdopodobieństwa. Nie było to również rzeczą łatwą, gdyż nie istniały z początku te klucze interpretacyjne, którymi rozporządzamy obecnie.

W ciągu 150 lat swego istnienia, archeologia, a raczej jej twórcy, w poszukiwaniu metod ciążyli raz ku naukom przyrodniczym, to znów ku humanistycznym. Przypomnijmy sobie jeszcze raz, że koniec XIX w. i pierwsze ćwierćwiecze XX wieku było okresem powiązania archeologii i jej metod z przyrodniczą teorią ewolucji. Z tej teorii wyrosła tak cenna dla archeologa metoda typologiczna, której zawdzięczamy pierwszą systematyzację znanych podówczas źródeł archeologicznych. Jej twórca O. Montelius tworzył swe ciągi typologiczne, opierając się głównie na materiale archeologicznym z Italii, pochodzącym bądź to ze znalezisk luźnych, bądź też z dawnych, niemethodycznych badań¹, przy czym on sam traktował metodę przez siebie stworzoną jako system klasyfikacji. Jego liczni kontynuatorzy i epigoni ciągi te rozbudowywali coraz bardziej, uznając je stopniowo już za realne, istniejące konkrety. I odtąd „podniesiona” czy „zgięta” nóżka fibuli lub skuwka od miecza stała się bazą wielkich koncepcji. A z systemu, który z początku był ogromną pomocą, wynikała z czasem dodatkowa trudność, oddzielanie faktu archeologicznego od interpretacji, bo jeden autor za drugim często bezkrytycznie powtarzał błędy. Typologię, którą wypracowano w końcu XIX w. dla epoki żelaza w krajach nadśródziemnomorskich, głównie Italii, z niewielkimi poprawkami przeszczepiono na teren innych krajów europejskich.

O. Tischler, J. Déchelette, D. Viollier, P. Reinecke byli twórcami systemów typologii i chronologii epoki żelaza dla krajów zachodnioeuropejskich. Z kolei przeniesiono je także i na ziemie polskie, a tzw. „importy” z krajów południowych oraz monety były jedyną podstawą dla chronologii bezwzględnej.

¹ O. Montelius, *La civilisation primitive en Italie depuis l'introduction des métaux*, Stockholm 1895, *passim*.

Analiza typologiczna, którą my się posługujemy, była oparta niemal wyłącznie na formie rzeczy, a nie na ich treści, bardzo często z pominięciem zespołu, w którym dany przedmiot pierwotnie występował. Pomijano rolę tworzywa, technik, a także realną funkcję społeczną przedmiotu. Wszystkie te systemy nie uwzględniały stosunków prawnych, obrzędowości, choć były one u Celtów i Germanów dość dobrze znane ze źródeł pisanych klasycznych i średniowiecznych. Także zbyt jednostronne i rygorystyczne stosowanie metody typologicznej skierowało archeologię w ślepy zaułek. Systematyzacja źródeł archeologicznych li tylko dla czystej systematyzacji stawała się coraz bardziej bezpłodna. Było to istne dreptanie w kółko, a co gorsze, w powodzi szufladkowania gubiły się jakże ciekawe problemy archeologiczne. Mimo tych błędów metody typologicznej całkowicie nie można wyeliminować. Spełniała ona i spełniać będzie rolę wstępnego klasyfikatora. Ale tylko do tego powinno się ograniczać jej zadanie, w żadnym wypadku obecnie nie może stanowić ostatecznego celu badań. Jako pomoc w uporządkowywaniu materiału musi być jak najbardziej prosta i przejrzysta. Dlatego wydaje mi się, iż mimo wszystko systemy J. Déchelette'a oraz P. Reineckeego, jakkolwiek przestarzałe, lepiej spełniają swą rolę aniżeli schemat horyzontów J. Filipa. Okazuje się, iż znacznie łatwiej jest stworzyć „mit metodologiczny”, niż go potem wypełnić. Łatwo odżywa w lekko zmienionej postaci.

Drugim mitem, wiążącym się poniekąd z typologią, była teza G. Kosinny o obrządku pogrzebowym jako ważnym kryterium zaliczania pewnych kultur na rzecz określonych etnosów. Ten mit został prawie zupełnie już zarzucony, niemniej jednak zagadnienie przemieszczanych grup kulturowych i postaci hybrydowych kultur, jak celto-scytyjska, celto-dacka, celto-germańska, wymagają starannej rewizji. Jednym z najpilniejszych obecnie postulatów w tym zakresie jest wypracowanie nowych wskaźników i normatywów, które pozwoliłyby sklasyfikować od nowa i ustawić materiał archeologiczny z ostatniego pięćsetlecia p.n.e. oraz czterech pierwszych stuleci n.e., by dawał obraz bardziej zbliżony do rzeczywistości niż dotychczasowa literatura. Oczywiście jest to zadanie ogromne, wymagające kolektywnego wysiłku, ale powinno być podjęte jak najszybciej. Wydaje mi się, że właśnie archeologowie polscy mogą wypracować taki system, który by spełniał należycie swe zadanie także i w odniesieniu do całej środkowej Europy. Bowiem archeologia polska wysunęła się w tej chwili na czołowe miejsce w nauce światowej, operując bardziej precyzyjnymi niż gdzie indziej metodami badań. W przeciwieństwie do zachodnioeuropejskiej archeologia polska jest nauką, a nie sztuką (*l'art*), archeologowie pracują zawodowo, a nie amatorsko.

W trzydziestych latach naszego stulecia rosnące szybko materiały

archeologiczne zmusiły naukowców do szukania nowych dróg oraz do pogłębienia problematyki badawczej.

Jaką tu rolę odegrała archeologia radziecka, nie trzeba się rozwodzić. Jej to przede wszystkim zasługą jest uhistorycznienie archeologii jako nauki, uznanie jako przedmiotu jej badań całego procesu historycznego ludzkości, od najdawniejszych okresów po wiek XIX, w którym się zaczęły przełomowe zmiany. W wyniku tego dokonało się przejście od „zbieractwa” co efektywniejszych przedmiotów do badania wszystkich źródeł, jakie dotyczą człowieka i jego działalności, a więc także źródeł pisanych starożytnych i średniowiecznych, etnograficznych, językowych itp. Dzięki coraz doskonalszej, coraz rozleglejš stosowanej aparaturze technicznej, która zastąpiła oko i rękę, najbardziej niepozorne ślady działalności ludzkiej stały się dostrzegalne. Rejestracja ich jest coraz bardziej wolna od subiektywizmu. Niezależnie od tych wszystkich nowych metod archeologowie poza wytworami pracy ludzkiej zaczęli dostrzegać człowieka oraz społeczeństwo, w którym dane mu było żyć.

Na obecnym etapie archeologia, dysponująca coraz liczniejszym szeregiem metod badawczych, zaczerpniętych nie tylko z nauk historycznych, ale przyrodniczych i technicznych, jest dyscypliną stojącą właściwie na pograniczu humanistyki i nauk ścisłych. Stały rozrost chemiko-fizycznych metod (analiza chemiczna wraz z widmową, metaloznawcza, mikrograficzna, elektrooporowa, izotopowa, fosfatowa) znakomicie rozszerza warsztat pracy archeologa oraz jego możliwości coraz bardziej uściślonej interpretacji. Jednocześnie jednak ilość niewiadomych nie zmniejsza się tak szybko, jakby to wynikało z przemian, które się dokonują w tej dyscyplinie.

Ostatnio ogromnie modna stała się matematyzacja nauk społecznych, do których zalicza się nadal archeologię. Wprowadza się do prac coraz to liczniejsze tabele, diagramy, wykresy, operuje się statystyką i rachunkiem prawdopodobieństwa itp. Były one dawniej już stosowane w antropologii, ale i tam nie dały w pełni zadowalających rezultatów. Archeologowie przeważnie dysponują ilościowo bardzo bogatym materiałem, natomiast bardzo często brak im jest ustalonego metodycznie punktu wyjścia. Konkretnych danych z wszystkich dziedzin życia mamy właściwie bardzo mało. Ponadto i ścisłość terminologiczna bardzo niedomaga. Najprostszy termin ma niemal tyle znaczeń, ilu jest autorów względnie szkół metodycznych. A nie zawsze jest A, a B nie zawsze jest B. S. Ossowski słusznie więc przestrzega humanistów (w „Studiach Socjologicznych”, 1962), iż „największym grzechem przeciw ścisłości są obecnie tak chętnie stosowane pozory ścisłości”.

Jednym więc z kolejnych, ważnych zadań jest nadanie jednoznaczno-

ści terminologicznej wszędzie tam, gdzie człowiek i jego działalność taką jednoznaczność dopuszcza. Jak dotychczas wymykał się on ścisłym formułkom, z trudem dając się ująć we wzory. Dlaczego o tym mówię? Szereg prac archeologicznych, które ukazały się w ostatnich latach, wykazuje właśnie taką dążność do uściślenia metod przez wprowadzenie pseudomatematycznych metod, głównie statystyki przeniesionej z demografii, a więc stosowanej w odmiennej dyscyplinie. Statystyka oparta na nieprawidłowo zbudowanych, dawno temu powstałych definicjach i pojęciach, na ciągach typologicznych i chronologicznych, które właściwie wiszą w próżni, przyczynić się może tylko do zwiększenia błędu. Przypadkiem może dać zgodne rezultaty, częściej natomiast może się stać zdublowaniem poprzednio istniejącego błędu. Matematyzacja w naukach humanistycznych może więc okazać się drogą do wulgaryzacji i zbędnych, nieprawidłowych uproszczeń. Na to, by matematyka mogła stać się pomocą dla archeologicznego zagadnienia, musi być ono tak postawione, by matematyk mógł znaleźć jak najbardziej właściwą metodę (lub jakiś jej wariant) i tak ją przystosować, by była istotnie pomocna. Ponadto muszą istnieć jakieś dostatecznie liczne kryteria sprawdzalności. Nie można opierać się na zbyt wielu niewiadomych. A niestety dotąd w archeologii jest bardzo wiele tych niewiadomych. Łatwo krytykować, bardzo zaś trudno sformułować kryteria, które poprowadzą archeologa we właściwym kierunku i wyzwolą go od mitycznych założeń, ciągle towarzyszących jego pracy. Bardzo pospolity w literaturze archeologicznej jest termin „import rzymski”, który to termin ma być wyznacznikiem kontaktów Imperium Rzymskiego z obszarem europejskim, euroazjatyckim, nie objętym przez granice Cesarstwa. Ale ten import rzymski, jeśli poszukać w literaturze, może figurować także jako wyrób „italski” względnie „południowy grecki” albo „italo-grecki” lub „etruski”. Nie są to terminy jednoznaczne! Klasycznym przykładem jest tu naczynie brązowe z Tarnówka, pow. Inowrocław. J. Kostrzewski klasyfikował je jako rzymskie, S. Jasnosz jako etruskie. Oczywiście zależnie od definicji zmieniał się przypuszczalnie datowanie naczynia, którego nawet kształt wywoływał również dyskusję (misa czy czara na nóżce). Można przytoczyć wiele przykładów takiej płynności różnych definicji i z obcej literatury. Drewniany posąg z Holzgerlingen, będący jedną z najbliższych analogii do zbruczańskiego „Światowida”, dawniej określany jako średniowieczny, dziś uznany jest za gallo-rzymski. To samo dzieje się ze słynnym kotłem z Gundestrup, datowanym od VI do I w. p.n.e., a zaliczanym okolicznościowo do wyrobów celtyckich, celto-trackich lub gallo-rzymskich. A są to zabytki, które bardzo często są podstawą dla dalszej chronologii. Wróćmy jednak do naszych grobów, zarówno szkieletowych, jak i ciałopalnych, z których jedno według mnie są

celtyckie *sensu stricto*, celto-autochtoniczne *sensu largo*. Można mi zarzucić, iż zamiast „interpretatio romana” czy „germana” stosuję „interpretatio celtica”. Usiłuję jedynie sprawdzić niektóre, najczęściej stosowane kryteria, wykazać nikły stopień ich sprawdzalności. Takie próby dziś czynione są wszędzie. Wielu archeologów zachodnioeuropejskich, w mniejszym stopniu radzieckich (np. W. Kucharenko, W. P. Petrow i inni²), w poszukiwaniu odpowiedzi na dręczące ich pytanie zwróciło się ku światu celtyckiemu. Przeprowadza się rewizję dotąd uznawanych i utrwalonych pojęć, które bądź nie wystarczają w zastosowaniu do nowych odkryć, bądź też okazują się mylne. Właśnie w kręgu kultury celtyckiej prędzej można uzyskać odpowiedź na różne kwestie. Kultura, a raczej cywilizacja celtycka (gdyż operowała alfabetem greckim, łacińskim i własnym oghamem) znana nam jest z bardzo bogatych źródeł archeologicznych, numizmatów, tekstów klasycznych i średniowiecznych, danych językowych, wreszcie tradycji ludowej i materiału archeologicznego. Penetracja celtycka obejmowała nie tylko kontynent europejski, ale docierała z jednej strony do Afryki Płn., z drugiej do Azji Środkowej (Hadda). Jest ona stwierdzonym przez wyżej wymienione źródła — faktem. W okresie tzw. rzymskim działała nadal jako gallo-rzymska, celto-iberyjska, celto-dacka, celto-germańska, tylko ukryta pod cienką warstwą rzymsko-latyńskiej kultury prowincjonalnej³. „Celtycki klucz interpretacyjny” daje nam znacznie większe możliwości niż każdy inny, przy czym stopień sprawdzalności jest tu większy. Nie jest on bynajmniej nowością. Przypomnieć tu wypada o celto-słowiańskiej teorii Topinarda, którą i u nas lansowali niektórzy antropolodzy, a którą zarzucono w latach trzydziestych naszego stulecia. W świetle nowych badań staje się ona bardziej prawdopodobna. Analiza materiału wykopaliskowego, zarówno dawniejszego, jak i nowego, coraz wyraźniej wykazuje koegzystencję, współistnienie i współpracę dwu etnosów — protosłowiańskiego i celtyckiego. Świadczą o tym wielorakie ślady: nie tylko groby, ale i osady przemysłowe otwarte i obronne. Nie można dziś powiedzieć, że „osadnictwo celtyckie nie istniało, bo nie ma ani jednego grodu, ani jednej osady”. Jedne i drugie są, tylko przeważnie nie reprezentują tzw. „idealnie czystych” form. Wynika to z układu sił, z sytuacji politycznej. Niemniej mamy i takie, które zbliżają się do klasycznego modelu celtyckiego, jak np. groby iwanowickie oraz piece garncarskie z Wyciąży i Podłęża. Poparcie dla materiału archeologicznego stanowią wspólne tradycje ludowe, przetrwałe z jednej strony na ziemiach Polski, z drugiej — w Czechosłowacji, Niemczech Zachodnich, Bretanii,

² W. Kucharenko i inni, *Pamiatniki zarubinieckoj kultury*, Moskwa 1959, *passim*.

³ J. A. Richmond, *Roman Britain*, Aylesbury, 1958, s. 79 i dalsze.

Irlandii, Szkocji, Walii. Tradycje te dotyczą zarówno obrzędów rodzinnych, jak i dorocznych (prace S. Czarnowskiego, A. Fischera, S. Bystronia i in.) (patrz s. 254 i inn.).

Aby tradycje te się ugruntowały i przetrwały w mało zmienionej formie niemal do wczoraj (bo do początku XX w.), musiały być najprzód przyswojone, a później przekazywane z pokolenia na pokolenie. O sile ich najlepiej świadczy fakt, że tak do niedawna były w pełni żywe. Również i tu mamy tę samą regularność i powtarzalność zjawisk, a także ich wzajemną współzależność, a nade wszystko występowanie na tym samym terenie. Niezmiernie ważnym świadectwem tej wspólnoty celto-słowiańskiej, lub ostrożniej mówiąc: celto-autochtonicznej, są liczne ślady językowe, dotrwały we współczesnym języku. Są liczebnością przekraczają znacznie zakres tych słów celtyckich, które są niejako „obrzędowo” cytowane w literaturze, a więc: *Wisła*, *San*, *Raba*, *Ropa*, *Druwca* oraz *braha* albo *bryja*, *śluga*, *hak*, *szczęka* (patrz prace M. Rudnickiego, J. Rozwadowskiego itp.). Istnieje bowiem cały szereg grup wyrazów związanych z odpowiednimi pojęciami, dla których znajdujemy odpowiedniki treściowe i słowne we wszystkich językach celtyckich współczesnych, a głównie staroceltyckim. A co najciekawsze, tworzą one grupy wyrazów związanych z tymi dziedzinami życia, w których istnieją wyraźne ślady wpływów kultury celtyckiej. Niezależnie od tego rozrzutowi zabytków celtyckich odpowiada sieć nazw toponomastycznych, znacznie gęstsza niż dotąd przyjmowano. Odpowiedni materiał jest już zebrany. Chyba wymownym przykładem jest fakt, iż wyrazy z zakresu metalurgii, jak *kowal* i jego derywaty, dalej *kuźnia*, *kosa* i *kozik*, a także nazewnictwo garncarskie łącznie z *gliną*, *garncarzem*, *garnkiem* są pochodzenia celtyckiego. A jak wiadomo, garncarstwo pracujące na toczku garncarskim oraz udoskonaloną metalurgię czarną i kolorową przynieśli do nas Celtowie. Dziś więc nie można się zadowolić stwierdzeniem, iż taki czy inny wytwór z grobu jest importem celtyckim, względnie poprzestać na stwierdzeniu wpływów. Są to bowiem wyjaśnienia równie enigmatyczne, jak niewiele tłumaczące. Praca niniejsza obejmuje tylko wąski odcinek zagadnienia celtyckiego w Polsce, a mianowicie obrzędowość pogrzebową oraz powiązane z nią inne ślady wierzeń religijnych, które przetrwały na ziemiach polskich. Dotychczas stanowią zagadnienie rozdzielone i trudne do rozwiązania w oderwaniu od swego ogólnoeurazjatyckiego podłoża. Nawet powierzchowne zapoznanie się z mitologią germańską ujawnia zupełną obcość obrzędów germańskich w stosunku do obrzędowości Protosłowian. „Celtycki klucz interpretacyjny”, jaki pozwoliłam sobie zastosować, rozjaśnił nieco te mroki. Czy słusznie zrobiłam zaczynając mą pracę od zagadnień pogrzebowych, zamiast, jak to jest przyjęte, na nich kończyć?

Logicznie rozumując, skoro istnieją celtyckie groby oraz ślady celtyckiej obrzędowości w tradycji ludowej i nazewnictwo celtyckie, to problem pobytu Celtów na ziemiach polskich jest faktem historycznym. Groby wytyczają najbardziej prawidłowo kierunek ekspansji nie tylko zbrojnej, ale i pokojowej. Zwyczaj budowania grobów i całych cmentarzysk wzdłuż szlaków i dróg powszechnie stosowany był przez Celtów. Przez nich także był konsekwentnie przyjęty zwyczaj nadawania nazw szlakom i ważniejszym punktom komunikacyjnym. Jedno i drugie zjawisko jest uchwytne u nas i to z pełną prawidłowością.

IX

STOPIEŃ SPRAWDZALNOŚCI DOTYCHCZASOWYCH KRYTERIÓW

Omawiając zwyczaje pogrzebowe Celtów oraz te pochówki, które były rezultatem ich długotrwałego pobytu na naszych ziemiach, kilkakrotnie zahaczyć trzeba było o metodę typologiczną oraz związaną z nią chronologię znalezisk tego czasu. Wykazałam kilka podstawowych błędów w założeniach tej metody. Nie uwzględniała ona również faktu, iż w omawianym okresie wszelka produkcja rzemieślnicza, nie mówiąc już o domowej wytwórczości, była w zasadzie dziełem ręki ludzkiej, a nie wytworem maszynowym, a tylko ten ostatni może być powtarzany w identycznej formie. Wszelka produkcja ręczna dopuszcza mniejsze lub większe odchylenia, nie może dawać standardowych wytworów. Minimalne więc różnice w nóżce fibuli czy skuwce pochwy od miecza nie mogą być podstawą do wyodrębnienia nowego typu, nie stanowią dostatecznej podstawy dla datacji wielkich zespołów kulturowych, zwłaszcza że zestawiano je dość dowolnie. Dalszym błędem metody typologicznej i chronologii na niej opartej było pominięcie całkowite człowieka, zarówno jako twórcy, jak i użytkownika. To raczej on określał przynależność kulturową danego wytworu, niżli odwrotnie. On narzucał wytwórcy swoje potrzeby i gusta. Te podstawy metodologiczne schematycznie stosowano bez uwzględniania specyfiki środowisk, bez różnicowania materiału grobowego i osadowego. Pomijały też niemal zupełnie źródła historyczne (antyczne i średniowieczne), językowe, etnograficzne, folklorystyczne. Nawet tak — zdawałoby się — łatwa na pozór definicja kształtu zabytków też bywała nieraz niezupełnie trafna, nie mówiąc o określaniu technik wykonania bądź też funkcji użytkowej przedmiotu. Np. jako szpile określono metrowej długości „bagietki” brązowe, będące rodzajem pałeczki czarnoksięskiej czy berła. Umba kapeluszkowate figurowały jako hełmy. Nożyce klasyfikowano jako narzędzie do strzyży owiec, a lusterka brązowe lub z białego metalu razem ze szczypczykami i brzytwą zaliczano do przedmiotów toaletowych, a są to raczej przedmioty służące do zabiegów magicznych.

Niejednokrotnie dopiero na podstawie źródeł pisanych i analogii etnologicznych można było odcyfrować właściwy użytek różnych przedmiotów. Mało tego. Niewprawne oko archeologa amatora nie rozróżniało grobu ciepłopalnego od tzw. „skarbów”. Stąd wynikało całe mnóstwo błędnych zaszeregowień.

Typologia Monteliusa miała szeroki rozmach, również systemy J. Déchelette’a i P. Reineckiego były ramowe i dawały się od biedy przystosowywać do miejscowych znalezisk. J. Kostrzewski, twórca archeologii i założyciel całej szkoły poznańskiej, stworzył jeszcze jedną typologię i opartą na niej chronologię dla materiału archeologicznego z Polski, ściślej zaś mówiąc Wielkopolski. Liczne fibule, miecze lateńskie podzielił na szereg typów i podtypów. Metoda, zdawałoby się precyzyjna, w efekcie jednak dawała rezultaty nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy, ba, zacierała nawet ten obraz rekonstrukcyjny, jaki by się dało otrzymać. Klasycznym przykładem jest nie wyzyskany zresztą zespół bogatego grobu w Opaleniu, pow. Malbork, zwłaszcza pewna fibula występująca w tym zespole. Ta sama fibula raz jest przez J. Kostrzewskiego zakwalifikowana jako wariant C (tom 1, s. 139), a w tomie drugim jako wariant E. Grób ten zasługuje na przypomnienie. Jest, jak dotąd, raczej wyjątkowym znaleziskiem, zawierał bowiem w brązowym wiadrze resztki kolczugi, miecz środkowolateński z pochwą zdobioną esownicami, dwie zgięte włócznie, resztki tarczy, kilka nitów żelaznych (ryc. 66)¹. Miecz był zdobiony damaskowaniem. Pomijam tu zagadnienie naczynia brązowego. Podstawy klasyfikacji stosowanej tutaj powstałe w końcu XIX w. nawet przy obecnym rozwoju metod archeologicznych są już niewystarczające. I to zagadnienie domaga się rewizji.

W naczyniu brązowym z Opalenia, pow. Malbork, znajdowała się m. in. kolczuga brązowa, będąca wynalazkiem celtyckim. Takiej samej proweniencji był celtycki damaskowany miecz oraz włócznia zgięta wedle celtyckiego zwyczaju. Wreszcie fibule należały również do celtyckich typów. Czyż zwarty, a tak bardzo interesujący zespół stanowił łup wojenny? Chyba nie, gdyż znowu tutaj przejawiała się wzajemna współzależność poszczególnych elementów, które raczej byłyby czymś zaskakującym, gdyby uznać grób ten za autochtoniczny, a zawartość zakupioną lub złupioną, a więc przypadkową. Nie był on należycie opublikowany i dziś niesłusznie poszedł w zapomnienie. Przy analizie poszczególnych elementów pięknego znaleziska w Opaleniu przez J. Kostrzewskiego zatraciła się ważność jego jako zespołu, jako jeszcze jednego punktu, który wyraźnie znaczył dążenie Celtów do inwigilacji całego biegu Wisły od źródeł rzeki (ryc. 66c-e). Grób w Opaleniu, który J. Kostrzewski publikuje bez bliż-

¹ Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur*, t. 1, s. 90, 97, 102, 139, ryc. 89; t. 2, s. 280, 287–288.

szych danych, należał do rycerza wysokiej rangi. Kolczuga, będąca zresztą wynalazkiem celtyckim, nawet w Galii Zachodniej należała raczej do rzadkości. A tymczasem drugą kolczugę celtycką znamy z niezbyt odległego Ciepłego, pow. Gniew, co też wyklucza przypadkowość zjawiska. Ponadto, gdy rozpatrywać je na tle innych celtyckich znalezisk z Polski i Danii, nabierają one zupełnie nowego wyrazu². Nie są bowiem wtedy jakimś elementem oderwanym, lecz łączą się w ciekawy problem. Zdaje się, iż grób z Opalenia ujawnia tutaj tendencję Celtów do owładnięcia całym dorzeczem Wisły z dojściem do Bałtyku. Może grał tu rolę handel bursztynem, a może szersze zagadnienie natury ekonomiczno-politycznej. Tu tylko wspomnę, iż nazwa „glaesum”, uchodząca za wyraz germański, znajduje swój odpowiednik w staroceltyckim oraz we współczesnych językach celtyckich. „Glaesum” to nasz bursztyn.

Ponadto z tym zagadnieniem łączy się tzw. „renesans” form celtyckich obserwowany w dorzeczu dolnej Wisły w pierwszych wiekach n.e. Zagadnienie to poruszałam lat temu trzydzieści w pracy *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich*. Ostatnio ten sam problem omówił ponownie J. Kostrzewski, nie wnosząc tu nic istotnie nowego. Natomiast ciekawą problematykę nawiązującą do zagadnienia celtyckiego poruszył ostatnio J. Kmiecinski.

Grób z Opalenia, pow. Malbork, pokazuje, że tylko cały zespół elementów, a więc forma grobu, rytuał pogrzebowy, inwentarz, obudowa zewnętrzna lub nagrobek, który bardzo rzadko dotrwał do naszych czasów, mogą nam dać właściwy obraz obrzędowości pogrzebowej. Jej znaczenie wzrosło z kolei, jeśli jej obraz uzupełniony będzie danymi dotyczącymi środowiska. Groby iwanowickie zostały umieszczone na górze Klin nad rzeczką Minożką, gdzie występują i inne groby szkieletowe, co do których datacji nasuwają się wątpliwości. Podobnie bogaty celtycki grób szkieletowy z Biskupina posadowiono na niewielkim wzniesieniu również nad rzeką. Odpowiada to dokładnie celtyckim zwyczajom i stanowi uzupełnienie tych elementów, które przemawiają na korzyść naszej hipotezy o trwającym kilkaset lat osadnictwie Celtów.

Grób z Opalenia, pow. Malbork, podobnie jak grób z Malkowic, pow. Pińczów, zawierał przedmioty pochodzące z dość długiego odcinka czasu. Nie mieszczą się one w jednym okresie chronologicznym, jeśli się stosuje

² O. Klindt-Jensen, *Bronzekedelen fra Brd*, Aarhus 1953, *passim*. Na Pomorzu wyroby czy „typy” celtyckie nie są rzadkością. Np. na cmentarzysku w Skowarczu, pow. Gdańsk, znaleziono sporo fibul celtyckich, żelazną klamrę do pasa również zbliżoną do form celtyckich. Publikuje je J. Kostrzewski w *Die ostgermanische Kultur*, t. 1, s. 7, 21, 41, 45, ryc. 28, oraz J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie...*, s. 29.

przyjętą dotychczas typologię. Mimo to może być uznany za model grobu wojownika najwyższej rangi.

Jak już wspominałam, w pracach K. Godłowskiego i J. Wielowiejskiego zostało wypracowane kolejno kryterium zamożności oraz rozwarstwienia społecznego na podstawie zawartości grobów. W wyniku ich następować miał rozpad społeczeństwa rodowego. Analiza, dokonana niedawno przez A. Kietlińską, dotychczas znanego materiału cmentarzyskowego z okresu lateńsko-rzymskiego, w oparciu o możliwie pełne zespoły, dała nieco odmienny obraz, z wielkim trudem i benedyktyńską cierpliwością przedstawiła ona na przeszło 100 tabelach i diagramach zestawy poszczególnych grobów rozłożone na elementy składowe³. Z pracy tej okazało się, iż dotychczasowe określanie „płci” danego nieboszczyka, a raczej jego prochów, na podstawie przebadanej zawartości, nie odpowiada prawdzie. Nowe kryteria, zarówno dla płci, jak i stanowiska społecznego danej jednostki, zmieniły więc dotychczasowy obraz. A. Kietlińska ustaliła również, iż cmentarzyska rzymskie w Polsce odpowiadają grupom rodowym. Stwierdzenia A. Kietlińskiej stanowią pewną korekturę przyjętej dotychczas metody. Nadal, jednak gdy chodzi o nasze możliwości poznawcze, obracamy się ciągle w strefie hipotez. Ilość niewiadomych nie zmniejsza się na tyle, by tasowanie setek przedmiotów wedle innego klucza nie mogło dać biegunowo odwrotnych rezultatów.

Demografia archeologiczna to zagadnienie niełatwe wobec naszych ograniczonych jeszcze możliwości poznawczych. Prawdopodobnie nigdy nie zdołamy ustalić liczby ongiś istniejących cmentarzysk lateńsko-rzymskich, a na pewno nie sposób dociec, ile ich zostało zniszczonych w ciągu ostatniego tysiąca lat. Toć i teraz przy bardziej precyzyjnych metodach badawczych trudno ustalić, ile grobów istniało, ile naprawdę było zniszczonych na każdym ze świeżo badanych cmentarzysk. Nie ludźmy się też, iż tak modna ostatnio mikrografia, metalografia itp., gwarantujące obiektywizm osiągnięty poprzez bardziej precyzyjne metody, przyniosą pełne rozwiązanie takich zagadek, jakie w wielu wypadkach przedstawiają nieme źródła archeologiczne. Jeśli metalurgowie ustalą swe stanowisko i uzgodnią, iż metal z miecza z Żerania (Warszawy), miecze z Iwanowic, pow Miechów, miecz z Rządza mają identyczną strukturę metalu, to nadal pozostanie niewiadomą, czy kowalem ich był Celt, czy Protosłowianin. W jaki sposób przekazywano następcom swe umiejętności. Czy u nas było kowalstwo zawodem dziedzicznym, czy też zdobywanym w terminie? Jak długo taki warsztat mógł funkcjonować? Czy rola kowala w społeczności protosłowiańskiej była podobna do roli kowala u Celtów?

³ A. Kietlińska, *Problem tzw. grobów książęcych we wczesnym okresie rzymskim*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 26: 1960, z. 3—4, s. 98—115.

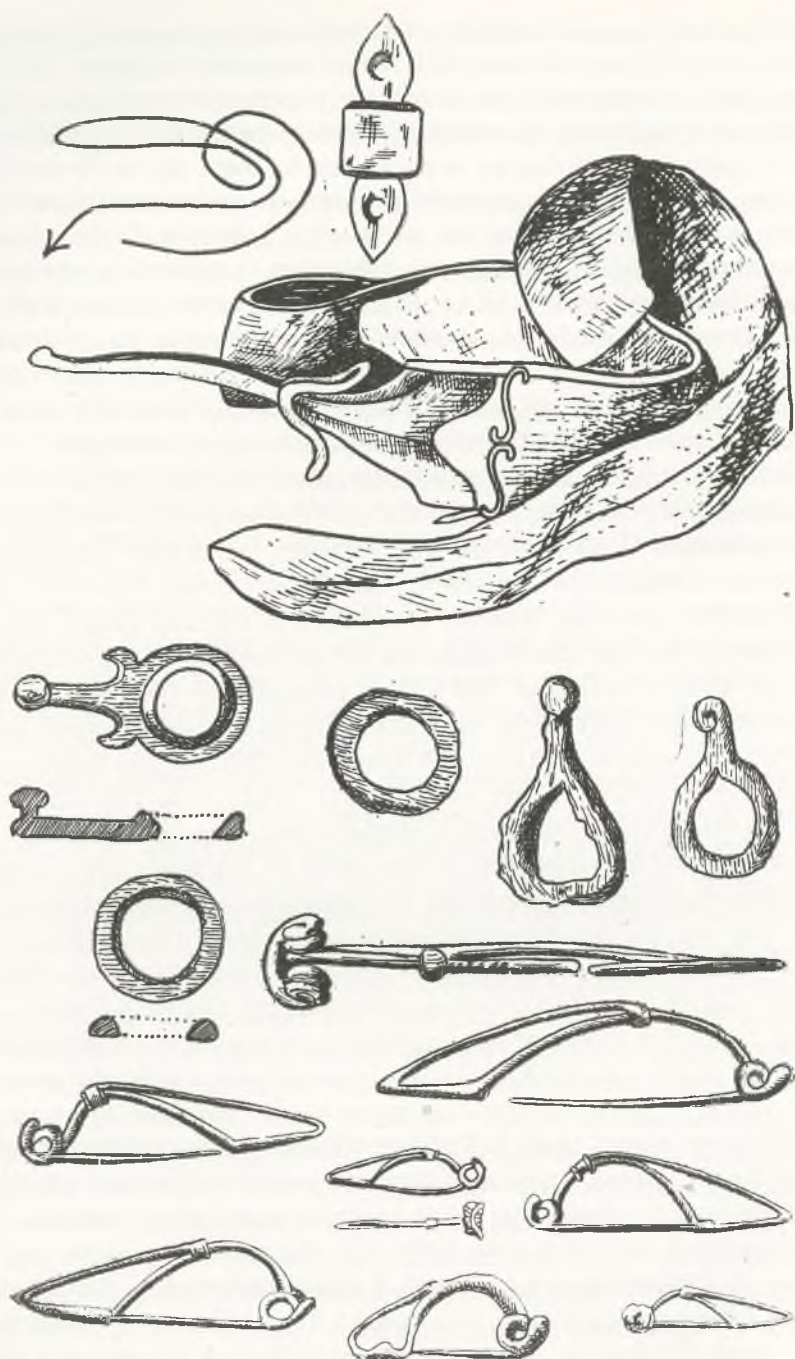
Jakie były różnice w tym względzie i z czego one wypływały? Wydaje się więc, iż tu analiza nazewnictwa fachowego może dać więcej.

Mimo tych zgłoszonych zastrzeżeń nie należy odrzucać ani nie doceniać żadnej z wymienionych metod. Nie należy tylko zbyt optymistycznie liczyć na uniwersalność każdej z nich, jak to stało się w swoim czasie z typologią, która urosła do jakiegoś generalnego panaceum. Każda z metod może poprowadzić analizę we właściwym kierunku, o ile będzie się je stosowało z należyłą ostrożnością. Podobna przezorność nie zawadzi i wobec najnowszych metod, m. in. C14, która chyba do omawianego przeze mnie okresu nie będzie miała wielkiego zastosowania, dając datowanie z dokładnością od 100 do 200 lat. Natomiast szersze stosowanie rentgena i innych chemiczno-fizycznych metod może się okazać rewelacyjne w skutkach. Ale to już w zasadzie zbyt wykracza poza naszą tematykę.

Im większa ilość sprawdzianów, mierników wartości, które się ustala dla poszczególnych założeń i które się pokrywają choćby częściowo, tym większa pewność, iż jesteśmy na właściwej drodze. Każdy jednak sprawdzian będzie stosowny w odniesieniu do niezbyt dużej jednostki badawczej, na małym zwartym terenie, w ustalonym odcinku czasu. Nie może być stosowany ten sam sprawdzian dla bardzo rozległego zagadnienia albo odrębnych kilku problemów. Nie można przyjmować tych samych kryteriów dla zespołów grobowych oraz dla kompleksów osadniczych, nie stanowiących w zasadzie zamkniętych zespołów. Tak jak nie należy tej samej metody stosować do wczesnej epoki brązu i do późnorzymskiego okresu. Są to bowiem zagadnienia dostatecznie odległe od siebie.

W problematyce poruszonej przeze mnie w tej pracy wyznacznikiem określonego zagadnienia i modelem dla zagadnienia celto-scytyjskich kontaktów stał się dla mnie naprzód grób z Vix (dep. Côte-d'Or, Francja). Z kolei — dla obszaru polskiego — groby z Iwanowic, pow. Miechów, stały się modelem w problematyce celtyckiej na ziemiach Polski.

Grób z Vix był to zespół zamknięty w tym sensie, że od chwili śmierci i pogrzebu owej „kapłanki” nie był ruszany, co wcale nie okazało się jednoznaczne, iż grób jej zawierał przedmioty powstałe w ciągu 35 lat jej niedługiego życia. Grób z Vix jest klasycznym wzorcowym przykładem kapłanki — osoby pełniącej funkcje sakralne. Jakkolwiek zawierał on przedmioty pochodzenia nadśródziemnomorskiego (ogólnie biorąc scyto-sarmackie wyroby) oraz bałtyckie (bursztyn), zaliczyć go trzeba do rzędu najpiękniejszych znalezisk z Galii Zachodniej. Groby zbliżone w treści, niezależnie od tego, czy będą z IV w. p.n.e., czy z III w. n.e., można uznać również za „kapłańskie”, oczywiście w najszerszym zakresie pełnionej funkcji, zwłaszcza jeśli forma grobu, rytuał itp. potwierdzają zbieżność.



Ryc. 67. Zabytki o charakterze celtyckim. Rządź, pow. Grudziądz.
Polska
Zgięty miecz, pierścieniowata klamra oraz fibule

Z kolei dla problemu Celtów w Polsce groby z Iwanowic, pow. Miechów, stanowiące pełne, niezmiernie charakterystyczne zespoły, zawierają w załączku całokształt omawianej problematyki. Po ustaleniu odmienności od wzorcowych grobów autochtonicznych i porównując z iwanowickim inne grobowe znaleziska z tego terenu dało się uzyskać podstawę dla hipotezy o istnieniu odłamu ludności nie będącej Protosłowianami. Obok jednak Celtów reprezentujących względnie „czysty element”, jeśli nie rasowy, to kulturowy, mamy także potomków celtyckich przybyszów i mieszaińców celto-słowiańskich. Nie reprezentują oni ani czysto protosłowiańskich, ani czysto celtyckich elementów. Są typowym przykładem ludności heterogenicznej, w której poszczególne pierwiastki jeszcze się nie przemieszały dostatecznie. Tu znowu dopomogła analiza zarówno grobu z Vix, jak i analiza grobów iwanowickich, która miała dla mnie zasadnicze znaczenie, jako przykładu *sui generis* modelu. Jeśli chodzi o znaleziska polskie, to w tej chwili zaczyna uderzać duża ilość mieszanych grobów na Kujawach, w Wielkopolsce, w środkowej Polsce etc. Punktem wyjściowym stały się Kacice, pow. Pułtusk, i Brzozówka, pow. Turek. Nie znalazłam dla nich analogii w materiale germańskim.

Oczywiście znalezienie takiego modelu, który stanowić może względnie najpewniejszy sprawdzian w materiale archeologicznym, nie jest wcale łatwe. Model musi zawierać w sobie sedno zagadnienia, a poszczególne jego elementy muszą być powiązane. Dalej wykazywać musi szereg zbieżności, podobieństw i pokrewieństw ze znaleziskami z sąsiednich i dalszych terenów. Musi istnieć związek z innymi obiektami z tego samego terenu, i to obiektami różnego rodzaju (a więc osad mieszkalnych, przemyślowych, obronnych itp.). Rodowód nazw topograficznych i inne zbieżności materiałów językowych wraz z materiałem archeologicznym, źródłami pisanymi, danymi etnograficznymi i folklorystycznymi dają jak najbardziej uzupełniające tło. Pozwala ono stwierdzić, iż użyło się właściwego modelu i odpowiedniego klucza interpretacyjnego.

Nie potrzeba oczywiście tłumaczyć, iż obecność celtyckich *sensu stricto* oraz celto-autochtonicznych *sensu largo* grobów grupujących się głównie w dorzeczu Wisły, zwłaszcza na zachód od niej oraz wzdłuż lewych jej dopływów po dorzecze Noteci, jest śladem osadnictwa, nie handlu. Nie wyklucza to faktu, że kupcy bardzo chętnie korzystali z dróg wodnych i między przybyszami, którzy do nas napływali, byli i kupcy celtyccy.

Szkic mapy, który przed trzydziestu laty oparłam na ówczesnie znanych zabytkach, dawał podobny zarys do tego, jaki uzyskuje się dzięki analizie nowego materiału⁴. Ale teraz są to nie tylko groby i luźne znale-

⁴ J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie...*, tabl. I i II.

ziska, ale ślady osadnictwa w postaci zagród, osiedli otwartych i obronnych. Nie brak innych elementów związanych z procesem osadnictwa.

Dla zagadnienia obrzędów pogrzebowych groby iwanowickie stały się modelem. Trudno będzie znaleźć taką wzorcową jednostkę dla zagadnień osadniczych. Sprawy te w literaturze zachodnioeuropejskiej są jeszcze dalekie od dostatecznego opracowania. Ale tu także pomocą mogą być dane etnograficzne i językowe, które uzupełnią materiał archeologiczny i historyczny. Dane te istnieją w znacznej mierze, jakkolwiek nie są opracowane dotychczas prawie zupełnie.

CELTYCKI KLUCZ INTERPRETACYJNY

Pozwoliłam sobie zwrócić uwagę na niektóre interesujące szczegóły na cmentarzyskach lateńsko-rzymskich z ziem Polski, nie wyczerpując w pełni zagadnienia. Groby wykazujące taką czy inną nieprawidłowość, odchylenie od obowiązującego standardu w rytuale — jak widać — nie są bynajmniej rzadkością¹. Nie ujawniają też cech niedbalstwa, przypadkowości, wręcz przeciwnie, powtarzają się niejednokrotnie, i to na terenach od siebie oddalonych. W wielu wypadkach nieprawidłowości te mają ustalony charakter. Są zatem odzwierciedleniem zjawiska społecznego, które w tym okresie dość często powtarza się, lecz tylko w odniesieniu do jednostek, może rodzin, nigdy do całej grupy plemiennej. Oczywiście ograniczam się tu jedynie do takich wypadków, które zawierają bądź to przedmiot o formie bezspornie celtyckiej, bądź też wykazują takiż, podobnie nieautochtoniczny element obrzędowy.

Niedostatecznie podkreślano w literaturze naukowej fakt, iż obok „cmentarzysk” obfitujących w elementy celtyckie istnieje duża ilość cmentarzysk ubogich pod tym względem. Ale nie jest to równoznaczne z ich istotnym ubóstwem. Te „cmentarzyska z elementami celtyckimi”, jak to później zobaczymy, grupują się na mapie, i to w wyraźnej zależności od większych centrów rzemieślniczych i targowisk, które będziemy mogli nazywać celtyckimi (w okolicy Krakowa, Wrocławia, Kalisza itp.). Oczywiście, przewaga celtyckich elementów (nawet przyjmując tradycyjną definicję „import” lub „naśladownictwo”), jak już wyżej mówiłam, skłoniła mnie do szukania klucza interpretacyjnego w środowisku czysto

¹ W. Antoniewicz, *Problem rozkładu wspólnoty...*, s. 21 (powielany maszynopis), podaje, że: „Stosunkowo duża ilość grobów męskich jest wyposażona w broń. Występują połamane i pogięte długie miecze jedno- i obosieczne, groty oszczepów, okucia tarcz, po jednej ostrodze, części uprzęży końskiej, długie noże myśliwskie... Broń wykazuje cechy zapożyczone z uzbrojenia Celtów, jednakowoż była ona robiona przez płatnerzy słowiańskich, należących niewątpliwie do wyspecjalizowanych rzemieślników... W Polsce ilość grobów wojowników wynosi do 30%”.

celtyckim. Ponieważ źródła archeologiczne są nieme, należało sięgnąć także do przekazów pisanych (starożytnych i średniowiecznych, etnograficznych i folklorystycznych z Francji i Anglii). Tradycja celtycka zachowała się tam w nieskażonej formie. Średniowieczne źródła pisane z Bretanii, Irlandii, Szkocji i Walii przekazują nam formy bytowania, wierzenia, ustrój społeczny z I wieku n.e., zachowany w niewiele zmienionej postaci.

Obrzędy protosłowiańskie oglądane przez pryzmat celtyckiego światopoglądu z kolei stają się dla nas bliższe i zrozumialsze przyjąwszy, iż nie było między nimi zbyt jaskrawych różnic.

Celtowie częściej grzebali swoich zmarłych, zwłaszcza we wczesnej i środkowej fazie lateńskiej, ale gdzieś tam już dość wcześnie pojawiły się wtedy groby ciałopalne. Trudno jest ustalić, kiedy stosowano jeden lub drugi zwyczaj. Niekiedy oba obrządki występują równolegle obok siebie. Cezar w *Commentariach* (VI 19) wspominał o wspaniałych celtyckich pogrzebach, w czasie których palono jeńców i niewolnych. Tradycję tę potwierdzają i inni pisarze starożytni (s. 10).

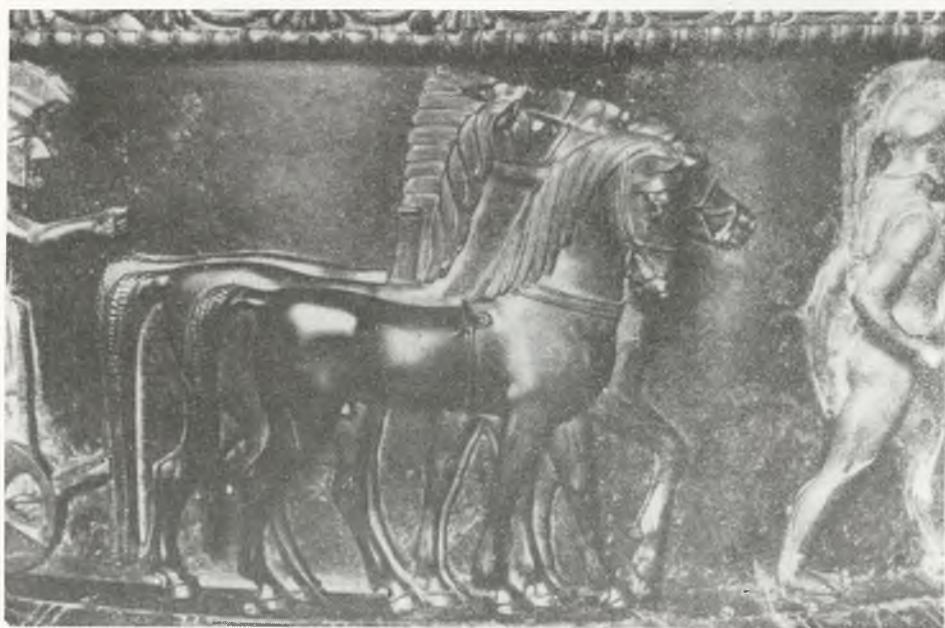
Więcej grobów celtyckich ciałopalnych znamy ze Słowacji, Moraw i Czech, ale spotyka się je także i we Francji. Tak więc w Marlou, dep. Saône-et-Loire, w 1955 r. odkryto znowu ciałopalny grób z ceramiką, fibułą, dobrze datowaną srebrną monetą Heduwów oraz monetami messalioczkimi z bykiem². Nie jest wykluczone, iż na terenach okupowanych, gdzie Celtowie stanowili znaczną mniejszość i nie czuli się zbyt pewnie, palili zmarłych dla uniknięcia profanacji zwłok. Zagadnienie to nie jest rozstrzygnięte ostatecznie. Przypuszczalnie odmienny obrządek pogrzebowy u Celtów wschodnich jest wyrazem pewnych odrębności w wierzeniach w stosunku do Celtów zachodnioeuropejskich. Ale u jednych i u drugich groby kapłanów były znacznie częściej szkieletowe niż ciałopalne.

Dary grobowe składane były zarówno w grobach szkieletowych, jak i ciałopalnych według tych samych reguł, a mianowicie z grubsza biorąc — odzież, broń, narzędzia dla mężczyzn oraz ozdoby, ubiór, przybory toaletowe, narzędzia pracy, np. przėsłiki dla kobiet. Ceramika występuje tak w grobach szkieletowych, jak ciałopalnych, ale w grobach celtyckich znajduje się na ogół mała ilość naczyń. Rzadko kiedy wykraczają one ponad cztery. Różnią się też techniką wykonania (częściej toczone na kole), formą i ornamentacją od ceramiki, np. protosłowiańskiej. Często spotyka się kości dzika, psa, jelenia oraz drobiu.

Zawartość grobu stanowiła zespół zamknięty. Zamyka się on oczywiście

² Benadik, *Keltské pohrebiska...*, *passim*. We wcześniejszej literaturze były one często podawane jako germańskie lub celto-germańskie. Porównaj H. Preidel, *Germanen in Böhmen*, Reichenberg 1926, s. 9—10; także *Tradition celtique*, „Ogam”, Rennes 1951—1962, *passim*.

Ryc. 68. Zabytki ze słynnego celtyckiego grobu „kapłanki-królowej”. Krater (u dołu: fryz z tego krateru). Vix pod Châtillon-sur-Seine, dep. Côte-d'Or. Francja





Ryc. 69a. Diadem „kapłanki-królowej”
z grobu w Vix pod Châtillon-sur-Seine,
dep. Côte-d'Or. Francja

Ryc. 65b. Figurka kobieca z krateru.
Vix pod Châtillon-sur-Seine, dep. Côte-
d'Or. Francja

w momencie śmierci danego osobnika. Ale ta data, zresztą na ogół nam nieznana, nie jest wyznacznikiem daty dla całej zawartości grobowej, gdyż poszczególne jej elementy nie muszą być współczesne sobie. Częściej jest to zjawisko bardzo złożone.

Poruszyłam wyżej sprawę dotychczasowego datowania grobów, których merytoryczna treść jest podobna, natomiast datacja ich jest bardzo rozmaita. W związku z tym problemem szerzej zajęłam się grobem z Vix (Côte-d'Or, Francja) (ryc. 68; 69)³. Grób ten (1952 r.) chronologicznie jest starszy od grobów „książęcych” w Polsce, niemniej stanowi on, moim zdaniem, jakieś znaczne ogniwo między Galią Zachodnią a Celtami wschodnimi. Czy może być między nimi aż tak wielka różnica w czasie, jak postulowali niektórzy archeologowie europejscy? W treści inwentarza grobowego są ogromne zbieżności. Zawartość grobu z Vix, leżącego w pobliżu oppidum Mont Lassois (Latisco), zwanego skarbem z Vix, wykazuje wła-

³ J. Rosen-Przeworska, *Z problematyki kontaktów celto-scytyjskich*, „Archeologia Polski”, t. 6: 1961, z. 1, s. 61–102.

śnie kruchość założeń tradycyjnej metody typologii i chronologii na niej opartej. Ze względu na wielkie znaczenie tego znaleziska dla zagadnienia celtyckiego opiszę go tu w skrócie, tym bardziej że znajdują się w nim elementy podobne do znalezisk polskich, a mianowicie celto-scytyjskie zabytki.

Kurhan z Vix, mierzący 42 m średnicy, 6 m wysokości, zawierał drewnianą komorę grobową o powierzchni 9 m². Wewnątrz komory na osi NS znajdowały się szczątki drewnianego, barwnie malowanego wozu, na którym spoczywał szkielet kobiety około lat 30—35. Miała ona na głowie złoty diadem (ryc. 69a), na szyi naszyjnik z paciorków bursztynowych i serpentynowych, na każdej ręce po trzy bransolety z łupku oraz po jednej z paciorków bursztynowych, nanizanych na brązowy drut. Na kostkach nóg znajdowały się gładkie brązowe nagolenniki, w okolicy miednicy leżał sztywny, skręcony torques brązowy, związany rzemieniem. Wydaje się, że kobieta mogła trzymać go w ręce. 7 fibuł uzupełniało jej bogatą biżuterię. Z jednej strony szkieletu znajdował się wielki krater brązowy, na którego pokrywce umocowano srebrną miseczkę ze złożonym ombilikiem i dwie gliniane, czarnofigurowe czarki attyckie. Koło krateru leżał dzban brązowy z trójkątnym wylotem, nieco dalej dwie misy brązowe z uchami i jedna większa bez uch. Po drugiej stronie szkieletu znaleziono ustawione rzędem cztery koła z piastami z blachy brązowej oraz resztki ozdobnych okuć skrzyni wozu, który był zdemonutowany przed zamknięciem komory grobowej. Tak więc zawartość grobowa składała się ze szkieletu, biżuterii stanowiącej uzupełnienie ubioru, wozu wraz z kraterem brązowym, które były sprzętem sakralnym, i wreszcie zastawy składającej się z dzbana i 3 mis brązowych, srebrnej czarki i 2 glinianych czarek attyckich. Według odkrywcy grób zawierał zwłoki celtyckiej kapłanki lub arystokratki, a datował go na 525 r. p.n.e. Układ szkieletu nie przedstawiał żadnej osobliwości, niezmiernie interesujące natomiast było wyposażenie grobu. Na czaszce kobiety znajdował się złoty diadem wagi 480 g, gładko przylegający do skroni, zdobiony lwiami łapami, które przytrzymywały spłaszczone w dolnej części złote gruszki. Z boku nad każdą gruszką na filigranowej podstawie znajdowały się figurki skrzydlatego konia, określonego przez szereg archeologów jako *Equus Przewalski*. Uznali także, że diadem jest wyrobem greko-scytyjskim. Istotnie, najbardziej zbliżone wyroby spotyka się na terenach nadczarnomorskich. Według mnie jest to wyrób scyto-sarmacki, datowany na IV—III w. p.n.e. W przeciwieństwie do kobiety pochowanej w pobliskim kurhanie w Sainte-Colombe zmarła z Vix nie nosiła zausznic. Kobieta z Vix miała na każdej ręce po 3 bransolety z łupku, który to surowiec był używany do wyrobu ozdób w krajach bałtyckich w neolicie i epoce brązu. Kobiety celtyckie bransolet z łupku raczej nie używały.

Przypuszczam, że i tu grały rolę amuletów, talizmanów, podobnych do używanych po dziś dzień przez szamanów syberyjskich. Zdaniem Apuleusza łupek miał być środkiem na epilepsję. Oprócz bransolet łupkowych kobieta z Vix miała po jednej bransoletcie z paciorków bursztynowych, nanizanych na drut brązowy. Bursztyn według Pliniusza zapewniał dziewczętom płodność. Bransolety były szczególnie modne u kobiet celtyckich nie tylko we wczesnej, ale i w środkowej fazie La Tène. Brak w Vix bransolet lignitowych czy sapropelitowych, tak charakterystycznych dla wschodnioceltyckich znalezisk. Kobieta z Vix nosiła kolie z paciorków bursztynowych, diorytowych i serpentynowych, co nie jest nietypowe dla lateńskich znalezisk celtyckich. Kolie z mieszanych paciorków, z pasty szklanej, szkła, sardoniksu, chalcedonu, bursztynu i koralu nosiły m. in. Sarmatki z I w. n.e.

Pięć fibul było brązowych, dwie żelazne, zdobione bursztynem i korałem. Jakkolwiek należą do tzw. wczesnolateńskiego typu, nie są dostatecznie datującym wskaźnikiem, gdyż według J. Filipa występują aż do końca środkowej fazy okresu lateńskiego, czyli do 100 r. p.n.e.

Kobieta z Vix miała także torques brązowy (we wczesnolateńskiej fazie były one noszone także przez kobiety), ale wydaje się, iż tu nie był umieszczony na szyi, lecz trzymany w ręce. Podobny zwyczaj widzi się na niektórych płaskorzeźbach gallo-rzymskich (np. ołtarz paryski, kocioł z Gundestrup). Prócz tego miała ona na nogach po jednym gładkim nago-lenniku brązowym, co jest znowu charakterystyczne dla ubioru Galijek. W sumie biżuteria kobiety z Vix składała się z kilku różnorodnych elementów. Przewagę ilościową mają wprowadzić celtyckie wyroby, ale właśnie złoty diadem i kolie z mieszanych paciorków nawiązują raczej do scyto-sarmackiego kręgu. Według mnie ozdoby te należy datować raczej na IV—III w. p.n.e., a nie na koniec VI w., jak to się czyta w literaturze zachodnioeuropejskiej. Najprawdopodobniej jeszcze silniej ów mieszany charakter zaznaczał się w ubiorze, którego biżuteria była tylko uzupełnieniem. Ubiór bardzo widocznie podkreślał zewnętrzną łączność z rodem, klanem czy plemieniem, ale jednocześnie często oznaczał i funkcję społeczną danej jednostki. Ozdoby i ubiór stanowiły cenną część wiana.

Jeśli chodzi o kobietę z Vix, to wyraźnie widać, że dano jej do grobu właśnie majątek osobisty wraz z częścią, którą otrzymała od męża. Nie były to tzw. importy pochodzące z kupna ani też łup wojenny, gdyż cały zespół wykazuje daleko idącą wzajemną współzależność poszczególnych elementów. Wydaje się, iż była to kobieta obcego pochodzenia, wżeniona w zachodnioceltycki ród. W języku współczesnym nazywamy takie wydarzenia małżeństwem między członkami dwu obcoplemiennych rodów arystokratycznych. Kobieta z Vix nie była ani branką wojenną, ani niewolnicą, wręcz przeciwnie, pełniła wysoką funkcję zarówno we własnym

plemieniu, jak i w rodzie męzowskim, o czym świadczy w pewnym rzę-
dzie złoty diadem i kolia z mieszanych paciorków. Ujawnia się to w pie-
tyzmie, z jakim ją pochowano.

Celtyckie ozdoby to dar męża, zwyczajowo składany jako rewanż za
posag. Poza torquesem, będącym zapewne oznaką przynależności do rodu
męża, ozdoby te nie posiadały sakralnego charakteru, w odróżnieniu od
diademu, kolii, krateru, wozu.

Grób z Vix jest pierwszym nie tylko w Europie, ale na świecie zna-
leziskiem, gdzie fakt podobny tak się wyraziście zaznacza.

Brak zausznic i ciasno obejmujący czaszkę diadem świadczyły o zu-
pełnie odrębnym uczesaniu i przystrojeniu głowy, niż to spotykamy
u Iberyjek (np. Dama z Elche), stąd brak związku z Sainte-Colombe. Na-
tomiaś obecność nagolenników celtyckich świadczyłaby, iż kobieta za-
częła nosić krótsze suknie niż kobiety scyto-sarmackie. I tu mamy cechę
wspólną z grobami kobiecymi z Polski. Zausznice bowiem w grupie oma-
wianych przez nas grobów raczej nie występują lub są raczej czymś wy-
jątkowym.

Drugim wyznacznikiem istniejącej nadal więzi kobiety z Vix z jej
grupą rodową był wspaniały brązowy krater (ryc. 4), wagi 208,6 kg, wy-
sokości 1,64 m i średnicy otworu 1,27 m. Mieściło się w nim 1100 litrów
(ryc. 68). Według P. H. Eydoux analogie do tego krateru spotkać można
również w Olbii, w Trebenište nad Ochrydą i w Monachium.

Fryz, na którym występuje ośmiokrotnie powtórzony wóz dwukolny,
zaprzężony w czwórkę koni, konwojowany przez pieszych (hoplitów), po-
dobny jest nieco do fryzu na srebrnej wazie z Czertomłyka z 380 r. p.n.e.
Podkreślić trzeba, iż u Celtów zaprzęgano w jednego lub parę koni (Cezar,
Diodor, Strabon). W *Mabinogionie* mamy wzmiankę o dwukolnym wozie.
Również w żywocie św. Brygidy jest podane, że jechała na zgromadzenie
klanów wozem ciągniętym przez 2 konie. Natomiast czterokołowe i czte-
rokonne wozy są pospolite u Scytów i Sarmatów. Także piesi wojowie
z krateru z Vix, mimo greckiego uzbrojenia, mogą przedstawiać Scytów.
Wiadomo bowiem, że Scytowie Królewscy przyjęli uzbrojenie od pontyj-
skich Greków, ponadto pełnili u nich służbę. Scena fryzu zapewne była
ikonograficznym przedstawieniem łączącym się z podróżą, jaką odbyła
owa obcoplemienna „księżniczka”, bądź też obrazowała liczny orszak,
jaki jej towarzyszył. Bardzo typowy jest ów pusty rydwan przed-
stawiony na fryzie, znamienny dla obrzędowości celtyckiej, gdyż na po-
grzebach irlandzkich królów prowadzono pusty wóz w orszaku.

Główną ozdobę krateru stanowią potężne ucha, wagi po 46 kg. Wi-
dzimy na nich figurki lwa w skoku, a lwie łapy mamy także na złotym
diademie. Mamy więc dwukrotnie powtórzone motywy, a mianowicie
Equus Przewalski oraz lwa, co ma zapewne podkład zarówno wierzenio-

wy, jak i funkcjonalny, wyjaśniający nam, co za osobistość pochowano w kurhanie z Vix. Dalej ucha są zdobione popiersiami Meduz, znacznie podobniejszych do Meduz spotykanych w kręgu kultury scyto-sarmackiej aniżeli do sztuki greko-italskiej. Między innymi jedna z Meduz ma zamiast skręconych silnie loków, a raczej węzów, rozwinięte wstęgi, przypominające podobne wstęgi na misach sassanidzkich (np. Króla Peroza z V w. p.n.e.). Prócz tego Meduzy z Vix mają na czole charakterystyczny znak „buddyjski”, wskazujący również na bardziej orientalne ich pochodzenie. Podobne znaki widzimy na celtyckich posągach z Sankt Goar (Pfalzfeld), Huensrueck, Heidelberg, ale także i na drobniejszych wyrobach, np. z Schwarzenbach, itp. Przy tym rzeźby są datowane w literaturze na okres gallo-rzymski, drobne złote i elektronowe wyroby uznane są za wczesnolateńskie.

R. Joffrey, J. Moreau uznają krater za wyrób archaiczno-grecki z VI w. p.n.e., podczas gdy J. Filip uważa go za wyrób grecki z V w. p.n.e. Podstawą tego przypuszczenia jest obecność greckich literek pod figurkami fryzu. Pamiętać jednak trzeba, iż zarówno Celtowie, jak i Scytowie posługiwali się alfabetem greckim, więc argument ten nie jest wystarczający. A nawet gdyby krater był wyrobem greckim, to był przeznaczony od początku dla określonego odbiorcy, a to w równym stopniu jak i ośrodek produkcji definiuje przynależność kulturową danego wytworu. Krater wiąże się zaś bardziej z kręgiem scyto-sarmackim, podobnie jak złoty diadem, srebrna czarka ze złożonym ombilikiem, a nawet i bransolety z łupku.

Pokrywę krateru zdobi figurka kobiety (ryc. 69b) w ogólnej sylwecie przypominającą sylwetkę zdobiącą blachę brązową ze słynnego wozu w Monteleone di Spoleto (Italia) w zasadzie bez wyraźnie określonego centrum produkcyjnego (domniemany etruski lub orientalny).

Figurka z Vix odziana jest w prostą, wąską suknię bez żadnych ozdób, z gładko uczesanymi włosami, pokrytymi welonem sięgającym do kolan. Było to dobre bóstwo, przeciwdziałające złym siłom, które personifikowały Meduzy. Atrybutem tego bóstwa był lew (lwie łapy z diademem i figurki lwa z krateru) oraz koń względnie protom konia, co dość wyraźnie oznacza grupę bóstw, do których należała. Figurka określała przynależność etniczną kobiety na równi z diademem. Odziana była inaczej niż Greczynki lub kobiety etruskie. Figurkę z krateru nazwano w literaturze „Artemidą z Syrakuz”. Ale Grecy mieli pełną świadomość heterogenicznego pochodzenia ich wierzeń, w których religie azjatyckie niepoślednią grały rolę. Myślę, że prościej jest szukać analogii w źródłach „barbarzyńskich”, jakkolwiek Artemidę czasem identyfikowano z mniejszoazjatycką Magna Mater, Kybele. Nasze bóstwo z Vix wykazuje raczej związek z celtycką Eponą, hipomorficznym bóstwem, macierzą wszechrzeczy, opie-

kunką zmarłych (ryc. 33). Z kolei ona nawiązuje do hetyckiej Hippii i scytyjskiej Apy, Appy (ryc. 32). Atrybutem tego bóstwa był obok lwa koń. Stąd mamy podstawę przypuszczać, że fibule, klamry i inne ozdoby z główką końską (Janina, pow. Stopnica, Wszedzin (ryc. 30), pow. Mogilno) były insygniami kobiety kapłanki. Podobnie jak one osoba z Vix była kapłanką tego hippomorficznego bóstwa. Po jej śmierci nastąpiło jej „ubóstwienie”.

Diadem i krater wyraźnie wskazują na zawód lub funkcję kobiety z Vix, które pełniła za życia. Mamy tu więc doskonały przykład, iż wierzenia i obrzędy nie wędrowały niezależnie od ludzi. Przedmiotami martwymi można było handlować od targowiska do targowiska, natomiast wierzenia i obrzędy mogli przenosić żywi, dokładnie obeznani z nimi ludzie. Dotyczy to również „migracji” wyodrębnionych rzemiosł.

Kobieta z Vix została pochowana na drewnianym, barwnie malowanym wozie, zdobionym ażurowymi „brązikami”, podobnymi do ozdób wozu z Dejbjerg (Dania), pochodzącego z „celto-trackiego” kręgu, podobnie jak słynny kociół z Gundestrup. Oba te zabytki są obecnie datowane na późną fazę lateńską, do niedawna uważano je za wczesnolateńskie. Wóz z Vix był w swej funkcji bardzo podobny, a może jemu współczesny. Był ciągniony zapewne przez ludzi, brak bowiem uprzęży. Celtowie zbyt cenili konie, by je składać na ofiarę. Kapłanka z Vix była obdarzona wyjątkowo hojnie. Inne kapłanki posiadały mniej drogie atrybuty czy emblematy swej władzy, zapewne stosownie do pełnionej funkcji.

Zarówno wóz, jak i krater z Vix łączy się z dawnymi wierzeniami (por. protoceltycki wózek ze Strettweg — Austria). Kobieta z Vix prawdopodobnie kierowała takimi obrzędami, jakie są wyobrażone na zabytku ze Strettweg, w przeciwnym razie trudno byłoby zrozumieć, dlaczego tak wielki i niewątpliwie bardzo kosztowny krater złożony został w jej grobie. Była ona równocześnie małżonką „króla-kapłana”, więc pełniła funkcję „królowej-druidki”.

W grobie z Vix spotykamy również zastawę brązową (dzban i 3 misy), pospolitą i dla innych grobów „książęcych”. Zastawa podobna, znajdowana od końca okresu halsztackiego po okres późnorzymski, niewątpliwie służyła do różnych sakralnych funkcji niezależnie od zmiany kształtu kraterów, kotłów, mis, cedzideł i in. Oczywiście w wypadku, jaki mamy w Vix, nie ma żadnych wątpliwości, iż był to sprzęt rytualny, dowodzi bowiem tego reszta zawartości grobowej. Niemniej nie należy jednak generalizować tego zjawiska i rozciągać na wszystkie naczynia brązowe. Grób kapłański może nie zawierać tak reprezentacyjnych przedmiotów, jakie widzimy np. w grobie z Vix, natomiast musi posiadać takie, które określają wyraźnie tę funkcję, a więc np. nóż ze znakiem ukośnego krzyża, celtycką klamrę lub fibulę z główką końską (Biskupin, pow. Żnin,

Janina, pow. Stopnica, lub Wszedzin, pow. Mogilno) lub brązowe sztabki z magicznymi znakami, jak te, które znaleziono w Gorszewicach, pow. Szamotuły (ryc. 73).

Do zastawy grobowej grobu z Vix zaliczyć trzeba srebrną czarkę ze złożonym ombilikiem, będącą niewątpliwie wyrobem nadczarnomorskim. *Ombilic*, *omphalos*, czyli pępek — po grecku, jest synonimem środka — centrum świata; wielu analogii do nich dostarcza obrzędowość chińska. Ostatnio A. i B. Rees zebrali odnośne dane z celtyckich przekazów historycznych⁴. Dwie gliniane miseczki attyckie są czarnofigurowe. Na jednej z nich mamy wyobrażoną bitwę Amazonek, więc znowu motyw nadczarnomorski, co łącznie z diademem, kolia i kraterem z wozem desygnuje pochodzenie kobiety. Stały się one podstawą datowania dla Joffrey'a, Eydoux'a, Moreau, Powell'a i Filipa, którzy też uważają, iż grób powstał w końcu VI w. p.n.e. Należy tu jednak przypomnieć, iż nie najstarsze przedmioty, ale właśnie najmłodsze stanowić mogą właściwe wyznaczniki chronologii zespołu grobowego.

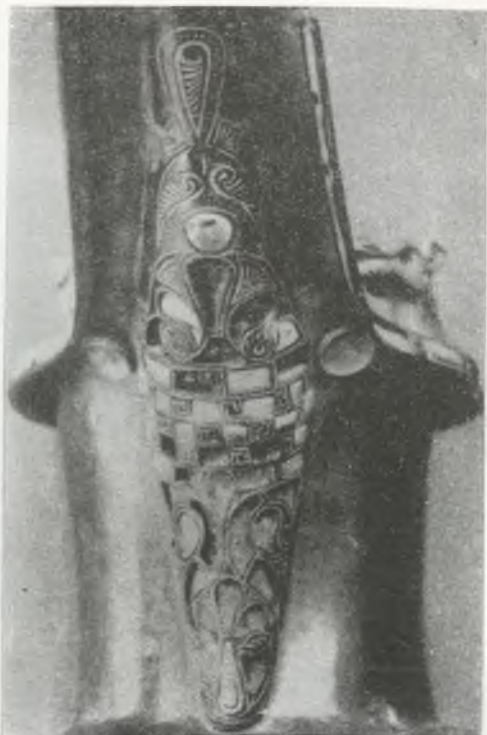
Przyjmijmy jednak, że czarki attyckie, datowane na 550—520 r. p.n.e., własność najstarszego pokolenia założycieli rodu, były wyznacznikiem przybliżonym momentu zakładania tej komórki rodzinnej, której ostatnim ogniwem byłaby kobieta pochowana w Vix. W wypadku bowiem, gdyby miała potomstwo, które kontynuowałoby jej sakralną funkcję, nie pochowano by jej z diademem, kraterem i wozem, czarką oraz miseczkami. Toć według prawa celtyckiego tylko kobieta była przekazicielką krwi i władzy królewskiej, a nie mężczyzna, przekazywała też i własność osobistą spadkobierców.

Uznając, iż w grobie mamy tzw. „importy”, czyli właśnie owe czarki attyckie i etruskie naczynia brązowe, misy i dzban, można datowanie przesunąć o jakieś 25—50 lat później. A zatem można przyjąć, że grób z Vix, stanowiący zamknięcie cyklu, powstał w końcu IV w. lub nawet na początku III w. n.e. Odpowiada to nie tylko charakterowi większości zabytków ujawnionych w kurhanie z Vix, ale także i wypadkom politycznym, jakie rozgrywały się właśnie w tym czasie. Nieodparcie nasuwa się myśl, że była to księżniczka scyto-sarmacka, lub też celto-scytyjska, która poślubiła rixa z Galii Zachodniej. Nie jest wykluczone, iż była to jednocześnie kapłanka, która jako przybyła ze Wschodu brała tu udział w organizowaniu instytucji religijnej. Było to zaczątkiem późniejszego celtyckiego druidyzmu. Nie można jej nazwać jednak druidką *sensu stricto*. Ale tu trzeba podkreślić rzecz ciekawą, iż w tradycji druidów jest mowa o Nemedzie, który przybył do Irlandii ze Scytii.

Jedyne chyba plemię, które tu mogło wchodzić w rachubę, to pontyjska dynastia Tectosagów, których odnajdujemy poza Galacją (Azja Mniej-

⁴ A. Rees, B. Rees, *Celtic Heritage*, London 1961, s. 146—172.

Ryc. 70. Fragment szyjki dzba-
na zdobionego emalią kolorową
i pokrywa zdobiona stylizowa-
nymi figurkami zoomorficznymi.
Basse Yutz (dawniej Bou-
zonville) w Lotaryngii. Francja





Ryc. 71. Zabytki z celtyckiego grobu. Pokrywa dzbana, maska z pokrywy oraz rączka od zwierciadła. Reinheim bei St. Ingbert, Kr. Sara. Niemcy Zachodnie

szą) zarówno w pld. Francji, jak i w środkowej Europie (Las Hercyński). Z przekazów historycznych wiemy, iż w ostatnim tysiącleciu p.n.e. małżeństwa odległych w przestrzeni dynastów były stosunkowo częste. *Nota bene* w ostatnich czasach w Czechosłowacji odkryto pierwszą w Europie środkowej świątynię celtycką oraz ściśle z nią związany grób kobiety

szkieletowy. Między darami zwraca uwagę kolia z paciorków szklanych, bursztynowych oraz pierścienie (ryc. 23)⁵.

Equus Przewalski, którego widzimy zarówno na diademie, jak i na kraterze z Vix, był nie tylko atrybutem bóstwa, ale również prawdopodobnie uosobieniem całkiem materialnych bogactw, jakie owa orientalna księżniczka wniosła mężowi w dani. Może one właśnie stały się podstawą potęgi rixa z Latisco. Konie tej rasy nie były rzadkością na terenie Galii. Otóż grób z Vix jest znaleziskiem bardzo ważnym ze względu na to, iż jego zespół, w pełni zachowany, tak jasno ukazuje nam wzajemną współzależność poszczególnych elementów, a część ich wyjaśnia nam społeczną funkcję królowej—kapłanki.

Grób z Vix nie jest zjawiskiem odosobnionym, ale jednym z ogniw łańcucha wiążącego Wschód z Zachodem. Do najbliższych analogii nie tyle formalnych, ale treściowo wiążących się ze znaleziskiem w Vix, należy przede wszystkim wspaniały dzban z Basse Yutz (dawniej Bouzonville, dep. Moselle — Lotaryngia), pochodzący ze zrujnowanego grobu (ryc. 70), dalej niezmiernie bogaty grób odkryty w 1955 r. w Reinheim pod St. Ingbert, Kr. Saarbrücken (NRF) (ryc. 71)⁶. Nie mówimy już o dawniejszych odkryciach ze Schwarzenbach, Waldalgesheim, Rodenbach, Klein-Aspergle, Dürkheim i innych, gdzie znaleziono różne przedmioty o wyraźnie wschodnich cechach. Dla przykładu przytoczę, że np. w Dühren (Kr. Baden, pld. Niemcy) odkryto grób L_{II} obsypany białym wapnem lub gipsem. Zawierał on 7 fibul brązowych i żelaznych. Te ostatnie były zdobione korałem. Paciorki z złotawego, niebieskawego szkła, agatu, bursztynu, kościane szpile do włosów, szklane bransolety w kolorze paciorków, 2 złote pierścionki lub kolczyki, chińskie zwierciadełko z białego metalu z brązową rękojeścią, nożyce, nóż, brązowy kociołek z hakiem do zawieszania, brązowe patelnie z rękojeścią zoomorficzną, brązowy dzban, 6 naczyń glinianych składały się na bogatą zawartość grobu. Brązowa moneta Volcae Tectosages była podstawą datowania tego grobu na 150 r. p.n.e.⁷

Wreszcie bardzo interesującym m. in. ze względu na obecność naszyjnika z różnorodnych paciorków, analogicznie do grobu z Vix, jest grób z I w. p.n.e. lub II w. n.e. z Birdlip pod Gloucester (Anglia), odkryty w 1879 r. wśród tzw. Longhorned Barrows. Zawierał on trzy szkielety rzędem ułożone w kierunku N—S i otoczone kamiennymi płytami tworzącymi coś w rodzaju owalnej skrzyni. Męskie szkielety, bez żadnego wyposażenia, leżały po zewnętrznej stronie, w środku znajdował się kościec

⁵ A. Rybova, B. Soudský, *Libenice. Keltské svatyno ve středních Čechach*, Praha 1962, tabl. XIV.

⁶ J. Moreau, *Die Welt der Kelten*, Stuttgart 1958, s. 124, tabl. 40—41.

⁷ K. Schumacher, *Dühren a.d. Elsass*, oraz B. A. Sinsheim, *Baden*, [w:] *Reallexicon der Vorgeschichte*, t. 2, Berlin 1925, s. 467—468.



a



b

Ryc. 72. Fibule brązowe z maskami. Niemcy Zachodnie
a — z Parsberg; b — z Westfalii (miejscowość nieznana)

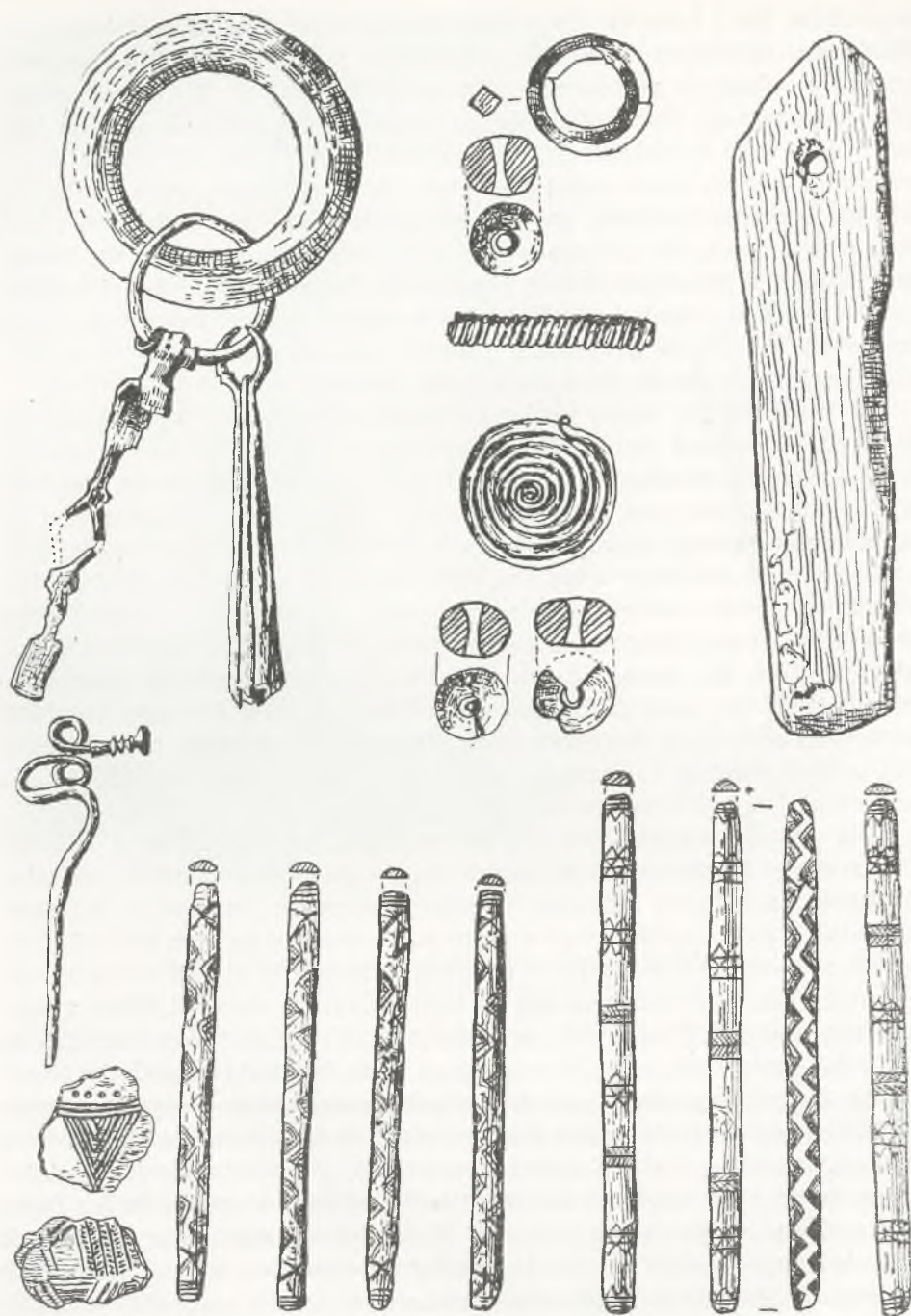
młodej kobiety. Obok niej stały dwa kubki brązowe, pozłacana srebrna fibula z oczkami, owalne lustro, naszyjnik z paciorków bursztynowych, agatowych i z szarego marmuru, brązowy naramiennik, cztery małe kółka (pierścionki?), klucz i rękojeść noża zakończonego zwierzęcą główką⁸. Paciorki odkryte w Birdlip pod Gloucester stanowią koleję analogiczną do tej, którą znaleziono w Vix pod Châtillon z neolitycznymi i współcześnie używanymi w Bretanii naszyjnikami. Funkcjonalność tego naszyjnika została przekazana bez zmiany w tradycji ludowej do najnowszych czasów. Bardzo interesującą dla nas w obu grobach jest obecność bursztynowych

⁸ W. Bremer, *Birdlip (hr. Gloucester). Anglia, [w:] Reallexicon der Vorgeschichte*, t. 2, Berlin 1925, s. 332.

paciorków, jak i lusterek. Te ostatnie niemal wszystkie są chińskiego pochodzenia, natomiast bursztyn najczęściej jest bałtycki. Dwa spośród trzech tu opisanych grobów można połączyć z imieniem Wolków-Tektosagów, tego samego plemienia, którego obecność jest poświadczona na Morawach, a więc w najbliższym sąsiedztwie ziem Polski. Groby te mimo różnic czasowych, mimo dużej rozpiętości stylu zabytków, jakie zawierają, wykazują pewną zgodność, pewną jednolitość zawartości związanej z treścią wierzeniową, nie ulegającą większym zmianom, co zdaje się świadczyć o jakiejś ponadplemiennej organizacji. Najprawdopodobniej istotnie można mówić o „stanie kapłańskim” w szerszym, ogólniejszym tego słowa znaczeniu, niż to jest przyjęte w naszych czasach. Zaczątki tej organizacji sięgają co najmniej początków epoki żelaza.

W Vix i Birdlip mamy groby kapłanek, które w obu wypadkach poniosły dość wczesną śmierć. Staroirlandzkie źródła pisane przekazują relacje o ofiarach składanych z młodych dziewcząt w czasie świąt plemiennych. Przez krótki czas, suto obdarowane, pełniły funkcję kapłanek, a po wypełnieniu szeregu skomplikowanych obrzędów, w które wchodziła hierogamia, czyli zaślubiny z bogiem, szły świadomie na śmierć. Grobem kapłanki względnie kobiety pełniącej doraźnie tę funkcję z ziem Polski, obok wyżej wspomnianych z Janiny (pow. Stopnica) i Wszedzina (pow. Mogilno) (ryc. 30), może być starszy od nich grób z Gorszewic, pow. Szamotuły (ryc. 73), dalej groby kobiece: z Pelczysk (pow. Pińczów) (ryc. 29), Retkini (Łodzi) oraz Zakrzowa (pow. Oleśnica). Zawierały one atrybuty czy oznaki władzy kapłańskiej pełnionej przez kobiety nie indentymentne w formie, ale treściowo zbliżone do francuskich.

Dla naszego zagadnienia interesujący jest także grób nr 1 z Łęgu Piekarskiego, w którym obok naczyń określonych jako rzymskie znaleziono bardzo zniszczony wskutek zużycia imbryczek brązowy z wylotem w kształcie pyska zwierzęcego w stylu scyto-sarmackim (ryc. 24—28). Celtyckie motywy krzywolinijne z resztkami czerwonej emalii otaczają wylew naczynia. Najbliższą analogię do tego imbryczka stanowi dzban z Basse-Yutz, dawniej Bouzonville, w Lotaryngii (Francja), który pochodzi ze znalezisk grobowych z V—IV w. p.n.e., a także biżuteria z Reinheim (Nadrenia). Nawet przyjmując, że te zachodnioeuropejskie groby komorowe pod kurhanem były datowane zbyt wcześnie, to imbryczek będący dziełem celto-scytyjskiego stylu, a raczej warsztatu — wg orzeczenia M. Rostowcowa, jest z kolei znacznie starszy niż cała zawartość grobu nr 3 z Łęgu Piekarskiego, datowana na II w. n.e. W danym wypadku odgrywa jednak rolę Ariadny. Wydaje mi się, iż między znaleziskiem z Vix, Basse-Yutz we Francji, Birdlip w Anglii oraz Reinheim w NRF a znaleziskiem z Łęgu Piekarskiego, pow. Turek, w Polsce nie mogą istnieć aż tak wielkie różnice w dacie.



Ryc. 73. Sztabki wróżebne z brązu oraz reszta zespołu z grobu ciałopalnego. Gorszewice, pow. Szamotuły. Polska

Zestaw inwentarza grobu nr 1 z Łęgu Piekarskiego robi wrażenie całości intencjonalnie złożonej również z elementów dobranych i współzależnych od siebie, choć może, według przyjętej chronologii, dzieli je ok. 300—400 lat. Imbryczek, mimo znacznych śladów zużycia, był szczególnie cenną rzeczą, „swoistym antykiem” odziedziczonym już nie po najbliższych przodkach rodu, ale po znacznie dalszych. Również interesujący jest dzban z trójlistnym otworem z drugiego grobu w Łęgu Piekarskim, z ciekawą postacią w spiczastym kapturze, prawdopodobnie przedstawiającą tzw. Telesfora, bóstwo podziemne prowadzące zmarłych (tzw. *deus psychopompus*). Wreszcie naczynie z rękojeścią zdobioną głową barana również stanowi element łączny, bowiem baran (*agnus*) jest emblematem ognia. I tu przypadkowo, a może nie przypadkowo, zgadzałyby się rachunek pokoleń z rachunkiem lat istnienia imbryczka. Licząc bowiem cztery pokolenia na stulecie mielibyśmy 16 pokoleń w ciągu czterystu lat. W siedemnastym zaś pokoleniu wygasła więź wspólnej krwi. Z wygaśnięciem rodu imbryczek i dzban trójlistny mógł powędrować do grobu wraz z późniejszą zastawą. Innym elementem łącznym dla tego problemu jest również sarkofag w kłodzie dębowej lub komora z desek. Taki grób z kłodą dębową pod kamiennym brukiem znamy z Wymysłowa, pow. Gostyń. Komora drewniana istniała także w Gosławicach—Wiechuli, pow. Opole, przekazując nam inne jeszcze elementy wiążące z wcześniejszymi grobami tego typu.

Mamy tu kilka przykładów, iż kryteria dotychczasowej oceny nie są wystarczające. Czy grób zawierający zabytki obejmujące okres ok. 200 lat i więcej jest „zamkniętym zespołem”? Ale wiadomo, krytykować jest łatwo, natomiast trudniej jest dać nowe, lepsze kryteria oceny. Lepszych kryteriów w tej chwili jeszcze nie mamy. Dzięki jednak przeprowadzonej analizie grobu z Vix, stanowiącego zwarty zespół, zyskał model grobu kapłanki dla epoki żelaza, co znakomicie ułatwi analizę innych, późniejszych grobów. Może stać się ona znacznie pełniejsza niż dotychczas. Podobnie oba groby z Iwanowic przedstawiają dla nas model czy normatyw grobów wschodnioceltyckich, zawierających szkielet lub prochy wojownika najwyższej klasy, pochowanego na tarczy. Oczywiście możemy dopuścić pewne odchylenia od normy, ale odchylenia nie przekraczające pewnego stopnia, pozwalające zaliczyć grób do grupy grobów celtyckich. Zarówno bowiem podobieństwa, jak i różnice nie mogą być zbyt wielkie.

Tu trzeba dopełnić jeszcze jedną małą dygresję i przypomnieć o metodzie porównawczej, stosowanej zarówno w archeologii, jak i etnografii. Operuje ona analogią, czyli podobieństwem rzeczy, bazując na nim swe wnioski. Od lat jestem rzecznikiem tej metody, należycie nie docenianej, wręcz nawet przez niektórych naukowców uznanej za łatwiznę.

Metoda porównawcza nie jest wcale łatwa, o ile nie stosuje się jej

rutyniarsko, jeśli nie ogranicza się analogii do form czysto zewnętrznych, z pominięciem treści, struktury, tworzywa, technik, funkcjonalności, słowem tego wszystkiego, co składa się na całokształt nie tylko pojedynczego przedmiotu, ale także zwartego zespołu grobowego. Oparcie się o czysto zewnętrzne podobieństwo przedmiotów zawęża możliwości tej metody. Inaczej się ma rzecz, gdy analizuje się pewien całokształt (np. zawartość pojedynczego grobu) lub większy kompleks, jakim jest np. ośrodek kultowy na Słęży, stanowiący również zagadnienie, do którego można znaleźć analogie.

Ale i tu należy pamiętać o tak charakterystycznych szczegółach, jakim był np. krzyż ukośny. Stał się on w zestawieniu z innymi charakterystycznymi cechami tego wielkiego kompleksu ślęzańskiego bardzo ważnym wskaźnikiem i sygnałem dogłębnych związków ze światem celtyckim. Ukośny krzyż zwie się w Irlandii krzyżem celtyckim, krzyżem św. Patryka, a w Szkocji nosi miano krzyża św. Andrzeja. Ten sam krzyż spotykamy na sztyletach żelaznych z Biskupina, Gledzianówka, Bnina. Zdobi on konika z Opolą, uznanego za średniowieczną figurkę, ale także i sztabki brązowe znalezione w późnohalsztackim grobie w Gorszewicach, pow. Szamotuły (ryc. 73)⁹. Występuje więc wyraźnie na przedmiotach kultowych. Związek jego z kultem bóstwa chtonicznego, pana i twórcy zarówno świata żywych, jak i zmarłych, staje się coraz bardziej oczywisty. Metodę porównawczą można rozszerzyć więc od podobieństwa pojedynczych przedmiotów do analogii problemowych. Oczywiście da się to zrobić wtedy, jeśli problem jest zarysowany konkretnie. W wypadku, który nas interesuje, zyskujemy coraz więcej elementów związanych z celtycką obrzędowością pogrzebową i zaduszkową. Z kolei celtycki cykl rodzinnych i do rocznych świąt może nam być pomocny przy rekonstruowaniu niektórych, dotychczas zupełnie niezrozumiałych elementów obrzędowości protosłowiańskiej i protopolskiej. Nie tylko bowiem same groby lateńsko-rzymskie, ale także i inne zabytki drobniejsze oraz obiekty zabytkowe wykazują duże zbieżności z ikonografią i hagiografią celtycką względnie gallo-rzymską. Ilość tych celtyckich elementów znacznie przewyższa inne wpływy obce (scytyjskie, dackie, prowincjonalnorzymskie, germańskie, bałtyckie itp.). Toteż wydaje mi się, iż celtycki klucz interpretacyjny jest najwłaściwszą drogą wyjaśnienia wielu trudnych problemów.

⁹ Z. Pieczyński, *Cmentarzysko z okresu żelaza (700–400 p.n.e.) w Gorszewicach w pow. szamotulskim*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 4: 1953, s. 104, ryc. 9–12 — osiem sztabek brązowych znalezionych w grobie ciałaopalnym razem ze szpilą brązową, brązowym garniturem toaletowym na kółku bursztynowym, oselką kamienną, paciorkami bursztynowymi, zapinką harfową oraz skorupami.

XI

FUNKCJE „CMENTARZA” U CELTÓW

Tradycja stojąca na straży obyczajowości społecznej była najbardziej nienaruszalna w tym tak ważnym dla osobnika momencie jak śmierć. Celtycki rytuał pogrzebowy — jeden z obrzędów przejścia — „rite de passage”, nie dopuszczał możliwości zaniedbań. Ciągłość tej tradycji zarówno w Bretanii, jak Irlandii, Szkocji i Walii jest niemal nienaruszona przez długie stulecia i dlatego łatwiejsza do rekonstrukcji niż u nas. Luka istniejąca między pisanymi źródłami starożytnymi a przekazami średniowiecznymi z Irlandii obejmuje 200—300 lat. U nas jest o jakieś 500—600 lat dłuższa. Na obszarze zachodniej Europy luka ta nie odgrywa większej roli wobec faktu, iż mamy tam niewątpliwą ciągłość osadniczą i kulturową.

U Celtów zmarli pochowani na jednym cmentarzysku byli członkami jednej społeczności związanej prawdziwymi lub mitycznymi więzami krwi. Świadomość tej wspólnoty była bardzo starannie pielęgnowana i podtrzymywana. Cmentarze celtyckie zwane *sidhe* (świat podziemny) z reguły znajdowały się na pagórkowatych wzniesieniach, zawsze w pobliżu wody¹. Groby członków rodu (*fine*) grupowały się koło grobu rixa czy heroja często uwieńczonego kurhanem. Ci, którzy zginęli z dala od swoich, zwłaszcza ci, co do których mogła istnieć obawa, że nie urządzono im odpowiedniego pogrzebu, otrzymywali groby zastępcze. Tzw. kenotafia ułatwiały zmarłemu powrót do swej grupy społecznej już w zaświatach. Nikogo bowiem nie mogło tutaj braknąć z *fine* (rodu, klanu) czy *tuatha* (plemienia). Formacje ziemskie bowiem w pełni rzutowały na życie pozagrobowe. Niekiedy zamiast indywidualnego grobu dla zaginionego ustawiano menhir, czyli monolit kamienny, lub mniejsze słupy z kamienia. Są one po dziś dzień pospolite w Irlandii. Przeważnie są bez napisów, niekiedy mają napisy ogamiczne lub łacińskie.

W Glanum (St. Remy-de-Provence) znaleziono 14 nagrobnych stelli celtyckich (ryc. 101 a). Były zrobione z wapienia muszlowego. Nie posia-

¹ S. Czarnowski, *Dziela*, Warszawa 1956, 4 tomy, *passim*; Benadik, *Keltské pohrebiska...*, *passim*; Filip, *Keltové ve střední Evropě*, *passim*.

dały napisów, czyli były anepigraficzne². Natomiast zdobił je znak ukośnego krzyża — symbol solarny, ten sam, który spotyka się na rzeźbach śleżańskich, na kamieniach prowadzących na szczyt Ślęzy, na sztyletach z rękojeścią w kształcie odwróconych spiral z Biskupina, Gledzianówka, koniku brązowym z Opolą itp. Znak ten jest więc związany jak najbardziej z kultem ognia ziemskiego i niebieskiego oraz ze światem zmarłych u Celtów. Dzięki nim poznali go również i Protosłowianie. Takich nagrobków zachowało się stosunkowo mało w Galii Zachodniej. Przypuszczać można, że im zmarły zajmował świetniejszą pozycję socjalną (*rix*, *heros*, *druid*), tym *menhir* był bardziej okazały. Stanowił on siedzibę nie tylko dusz zaginionych ludzi, ale również dusz jeszcze nie narodzonych dzieci, które czekały swej kolejności, by wrócić między żywych. Jedynie w obrębie swego *sidhe* mogły odnaleźć nowe ciało i rozpocząć nowy żywot. Koło takiego słupa lub drzewa klanowego w Anglii jeszcze w XVII wieku odbywały się na wiosnę ważne obrzędy zaduszkowe, zapalanie dla zmarłych ogniska, by się ogrzali, tańce na ich cześć itp.

Dziś także Bretonka udaje się pod *menhir*, kiedy pragnie mieć dzieci. Tam bowiem może wstąpić w nią dusza oczekująca na wcielenie.

W pobliżu słupa klanowego rosły drzewa poszczególnych rodów, a więc jabłoń, dąb, cis i inne. Nazywały się one też „drzewem wiecznego życia”. Szczególnie czczone były dęby wraz z jemiołą (*Plinius, Natur. Hist., XVI 249*), będące ponadto jednym z atrybutów druidów. Niedaleko nich znajdowało się święte źródło, do którego były wrzucane ofiary błagalne, pokutne, dziękczynne. Tam też było miejsce zboru. Nazywano cały taki kompleks „świętym kręgiem” lub „świętym gajem” (*Nemeton*). Cezar wspomina o świętym gaju w kraju Carnutów (Zachodnia Galia). Sławny był *Drunemeton* w Galacji. Według *Diona Cassiusa (LXII 9)* wielce był też czczony gaj *Andrasty*. Niektóre irlandzkie *nemetony* były otoczone pionowo ustawionymi kamieniami. Później w średniowieczu zastąpiły je kamienne krzyże. Najslawniejszym miejscem zboru była w Irlandii *Tara (Temair)*³.

Cmentarz celtycki nie przypominał wcale nowożytnego cmentarza chrześcijańskiego, spełniał bowiem bardzo różnorakie funkcje. Pewną analogią jest jedynie mur cmentarny, będący przeżytkową formą świętego kręgu. *Nemeton* — to miejsce sakralne, otoczone szeregiem zakazów (*geis*), niedostępne dla obcych, kobiet i dzieci, miejsce wiecznego odpoczynku dla Celtów, było odpowiednikiem właściwej siedziby wśród żywych i nie zawsze było całkiem cdseparowane od osad ludzkich. Stanowiło ośrodek

² „Bulletin de le Société Préhistorique”, Paris t. 32: 1935, nr 12, s. 640, rys. 8; J. Raftery, *Prehistoric Ireland*, London 1951, s. 27 i n.

³ Raftery, *Prehistoric Ireland...*, *passim*; Leroux, *Les druides*, s. 7, 12; Rees, *Celtic Heritage*, s. 160, 186–188, 196, 326–335.

ważniejszych uroczystości rodowych, rodzinnych, gromadzkich i dorocznych, czyli stałych spotkań społeczności. Tu odbywały się wiece, sądy, wybór króla, rixa. Tu śpiewano i recytowano eposy będące żywą historią, produktem bezimiennej, zbiorowej twórczości. Eposy spełniały ważną rolę wychowawczą wspomaganą przez tradycję związaną z grobem herosa, rixa, który nadal spełniał swą rolę i był centralnym punktem życia społecznego. Szereg przesłanek przemawia za tym, iż rodowe cmentarzyska prasłowiańskie i protosłowiańskie *mutatis mutandis* odgrywały podobną rolę. Na pewno tutaj odbywały się poza właściwymi pogrzebami wszelkie święta zaduszkowe. Ślady bowiem tych obrzędów są dziś jeszcze dość żywe w obrzędowości ludu polskiego.

Nie brak kenotafii i u Prasłowian. Znamy takie groby np. na stan. 15 z Biskupina, Wymysłowa, pow. Gostyń. Tak więc sprawy te, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie różniły się aż tak bardzo u Celtów, jak i Protosłowian, gdyż kultura środkowoeuropejska poczynając od V w. p.n.e. zaczynała przedstawiać mniej więcej wyrównany poziom „barbarzyński”.

Średniowieczny irlandzki obrządek pogrzebowy składał się z dwu serii uroczystości. Pierwszy pogrzeb odbywał się zaraz po śmierci, indywidualnie dla każdego zmarłego. W czasie pogrzebu obmywano i opłakiwano zwłoki, które spoczywały pod stosem gałęzi lub płaszczem. Płaszcz w obrzędowości celtyckiej, jak się wydaje, posiadał duże znaczenie. Stąd tak często znajduje się w grobach zapinki. Była to część ubioru charakterystyczna dla poszczególnych rodów względnie klanów, dlatego specjalnie ceniona. Ale również był to i bardzo honorowy dar.

W tym czasie dusza jeszcze nie odłączała się od ciała. Tak też działo się z duszą św. Patryka, który odziedziczył po celtyckich herojach wszelkie inne cechy.

Drugi właściwy pogrzeb odprawiano kolektywnie już dla wszystkich zmarłych członków klanu. Wiązał się on ze świętami przesilenia letniego i zimowego oraz zrównania dnia z nocą. Cykl życia ludzkiego spletał się bowiem nierozłącznie z cyklem dorocznym. Szczególnie miało to miejsce w ciągu świąt Lugnasad koło 18 sierpnia, poświęconych bogowi Lugowi, najważniejszemu z bogów celtyckich, ojcu wszechrzeczy, opiekunowi zmarłych i żywych, twórcy wszystkich umiejętności, światłu niebieskiemu. Łączył on bowiem w sobie wszystkie cechy bóstw chthonicznych wraz z solarnymi. Nosił też mnóstwo różnych appellativów, jak Eoachaid, Olla Athir, Disathir, Dagda, Ogmios, Sucellus, Smertios, Esus, Teutates, Tarpvos, Trigarannos, Grannos, Belenus itp. Czy uroczystości te odprawiał jeden klan, czy kilka spokrewnionych klanów, czy też już obejmował całe plemię, nie wiemy. Ponadto nie wiemy, czy ten wtórny pogrzeb miał miej-



Ryc. 74. Sceny turniejowe i tańce rytualne. Malowidła na wazie iberyjskiej z II w. p.n.e. Liria. Hiszpania

sce przy obrządku ciałałpalnym i szkieletowym, czy tylko przy jednym, i to którym. Czy nie odbywały się tu jakieś ceremonie maceracyjne?

Drugi pogrzeb był bardzo uroczysty. Uświetniały go wtórne lamentacje i igrzyska ku czci zmarłych. Wyścigi konne, wyścigi wozów, biegi mężczyzn i kobiet oraz pojedynki. Najprawdopodobniej też miał miejsce obrzęd krwawych ofiar z ludzi, a zwłaszcza z bydła, ku czci bóstwa opiekującego się światem zmarłych (ryc. 74). W czasie drugiego pogrzebu dusza odłączała się od cielesnej powłoki. Ten więc powtórny pogrzeb był ostatecznym obrzędem przejścia ze świata żywych do świata zmarłych.

Według Cezara, Pomponiusa Meli i Lukiana nieśmiertelność duszy ludzie zawdzięczali bohaterstwu. Zatem nie każda dusza była nią obdarzona w jednakowej mierze. Los duszy po śmierci nie był też równy. Więc pojęcie duszy nie było jednolite u Celtów. Rozróżniano dusze herojów, królów oraz dusze zwykłych szarych ludzi. Np. dusze herojów miały prawo w zaduszkowe święta wracać między żywych. Dusza człowieka, który poległ na polu walki, herosa (*gouora*), wędrowała do krainy zmarłych, zwanej Nemeton, a u Celtów irlandzkich *Sigh*, *Mag-Mell*, *Avallon* lub *Tir-nam-bam*. Była to kraina „wiecznej młodości i szczęśliwości”, kraina „pięknych kobiet”, w której przebywali tacy sami jak on wybrańcy — herosi, królowie. Mieli oni także prawo do własnego imienia, a na ziemi prawo do kurhanu ziemnego (*ferta*) lub kamiennego (*cairn*), oznaczonego niekiedy pionowym menhirem. Zwykli ludzie, którzy pędzili zwyczajne życie oraz umierali zwyczajną śmiercią, tworzyli według wierzeń celtyckich bezimienny tłum szarych duchów błądzących w mgłę niebytu i nie mogli przebywać w „krainie szczęśliwości”⁴.

Interesujący i pomocny może być dla nas szczegół z mitologii germańskiej: mianowicie białe odziane Walkirje, Azy, pędzące na koniach z wyciągniętym mieczem towarzyszyły wojom, i już na polu bitwy pocałunkami wybierały tych, co mieli się dostać do Asgardu, będącego odpowiednikiem krainy Sidh, Mag-Mell, Avallon lub Tir-nam-bam. Słowem, przeznaczony z góry określony los oczekiwał człowieka tak na tym, jak i na tamtym świecie. Los na ziemi był odpowiednikiem życia w zaświatach (obojętnie od nazwy, jaką im nadawano).

Jednym z najważniejszych zadań, jakie obrzędowość pogrzebowa na-

⁴ Rees, *Celtic Heritage*, s. 326 i n., 335; Benadik, *Keltské pohrebiska...*, *passim*; Raftery, *Prehistoric Ireland*, s. 205–206 i dalsze; Leroux, *Les druides*, s. 28, 34; Rees, *Celtic Heritage*, s. 30 i dalsze; J. Gricourt, *Epone—Rhiannon—Macha*, „Ogam”, Rennes t. 6: 1954, z. 1, s. 36. Pojedynki (*ludationes funebres*) wspomniane są kilkakrotnie u Cicerona oraz w eposie irlandzkim *Tain-bo-Cuailngne*. Patrz H. Arbois de Jubainville, *La civilisation des Celtes et celle de l'épopée homérique*, Paris 1899, s. 27, 31, 194, 205, 221; S. Czarnowski, *Herkules galijski*, [w:] *Dziela*, t. 3, Warszawa 1956, s. 139–161; F. Benoît, *Le monde de „l'Au delà” dans les représentations celtiques*, „Ogam”, Rennes t. 7: 1955, z. 1, s. 25–28.

kladała na współrodowców, to troska, by dusza nie wyszła poza krąg społeczności, do której należała za życia. Zwłaszcza zaś, by trwała na tej samej pozycji socjalnej, ani lepszej, ani gorszej, jaką zajmowała za życia. Pomocne były właśnie owe przedmioty złożone w grobie, a desygnujące jednostkę, ale jednostkę wewnątrz grupy. Dlatego inwentarz dawany do grobu nie mógł być przypadkowy, wręcz przeciwnie, stanowił rodzaj „biletu wizytowego”, który przedstawiał daną osobę we właściwym świetle w momencie przejścia z gromady żywych do zmarłych, gdzie nadal przebywali w swojej społeczności, na swoim cmentarzu. Takimi społecznymi wyznacznikami były u Celtów przede wszystkim odzież, której krój, kolor, motywy ornamentalne były dość ściśle oznaczone. Wiemy np., że biały ubiór nosili druidzi, czerwoną odzież jeńcy i służba. Tkano specjalnie kraciaste samodziały dla poszczególnych klanów. Ten zwyczaj utrzymał się w Szkocji do XIX w. Żona po ślubie przechodząc do klanu męża zaczynała nosić wzór klanu mężowskiego. Z ubiorem łączyły się ozdoby, z których torques miał chyba najważniejsze znaczenie jako oznaka. Drugim wyznacznikiem, który określał stanowisko społeczne danego osobnika, była broń, przy czym odróżnić można od IV w. p.n.e. co najmniej trzy klasy wojów celtyckich. Pełne uzbrojenie stanowił miecz z łańcuchem, włócznia lub dwie włócznie oraz tarcza. Żelazny łańcuch od miecza był zapewne prototypem pasa rycerskiego. Klasa wojów, która miała prawo go nosić, stanowiła zapewne załączek klasy rycerskiej. W literaturze istnieje wzmianka, iż łańcuch ten nosili ci woje, którzy w pierwszym rzędzie szli do boju⁵. Woje niższego rzędu mogli posiadać wprawdzie miecz i włócznię, ale nie mieli prawa do tarczy i łańcucha. Wreszcie najniższej rangi woje nie posiadali prawa do miecza, groby ich zawierają jeden lub dwa groty oszczepów. W średniowiecznej literaturze irlandzkiej i walijskiej uwidacznia się ta gradacja roli broni. Mianowicie król Artur wyciągnął miecz zaklęty w skale, by udowodnić, że jest prawowitym spadkobiercą władzy królewskiej. Włócznię nosili nie tylko heroje, ale i druidzi, posługując się nią w zabiegach magicznych (patrz s. 93—98). Natomiast druidzi nie używali miecza. W zasadzie nie wolno im było brać udziału w walce.

Włócznia jest orężem Wuotana. Jeszcze w średniowieczu mamy włócznię św. Maurycego. Natomiast nie zostały uchwycone w materiale grobowym tzw. *trimarkisie*, czyli trójki walczące razem. Trimarkisia składała się z jednego jeźdźca i dwu pieszych. *March* — znaczy po celtycku koń.

Wyznacznikiem rangi społecznej były narzędzia kowalskie, które spotykamy w niektórych grobach (ryc. 46). W każdym razie one, podobnie jak broń, spełniały ważną rolę desygnującą zmarłego, w przeciwnym ra-

⁵ F. Leroux, *Le dieu celtique aux liens*, „Ogam”, Rennes t. 12: 1960, z. 2, s. 226; Rees, *Celtic Heritage*, s. 308—313, 319.

zie nie znajdowano by ich tylko w niektórych grobach. Ta część inwentarza grobowego wcale niekoniecznie musiała być wyznacznikami datującymi życie zmarłego. Mogła być z pokolenia na pokolenie dziedziczona wraz z wykonywaną funkcją. Tu należałoby też dodać pas z klamrą. Klamry bowiem spotyka się także nie w każdym grobie, podobnie jak zapinki spinające płaszcze. Zarówno pas, jak płaszcz są także niekiedy oznakami pełnionej funkcji, a ponadto należą do honorowych darów, są także dziedziczone. Pas, a raczej łańcuch brązowy zakończony główką końską, był oznaką kobiecej godności kapłańskiej. Koń względnie protom konia był jednym z atrybutów bóstwa solarnego. Pozbawienie pasa, płaszcza było karą rzucającą na zawartość grobu. Pas za życia chronił od uroków.

Sprzętu rolniczego natomiast prawie nigdy nie znajduje się w grobie, choć woje nawet najwyższej rangi, jak również kowale i inni rzemieślnicy uprawiali ziemię.

Troska o jado i napoje dla zmarłego (u Celtów) była chyba w porównaniu z poprzednio wymienioną częścią inwentarza sepulkralnego na drugim miejscu. Świadczy o tym mała ilość naczyń: jedno, dwa, trzy w grobie. Często natomiast był dodany łeb lub udziec dzika, wołu czy jelenia oraz drób. Łeb lub udziec prawdopodobnie był tzw. „kęsem heroja” (*curath mir*). O tym zwyczaju wspomina Diodor z Sycylii (V, 28)⁶. Dostawał się on tylko uprzywilejowanym. Rzadziej spotykamy kości owcy, kozy i ptactwa. Powszechnie wiadomo, iż Celtowie mieli zwyczaj wkładania do grobu uprzednio giętej broni, zwłaszcza miecza i włóczni. Objaśnienie, które nam przekazał Polybios, że miecze celtyckie były z tak miękkiego żelaza, iż gięły się w boju, nie odpowiada prawdzie. Celtycka bowiem broń słynęła wśród starożytnych ze swej doskonałości. Znamy nawet imię celtyckiego płatnerza Helicona, który pracował w Rzymie. Niestety J. Kostrzewski do ostatnich nawet lat uporczywie tę polibiosową wersję przytacza, po raz pierwszy posłużywszy się nią w 1923 r.⁷ Gięcie broni było obrzędem

⁶ Arbois de Jubainville, *La civilisation des Celtes...*, s. 31, Benadik, *Keltské pohrebiska...*, *passim*. Na ostatnio badanych cmentarzyskach w południowo-zachodniej Słowacji, zarówno w grobach szkieletowych, jak i ciałopalnych, spotyka się najczęściej kości świni, wołu i drobiu, np. gęsi.

⁷ J. Kostrzewski, *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, Poznań 1923, s. 265, przyp. 343 a. J. Kostrzewski niestety nie uznaje literatury naukowej pochodzącej z innych ośrodków niż poznański. Dlatego w jego pracy: *Pradzieje Polski*, Poznań 1949, pisze, co następuje: „pasy [od miecza — J.R.P.] składały się z kilku podługowatych ogniw żelaznych, skręcanych naokoło własnej osi i zdobionych wybijanymi punktami”. A przecież już w 1939 r. ukazała się moja praca *Zabytki celtyckie...*, gdzie na stronie 19 oraz 21 daję rekonstrukcję techniki sporządzenia trzech łańcuchów, potwierdzoną obecnie przez badanie rentgenologiczne R. Pleinera, *Zaklady Slovenskeho zelčarskeho hutnictvi v českých zemích*, Praha 1958, *passim*. Patrz także artykuł K. Ludikovsky, *Roentgenova fotografie kovů w archeologii*; „Archeologické rozhledy”, Praha t. 9: 1957 z. 3, s. 405, ryc. 146; Rees, *Celtic Heritage*, s. 187, 342 i n.

pogrzebowym, konwencją potrzebną w określonych sytuacjach. Należałoby tylko ustalić, kiedy i dlaczego była ona dokonywana.

W literaturze niemieckiej tłumaczono, iż „zabita” w ten sposób broń może służyć zmarłemu na tamtym świecie. Miał to być wyraźny ślad wierzeń animistycznych, według których nie tylko człowiek, ale i każde żywe stworzenie, każdy przedmiot posiada duszę. Analogonem byłby tu protosłowiański zwyczaj rozłukiwania naczyń w czasie pogrzebu. U Celtów wierzenia te były jednak bardziej zróżnicowane, a także ujęte w ściślejsze normy. U Protosłowian przedstawiały się te sprawy bardziej mgliście.

Włożenie do grobu protosłowiańskiego pełnego uzbrojenia, mającego dużą wartość materialną, było na pewno związane z wysoką rangą społeczną nieboszczyka. To z kolei pozwalało zmarłemu zachować właściwą, jak już wyżej mówiłam, pozycję w zaświatach. Może było to jeszcze ważniejsze niż ta sama sytuacja w życiu doczesnym. Takie groby z pełnym uzbrojeniem, jak groby iwanowickie, na cmentarzach celtyckich w Czechosłowacji, według ostatnich obliczeń B. Benadika, stanowią zaledwie $\frac{1}{4}$ ogólnej liczby grobów⁸. Na cmentarzyskach polskich stanowią mniejszy procent, bo ludność autochtoniczna nie знаła pierwotnie obrzędu gięcia broni i składania jej do grobu. W ten sposób niektóre celtyckie zwyczaje i pojęcia mogą nam coś niecoś wyjaśnić z praszłowiańskiej obrzędowości pogrzebowej. Oczywiście jest to tylko próba rekonstrukcji obyczaju, a nie kategoryczne stwierdzenie. Zdaje się jednak, iż próba powiązania obrzędu obserwowanego u Protosłowian z odpowiednim, konkretnie znanym obrzędem celtyckim daje pozytywne rezultaty.

Obok klasycznych przykładów obrządku celtyckiego na cmentarzyskach autochtonicznych można zauważyć dowody częściowego przenikania celtyckiego obrządku i zapożyczenie, naśladownictwo, które odbijały jakąś zmianę w ustroju społecznym, lub nawet w sytuacji politycznej.

W omawianym okresie mamy niewielki, lecz stale rosnący procent grobów zawierających obok przedmiotów miejscowej produkcji celtycką broń zgiętą według rytuału celtyckiego. Raz jest to miecz, innym razem włócznia lub dwie włócznie. Jeszcze innym razem mamy zredukowaną ilość naczyń lub obok miejscowych naczyń celtyckie toczony na kole. Dwie fibule zamiast jednej szpili, klamra z główką końską itp. są już również odchyleniem od normy. Czy przedmioty te należy traktować jako „importy handlowe”, jak dotychczas uparczywie podawano w literaturze naukowej? Sądzę, że nie. Raczej wydaje się, iż niektórzy ludzie chcieli, a właściwie mieli prawo, w ten sposób zaznaczyć swój trwały związek ze światem celtyckim nie tylko za życia, ale i w życiu pozagrobowym. Niekiedy więc obok przedmiotu pochodzenia obcego widzimy także przyjęcie obrządku nie znanego przedtem Protosłowianom.

⁸ Benadik, *Keltské pohrebiska...*, *passim*.

Grób herosa na cmentarzu celtyckim wpleciony był w obrzęd pogrzebowy i zaduszkowy, powtarzający się kilka razy do roku⁹. Plemiona protosłowiańskie i protopolskie, jak świadczą zwyczaje ludowe przetrwałe do końca XIX w., obchodziły je także kilkakrotnie, i to w podobnych terminach. Ten stały kontakt świata żywych ze zmarłymi utrzymywał w świeżości ciągłość więzi rodowej. Żywi musieli nie tylko prosić, ale także uzyskiwać sankcje od zmarłych dla wszystkich ważniejszych poczynań. Dobrym przykładem są tu irlandzkie i walijskie obrzędy intronizacyjne, w czasie których król był wybierany tylko z kilku rodów predestynowanych do tego celu. Odbывały się one na grobie królewskiego przodka.

W Temair (Tara), gdzie było miejsce zboru wszystkich klanów oraz siedziba ard-rixa (króla królów), znajdował się wóz zaprzęgnięty w dwa konie nigdy przedtem nie chodzące w zaprzęgu, na który wsiadał kandydat na króla. O ile był niegodny imienia króla lub też samozwaniec, konie stawały dęba i zrzucały nieodpowiedniego kandydata. Prócz tego był on poddawany różnym próbom, np. „wyciągnięcie miecza ze skały”, walki „ze smokiem”, obrzędowej kąpieli przez zanurzenie itp. Kandydat na króla opierał swą nogę na kamieniu znaczącym grób już ubóstwionego poprzednika. I wtedy przenikały go (kandydata) nadziemskie moce. Najsłynniejszy z tych kamieni — „królewski” lub „wielki Lia Fal”, przeniesiony z Temair — służy dziś w Westminsterze przy koronacji królów angielskich.

Z kolei nowo wybrany król stawał się opiekunem i patronem całej społeczności. Czuwał nad zbiorami na terenie mu podległym, który niekiedy nie przekraczał rozmiarami polskiego powiatu. Opiekował się bydłem i świniami klanu. W wypadku gdy nieodpowiednia osoba była wybrana na króla lub ten ożenił się z nieodpowiadającą warunkom kobietą — klęska suszy, nieurodzaju, pomoru spadała na kraj.

Ziemia, dom i zabudowania, zbiory, stada, a nawet poszczególne drzewa i barcie według prawa celtyckiego stanowiły własność całego rodu (*fine*). Praktycznie król zbierał z nich korzyści, ale i on największe ponosił straty. Był też zobowiązany do największych świadczeń na rzecz współrodowca. Król był również teoretycznie mężem wszystkich kobiet w klanie oraz ojcem wszystkich dzieci przynależnych do klanu. Przysługiwało mu nie tylko „*ius primae noctis*”, ale spanie z żoną lub córką w razie każdorazowej gościny u członka rodu¹⁰. Dlatego jasnym jest, że koło

⁹ Rees, *Celtic Heritage*, s. 246—252; F. Benoît, *L'Ogmios, le Lucien-la tête coupée et le cycle mythologique irlandais et gaulois*, „Ogam”, t. 5: 1953, s. 39.

¹⁰ Rees, *Celtic Heritage*, s. 29, 150, 189, 228, 384, 388; Leroux, *Les druides*, *passim*.

jego grobu skupiały się groby jego rzeczywistego lub fikcyjnego potomstwa, jako „ojca” wszystkich członków klanu.

U Celtów na cmentarzu odprawiano inicjację, tj. „rites de passage”, w czasie których młodzikowie przyjmowani byli do grupy dojrzałych mężczyzn, a wybrane jednostki do klasy wojów. Otrzymywali wtedy nowe imię. Podlegali licznym próbom w pojedynku w grach sportowych, obrzędowej kąpeli i skokom przez ogień (ryc. 68). Nade wszystko jednak każdy młodzieniec musiał udokumentować swą dojrzałość zabójstwem wroga. Obciętą głowę umieszczano na menhirach, w specjalnych skrzyniach w domu lub też w sanktuarium plemienia. I przypomnieć wypada, że motyw głowy ludzkiej, czy też maski był bardzo pospolity w sztuce lateńskiej, noszącej wyraźnie wierzeniowy charakter. Maski są nam znane zarówno ze sztuki tzw. wczesnolateńskiej, jak gallo-rzymskiej i późnorzymskiej. Motyw ten w przeżytkowej formie jest jeszcze spotykany we wczesnym średniowieczu i w sztuce romańskiej (ryc. 72, 83—98)¹¹. Obecnie przypuszcza się, iż słynny kocioł z Gundestrup przedstawia właśnie obrzędy inicjacyjne u Celtów. Zbliżone obrzędy inicjacyjne u Protosłowian również istniały. Potwierdza je wątek o „postrzyżynach u Piasta”, kiedy syn przechodzi spod opieki matki pod władzę ojca po ukończeniu siedmiu lat.

Na grobie królewskiego przodka, który po śmierci stawał się bóstwem klanowym, opiekunem żywych i zmarłych członków klanu, odbywało się też zapalenie „nowego ognia”. Czynił to druid przy pomocy specjalnych zaklęć. U Celtów odbywało się to w jesieni i na wiosnę (święta Samain i Beltaine), ale najczęściej miało miejsce 1-go maja, czyli w święto Beltaine. Członkowie klanu dla oczyszczenia się z corocznych grzechów skakali wtedy przez ogień oraz brali rytualną kąpiel. Z przyjęciem chrystianizmu zostało święto to przeniesione na Wielki Tydzień¹². W czasie tych świąt (feis) składano ofiary z jeńców wojennych, złoczyńców i nieuleczalnie cho-

¹¹ A. Bertrand, *La religion des Gaulois, les druides et le druidisme*, Paris 1897, *passim*; S. Czarnowski, *Dziela*, t. 1—5, 1956, *passim*; P. Lambrechts, *L'exaltation de la tête dans la pensée et dans l'art des Celtes*, Brugge 1954, *passim*; Posejdonios z Apamei (*Athene* IV, 40, c, 40) wspomina zarówno o pojedynkach pogrzebowych, jak i o zwyczaju dekapitacji. Zwyczaj ścinania głowy (dekapitacja) wspominany jest w utworze Feis Emna — Święto Emain, gdzie czarodziej po obcięciu własnoręcznie swej głowy odchodzi, trzymając ją w ręce. Nazajutrz budzi się zdrowy z głową na swoim miejscu. Motyw ten powtarza się także w legendzie o królu Arturze i św. Dionizym (Saint-Denis); Arbois de Jubainville, *Le civilisation des Celtes...*, s. 48—52.

¹² Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 95—121; Rees, *Celtic Heritage*, s. 251, 253; M. Schede, H. S. Schultz, *Ankara und Augustus*, Berlin 1937, s. 42. Monumentum Ancyranum (I w. n.e.) przekazuje nam opis ofiar składanych przez królów galackich o celtyckim imieniu. Np. Albiorix syn Ateporixa składa ofiarę z jądła i funduje wizerunek Agusta i Julii Augusty. Amyntas, syn Gaizatodiasosa, daje podwójną ofiarę, hekatombę (100 wołów).

rych. Rzadsze były wypadki zabijania ludzi zwykłych. Niekiedy spalano ich w trzcinowych manekinach. Składano też ofiary z wołów, np. król galacki Albiorix (I w. n.e.) złożył ofiarę ze stu wołów (hekatombę), jak głosi wzmianka ze słynnego monumentum z Ancyry (dziś Ankara w Turcji).

W średniowiecznych irlandzkich i walijskich źródłach z XI—XII wieku mamy także wielokrotne wzmianki o ofiarach spalonych w czasie obrzędów dorocznych. Np. w opowieści o Flannie i Muir Certachu Mac Erca topili się oni w beczce wina lub piwa, w czasie gdy dom ich płonął¹³.

Obrzęd ten przypomina nasze zwyczaje wiosenne — topienie lub spalanie Marzanny, Dziewanny, znane na Śląsku, a więc na obszarze, „który w przeszłości był niewątpliwie celtyckim”¹⁴. Również ognie sobótkowe, świętojańskie są niemal identyczne u nas w Polsce (np. na Łyścu), jak i w Paryżu, Bretanii. Tu i tam mamy zapalanie stosów drewna lub chruštu, toczenie ze wzgórza płonących kół, przepędzanie bydła przez ogień. Ten ostatni zabieg zabezpieczał od chorób wedle współczesnych ludowych wierzeń polskich i francuskich.

Nawet daty tych świąt, które my zowiemy Zaduszkami i Bożym Narodzeniem, zgadzają się z celtyckim Samain i Lugnesadem. Wiosenne Zaduszki przerodziły się u nas w Święta Wielkiej Nocy, w czasie których mamy obchodzenie Grobu Pańskiego, zapalanie ognia w Wielki Czwartek itp. schrystianizowane obrządki, sięgające tradycją bardzo odległych czasów¹⁵. Obrzęd spalania zwłok u Celtów miał podobne znaczenie oczyszczające jak obrzędowa kąpiel przez zanurzenie oraz skoki przez ogień w czasie uroczystości plemiennych. Oczyszczał duszę z grzechów życia, oswobodzając ją w czasie pogrzebu z więzów ciała. Ten motyw wierzeniowy silniej zaznaczał się we wschodniej Celtyce niż w zachodniej. Ponadto łączył się on z wiarą w reinkarnację dusz. Naukę tę rozpowszechniali druidzi, którzy — jak mówią przekazy historyczne — za pośrednictwem Traka Zalmoxisa przejęli ją ze Wschodu. Wiara w reinkarnację, przechodzenia duszy z jednego wcielenia w drugie, była już wyższą, wysublimowaną postacią wierzeń, niemniej jednak mogła być przyjmowana przez Protosłowian. Odnajdujemy bowiem coraz więcej śladów adaptacji niektórych form obrzędowości celtyckiej. Wędrowka dusz u Celtów miała dość uproszczoną drogę. Po prostu dusze zmarłych członków rodu wcielały się w na-

¹³ Rees, *Celtic Heritage*, s. 334; Leroux, *Les druides*, s. 32. Składano także ofiary z prymicji — pierwsze sztuki cieląt oraz pierworodne dziecko.

¹⁴ Rees, *Celtic Heritage*, s. 225; S. Burne, *The Handbook of Folklore*, London 1914, s. 226.

¹⁵ Ognie świętojańskie są we Francji kontynuacją ognia Beltaine (1 maja). Przepędzało się wtedy bydło między dwoma stosami zapalonymi przez druidów. Palące się drewniane koło okręcone słomą toczono dokoła pól. Arbois de Jubainville, *La civilisation des Celtes...*, s. 239; Rees, *Celtic Heritage*, s. 157—158.

stępne pokolenia. Jak dalece silnie te wierzenia były wrośnięte, świadczy dowodnie fakt, iż po dziś dzień Bretonki, które pragną mieć dzieci, bądź to śpią pod menhirem, bądź też ocierają się brzuchami o niego¹⁶.

W dalszym ciągu jednak nie wiadomo dokładnie, kiedy był stosowany jeden, a kiedy drugi rytuał pogrzebowy. W każdym razie obrządek ciałopalny konsekwentnie wypływał z kultu solarnego (łączącego się z prastarym kultem ognia w ogóle). Nie jest wykluczone, iż te wspólne pierwiastki wierzeniowe, sięgające bardzo dawnych przedceltyckich i protosłowiańskich czasów, ułatwiały przyjmowanie elementów obrzędowości celtyckiej przez Protosłowian. Tak czy inaczej wyzwolone dusze, w swoim dalszym, już pozagrobowym istnieniu, miały podobne potrzeby jak ludzie żywi. Obok więc ognia i światła należało duszom zapewnić jadło i napój. Ten ostatni zwyczaj był jednak znacznie silniej zaakcentowany w obrzędowości ludności autochtonicznej.

A. Kietlińska wysunęła niedawno hipotezę, że w omawianym okresie cmentarzyska protosłowiańskie są rodowe, tzn. obejmują swym zasięgiem członków jednego rodu¹⁷, a zatem związek zmarłych z żywą grupą społeczną trwał nadal poprzez cmentarz. Przypuszczalnie również u Protosłowian był on ośrodkiem ważniejszych wydarzeń społecznych, nie tylko pogrzebów. Nadal jednak trudno było wytłumaczyć, dlaczego np. na 300 grobów reprezentujących czyste formy autochtoniczne tylko w 10 grobach spotykamy miecze i włócznie zgięte. Te 10 grobów odznacza się na ogół bardziej pełnym uzbrojeniem.

Trudno też było dociec, dlaczego tylko niekiedy broń: miecz, włócznia, była zgięta rytualnie, innym razem zaś ich nie gięto. Dlaczego redukowano ilość naczyń lub do miejscowych dołączano jedno toczone na kole naczynie celtyckie względnie wbito w posadzkę grobu dwa groty również według rytuału celtyckiego? Przypuszczenie, iż Protosłowianie kupowali pogiętą broń lub sami zginali zdobyczną broń, jest dość naiwne. Mamy tu raczej odchylenia w zwyczajowo przyjętym obrządku. Na chybił trafił wspomnę tu przykłady z Baszkowa, pow. Sieradz, Biskupina, pow. Żnin, Błonia, pow. Sandomierz, Bodzanowa-Adolfina, pow. Aleksandrów Kujański, Brzozówki, pow. Turek, Chełma, pow. Grudziądz, Godaw, pow. Żnin, Kacic, pow. Pułtusk, Paruszewic, pow. Włocławek, Rządza, pow. Grudziądz, Wymysłowa, pow. Gostyń, i wielu innych. Lista ta przecież daleka jest od wyczerpania. Nieprawidłowości, odejście od normy wierzeniowej, nie są przypadkowe, powtarzają się na dość rozległym terenie, wyrażają zatem jakieś zmiany w sytuacji społeczno-prawnej. Należy się

¹⁶ Rees, *Celtic Heritage*, s. 229. Ciałopalenie zapobiega profanacji zwłok, zwłaszcza na obcym terenie. Sprofanowanie zwłok utrudniało wyzwolenie dusz. Arbois de Jubainville, *La civilisation des Celtes...*, s. 232.

¹⁷ Kietlińska, *Problem tzw. „grobów książęcych”*.

tylko zastanowić, jakaż to jest zmiana. Oczywiście stale brak nam wszelkich źródeł pisanych w zakresie obrzędowości Prasłowian i Protosłowian. Choć niewątpliwie różniła się ona od zwyczajów celtyckich, to Protosłowian i Celtów musiały jednak łączyć w określonym odcinku czasu stosunki raczej pokojowe i dość długo trwające, bo przyjęcie choćby częściowej obrzędowości tego dowodzi.

Istniało też jakieś przymierze broni poparte fikcyjnym pokrewieństwem. Takie fikcyjne pokrewieństwo czy przymierze krwi zawierali przede wszystkim naczelnicy, wodzowie plemion i starsi rodu. Względy polityczne (trudna sytuacja gospodarcza, uzależnienie od najeźdźcy, chęć pokojowego podbicia jakiegoś terenu itp.) skłaniały nieraz do tego.

Cesarze rzymscy, opierając się na istniejących lokalnych obyczajach, zawierali takie akty z wodzami, naczelnikami, z zachodniogalijskimi rixami oraz książętami innych podbijanych ludów. Pobratymstwo krwi znane było zapewne Prasłowianom i Protosłowianom w okresie poprzedzającym penetrację celtycką. Celtowie znali je także. Dopełniało się przez wypijanie wzajemnie krwi obu partnerów zawierających ten akt. Po zadrażnieniu dłoni lub ramion krew ich spływała do wspólnego naczynia i mieszając się ze sobą stawała się jedną. Wypijając ją z jednego naczynia obaj partnerzy stawali się „krewniakami”. Nie jest wykluczone, iż celtyckie naczynie lub misa wstawione do grobu były tym obrzędowym naczyniem, które służyło do zawarcia pobratymstwa.

U Celtów istniało ponadto pobratymstwo mleka. „Ludzie, którzy ssali jedną pierś”, byli związani na całe życie fikcyjnym pokrewieństwem. Byli mlecznym rodzeństwem. Mleczni bracia byli obowiązani do wzajemnej pomocy, wróżdy i pojednania niemniej silnie jak pobratymcy krwi.

Dokładnie nie wiemy, na którym z tych aktów wspierał się celtycko-irlandzki obyczaj prawny, który zwał się *fosteragem* albo *altramem*¹⁸. Być może, stanie się on dla nas pomocny przy interpretacji niektórych zjawisk obserwowanych w grobach wykazujących takie czy inne odchylenia od normy. *Fosterbrather* znaczy w dosłownym tłumaczeniu brat mleczny. *Fosterage*, czyli *altram*, polegał głównie na oddawaniu na wychowanie małych dzieci, zwłaszcza chłopców, do „obcego” rodu. Najczęściej w zasadzie nie był to obcy, lecz macierzysty ród. Nie jest wykluczone, iż ta tendencja do wychowywania i kształtowania młodzieży na wzór i podobieństwo rodziny macierzystej jest szczątkową formą, przeżytkiem

¹⁸ F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1949, s. 137; S. Czarnowski, *Dziela*, Warszawa 1956, t. 4, s. 184; Rees, *Celtic Heritage*, s. 16: „Buchet, boaire of the high-king was a Leinsterman «nich in kine» and a paragon of hospitality, With him in fosterage was Ethne, daughter of Cathaer Mor, King of Ireland” (*tamże*, s. 153, 178, 198, 221, 231, 240, 246, 254, 271, 283). Leroux, *Notes d'histoire des religions*, s. 346.

matriarchatu. Tak np. Ness, matka irlandzkiego bohatera Conchobara, miała 12 *foster*-braci, czyli w dosłownym znaczeniu mlecznych braci. Pryders, syn Phylla, był świniopasem u swego *foster*-ojca i jednym z trzech pasterców Wyspy Brytanii wg jednego z walijskich tekstów średniowiecznych. Zawód świniopasa był bardzo wysoko ceniony.

Przed pójściem na wojnę Art pouczył Etain, iż on zginie, więc dziecko powinno być oddane w *fosterage* do jego przyjaciela Lugny w królestwie Connacht¹⁹.

W walijskim prawie było wyraźnie zastrzeżone, że wolno urodzone dziecko oddane w *fosterage* niewolnemu nie traci wolności. *Foster*-bratem może być nawet niedźwiedź, jak to miało miejsce w wypadku Diarmaida, którego właśnie ten niedźwiedź zabił w walce. Okres wychowawczy *fosterage*'u trwał około 16 lat, tj. kończył się z chwilą osiągnięcia dojrzałości przez oddanego na wychowanie osobnika. Do śmierci jednak trwał między przybranym dzieckiem, *dalta*, oraz przybraną rodziną wzajemny obowiązek niesienia pomocy oraz załatwiania zemsty. Nie wiemy, czy zwyczaj *fosterage*'u mógł być stosowany poza Walią w odniesieniu do dzieci z małżeństw mieszanych bądź też do dzieci z rodzin, które zawarły braterstwo czy przymierze krwi z obcoplemieńcami. Chyba tak, gdyż można było mieć kilku czy kilkunastu *foster*-ojców. Obyczaj *fosterage*'u obejmował także i kobiety. Znamy bowiem z literatury irlandzkiej *foster*-matki. A oprócz *foster*-braci były niekiedy i *foster*-siostry²⁰. Wydaje się jednak, że przynajmniej część zaobserwowanych nieprawidłowości rytualnych na cmentarzyskach protosłowiańskich jest odzwierciedleniem podobnych obyczajów, które u Celtów wschodnich mogły się nieco inaczej nazywać (niekoniecznie *altram* czy *fosterage*). Niemniej bardzo jest interesujące podobieństwo między celtyckimi wyrazami *aita*, *aithar*, *athar* i polskim wyrazem *ociet*, *ojciec*, a nawet jego zdrobnieniem *tata* a celtyckim *tatis*. Oczywiście obrzęd *fosterage*'u był dopełniany zawsze tylko w stosunku do jednostek prawdopodobnie jak najbliższych krewnych naczelnika czy wodza rodu, bądź też starszyny rodowej, nie zaś całego rodu. Był to obrzęd mający charakter indywidualny, a nie zespołowy. Obrzędy te dopełniane były także w grobie przodka, na cmentarzu, w kręgu współrodowców żywych i zmarłych. Protosłowianin będący dzieckiem z mieszanego małżeństwa, wychowywanym pod wpływem ojca (*aita*) Celta, i odwrotnie, syn Celta oddany do protosłowiańskiego rodu matki — nawzajem ulegali działaniu środowiska. Nigdy potem nie mogli wyzwolić się spod obcego wpływu, nawet jeśli dalsze życie spędzali w innym środowisku.

Tu tylko przypomnieć trzeba, że nie tylko w Irlandii i Walii średniowiecznej, ale także i w innych krajach europejskich ta metoda wychowy-

¹⁹ Rees, *Celtic Heritage*, s. 178, 198, 218.

²⁰ Rees, *Celtic Heritage*, s. 199.

wania dzieci w „odpowiednim duchu” była stosowana konsekwentnie do potomstwa uzależnionych dynastii. Wodzowie i królowie ludów sprzymierzonych z Rzymem znali się. „Fratres et consanguines” odnosiło się m. in. i do galijskich rixów. W takim charakterze bawił na cesarskim dworze Bolesław Chrobry jako dziecko.

Jeszcze u Celtów irlandzkich w średniowieczu najbliższych krewnych, *gelfine*, stanowiły cztery pokolenia, natomiast dalsze generacje nakładały mniejsze obowiązki, ale dawały też i mniejsze przywileje. 16 pokoleń łączyło współrodowców. W następnych pokoleniach poczucie związków rodowych już ustawało, co odnosiło się także i do wspólnych cmentarzy. W Walii natomiast pokrewieństwo kończyło się już w 9 pokoleniu.

Należy przypuszczać, że w ostatnim tyśiącleciu p.n.e. u Celtów wschodnich sprawy te zbyt nie odbiegały od irlandzkiego schematu. Trudno też zorientować się, jak dalece więź rodowa była silna i zobowiązywała wobec współrodowców „przysposobionych”, czyli przyjętych z zewnątrz do rodu. Ostrzej może poczucie wspólnej więzi rodowej mogło się zaznaczyć na peryferiach domeny celtyckiej i na tych terenach, gdzie Celtowie przybywali nie wielką cizbą, ale małymi gromadkami. Tylko trzymając się razem mogli się bronić przed zbyt szybkim wchłonięciem ich „w masę” autochtoniczną. Z kolei ta „masa” nie była tak silna liczebnie ani tak jednolita kulturalnie, by bronić się mogła skutecznie przed wpływami przybyszów (patrz s. 78). Dlatego możemy obserwować ślady różnych obrzędów, obejmujące i atrakcyjne formy przymierza, pobratymstwa itp. W takich wypadkach groby przybyszów i groby autochtonów mogą niekiedy być tak podobne, że trudno jest ustalić, kto właściwie jest pochowany: czy zeslawizowany Celt, czy sceltyzowany Wened. Tym bowiem mianem nazywamy często Protosłowian. Nazwę tę przekazaną nam przez pisarzy starożytnych, Ptolemeusza i Tacyty, językoznawcy coraz częściej wywodzą od celtyckiego słowa *fine*, czyli ród²¹. Potwierdzałoby to tylko naszą hipotezę, tym bardziej że w języku polskim mamy także wyrazy *powinowactwo*, *powinowaty*, które treściowo i dźwiękowo łączą się z celtyckim *fine*.

Pobratymstwo w szczątkowej formie zachowało się u Słowian. Jego odpowiednikiem jest polski termin *sebrat*, *sibrat* i pochodne. Są również nieliczne, ale konkretne dowody istnienia w przeszłości słowiańskiej pomsty rodowej — wróżdy oraz obrzędu odwrotnego — pojednania. Temat ten był w swoim czasie bardzo ciekawie opracowany przez S. Ciszewskiego, wybitnego choć dziś trochę zapomnianego etnografa²². Współrodowców należących do jednej *fine* obowiązywało prawo pomsty rodowej z włoska przez nas nazywane *vendetta* lub *razzia*. Najbardziej ciążył ten

²¹ Engels, *Pochodzenie rodziny...*, s. 137.

²² S. Ciszewski, *Prace etnologiczne*, t. 1—4, Warszawa 1925—1936, s. 1—38.

obowiązek na czterech pierwszych pokoleniach, *gelfine*, czyli najbliższej rodziny, słabł, w miarę jak oddalały się pokolenia. Teoretycznie wygasało w szesnastym pokoleniu wraz z wygaśnięciem poczucia wspólnoty krwi. Pomsta również zobowiązywała ludzi związanych braterstwem krwi lub mleka. Jedną z jej form był pojedynek, niesłuchanie częsta forma walki między dwoma osobnikami skłóconymi między sobą. Ślady pomsty czy wróżdy rodowej nie są rzadkie w znanym nam materiale etnograficznym, natomiast w źródłach archeologicznych są raczej trudno uchwytne. Prawo wróżdy, czyli *razzii*, *vendetty*, prowadziło niekiedy do zagłady lub ruiny materialnej całych rodów. Wykup czy okup od zemsty pochłaniał majątki. W szkockich powieściach Waltera Scotta żywotność tego zwyczaju na początku XIX w. jest jeszcze dość silna.

Złamanie praw rządzących współrodowcami, pobratymcami, niedotrzymywanie wzajemnych zobowiązań, kradzież, gwałt, morderstwo, zdrada małżeńska, uchylanie się od obowiązku *vendetty*, niedotrzymanie przysięgi oraz wszelkie większe przekroczenia (zdrada, spisek) natury politycznej ujawniać się mogły w zmianie ustalonych ceremonii pogrzebowych. Mamy na to przykłady nie tylko u Celtów, ale także u Germanów (choćby umyślnie zatopiony człowiek z Thorsberg, datowany na okres rzymski). Takim prawdopodobnie „karnym” pochówkiem wydaje się być grób szkieletowy nr 2 z Bodzanowa-Adolfina, pow. Aleksandrów Kujawski, gdzie kobieta została ułożona grzbietem do góry. Ciałopalny grób z Wymysłowa, pow. Gostyń, gdzie mamy dwa groty żelazne wbite pionowo w ziemię, również przedstawia jakąś wyjątkową sytuację. Analogiczny grób znany jest z Młodzikowa, pow. Środa Wkp.²³

W poprzednich rozdziałach omówiłam szereg odchyłeń od norm, od obowiązującej obrzędowości pogrzebowej, które z kolei wykazują uderzającą prawidłowość i powtarzalność. Mamy więc sporą ilość pochówków „wczesnolateńskich”, „późnolateńskich”, gdzie obok przedmiotów lokalnego pochodzenia spotyka się celtycką broń, celtyckie klamry od pasa, celtyckie naczynia toczone na kole lub ich naśladownictwo albo dwie lub więcej celtyckich fibul. Niekiedy mamy także i odstępstwo w rytuale, bo obrządek szkieletowy, zgiętą według celtyckiego obyczaju broń. Taki mieszany inwentarz, moim zdaniem, nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności, ale wydaje się świadczyć o istnieniu jakichś norm prawnych między ludnością autochtoniczną a Celtami. Były one może częściowo narzucone siłą, jednak w pewnych wypadkach ustalone ustnymi umowami i sojuszami.

Zakłócenie takie czy inne przyjętych obrzędów, odstępstwa od tych norm są odbiciem długotrwałego, około 500 lat istniejącego współżycia

²³ Patrz przypis nr 1.

obu etnosów i wynikających stąd kolizji. Oczywiście na różnych terytoriach plemiennych różną one przybierały postać.

Na ogół pokojowe współzycie i współpraca autochtonów dawały Celtom gwarancję swobodnego wejścia w granice, poruszania się po terenie, korzystania z dróg lądowych i wodnych, użytkowania źródeł wody. Pozwalały na współeksploatację złóż surowców, o ile nie na całkowicie samodzielną ich gospodarkę, zakładanie baz przemysłowo-rzemieślniczych, stałych targowisk itp. korzyści. Realizacja tego wymagała pewnych racji stanu, a układy prawne przypieczętowywano pobratymstwem, przymierzem krwi i mleka, w zależności od zaistniałej sytuacji na różnych terytoriach plemion protosłowiańskich. Aktom tym towarzyszyło ponadto zwyczajowe ofiarowywanie darów, a raczej wzajemna ich wymiana. Akty takie uprawniały też „przysposobionych” cudzoziemców do przebywania w obrębie autochtonicznego osiedla, a po śmierci do pogrzebu i grobu w obrębie rodowego cmentarza.

Żywioł autochtoniczny górował na pewno liczebnością, natomiast przyszybsze wnieśli pierwiastek organizacji, znacznych udoskonaleń w życiu gospodarczym i społecznym. Że było to raczej pokojowe istnienie, a nie zbrojne wtargnięcie, dowodzi także ów wielki skok naprzód zarówno w ekonomice, jak i urządzeniach społeczno-prawnych tego czasu.

Celtyckie przedmioty najczęściej spotykane w nietypowych grobach autochtonicznych dzielą się na kilka grup i stale się powtarzają.

Pierwsza grupa to broń: miecze i włócznie, rzadziej dziiryty. Druga — narzędzia, najczęściej kowalskie. Trzecia — najczęściej spotykane ozdoby: zapinki i klamry do pasa. Fibule celtyckie były najprawdopodobniej ofiarowywane z płaszczem, a nie oddzielnie. Celtyckie płaszcze — *sagum*, *cuculla* — były jednym z bardziej honorowych darów, niezależnie od tego były ubiorem plemiennym. Był on tak ceniony, że np. cesarz Caracalla, nawet będąc cesarzem rzymskim, nie rozstawał się ze swym plemiennym ubiorem — *caracallą*. Dlatego tak go nazywano. Również pas z klamrą był ofiarowywany w szczególnych okazjach. Czwarta grupa to takie przedmioty, jak np. naszyjnik z Klonówka lub bransoleta z Piwonice, pow. Kalisz. Były może także darami, bo nie wahano się prawdopodobnie w ten dogodny sposób pozbywać się rzeczy wyszłych już z obiegu. Przedstawiają one bowiem dość wczesne typy L_I, ale na naszym terenie należałoby je przesunąć do końcowej fazy tego okresu. Rzymianie ofiarowywali swym sprzymierzeńcom złote „armille”, a obok „amici” rozróżniali „fratres et consanguines”. Każda z tych grup miała inne przywileje i inne obowiązki. Takie dary, jak własność osobista, wchodziły później w razie bezpotomnej śmierci w skład zawartości grobowej. Niekoniecznie więc musiały to być rzeczy współczesne sobie. Dlatego nie można zbyt rygorystycznie trzymać się ciągów typologicznych bazujących głównie właśnie na celtyckiej bro-

ni i celtyckich fibulach. Piątą grupę stanowiła ceramika celtycka, którą wstawiano nieraz obok miejscowych naczyń. Niekiedy zastępowało ją naczynie brązowe, spełniające rolę popielnicy, jak np. dzban z Brzezina (Warszawy), Dzikowa, pow. Tarnobrzeg, Zgliczyna-Pobodzyna, pow. Mława, Borowa, pow. Strzelin, Rządza, pow. Grudziądz itp. Wielokrotne datowanie tych naczyń nie jest zgodne z resztą zastawy grobowej. Takie naczynie brązowe, nieraz bardzo zużyte, nie było też świadectwem zamożności nieboszczyka czy rodu, z którego pochodził. Było raczej odchyleniem od normatywu obrzędowości miejscowej, które sygnalizowało jakąś nieprzeciętną sytuację.

Odstępstwa od normy obserwowane w rytuale pogrzebowym nie mogą być śladem tylko nie określonych bliżej wpływów czy też „importem handlowym”. Adaptacja — przyjęcie jakiegoś zwyczaju, nawet w niepełnej formie — nie może być towarem handlowym, może natomiast odzwierciedlać dłuższe współzycie, symbiozę dwu etnosów. Jeśli zaś widzimy adaptację nawet najbardziej odpornego na zmiany zwyczaju tradycyjnego obrządku pogrzebowego, to przypuszczać można, iż były przyjęte także i inne obyczaje rodzinne, rodowe, plemienne.

Liczne zwyczaje pogrzebowe w Polsce, Bretanii, Irlandii, Szkocji wykazują zadziwiające zbieżności. Podkreślał to już A. Fischer w swoich *Zwyczajnych pogrzebowych ludu polskiego*²⁴.

²⁴ A. Fischer, *Zwyczajne pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, *passim*.

XII

CELTYCKIE NORMY OBYCZAJOWO-PRAWNE

Celtowie znali różne sakralne nakazy i zakazy (przykazania, tabu), które nazywano ogólnie *geis*¹. Układali je podobno druidzi, ale na pewno opierano się na obowiązującej ustnej tradycji. Przykazania podawano z pokolenia w pokolenie, towarzyszyły człowiekowi od kolebki do grobu. Nie ulegały zmianom nawet wtedy, kiedy straciły swe praktyczne znaczenie, nawet wtedy, kiedy przestano zupełnie rozumieć ich genezę, respektowano je jednak jako element więzi gromadzkiej.

Te przykazania miały na celu ustawienie człowieka jako jednostki w stosunku do innych współrodowców, współplemieńców, powiązania go z własną grupą rodową i plemienną.

Następnym ich zadaniem było ustosunkowanie jednostki jako członka gromady do otaczającego ją świata, zarówno żywych, jak zmarłych. Wreszcie ustalały możliwości współlistnienia z innymi grupami, plemionami, z którymi można się było kontaktować. Im prymitywniejsze było środowisko, tym silniej wyróżniały się nakazy i zakazy w odniesieniu do własnej grupy od norm obowiązujących wobec ludzi obcych. Tylko współrodowiec, współplemieniec był bliźnim. Obcy to wróg, którego prawo nie broniło. Rozsądek nakazywał go zabić dla własnego bezpieczeństwa, w przeciwnym bowiem razie tamten zabijał. Jedynie przyjęcie do gromady pozwalało „gościowi” liczyć na pomoc.

Dziś wyraźnie wyodrębniają się przykazania o charakterze społecznym i etycznym od tych, które były związane z pobudkami „nadprzyrodzonymi”, to znaczy takimi, których człowiek własnym rozumem i doświadczeniem nie umiał rozwiązać. W umysłowości człowieka prymitywnego, zwłaszcza tego, który żył ponad dwa tysiące lat temu, sprawy te nie były ściśle rozgraniczone, wręcz odwrotnie, zazębiały się mocno o siebie. Ostro też pilnowano, by przykazania nie były przekraczane. Przekroczenie nakazu czy zakazu (*geis*) ściągało na odstępce, niekiedy już przestępcę,

¹ Rees, *Celtic Heritage*, s. 327–331.

różnorakie kary aż do wyłączenia z gromady. A to w praktyce równało się wyrokowi śmierci.

Na ogół celtycka etyka miała rozbudowaną stronę negatywną, przypisy formułowano tak: nie kradnij, nie zabijaj *etc.* Grób wraz z obrządkiem pogrzebowym oraz zawartością grobową stanowił kwintesencję norm prawnych, które obowiązywały w społeczności w stosunku do jednostki. Cmentarzysko jako całość jest odbiciem norm jednostkowych wobec grupy społecznej.

Normy te niewątpliwie u Protosłowian istniały także, są nam jednak nieznane. Zakładamy jednak, iż w sprawach zasadniczych, ważniejszych nie odbiegały one zbyt jaskrawo od tych, które obowiązywały u Celtów wschodnich. Celtyckie zaś normy moralne i prawne były ujęte w skomplikowany system, przekazany nam tylko częściowo przez pisarzy starożytnych, w większej części zaś zachowany w staroirlandzkich, walijskich, bretońskich źródłach pisanych. Autorów klasycznych uderzały przede wszystkim różnice między „barbarzyńskim” światem celtyckim a greckim i rzymskim kanonem. Posiadamy więc szereg danych z zakresu wierzeń, obrzędowości i zwyczajów prawnych. Niektóre jednak podane przez pryzmat umysłowości greckiej czy rzymskiej nie są jasne. Wiele jednak z nich przedostało się w tej formie do literatury naukowej i pięknej, ciążąc do dziś dnia jako tzw. „interpretatio graeca” czy „latina”.

Ale pisarze starożytni nie zawsze umieli zrozumieć istotę jakiegoś obrzędu lub też właściwymi słowami oddać charakter bóstwa, nadając im nie używane przez Celtów imiona. Ani Cezar opisując „wspaniałe i krwawe pogrzeby”, ani inni autorzy klasyczni nie uchwycili istoty zjawiska, iż celtycki pogrzeb i grób stanowią nierozzerwalną całość, odzwierciedlając zwyczaje prawne i normy etyczne. Między innymi grób był odbiciem obowiązującego pojęcia własności, a pojęcie własności u Celtów było dość zróżnicowane.

„Ziemia”, wytyczona najczęściej naturalnymi granicami i odpowiadająca w przybliżeniu naszemu powiatowi, była społeczną własnością całego *tuatha* (plemienia). Wchodziły tu także w grę wszystkie kopaliny, źródła wody zdatnej do picia oraz wody spławne, miejsce zboru („*locus consecratus*”, wg Cezara) wraz z cmentarzem, a także drzewa, które nie stanowiły własności prywatnej, zwłaszcza drzewa z barcią. Bydło w zasadzie należało do *tuatha*. Własnością plemienia były także bóstwa odpowiadające rangą tej grupie społecznej, emblematy plemienne oraz to wszystko, co trwałe związane było z ziemią².

Niezależnie od własności *tuatha* (plemienia) istniała własność *fine* (rodu). Własnością rodu była zagroda obejmująca zabudowania i pole. Do

² R. Chauviré, *L'histoire de l'Irlande*, Paris 1949, s. 49; Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 283.

rodu należały zbiory, pewna część bydła oraz pszczoły. Każdy ród posiadał swoje własne miejsce zboru, niezależnie od plemiennego, swój słup drewniany lub kamienny, czyli menhir. Była to siedziba dusz zmarłych i jeszcze nie urodzonych dzieci. Dalej każda *fine* lub klan miały odrębne drzewo klanowe. Mogła to być jabłoń, dąb, sosna, cis. Do rodu należał cięższy sprzęt gospodarczy, jak np. żarna, pług itp. Ale własnością rodu była też pewna określona część ruchomości łącząca się ze społecznymi funkcjami wspólrodowców. Takim np. przedmiotem był naszyjnik z różnych paciorków, który przekazywano z pokolenia w pokolenie³. Młot (Mell Beniget), którym zabijano starców na własną ich prośbę, należał także do rodu. Sprzęt rytualny, taki jak „kocioł zmartwychwstania i dobrobytu”, pozostawał w gestii naczelnika rodu (*rixa*), ale był raczej własnością społeczną. Ród posiadał także własne sanktuarium, gdzie składano trofea zwycięskie, oraz bóstwo podlegające wyższemu bóstwu plemiennemu. Bóstwa rodowe nosiły różne apelatywy, różniąc się też swym charakterem między sobą. Z wymienionych tu przedmiotów ruchomych w grobie naczelnika rodu np. można znaleźć naszyjnik z różnych paciorków lub kocioł zmartwychwstania i dobrobytu tylko wówczas, gdy umarł ostatni z rodu. Natomiast narzędzia rolnicze, jak wspomniałam, są raczej rzadkością w grobach.

Operując współczesną terminologią mamy tu własność „na szczeblu powiatu” i własność „na szczeblu gminy”. Granice gmin na obszarze krajów europejskich w przybliżeniu odpowiadają dawnym diecezjom, a te w zasadzie jakiemuś starszemu układowi prawnemu. Ten układ w Anglii, Szwajcarii, Belgii, we Francji nazywa tradycja celtyckim⁴.

Własność osobista w prawie celtyckim nie była równoznaczna z pojęciem własności prywatnej. Inwentarz grobowy nie jest wcale odbiciem bogactwa u Celtów. Bogactwo w ich pojęciu stanowiła ziemia i ilość sztuk bydła, a tych jednostka pierwotnie nie posiadała na własność.

Jeszcze jeden rodzaj własności — to własność osobista. Na tę osobistą indywidualną własność Celta mógł się składać dobytek ruchomy. W grę wchodziło wszystko, co na własny użytek zrobił dla siebie własnoręcznie, co kupił lub zdobył z łupu. Część osobistej własności mogła być odziedziczona. W wypadku gdy umierał ktoś bezpotomnie, w grobie umieszczano to, co było ulubioną lub szczególnie ważną własnością osobistą zmarłego. Przede wszystkim zaś te rzeczy, które desygnowały jego stanowisko w grupie społecznej, z którą był najbliżej związany. W wypadku gdy cia-

³ P. Y. Sébillot, *Le folklore de la Bretagne*, Paris 1950, s. 125–126.

⁴ J. and C. Hawkes, *Prehistoric Britain*, London 1958, tabl. 7, 8. Zdjęcia lotnicze pozwalają uchwycić tzw. celtycki układ pól, np. w Oakley Down, hr. Dorset, oraz Fyfield Down hr. Wiltshire (Anglia).

ło palono, rzucono tę własność na stos. I to jest jednym z powodów, dla którego groby ciałopalne są nieraz uboższe niż szkieletowe.

Trzeba jednak pamiętać przy rozpatrywaniu zawartości grobowej, że wchodziły tu także rzeczy osobiste otrzymane jako posag za żonę, dar przy akcie pobratymstwa, okup za zabójstwo lub poranienie krewnego itp. W pewnych więc wypadkach były to przedmioty wyprodukowane poza grupą, poza wytwórczością najbliższej osady, obce, które tak chętnie nazywamy „importami”. Z kolei dla kobiety prawo celtyckie przewidywało możliwość dziedziczenia tej części posagu, którą wniosła mężowi, oraz to, co otrzymała od niego w rewanżu za posag. Ten rewanż musiał być mniej więcej równy. Jeszcze we wczesnym średniowieczu za żonę płacono się kilkoma sztukami bydła, później wchodziła w rachubę także pewna ilość srebra. Ponadto własnością kobiety było wszystko to, co ona dziedziczyła po matce, oraz dary, które otrzymywała od męża za złe traktowanie. Stanowiło to jej nietykalną własność. Po matce dziedziczyły w zasadzie córki. Na ogół sukcesja legalnego potomstwa odróżniała się nieco od spadku, jakie dziedziczyło dziecko nieślubne, pozamałżeńskie. Niemniej jednak herroje, królowie, a także święci irlandzcy, będący najczęściej nieślubnymi dziećmi, właśnie nie po ojcu, ale po matce dziedziczyli władzę. Bowiem kobieta była przekazicielką krwi królewskiej. Tak więc zawartość grobowa wcale nie musiała składać się z przedmiotów objętych jednym życiem jednostki ludzkiej, czyli okresem 30—40 lat, wręcz przeciwnie, mogły to być rzeczy powstałe w różnym czasie. Nie zawsze też istotnie określały datę zgonu. Prócz dzieci własnych do spadku, dziedzictwa, miały prawo, choć nieco umniejszone, dzieci nieślubne, adoptowane, a także przysposobione na mocy *altramu*.

Zawartość grobowa mogła też wyglądać odmiennie w trzech wypadkach: a) kiedy pozostawali sukcesorowie w linii męskiej, b) kiedy sukcesja szła po linii kobiecej, c) w wypadku kiedy dany osobnik zmarł bezpotomnie. W tym wypadku inwentarz grobowy był bardziej zasobny. O istnieniu wysoce wyrobionego poczucia własności osobistej świadczy fakt, iż Celto- wie grobów kolektywnych nie używali, są one bardzo rzadkie. Materiał archeologiczny zaś znajduje potwierdzenie w staroirlandzkich źródłach pisanych. Wprawdzie powstały one między VI—XI w. n.e., jednakże mamy prawo przypuszczać, iż stosunki prawne u Celtów z przełomu naszej ery nie odbiegały zbyt jaskrawo od schematu wczesnośredniowiecznego. Cezar pisze wprawdzie o wielkich latyfundiach i wielkich familiach, do których należały rzesze klientów⁵. Wydaje się jednak, że po prostu Cezar nie umiał opisać organizacji rodowej, która np. w Irlandii i Szkocji była jeszcze

⁵ C. I. Caesaris *Commentarii de bello Gallico* (I, IV), Moskwa 1946, s. 48; E. Thevenot, *L'histoire des Gaulois*, Paris 1960, s. 27, 34.

w pełni żywa w XVII w. Również i w Bretanii przeżytkowe formy ustroju rodowego dawały się wychwycić do Rewolucji⁶.

Wyposażenie grobu nie było więc zawsze widowym wyrazem zasobności danej jednostki, ale tę jednostkę, jak już wyżej wspomniałam, ustawało w zaświatowej społeczności, określało właściwą pozycję socjalną nieboszczyka w stosunku do współrodowców żywych i umarłych, a także do szerszej grupy — współplemieńców. Dlatego najczęściej nie są to „dary”, które są zawsze czymś przypadkowym i dowolnym, to nie sporadycznie złożony prezent lub jeszcze bardziej nie ustalony „import” czy łup wojenny. Inwentarz grobowy był układany ściśle według określonego i raczej niezmiennego kanonu. Z tych względów ogólnie przyjęta nazwa „dary” grobowe nie tylko że pozwala na zbyt uproszczoną interpretację, ale wprowadza w błąd. Narzuca bowiem niewłaściwe skojarzenie: bardziej ogólne, ostrożniejsze, a jednocześnie lepiej oddające właściwe znaczenie słowa to inwentarz, wyposażenie, zawartość. W zawartości każdego grobu, o ile nie został uprzednio wyrabowany, istniał jakiś element podstawowy, najbardziej funkcjonalny, oddający w swoisty sposób znaczenie danej osoby w gromadzie. Nie musiał to być wcale najbardziej kosztowny przedmiot czy ich zespół. Nawet bowiem brak zupełny wyposażenia jest odpowiednikiem jakiejś określonej sytuacji społecznej. Przypuszcza się na ogół, że groby bez zawartości grobowej należały do jeńców lub niewolnych. Czy nie jest to zbyt dowolna interpretacja, bowiem w znaczniejszym rodzaju bywają także jego członkowie gorzej usytuowani, np. obdłużeni. *Nota bene* Celtowie mieli zwyczaj regulować długi i upominać się o należność, nawet w zaświatach⁷. Przy dość zróżnicowanym pojęciu własności osobistej oraz praw sukcesji, jakie istniały u Celtów, grób człowieka zmarłego bezpotomnie nie mógł więc wyglądać tak samo jak grób człowieka, który miał dzieci. Również fakt, kto umierał wcześniej — mąż czy żona — nie pozostał bez wpływu na zawartość grobową. Jakkolwiek są dane, iż żona szła do grobu za mężem, raczej nie było to regułą.

Z analizy cmentarzysk celtyckich wynika, iż u Celtów obowiązywało jednożeństwo, z tym wyjątkiem, że król miał teoretycznie prawo do wszystkich kobiet rodu. Dlatego zapewne pisarze starożytni pisali o poliandrii, czyli wielomęstwie, u Celtów. Wróćmy jednak do zawartości grobowej przeciętnej, takiej, jaką się spotyka najczęściej. Rozpada się ona przeważ-

⁶ Chauviré, *L'histoire de l'Irlande*, s. 35—41; Rees, *Celtic Heritage*, s. 199: Geilfine obejmuje najbliższe 5 pokoleń, deirbhfine dalsze 4 pokolenia, gerfine następne 4 pokolenia, innfine kończy się na 17 pokoleniu.

⁷ Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 88: wg Pomponiusa Meli (III) Galowie mieli zwyczaj regulowania swoich długów „ad inferos”. Valerius Maximus (II, 6) potwierdza to, mówiąc, iż Galowie pożyczają sobie nawzajem srebro (pieniądze) płatne na tamtym świecie.

nie na kilka grup obejmujących: a) przedmioty desygnujące funkcję społeczną danego osobnika, b) zastawę grobową uzależnioną w pewnej mierze od liczebności rodu, a także jego zasobności, c) osobiste ulubione rzeczy zmarłej osoby.

W grobie wojownika desygnałem jego godności — jak to już ustaliliśmy — była broń z pasem, płaszcz, a nie zestaw nawet kilkunastu narzędzi. Dla kowala narzędzia kowalskie stanowią wyznacznik jego rangi społecznej. Natomiast w grobie kobiecym klucz był symbolem sprawowanej władzy domowej. Przeważnie był w posiadaniu najstarszej w rodzie kobiety (wg A. Kietlińskiej).

Wiemy, że kowalstwo i garncarstwo u Celtów były zawodami, które dziedziczono w obrębie rodu. Narzędzia pracy, np. kowadło, młot, szczypce i inne, przechodziły więc z ojca na syna razem z tajnikami rzemiosła. I dopiero wtedy, kiedy kowal umierał bezpotomnie względnie posiadał same córki, ten cenny zespół narzędzi wędrował do ziemi. Natomiast, gdy pozostawał męski spadkobierca, składano do grobu tylko ich część, i to mniej wartościową. Należałoby się zastanowić, czy groby kowali znane z obszaru Polski mogą być dokładnie określone chronologicznie? Czy byli to autochtoni, czy też celtyccy przybysze?

U Celtów funkcje kapłańskie były również dziedziczone w rodach druidów, a kapłan mógł być znanym lekarzem lub poetą. Np. poeta Ausonius, żyjący w IV w., syn znakomitego lekarza w Burdigali (Bordeaux), pochodził właśnie z rodziny druidów. Ausonius podkreśla, iż ród jego był nie tylko zamożny, ale posiadał znaczenie w społeczeństwie⁸. W Galii Zachodniej lekarzowi do grobu towarzyszył lancet, a pisarzowi rylec.

Znane nam groby „książęco-kapłańskie” z całej Europy są bogate zarówno ilościowo, jak i jakościowo. I odnosi się to zarówno do starszych, jak i do młodszych znalezisk. Trzeba jednak pamiętać, iż zawartość bogatszych grobów była zestawem rzeczy będących własnością kilku, co najmniej czterech pokoleń. Nawet najmłodszy przedmiot mógł być już odziedziczony, a więc nie jest dość pewnym wyznacznikiem daty założenia grobu. Wyznaczniki godności, jak broń, narzędzia, klucz czy nożyce, nie bardzo mogą być więc dostatecznym i precyzyjnym datownikiem. W wielu wypadkach wchodziły w skład dziedziczonego dobytku osobistego co najmniej przez cztery pokolenia najbliższej rodziny (*gelfine*)⁹. Dalsza obejmuje w sumie 16 generacji. W siedemnastej poczucie wspólnoty krwi wygasa, a z nim zarówno obowiązki, jak i przywileje członka rodu.

Uwzględniając normy prawne Celtów przyjmuje 4 pokolenia *gelfine*

⁸ F. Lot, *La Gaule*, Paris 1947, s. 403, 519—521. Decimus Magnus Ausonius, ur. 310 †393 r. n.e., poeta i uczony żyjący w Bordeaux (Burdigali), podobnie jak jego ojciec znał język galijski.

⁹ Thevenot, *L'histoire des Gaulois*, s. 27, 29; Rees, *Celtic Heritage*, s. 225—243.

za najmniejszą jednostkę podstawową dla oszacowania procesu kumulacji zawartości grobowej. Dla unaocznienia jednak, jak zawodne mogą być dotychczasowe kryteria, przytaczam przykład zaczerpnięty z Bretanii, kraju, gdzie stare tradycje rodowe były uchwytnie jeszcze w końcu XIX w. Największy skarb w rodzinach chłopskich, mających bardzo stary rodowód, stanowi naszyjnik z paciorków z półszlachetnych kamieni, bursztynu, szkła itp. Naszyjnik taki dziedziczył kolejno najstarszy syn bez prawa sprzedaży nawet jednego paciorka. Jest to, wbrew pozorom, własność rodowa, a nie osobista. Właściciel mógł go wypożyczać tylko najbliższej rodzinie na szczególnie ważne uroczystości, jak chrzest, wesele, pogrzeb. Utrata naszyjnika uważana była za złą wróżbę, zapowiedź wygaśnięcia rodu, posiadanie natomiast miało zapewniać powodzenie, chronić od nieszczęść. Jego moc magiczna jest jakby tarczą ochronną. I tu okazuje się, jak rozległe i odmienne od naszego jest pojęcie własności rodowej i pojęcie bogactwa, gdyż taki naszyjnik jest ceniony więcej od gruntu, domu, bydła itd. i przekazywany znacznie większej ilości pokoleń niż najbliższa rodzina¹⁰. Niektóre takie naszyjniki wedle tradycji sięgają neolitu. Istotnie, podobne kolie z różnorodnych paciorków spotyka się we francuskich grobach megalitycznych, jak i późniejszych. Nawet jeśli owe bretońskie naszyjniki nie wywodzą się z neolitu, to rodowód samego zwyczaju oraz wierzeń z nimi związanych jest niewątpliwie bardzo dawny. W źródłach historycznych i literackich mało jest wzmianek, które by się dały połączyć z tą tradycją. Niemniej jednak ciągłość jej znajduje potwierdzenie w źródłach archeologicznych. Naszyjnik taki był atrybutem druidki, dowodem tego słynny „skarb” z Vix (Côte-d’Or, Francja). Jak widzimy, był więc przedmiotem umykającym wszelkiej klasyfikacji. Nie jest to w szerszym pojęciu równoważnik bogactwa, lecz stanowi symbol więzi rodowej. Znajdował się w ręku najbardziej poważanej osoby w rodzie, ale nie zawsze musiała to być kobieta. A przecież była to przyjęta przez archeologów zasada, że w grobie, w którym znajduje się paciorki, leży kobieta.

Z kolei nożyce — przedmiot spotykany także i w polskich grobach lateńsko-rzymskich — uważane były za narzędzie pracy, głównie do strzyży owiec. Tymczasem spełniały one również ważną sakralną rolę w obrzędzie postrzyżyn, zwłaszcza ozdobne egzemplarze z brązu. Znowu tutaj znajdujemy analogie jedynie w świecie celtyckim. U Germanów bowiem obcięcie włosów było tylko karą za wiarołomstwo. W legendzie o królu Arturze i rycerzach okrągłego stołu król odprawia obrzęd postrzyżyn w czasie zaślubin swego krewniaka Kulhweina. Obrzęd ten stwarzał święty węzeł między nimi oboma. Wydaje się, iż postrzyżyny miały miejsce także w czasie obrzędów inicjacyjnych u Celtów w odniesieniu do młodzików. Pro-

¹⁰ Sébillot, *Le folklore de la Bretagne*, s. 68; Rees, *Celtic Heritage*, s. 180, podkreśla system matrylinearny dziedziczenia u Celtów.

tosłowianom były prawdopodobnie znane obrzędy postrzyżyn, bo we wczesnym średniowieczu poświadcza je legenda „o postrzyżynach u Piasta”. Ale w obrzędach ludowych, niemal na terenie całej Polski, obrzęd postrzyżyn towarzyszył także czepinom młodej mężatki niemal do końca XIX w. (nawet początków XX w.). Był to w odczuciu ludności wiejskiej bardzo ważny moment podkreślający przejście dziewczyny z grupy rówieśniczek do grupy mężatek, słowem jeszcze jedno „rite de passage”. Nie jest wykluczone, że ten obrzęd został przejęty przez autochtonów z obrzędowości celtyckiej razem z nożycami, których użytek zawdzięczamy właśnie Celtom.

Nożyce składano do grobu osobom, które posiadały prawo dokonywania tych aktów mających duże znaczenie społeczne. Mogła to być godność z mianowania, ale mogła być także i dziedziczna. Nie była też związana z jedną tylko płcią.

Archeologowie dawniej nie uwzględniali możliwości istnienia tych tak ważnych obrzędów, które znane były nie tylko Celtom, ale na pewno i Protosłowianom. Interpretacja, spotykana zwłaszcza w pracach materiałowych, rzadko jeszcze odbiega od przyjętego w latach międzywojennych szablonu.

Druga grupa w inwentarzu grobowym to ceramika, która według tradycyjnie przyjętej informacji może, ale nie musi zawsze odzwierciedlać stan zasobności. Zastawa taka zawiera jadło, napoje na życie pozagrobowe. Dlatego u Celtów dawano jedno do czterech naczyń oraz głowę lub udziec dzika, wołu i drób. Był to „kęs bohaterski”, który mógł symbolicznie służyć na całą wieczność, podobnie jak kocioł rixa, który był synonimem „obfitości i dobrobytu”. Z takiego kotła król powinien był wyżywić całe swoje wojsko.

W mitologii celtyckiej naczynie małych rozmiarów, tzw. *olla*, jest atrybutem celtyckiego boga Sucellusa, zwanego też Smert(ullos), Smertios, Dagda, Olla Athir itp., panującego zarówno nad światem zmarłych, jak i żyjących. Na „kocioł dobrobytu i zmartwychwstania” przysięgano, przysięgę małżeńską składano nad naczyniem sakralnym. Na nie przysięgano i w innych wypadkach. Towarzyszyło ono również aktom pobratymstwa i przymierza. Liczne wzmianki mamy w księgach *Mabinogi* oraz w księdze *Taliesina*. Kąpiel w kotle miała znaczenie oczyszczające, a Strabon (VII 29) przekazuje nam opis cymbryjskiego obrzędu nad srebrnym kotłem, dokonywanego przez biało odziane kapłanki. Wróżyły one z krwi zabitych przez siebie na krawędzi kotła jeńców¹¹.

W zależności od piastowanej godności Celtowie składali odpowiednie naczynia, jak to nam unaocznia grób z Vix (Côte-d'Or). Atrybutem zbru-

¹¹ Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 350.

czańskiego posągu „Światowida” jest obok miecza także i naczynie. Do naczyń zaliczyć trzeba tzw. rogi do picia, znane i w grobach lateńsko-rzymskich z Polski. Rogi „obfitości” trzymane były przez celtyckie Matres — bóstwa opiekuńcze, pospolite u Galów zachodnich. Kilka przykładów tu przytoczonych poświadcza dużą rolę naczyń sakralnych tak u Celków kontynentalnych, jak średniowiecznych Irlandczyków. Nawiązuje do tej tradycji misa św. Graala z cyklu legend o królu Arturze, będąca po prostu przeżytkową formą *olli Dagdy*.

Większe znaczenie miała ceramika w obrzędowości pogrzebowej Protosłowian. Mieli oni zwyczaj wstawiania do grobu większej liczby naczyń niż Celtowie, bo od czterech począwszy. Niekiedy było ich kilkanaście. Ceramika wg tradycyjnie przyjętej interpretacji może, ale nie musi, odzwierciedlać stan zasobności. Pomijam okoliczność, że ilość naczyń mogła np. zależeć od liczby pozostałych przy życiu najbliższych członków rodziny. Na przykład każdy krewniak był obowiązany do wstawiania naczynia do grobu. Mógł to być sposób przedłużania kontaktu ze zmarłym, zaznaczenie nadal trwającej więzi. Liczba naczyń mogła także odpowiadać ilości obrzędowych potraw. Taką przeżytkową ilość potraw widzimy np. na naszym stole wigilijnym. Może ich być 7, 9, 11, zawsze jednak winna to być nieparzysta liczba. Natomiast biesiadnicy powinni być zawsze do pary. Oczywiście jest to tylko bardzo odległe porównanie, ale poświadczające, jak bardzo takie przepisy były drobiazgowe jeszcze w ostatnim czasie. W odległej przeszłości była to jeszcze bardziej rygorystycznie przestrzegana tradycja.

Przy analizie ceramiki cmentarnej trzeba pamiętać, że obok naczyń wstawionych do grobu mogły się znaleźć także naczynia lub skorupy z naczyń zastawianych w czasie styp, obiat — uczt zaduszkowych, odbywających się kilka razy do roku, aż do wymarcia ostatnich bliskich krewniaków. Nie wiadomo, jak długo był przestrzegany obowiązek urządzania zaduszek przez spokrewnione rody.

Naczyniom sepulkralnym chętniej nadawano tradycyjne kształty, natomiast ceramika użytkowa szybciej ulegała zmianom mody, innowacjom techniki. Dlatego analiza ceramiki grobowej nie może być mechaniczna, lecz uwzględniać cały zespół towarzyszących okoliczności.

W wypadku, gdy na autochtonicznym, lateńsko-rzymskim cmentarzysku spotyka się celtyckie naczynie na kole toczone, np. jak w Błoniu, pow. Sandomierz (ryc. 44a), lub Domaradzicach, pow. Rawicz, nie jest ono wyrazem luksusu lub tzw. importem. Może właśnie raczej dodawać je dla upamiętnienia aktu pobratymstwa, jako swoistego rodzaju „znak szczególny” wyróżniający zmarłego od innych współrodowców. Akt taki u Protosłowian miewał niewątpliwie często miejsce. Celtom jednak mogli zawdzięczać unormowanie praw z takiego aktu wypływających. Pierwsza

i druga grupa przedmiotów w celtyckim inwentarzu grobowym ma jeszcze inną funkcję społeczną: 1) określa osobnika, 2) jest wyrazem stosunku grupy do niego. Dopiero trzecia grupa przedmiotów w inwentarzu grobowym może świadczyć o zamożności zmarłego. Są to ozdoby ze złota zamiast z brązu lub żelaza, cenne naczynia ze srebra, szkła itp. W Polsce prawie nigdy nie występują w grobach lateńskich. Pojawiają się dopiero w okresie rzymskim.

O akumulacji dóbr świadczą także monety celtyckie. Na wschód od Renu nie były właściwie środkiem płatniczym, monetą obiegową, lecz właśnie gromadzonym „bogactwem”, które w drodze dziedziczenia mogło przechodzić z pokolenia na pokolenie. Ale i w Polsce niemal prawie nigdy nie spotyka się monet celtyckich w grobach. Może wchodziły w skład znalezisk grobowych tak zniszczonych, że uchodziły uwagi znalców. Są to najczęściej tzw. znaleziska luźne.

Tak więc i w odniesieniu do znalezisk polskich można również wydzielić dwie pierwsze grupy przedmiotów: a) desygnujących rangę zmarłego, b) zastawę grobową, jak się wydaje uzależnioną raczej od liczebności pozostałych przy życiu krewniaków. I tu zarysowuje się zgodność między grobami celtyckimi *sensu stricto* a grobami autochtonicznymi z elementami celtyckimi. Trzecia grupa przedmiotów jest najsłabiej reprezentowana, co dowodzi, iż Celtowie przybyli na ziemię polską nie bogacili się kosztem ludności autochtonicznej. Nie zachodzi też proces odwrotny. Oczywiście jeszcze nie ma mowy o indywidualnym bogaceniu się. Natomiast są już rody, które wyraźnie rozpoczęły gromadzenie tzw. „bogactwa”, związane zresztą z pełnieniem wysokiej godności. Nie jest wykluczone, że rody wywodzące się z Celtów przeprowadziły te sprawy szybciej i sprawniej niż rody miejscowych „wielmożów”. Ilościowo nie jest ich chyba więcej. Wybiły się też wyraźnie na plan pierwszy. Miało to może miejsce z Duninami-Łabędziami i Awdańcami. W legendach związanych z Piotrem Duninem mamy oddźwięk tradycji wyraźnie instytucjonalnej, którą nie trudno związać z celtyckim druidyzmem. Nawet fakt, iż był budowniczym 77 kościołów, nie jest sprzecznością wobec szerokiej praktyki stawiania kościołów na dawnych pogańskich miejscach kultu.

Śladem ugruntowanej na kilku pokoleniach potęgi jest legenda o Kraku panującym na Wawelu. Tu znowu pod Krakowem mamy aglomerację celtyckich znalezisk archeologicznych, celtyckich nazw toponomastycznych oraz wątek mityczny. Wiąże się z nim w jedną całość tyniecki cykl o Walgierzu. Ponadto zaś taki obrzęd, jak lajkonik, genezą swą sięga celtyckich źródeł. Cykl małopolski w ciekawy sposób przekazuje nam jakieś szcątkowe normy prawne: a) dziedziczenie władztwa na Wawelu (obowiązek władcy wobec ludności), b) wzmiankę o egzogamicznej formie

małżeństwa, nie uznanej przez Wandę, c) zdradę małżeńską i karę. Oczywiście legendom tym nadano formy obowiązujące w średniowieczu, ale sam wątek, podobnie jak nazwy toponomastyczne sięgają do starszych, celtyckich czasów. Wrócę do tych spraw w następnej części mojej pracy. A tu podkreślam jeszcze jedną niezgodność z germańskimi obyczajami prawnymi.

XIII

ŚLADY OBRZĘDOWOŚCI CELTYCKIEJ NA ŚLĘŻY I RADUNI

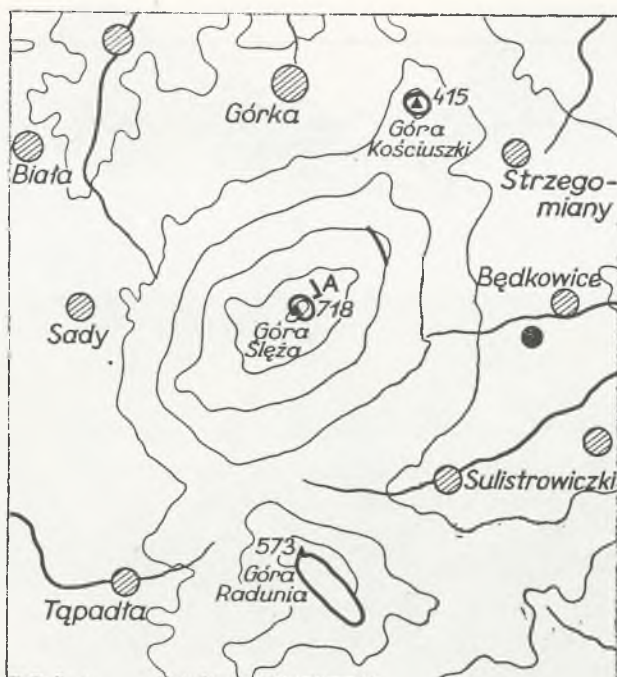
Górę Ślężę, od dawna słynącą jako miejsce kultu pogańskiego, wielokrotnie omawiano w literaturze naukowej niemieckiej i w polskiej. Równe zainteresowanie budziły ślężańskie rzeźby granitowe, jak i wał kamienny¹ (ryc. 75a-c).

Ślęża, zwana też Sobótką (w literaturze niemieckiej Silingberg-Zobten), mierząca 718 m, leży w pow. świdnickim, 30 km na pd. zachód od Wrocławia. Na samym szczycie góry Ślęży biegł opasujący ją owalny wał z większych i mniejszych bloków kamienia gabra, układanych pionowo bez zaprawy. Tworzyły one prostopadłe ściany, wypełnione wewnątrz gruzem, czyli nieregularnie połupanymi kamieniami, żwirem i piaskiem.

Pierwotnie wał ten otaczał cały wierzchołek góry, obecnie częściowo jest zniszczony. W połowie wysokości góry biegnie drugi wał kamienny, tzw. półksiężycowy, długości ok. 400 m, dochodzący do 2 m wysokości. Nad nim istnieje tzw. potrójny mur, który według ostatnich badań okazał się konstrukcją nowożytną. Budowany był on z dopasowanych kamieni bez zaprawy.

Na sąsiedniej górze Raduni (wys. 572 m), zwanej ongiś Sowią, a według W. Semkowicza Sępią, istnieje podobny wał kamienny tworzący nie-

¹ G. Lustig, *Alte Wege am Siling*, „Altschlesien”, t. 5: 1934, s. 343–350; F. Geschwendt, *Die „Kreuzsteine” am Siling*, „Altschlesien”, t. 9: 1940, s. 168; K. Maleczyński, *Zagadnienie góry Ślęży-Sobótki*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. 2: 1950 s. 1–22; H. Cehak-Hołubowiczowa, *Wyniki badań wykopaliskowych przy rzeźbie kultowej w pobliżu wsi Garncarsko, pow. Świdnica*, „Sprawozdanie PMA”, t. 4: 1951, z. 3–4, s. 97–109; H. Cehak-Hołubowiczowa, *Nowo odkryte znaki w kształcie litery X na rzeźbach ślężańskich*, ZOW, t. 21: 1952, s. 49–55; tejże, *Wykopaliska na górze Ślęży*, 1957, „Archeologia Śląska”, t. 3: 1959, s. 156–158; tejże, *Kamienne kręgi kultowe na Raduni i Ślęży*, „Archeologia Polski”, t. 3: 1959, z. 1, s. 51–97, 88–157; tejże, *Kamienne konstrukcje kultowe pod szczytem na północnym stoku góry Ślęży*, „Światowit”, t. 23: 1960, s. 479–492; tejże, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych na Ślęży w 1958*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. 1: 1958, s. 21–25; L. Zott, *Die spätgermanische Kultur Schlesiens im Graeberfeld von Gross-Suerding*, Leipzig 1935, s. 1, ryc. 1.

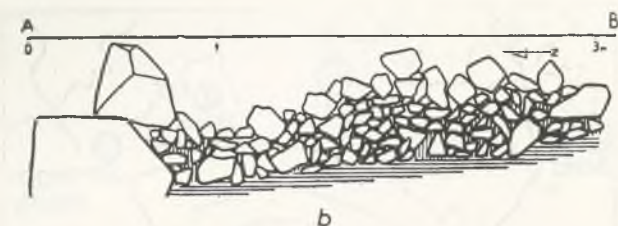


Ryc. 75a. Plan góry Słęży i najbliższej okolicy

regularny owal (badał go przed I wojną światową G. Lustig) o obwodzie 2 km; szerokość wału waha się od 3 do 5 m, przy wysokości nie przekraczającej 0,5 m. Jest układany z kamieni o średnicy od 20 do 30 cm oraz pewnej ilości większych głazów. Wał zamyka przestrzeń około 20 ha.

Trzeci wał, na Górze Kościuszki, sąsiadujący z poprzednimi, był mniejszy od wału na Raduni, ale w swej konstrukcji zupełnie podobny. Został odkryty stosunkowo niedawno, bo w 1955 r. Dawniejsi badacze uważali wał na szczycie Słęży oraz na płn. stoku góry za miejsce pogańskiego kultu bądź za celtyckie refugium lateńskie, wreszcie za ruiny wczesnośredniowiecznego klasztoru. Zwłaszcza ta ostatnia wersja rozpoznała się w naukowej literaturze niemieckiej (ryc. 75c).

Polskie badania na Słęży rozpoczęły się w 1949 r., znakomicie zwiększając zasób naszych wiadomości o tym obiekcie. H. Cehak-Hołubowiczowa postawiła pierwotnie tezę, iż Słęża była prasłowiańską warownią należącą do znaczniejszej fratrii, ale słusznie w 1957 r. uznała, iż wały na Słęży, Raduni i na Górze Kościuszki nie mają obronnego charakteru. Przeczy temu nie tylko duża przestrzeń trudna do obrony, zwłaszcza przy tak małej wysokości muru, ale i brak śladów trwałej gospodarki ludzkiej, osadnictwa. H. Cehak-Hołubowiczowa wyróżniła centralne



Ryc. 75b. Fragment wału kamiennego na Ślęży z nienaruszonym licem zawnętrznym (przekrój i widok)

miejsce kultu (święty krąg) na szczycie Ślęży, otoczone wałem kamiennym, z którym związana była tzw. brama. Drugi krąg, najprawdopodobniej niepełny, otaczał miejsce, gdzie się znajdowały posągi: „św. Piotr z rybą” oraz „dzik”. Za tą koncepcją przemawia także fakt, iż źródła pitnej wody na Ślęży, Raduni i na Górze Kościuszki znajdują się poza obrębem wałów, jak np. Złote Źródło. Na Raduni istniał najprawdopodobniej naturalny zbiornik wody deszczowej zwany Entelusche. W jego pobliżu znaleziono w 1953 r. stosunkowo dużą ilość przedmiotów z brązu oraz skorup łużyckich, lateńskich i wczesnośredniowiecznych. Nie jest wykluczone, iż były to wota ofiarne. Na obszarze Galii Zachodniej (Fontaines — Salées itp.) oraz u Celtów wschodnich (Duchcov w Czechach, Aquincum w Austrii) powszechny był zwyczaj wrzucania przedmiotów metalowych jako dary dziękczynne, błagalne, pokutne. Toporki, siekierki,



Ryc. 76. Fragment wału i jego widok ogólny. Otzenhausen pod Trewirem.
Niemcy Zachodnie

skorupy łużyckie odkryto w warstwie I wału ślązkiego i pod wałem. Koło „bramy” na Śląży znaleziono grociki scytyjskie. Skorupy celtyckie i także moneta, denary rzymskie, wreszcie ceramika wczesnośredniowieczna uzupełniają obraz. Interesujące są gliniane kółka i krążki, prawdopodobnie kultowe.



a



b

Ryc. 77. Celtyckie obwałowania: a — w Szkocji, Finavon, Angus; b — w Irlandii, Castle Law, Abernethy

Koło Sobótki (miasta) odkryto ślady osady, a w jednej z jam skorupy celtyckich grafitowych tygli i innych celtyckich naczyń oraz skarb rzymskich denarów. Na wale ślązańskim zauważono ślady dymarek w postaci przepalonych kamieni, popiołu i żużla. Dymarki były średniowieczne, a może i starsze. Wreszcie w jakimś kontekście pozostaje cmentarzysko lateńsko-rzymskie w Sobocisku, pow. Oława (ryc. 17, 18).

Wały na Śląży, Raduni i Górze Kościuszki nie są typowe dla budownictwa prasłowiańskiego (łużyckiego). Fakt znalezienia pewnej ilości ceramiki łużyckiej świadczy, iż do budowy wału została wzięta ziemia z osady tej kultury, natomiast nie może być mocnym argumentem na korzyść tezy o prasłowiańskości wałów ślązańskich. Ludność tej kultury, mieszkająca w bliskim sąsiedztwie, mogła partycypować i partycypowała w znacznym stopniu w budowie wału, ale konstrukcja ta jest obca Prasłowianom zarówno w swej technice, jak i w formie.

Samo posadowienie ośrodka religijnego na szczycie góry, dziś nawet wyraziście wycinającej się z krajobrazu, a właściwie cały kompleks ślązański, znajduje najbliższe analogie przede wszystkim w zasięgu celtyckiej kultury. A więc w Czechosłowacji jeszcze w drugiej połowie XIX w. istniało około 30 zeszlonych wałów (bardzo znany w Żdarze). Dalej mamy je na Renthauer w Gross- i Klein-Gleichberg pod Römhildem w Turynгии (NRD), w Otzenhausen (pod Trewirem) w Niemczech zachodnich (ryc. 76). Kolistę i owalne, zeszlone wały znamy z Finavon pod Forrar, Dun Skeig w hrabstwie Kintyre (Irlandia) oraz Castle Law (zach. Kornwalia — Anglia). Omijamy tu Stonehengi, podobne w swej koncep-

cji, ale chronologicznie starsze. W tej chwili przeprowadzane są badania nad obwałowaniami różnego typu w Anglii i we Francji, ale badania te są raczej tylko zapoczątkowane (ryc. 77).

Słęża w powiązaniu z Radunią i Górą Kościuszki tworzy podobny troisty kompleks, jaki zachował się w Paryżu-Lutecji, a mianowicie Mont Parnasse, Mont Rouge i Mont Souris. Odnaleziono tam resztki gallo-rzymskich ośrodków kultu. Natomiast Montmartre ze swym interesującym mitem o św. Dionizym (Saint-Denis) i jego dekapitacji przypomina do pewnego stopnia legendę o oślepieniu Piotra Własta przez pogańskich kapłanów².



Ryc. 78. Pogański wał kultowy na Łyścu. Święty Krzyż. Polska

² G. Childe, *Prehistoric Communities of British Isles*, 1949, s. 214 i 245; T. G. E. Powell, *The Celts*, London 1958, tabl. 58 i 59; A. Cotton, *Quelques enceintes rectangulaires de petites dimensions en Angleterre et en Cornouaille*, „Ogam”, Rennes t. 14: 1962 z. 1, s. 97—106; J. André, *Les enceintes circulaires du Morbihan*, „Ogam”, Rennes t. 14: 1962, z. 1, s. 107—115; H. P. Eydoux, *Lumières sur la Gaule*, 1960, s. 36; J. and C. Hawkes, *Prehistoric Britain*, London 1958, s. 132. S. Czarnowski, *Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1954, s. 17; Rees, *Celtic Heritage*, s. 188, 295 i *passim*; M. Dayet, *Les Gouyons de Franche-Comté*, „Ogam”, Rennes t. 8: 1956, s. 315, tabl. XLI 1—2; Tacyt (*Germania* XLIII) wspomina też o bliźniaczej parze bóstw Alci u plemion Naharnarwalów, które przedstawiano jako jeźdźców na koniach. Kapłan ich przebierał się w czasie obrzędów w szaty kobiece. Niektórzy uczeni lokalizują kult ten właśnie na Słęży. Ponadto Tacyt, *Annales* IV 73, wspomina o Baduhennie, bogini celtyckiej, podobnej do „germańskiej” Matki-Ziemi — Nerthus. Nazwa ta przypomina bóstwo Bodo z Łyśca. Także Kostrzew-



Ryc. 79. Widok piecowiska w Zagłębiu Staropolskim oraz żużel z tegoż piecowiska. Rudki, pow. Kielce. Polska

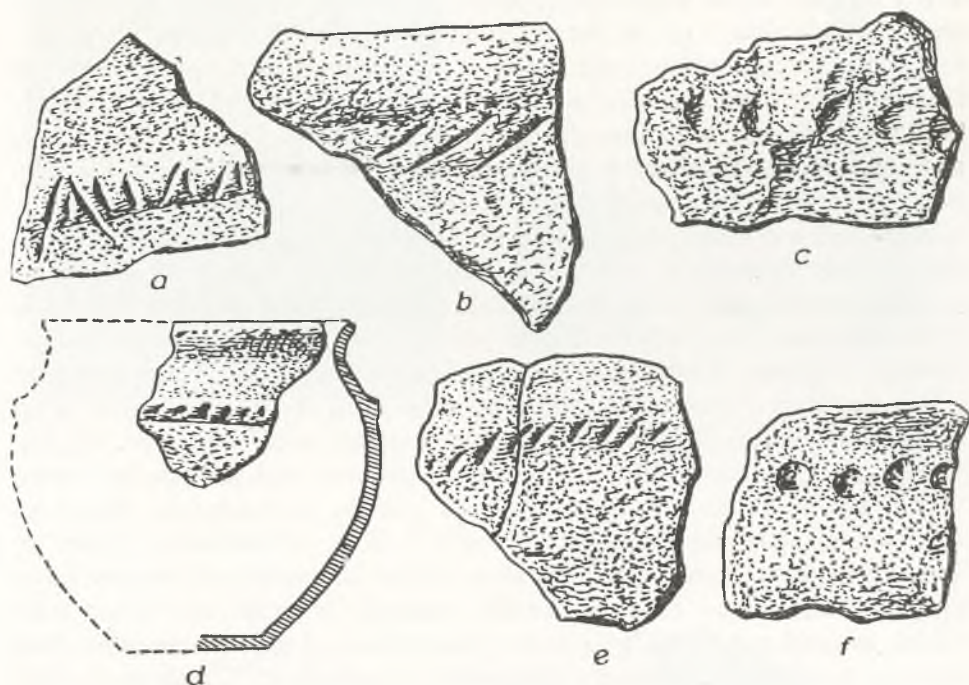
Najbliższą polską analogię dla kompleksu śląskiego stanowi wał kamienny na Łyscu, czyli Łysej Górze (wys. 593), w Górach Świętokrzyskich. Długość obecna wału wynosi 1,5 km, szerokość 10—15 m, a wysokość ok. 3 m. I tam w czasie ostatnich badań ślady zeszklenia wystąpiły w murze zbudowanym z drobno potłuczonego kamienia kwarcytowego. Pierwotnie był on wzmocniony drewnianą konstrukcją. U podnóża wału zachowały się dymarki wczesnośredniowieczne (ryc. 78).

W pobliżu Łysca znajduje się wielkie zagłębie hutnicze liczące tysiące pieców. Obecnie przebadano ponad 800 km². Zagłębie pracowało przede wszystkim w okresie wpływów rzymskich (ryc. 79, 80).

W pobliskich Rudkach (pow. Kielce), przy rozbudowie kopalni „Staszic”, gdzie wydobywa się rudę hematytową, odkryto stare wyrobiska szalowane drewnem oraz ceramikę późnolateńską. W jednym miejscu za oszalowaniem tkwiły denary rzymskie Wespazjana (69—79 r.) i Trajana (98—117r.), co wyznacza do pewnego stopnia dolną granicę czasową tego obiektu. O starożytności tego ośrodka metalurgicznego będą mogły świadczyć też wyniki analiz metaloznawczych. Ostatnie badania J. Piaskowskiego wykazują, iż broń z Iwanowic (ryc. 3), Jadownik, Żerania (ryc. 35), Sobocisk itp. była wykonana z żelaza uzyskiwanego właśnie tu, w Zagłębiu Staropolskim. W tym zakresie jednak nie ma jeszcze ujednoliconej opinii. Nie wiemy, czy w metalurgicznych ośrodkach celtyckich posługiwano się zawsze tą samą recepturą, czy też w zależności od terenu i rodzaju rudy

ski, *Kultura prapolska*, s. 453—454; E. Konik, *Śląsk starożytny a Imperium Rzymskie*, Wrocław 1959, s. 61; Cehak-Hołubowiczowa, *Kamienne kręgi kultowe...*, s. 88—89. Obecność dymarek w wałach na Ślążu i Łyscu wzmacnia podobieństwo obu tych obiektów.

receptura się zmieniała. Przedmioty wyżej wymienione, tzn. głównie broń ozdobna, jak np. miecz z Żerania, włócznia z Iwanowic, są tak typowe dla wytwórczości Celtów, że dziś już nikt nie wątpi o ich genezie. Warto byłoby wiedzieć, gdzie były one istotnie produkowane, czy tu na miejscu? Broń niewątpliwie wykonana była na podstawie celtyckich form i wzorów zdobniczych. Posługiwali się nią ludzie znający się na celtyckiej taktyce wojennej. Wreszcie po pewnym czasie, gdy funkcja użytkowa tej



Ryc. 80. Fragmenty ceramiki zdobionej odciskami paznokcia

a—c — z kopalni Staszica, Jeleniów. Rudki, pow. Kielce. Polska; d—f — rekonstrukcja naczynia późnohalsztackiego i fragmenty ceramiki z celtyckiego oppidum Hrazany. Okr. Hloubetin (Środkowe Czechy). Czechosłowacja

broni wygasła, składano ją według celtyckiego zwyczaju do grobu. Nie ulega chyba wątpliwości, że nie są to tzw. „importy handlowe”. W przyszłości trzeba będzie skonfrontować analizy dokonywane przez J. Piaskowskiego, R. Pleinera w Czechosłowacji, J. R. Maréchała we Francji. W wypadku jeśli receptury celtyckie na żelazo i stal rzeczywiście okażą się wszędzie identyczne, nie będzie można na ich podstawie określać bardziej dokładnie lokalizacji domniemanych warsztatów, a tylko ogólnikowo stwierdzać, że taką recepturą posługiwali się Celtowie.

Należałoby tu więc większą uwagę zwrócić na zagadnienie osad górniczych i ich chronologie. Nasuwa się problem, czy twórcami Zagłębia

Staropolskiego byli Celtowie bezpośrednio przybyli z Zakarpacia, czy już raczej autochtoni przez nich szkoleni. I wreszcie, w jakim stosunku prawnym, politycznym i społecznym znajdowało się Zagłębie Staropolskie do właściwego centrum władzy. Gdzie to centrum faktycznie istniało?

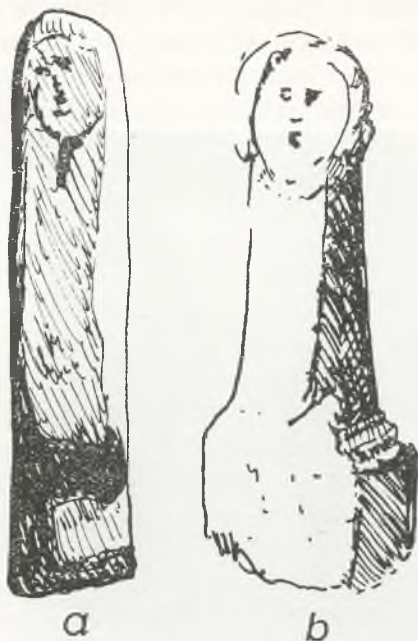
Zagłębie Staropolskie w jakiś dziś nam jeszcze nie ujawniony sposób było związane z centrum kultowym na Łyścu. J. Gąssowski, który tam przeprowadził badania, datuje wał z Łyśca na VIII wiek. Wydaje mi się, iż ten ośrodek kultu pogańskiego należy analizować w łączności z Zagłębiem Staropolskim i na tle innych podobnych zjawisk, jak np. Ślęza. Raczej chyba można wiązać jego genezę z okresem poprzedzającym wczesne średniowiecze. Dlatego przypuszczać można, że zaczątki tego centrum kultowego sięgają tego samego czasu, tzn. późnolateńskiej fazy. U stóp góry stoi posąg rzeźbiony w piaskowcu, tzw. Pielgrzym lub Św. Onufry, który skamieniał za pokutę (ryc. 81). Jest on odziany w płaszcz i kapturek, na szyi ma naszyjnik. Według tradycji co roku posuwa się o ziarnko piasku. Gdy dojdzie do szczytu góry nastąpi koniec świata. W celtyckiej tradycji spotyka się takie skamieniałe postacie dość często. Tak więc w Keimaneigh (Pld. Cork) w Anglii jest to wg miejscowego podania skamieniała kobieta. Skamieniałym człowiekiem jest także rzeźba-monolit z Valouse (dep. Jura) we Francji. Pod względem stylu „Pielgrzym” spod Łysej Góry znajduje analogie w kręgu plastyki celtyckiej (ryc. 82, 83). W Górach Świętokrzyskich miał swoje gniazdo ród Awdańców, jeden z tych rodów, w którym żyła tradycja obcego pochodzenia. Nazwisko Awdańców wiąże się poniekąd z drugim rodem, mianowicie Duninów; Dan, Donn, Dun, Dunon to niezmiernie częste imioniska oraz nazwy topograficzne na terenie Francji, Anglii, Szkocji, Irlandii. Ród Dônna miał bliskie związki z instytucją druidów. Niezależnie od tego pierwiastek *Awd* dziwnie przypomina różnych Gwywdów, Gwawdów, Gwalstawd itp.³, również pospolitych w Irlandii i Walii.

Na takim tle inaczej wygląda legenda przekazana nam przez źródła kościelne, według której na Łyścu czczono w dniu 1 maja trzy bóstwa-bałwany: Bodo, Łado i Lel względnie Śwista, Pośwista i Pogodę, a także

³ J. Gąssowski, *Ziemia mówi o Piastach*, 1961, s. 136; J. Sokołowska, *Wczesnohistoryczne posągi kamienne odkryte na ziemiach Polski*, „Światowit”, t. 12: 1928, odb. s. 25, fig. 8. „U stóp Łyśca na polu w Słupi (pow. Kielce) znajduje się figura tzw. „Pielgrzyma”, uznana za rzeźbę wczesnośredniowieczną z serii tzw. „bab kamiennych”. Jedna z legend opiewa, iż jest to w kamień zamieniony św. Onufry z przyczyny przechwalania się, i że co 100 lat posuwa się o 1 cal, a kiedy osiągnie wierzchołka, nastąpi koniec świata. Wg opisu Sokołowskiej w wapieniu wykuta postać mierzy 1,3 m i przedstawia osobę klęczącą w długiej szacie z kapturem. Na pierś zwisa jakiś naszyjnik. Nie posiadam dobrej fotografii tego posągu. Nie jest jednak wykluczone, że figura ta jest również starsza, niżli powszechnie przyjmowano. K o s t r z e w s k i, *Kultura prapolska*, s. 477.

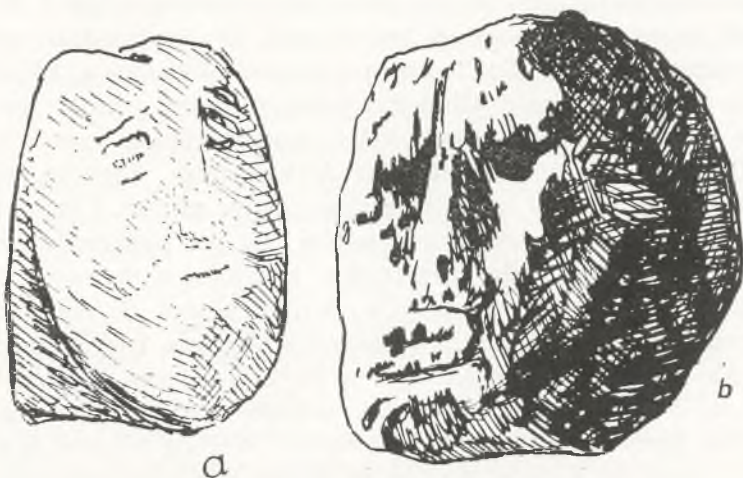


Ryc. 81. Tzw. „Fielgrzym” albo „św. Onufry”. Słupia Nowa pod Łysą Górą, Polska



Ryc. 82. Słupy kamienne zwieńczone głowami

a — nagrobek z kościoła Nôtre Dame de Villauris koło Trans, Francja; b — stela z Maryport (w pobliżu obozu rzymskiego) w Szkocji, W. Brytania



Ryc. 83. Kamienne głowy bóstw. Anglia

a — głowa bóstwa gallo-rzymskiego, Corbridge, Northumberland; b — głowa bóstwa, Netherby pod Carlisle



Ryc. 84. Wyobrażenia celtyckie bóstw. Francja

a, b — „Jupiter” z kółkiem. Celtyckie bóstwo słoneczne; c — bóg Esus-drwal. W ołtarzu z Nôtre Dame de Paris

Jesę. Jakkolwiek te same imiona, Łado i Lel, powtarzają się w starożytnej pieśni weselnej z Lubelskiego, zarówno A. Brückner, jak J. Kostrzewski uznali nazwy te za wymysł kronikarski. Nie uwzględnili oni możliwości przetrwania tradycji ludowej z czasów pogaństwa, które jeszcze w XII w. było dość żywe. Obok tej tradycji mamy jeszcze tzw. czeską opowieść benedyktyńską o pani, która zamieszkiwała zamek na Łysej Górze. Gdy odniosła zwycięstwo nad Aleksandrem Wielkim, kazała się czcić jako Diana. Zamek został strzaskany przez piorun. I ta legenda korzeniami swymi sięga celtyckich mitów. Tu też podkreślić trzeba, że w rejonie Łysogór najlepiej przetrwała tradycja Kupalnocki oraz ogni świętojańskich (sobótek), związanych z kultem słońca. Są one analogiczne nie tylko do irlandzkiego Beltaine, wiosennego ognia, rozpalanego w dniu 1 maja, ale i do świętojańskich ogni w Paryżu. Jeszcze w XVII w. przeprowadzano we Francji bydło przez ognie sobótkowe dla odpędzenia chorób. Skakali też przez nie chłopcy i dziewczęta. Według księdza Michela Le Noblensa jeszcze w XVII w. na Ille-de-France (Bretania) żyły trzy druidki, które rozpowszechniały kult słońca Doué-Tad (Teutatesa). Do druidek przychodziła ludność okoliczna po porady. Jak przypuszcza P. Y. Sébillot,

druidki spotykano we Francji aż do Rewolucji Francuskiej⁴. Dlaczegoż u nas nie mogły przetrwać mity z pogańskich czasów? Dlaczego nasi historycy tak uporczywie odmawiają ważności prastarym wątkom mitologicznym? Tym bardziej że znajdujemy dla nich bliskie analogie w mitologii zachodnioeuropejskiej, a zwłaszcza celtyckiej. Tu bowiem wielką rolę odgrywał Lug, Lleu, Lel, a także Esus (Jessa). Trzy bóstwa występują bardzo często właśnie w tejże mitologii, podobnie jak i wszelkiego rodzaju Białe i Czarne Damy. Oba wątki legendowe z Łyśca są pokrewne sobie i nie jest to chyba przypadek.

Według H. Cehak-Hołubowiczowej zaczątki Ślęży sięgają najprawdopodobniej połowy ostatniego tysiąclecia p.n.e. Datę tę ustaliła autorka na podstawie zabytków uzyskanych w czasie prac wykopaliskowych własnych, a także i dawniej zdobytych. Uznała też obiekt ślężański za dzieło autochtonów. Natomiast już nie tylko z źródeł archeologicznych, ale także z przekazu Thietmara, biskupa merseburskiego (pocz. XI w.), wynika, iż ośrodek ten funkcjonował jeszcze bardzo długo. Thietmar pisał, że „owa góra wielkiej doznawała czci u wszystkich mieszkańców z powodu swego ogromu i przeznaczenia, jako że odprawiano na niej przekłète pogańskie obrzędy”. Było to zgodne z rzeczywistością istniejącą w XI wieku, a może nawet dłużej, aż do zlikwidowania resztek pogaństwa.

Wały ślężańskie nauka niemiecka uznała za ruiny średniowiecznego klasztoru zbudowanego dla kanoników regularnych przez Piotra Własta, zwanego też Duninem, szwagra Bolesława Krzywoustego. Według legendy był on fundatorem 77 kościołów i klasztorów. Piotr Włast pochodził z rodu Łabędziów, osiadłego pod Ślężą. Ród Łabędziów, podobnie jak Awdańców, uznany był za obcy, niemiejskowy element. Ród ten świadomie pielęgnował te tradycje, co by wynikało także z drugiego nazwania — Dunin. Wprawdzie jest ono interpretowane jako ślad pochodzenia z Danii, ale nie zapominajmy, iż źródłosłów *dun* jest ogromnie pospolity w celtyckich językach, zwłaszcza w Irlandii, Szkocji i Bretanii. Może dałby się nawiązać nawet do nazwy Lugi Diduni, o których wspominają przekazy starożytne. Wiąże się jednocześnie z nazwą toponomastyczną góry Ra-dunia. Nawet i nazwanie Włast znajduje swój odpowiednik jako *Gwlastos* w irlandzkich średniowiecznych źródłach. Są tu i stare nazwy wsi, jak Stregomen, Garncarsko, Górcze, Niemcza, Sulistrowice itp. Nie jest też wykluczone, iż ród Piotra Własta odgrywał zrazu podwójną rolę: sakralną i polityczną, a z czasem schrystianizował się i zeświecczył. Piotra Własta właśnie kapłani pogańscy oślepiłi na Raduni. Jak już wspominałam, legenda ta przypomina legendę o św. Dionizym (Saint-Denis), którego ścięto na wzgórzu Montmartre w Paryżu. Jednocześnie trzeba pamię-

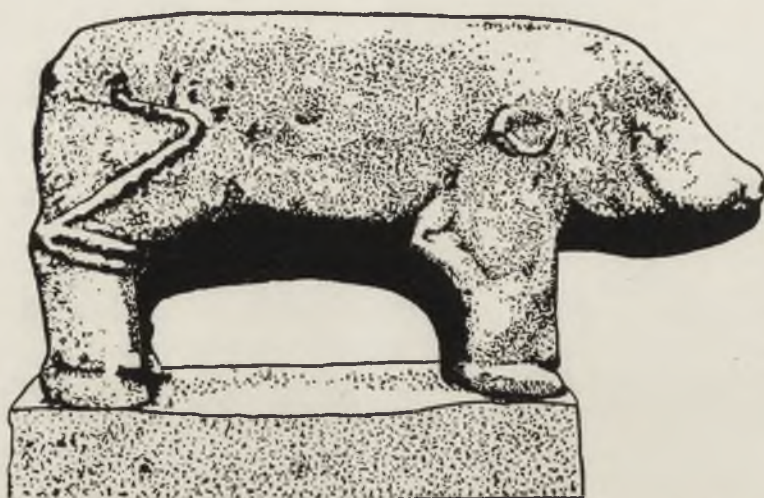
⁴ Sébillot, *Le folklore de la Bretagne*, s. 68.

tać, że i ród Dōnn w Irlandii mógł się zamienić w łabędzie, a łabędź to jeden z prastarych symboli słonecznych.

Przeżytki pogaństwa na Śląsku zostały zlikwidowane ostatecznie w połowie XIII w., ale tradycja ludowa przetrwała tam do początków XX w., wiążąc kompleks wałów ślęzańskich z kultem Wotana czy Wuotana. Kult ten, jak utrzymują nawet niemieccy uczeni, bierze początek w celtyckich wierzeniach. Przesunięcie takie było możliwe pod wpływem oddziaływania literatury i sztuki niemieckiej na ludność okolicy Ślęży. W legendach o Ślęży wyraźnie ujawnia się obcość tego obiektu jako ośrodka kultu, który przetrwał do średniowiecza. Celtycki charakter mają tak popularne na Śląsku Dolnym legendy o olbrzymie z maczugą i rzepą przebiegającym góry. W niemieckiej literaturze nosił on nazwę Rübezah!, czyli Liczyrzepa. Legenda ta ma pokrewny wątek z legendą o Walgierzu. Zarówno Walgierz, jak i Liczyrzepa wywodzą się z tego samego cyklu mitycznego, co celtycki Dagda, Sucellus, Smertullos, irlandzki Ogma, francuski Gargantua. Jest to olbrzym wielkiej mocy z maczugą w ręku oraz naczyniem ollą lub rogiem. Klasycznym jego wizerunkiem jest tzw. Hercules z celtyckiego ołtarza z Arlon (Belgia)⁵. Wprawdzie historycy negują wartość historyczną legend, mam jednak przeświadczenie, iż nie tylko w kontekście ze Ślężą mają one duże znaczenie jako źródło. Trudność polegała na znalezieniu właściwego klucza interpretacyjnego dla badanego obiektu. Pomocą tu były zabytki archeologiczne i lingwistyczne. W wypadku naszym ujawniają one wspólne źródło genezy, więc wątpliwości odnośnie do legend wydają się raczej zbytnią skrupulatnością badawczą. Charakterystycznym szczegółem jest to, że do XIX wieku w dniu przesilenia dnia z nocą odbywały się tam odpusty.

Kompleks ślęzański jest obcy w swym założeniu ludności prasłowiańskiej zarówno konstrukcją, jak i funkcjonalnością, natomiast znajduje pełne analogie w zasięgu kultury celtyckiej. I właśnie tam korzeniami sięgają legendy związane z tym ośrodkiem kultu. W budowie jego brały udział rody, plemiona, fratrie zamieszkujące tereny nie tylko bezpośrednio sąsiadujące ze Ślężą, lecz może nawet i ludność z dalszych okolic. Jednakże budowa konstrukcji wałowych prawdopodobnie była inspiro-

⁵ Powiązanie przezwiska czy nazwiska Dunin z Radunią jest też prawdopodobne. Mamy też Dannicusa aurykańskiego rycerza, Dun/n ius Paternus — na inskrypcji znalezionej w Szwajcarii i wreszcie Dunia Duns (Bess Feldkirch). Patrz F. Stähelin, *Die Schweiz in römischer Zeit*, Basel 1948, s. 245, 360, 367. O Górze Donon uwieńczonej miejscem gallo-rzymskiego kultu wspomina Ey d o u x, *Lumières sur la Gaule*, s. 102; M. E. Mar i e n, *La sculpture à l'époque romaine*, Bruxelles 1945, tabl. XVIII; Rees, *Celtic Heritage*, passim, oraz s. 49, skąd cytuję irlandzką opowieść o synach Lira z rodu du Danann, którzy zamieniają się w łabędzie; także s. 262: *Gwalstawd*, co znaczy *Gurhyr* — tłumacz (języków). Gwalstawd bardzo zbliża się do naszego Włast i Awd.



Ryc. 85. Kamienne rzeźby celtyckie dzika

- a — dzik znaleziony w pobliżu celtyckiego oppidum, Srodkowa Hiszpania;
b — dzik z ukośnym krzyżem na podbrzuszu. Szczyt góry Słęzy, pow. Swidnica, Polska

wana i kierowana przez ludzi posiadających znaczną moc rozkazodawczą. Wydaje się, iż właśnie Celtowie rolę taką spełniali.

Ośrodek na górze Słęzy skupiał wokół siebie osiedla (zwłaszcza u stóp góry i w okolicy) oraz cmentarzyska, funkcjonując przez długie stulecia. Nie było to jednak tylko centrum religijne, ale również ekonomiczne i polityczne. Dowodzi tego osiedle z I stulecia p.n.e. na terenie Wrocławia, nade wszystko słynny skarb bursztynu z Wrocławia-Partynic. W świetle tego można mówić o większym zasięgu oddziaływań ośrodka kultowego na Słęzy, nie tylko wierzeniowych, ale i rzemieślniczo-handlowych.



Ryc. 86. Kamienna rzeźba dzika z ukośnym krzyżem na grzbiecie (a) oraz widok z boku (b). Północny stok góry Ślęży. Dolny Śląsk. Polska

Dla wyjaśnienia funkcjonalności obiektu ślężańskiego mało przydatne chyba okaże się obliczanie ilości kamiennego gruzu, wymierzanie kamieni itp. pozornie ściśle metody badawcze. Nie da też wyniku dopasowywanie go do kultury prasłowiańskiej, wbrew istotnym analogiom, doklejanie do zbyt krótkiego okresu chronologicznego. Definiując Ślężę jako obiekt prasłowiański czy tylko celtycki zawężamy zagadnienie, utrudniamy rekonstrukcję w pełni jego roli, w której Celtowie mieli niepośledni udział. Ale nie byli oni ani jedynymi twórcami, ani też wyłącznymi użytkownikami tego obiektu.

Kompleks ślężański był niewątpliwie ciekawym przykładem wielostronnego infiltrowania celtyckiej kultury. Był on ponadplemienny, ponadczasowy i jako taki winien być uznany. Niewątpliwie jednak odegrał w kształtowaniu kultury materialnej, społecznej i religijnej na Śląsku bardzo ważną rolę⁶.

⁶ A. Żaki, *Celtowie na ziemiach Polski*, „Rocznik Biblioteki PAN”, Kraków, t. 4: 1958–1960, s. 26. Choć Ptolemeusz Silingów do związku Lugiów nie zaliczał, mogli



Ryc. 87. Słupy — rzeźby kamienne z terenu Polski

a — tzw. „Mnich” znajdujący się obecnie w miasteczku Sobótka (u stóp góry Słęży), pow. Świdnica; *b* — słup „miłowy”. Konin

Równie ciekawe jak wały ślązańskie są rzeźby z miejscowego granitu znalezione w różnych punktach tej góry. Według niemieckich uczonych były one wyraźnie związane z tym obiektem, były romańskie, a wykonano je w czasie budowy XII-wiecznego kościółka kanoników regularnych. Tych ostatnich sprowadził na Śląsk rzekomo św. Otton Bamberski. Opinia ta, nie uznająca miejscowej ludowej tradycji ani przekazu Thietmara,

oni należeć do niego. K. Jażdżewski, *Atlas do pradziejów Słowian*, 1948, s. 66; Na terenie dzisiejszego Wrocławia odkryto kilka osad i kilka cmentarzysk z okresu późnolateńskiego i rzymskiego; Konik, *Śląsk starożytny*, *passim*. Patrz przypis 1.



Ryc. 88. Bóstwo z rybą. Północny stok Ślęży. Dolny Śląsk. Polska

a — bóstwo trzymające oburącz rybę ze znakiem ukośnego krzyża (głowa odbita); b — ta sama rzeźba z odnalezioną głową

usiłowała połączyć rzeźby z prowadzonym przez Niemców procesem cywilizacyjnym kraju.

Rzeźba zwana przez H. Cehak-Hołubowiczową „Niedźwiedziem”, a częściej „Dzikiem”, w początkach XX w. stała w Strzegomianach, później została przeniesiona na szczyt Ślęży. Na dolnej partii rzeźby, pod brzuchem, znajdował się wyryty ukośny krzyż, w późniejszych czasach zatarty. Obok rzeźby widniał kopczyk kamieni, którymi rzeźba była obrzucona (ryc. 85b)⁷.

Drugi „Niedźwiedź”, a najprawdopodobniej również „Dzik”, z odbitymi łapami i z głębokim wyrytym na grzbiecie ukośnym krzyżem, znajduje się na północnym stoku Ślęży (ryc. 86).

Rzeźba zwana „Mnichem”, a przez H. Cehak-Hołubowiczową określa-

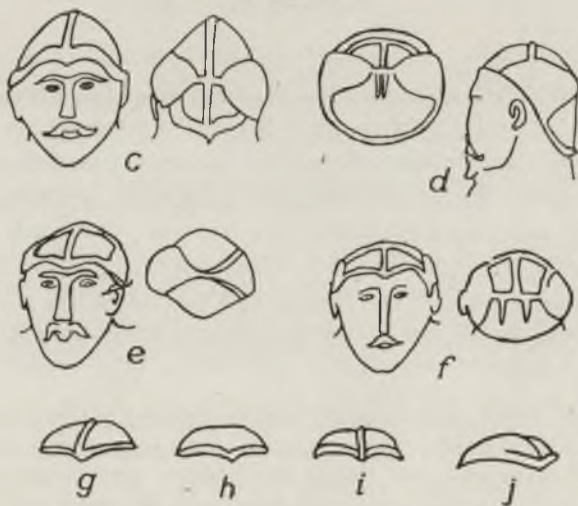
⁷ Sébillot, *Le folklore...*, s. 52.



a



b



Ryc. 89. Nakrycia głowy

a — głowa w kapuzie, płaskorzeźba celtycka w kamieniu, Arlon, Belgia;
 b — głowa bóstwa trzymającego rybę. Północny stok Śląży. Polska; c—j —
 nakrycia głów na posągach kamiennych. Tuwa. ZSRR



a



b

Ryc. 90. Rzeźba zwana „grzybem”. Sobótka (u stóp góry Ślęzy), pow. Świdnica. Polska

a — jedna strona tzw. „grzyba”, przedstawiająca dolną część postaci ludzkiej; b — ukośny krzyż po drugiej stronie „grzyba”

na jako „kręgiel”, 2 m wysokości, znajdowała się na granicznej miedzy między wsiami: Garncarskiem, Mianowem Wielkim, Florianowem i Wojnarowicami (ryc. 87a). Pierwotnie „Mnich” stał na okrągłej podstawie, ale ta z biegiem czasu odłamała się. Na głowicy i podstawie rzeźby znajdowały się głęboko wyryte ukośne krzyże. Obok „Mnicha”, podobnie jak i „Dzika”, widniał kopczyk drobnych kamieni, którymi przechodnie go obrzucali. Można też było rzucić grudkę ziemi⁸.

Czwarta rzeźba to postać ludzka odziana w długą szatę, trzymająca oburącz ogromną rybę, z ukośnym znakiem krzyża na grzbiecie. Rzeźbę odkryto na północnym stoku góry (ryc. 88).

⁸ Słup zwany „Mnichem” (rodzaj menhira) znany też z Drahomiśla (Sudety), a drugi spod Českego Brodu. Tego ostatniego nazywają złym koniem „Klepperem”. F. Leonhard, *Symbolik der europäischen Urzeit und der germanischen Völker*, Leipzig 1941, tabl. V; Stähelin, *Die Schweiz...*, s. 340; Powell, *The Celts*, s. 136, ryc. 25, podaje rekonstrukcję kolumny Jupitera z Cannstadt pod Stuttgartem, wieńczącą dwustrefowy pomnik.



a



b



c



d

Ryc. 91. Rzeźby kultowe z okolicy góry Ślęży (Dolny Śląsk. Polska)
oraz z terenu Francji

a — fragment kolumny z ukośnym krzyżem. Będkowice, pow. Swidnica; b — cylindrycznie obrobiony kamień ze znakiem ukośnego krzyża, wydobyty z fundamentu starego opactwa w Górcie, pow. Swidnica; c — tzw. „głowa sfinksa” znaleziona na Ślęży w 1901 r. koło bóstwa z rybą i dziką; d — wyobrażenie „torsu” z Entremont. Francja

Piąta rzeźba, zwana przez odkrywcę Sadebecka „Grzybem”, zakopana była koło kościoła Św. Anny w miasteczku Sobótka u podnóża Ślęży (ryc. 90). Jest to, jak słusznie mniema H. Cehak-Hońbrowiczowa, dolna część ludzkiej postaci w szerokiej szacie. Do tej grupy rzeźb zaliczyć należy blok granitowy z zarysem dolnej części postaci ludzkiej, nogi, z wrytym ukośnym krzyżem. Blok był wmurowany w narożnik starożytnego kościołka w Starym Zamku. W Sobótce również odkryto czworoboczny słup kamienny wysokości 2,4 m, ze śladami obciosywania, bliżej nie datowany.

Ponadto walcowato (cylindrycznie) obtoczony głaz z głęboko wrytym ukośnym krzyżem znaleziono w fundamentach opactwa „Górka” u stóp Ślęzy. Drugi podobny walec kamienny z krzyżem znaleziono na grodzisku w Będkowicach, również u podnóża Ślęzy. Wreszcie graniastosłup granitowy oznaczony ukośnym krzyżem odkryto na południowym stoku góry (ryc. 91).

Jak widać, zarówno te rzeźby, jak i obrobione fragmenty głazów były znaczone jednym i tym samym znakiem ukośnego krzyża. Widnieje on również na nie obrobionych głazach leżących wzdłuż dróg prowadzących do wału⁹. Ten sam znak spotyka się również na niektórych naczyniach glinianych, toporku kamiennym odkrytym w czasie badań prowadzonych już po II wojnie światowej na górze Ślęzy przez polską ekipę z Wrocławia (ryc. 103).



Ryc. 92. Celtycka rzeźba: Arduinna z niedźwiedziem. Muri pod Bernem. Szwajcaria

Rzeźby odkryte na Ślęzy stanowią po dziś dzień problem sporny, równie trudny do rozwiązania, jak wyżej omówiony krąg kamienny. Wbrew cytowanej wyżej opinii niemieckich uczonych H. Cehak-Hołubowiczowa na podstawie własnych, kilkuletnich badań prowadzonych na górze Ślęzy oraz w sąsiedztwie uznała granitowe rzeźby znakowane (według jej określenia literą X) za znacznie starsze, bo pochodzące z okresu ok. 500—400 p.n.e., wiążąc je jak najśluszej z wałem. Twórcami tych rzeźb mieli być autochtoni, Prasłowianie.

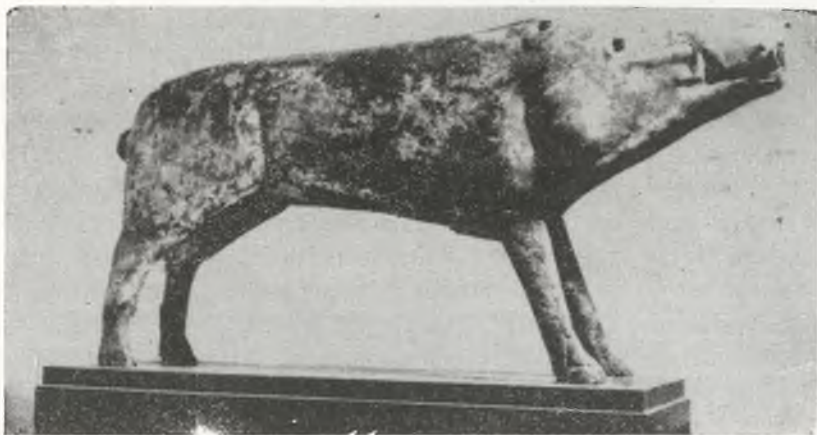
Niewątpliwą zasługą H. Cehak-Hołubowiczowej jest całkowite obalenie koncepcji niemieckiej, mającej tak wyraźną podbudowę polityczną. Nie bez racji podkreślała w swych wcześniejszych pracach możliwość

⁹ Małczyński, *Zagadnienie góry Ślęzy*, s. 1—28.

wpływów celtyckich i scytyjskich. Natomiast niezupełnie słusznie uznała „Dzika” za niedźwiedzia, łącząc tę rzeźbę z Arduinną, zamieszkującą las Ardeński i wyobrażoną właśnie z niedźwiedziem (ryc. 92). Arduinna jako bóstwo odpowiada raczej Dianie. Rzeźby ślęzańskiej nie można wiązać z Arduinną.



a



b

Ryc. 93. Rzeźby celtyckie. Zach. Europa

a — niedźwiedź (z oddzielną głową), III w. n.e. Ritsch, Kr. Stade. Niemcy Zachodnie; b — dzik, figurka brązowa. Neuvy-en-Sullias. Francja

Osobiście jeszcze kilka lat temu uważałam rzeźby ślęzańskie nie tyle za romańskie, ile za przedromańskie (ok. IX—X w.), natomiast miałam zastrzeżenie co do ich celtyckiego charakteru. Obecnie jednak zapoznawszy się w autopsji z ogromną ilością pomników figuralnych tak celtyckich, jak i gallo-romańskich w muzeach francuskich (Musée St Germain-en-Laye, Cluny, Monuments français etc.) doszłam do przekonania, iż pierwotne sugestie H. Cehak-Hońubowiczowej odnośnie do wpływów cel-

tyckich, a nawet scytyjskich, były uzasadnione. Szkoda tylko, że nie rozwinęła szerzej tej koncepcji.

Do zagadnienia rzeźb ślężańskich należy powrócić, nie bagatelizując bynajmniej tradycji ludowej, przetrwałej do pierwszej połowy XX w. niemal w nieskażonej formie.

Zacniemy od najbardziej charakterystycznej rzeźby zwanej przez H. Cehak-Hołubowiczową „Niedźwiedziem” (ryc. 86). Natomiast w tradycji ludowej rzeźba ta nazywa się „Maciorą”, „Dziką świnia”, „Dzikiem”. Średniowieczna legenda łączyła tę rzeźbę z postacią Piotra Własta, który na polowaniu spotkał się z dzikiem. Moim zdaniem tu znów mamy wątek starszy, przekazany za pośrednictwem średniowiecznej legendy doczepionej do rzeźby. „Dzik” był obrzucany przez przechodniów kamieniami jeszcze w czasach historycznych. Poza analogicznym zwyczajem (cytowanym przez H. Cehak-Hołubowiczową) w Niederkirchen, Trewirze i Pfalzfeldzie (Niemcy Zachodnie) przypomnę o celtycko-irlandzkim zwyczaju rzucania kamieni na tumulusowe groby tych, co zmarli w wypadku lub bohaterską śmiercią (cairn), lub też obyczaju kornwalijskim polegającym na obrzucaniu kamieniami „krzyża nieszczęścia” wznoszonego w miejscu np. zabójstwa, nagłej śmierci. Dzik odgrywał ogromną rolę w mitologii celtyckiej, gallo-rzymskiej i irlandzkiej. Personifikował on siły przyrody. Dzik był też pospolicie spotykanym emblematem wojennym, a później klasy rycerskiej. Biały dzik był symbolem klasy druidów. Spotykamy ten znak zarówno u zachodnich Galów, jak i wschodnich Celtów. Istnieje mnóstwo figurek brązowych dzika z Francji, Anglii, Czechosłowacji itp. Najbliższą analogię do dzików ślężańskich znamy z obszaru środkowej Hiszpanii, gdzie je znaleziono w pobliżu celtyckiego oppidum (ryc 85a). Podobna jest też do nich mała rzeźba gliniana z doczepianą głową z Ritsch (Niemcy Zachodnie) (ryc. 93)¹⁰. Podkreślić trzeba, iż poza obszarem występowania kultury celtyckiej rzeźb podobnych do dzika ślężańskiego nie znajdujemy, wyjąwszy dziki na złotych ozdobach ze skarbu w Witaszkowie. O dziku wspomina Tacyt, a Valerius Flaccus stwierdza, iż jest on symbolem celto-scytyjskich plemion.

Tu przypomnieć trzeba, że mięso dzika było u Celtów potrawą rytualną, wchodzącą w skład obrzędowej uczty ku czci Wielkiej Rhiannon (Wielkiej Matki). W miarę jak chrystianizm wypierał dawne obrzędy celtyckie go dzika zastąpiły świny św. Patryka i św. Marcina. Obaj ci święci, których celtycka geneza nie ulega wątpliwości, byli w młodości świniopasami. I tu wydaje się, iż możemy uchwycić proces transponowania dawniejszego mitu na osobę Piotra Własta, zwanego Dunin. Mit ten ciekawie wiąże się z nazwiskiem rodowym i imioniskiem Włast. Zarówno jedno, jak i drugie znajduje swe odpowiedniki w nazewnictwie druidycznym. Tym bardziej

¹⁰ Lambrechts, *L'exaltation...*, tabl. XV, ryc. 55.

że na Słęży odkryto jeszcze drugą, bardziej prymitywną i uszkodzoną rzeźbę „Dzika” (ryc. 86). Posiada on ten sam znak ukośnego krzyża wyryty głęboko na grzbiecie, podczas gdy pierwszy dzik nosi ten znak na podbrzuszu. Jest on zresztą odbity dzięki wspomnianemu zwyczajowi rzuca-
nia kamieni, znanemu jedynie w celtyckiej i irlandzkiej obrzędowości¹¹.



Ryc. 94. Słup—posąg kamienny zw. „Tountatrou”
w dolinie Norvaux koło Cléron, dep. Doubs. Francja

Trzecim, również niewątpliwie celtyckim elementem jest ów pogański znak ukośnego krzyża, uznanego przez Paula Knothela za chrześcijański znak ekspiacyjny. Występuje on na staterze złotym znalezionym w Redon (Ille-et-Vilaine), Francja, wraz z głową Ogmiosa, krzyżem ukośnym i koniem (ryc. 102 b). W Irlandii tenże ukośny krzyż nosi nazwę celtyckiego lub krzyża św. Patryka, który przejął najwięcej cech mitu irlandzkiego spośród wszystkich świętych. Natomiast w Szkocji nazywa się krzyżem św. Andrzeja. H. Cehak-Hołubowiczowa określa krzyż ukośny jako pogański symbol w kształcie litery X, motywując, iż był zwykle umieszczany w miejscu niewidocznym na rzeźbie. Jest to jeden z pospolitszych symboli

¹¹ Bertrand, *La religion des Gaulois...*, passim; Arbois de Jubainville, *La civilisation des Celtes...*, s. 130; Powell, *The Celts*, tabl. 67. Na wale grodowym w Gnieźnie znaleziono głowę dzika (fragment rzeźby). W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, wyd. II, Warszawa 1956, s. 354, ryc. 340; Lambrechts, *L'exaltation...*, s. 103, tabl. 55.

solarnych, szczególnie częstych w celtyckiej symbolice wierzeniowej¹². „Celtycki” krzyż wyryty pod brzuchem w pobliżu przednich łap pierwszego „Dzika” i na grzbiecie drugiego jest tym elementem drugorzędnym, który na równi z kształtem rzeźby, jej charakterem oraz zwyczajem rzucania w nią kamieniami świadczy o celtyckiej genezie tego posagu. Wyliziałam już uprzednio inne zabytki zdobione znakiem ukośnego krzyża, a więc sztylety z Biskupina, Gledzianówka (ryc. 19), Bnina, sztabki brązowe z Górszewic, konika brązowego z Opola (ryc. 30 c), znalezione w Polsce. Ostatnio przybył jeszcze jeden ciekawy zabytek znaczący ukośnym krzyżem, a mianowicie rogowa oprawka noża z Wiślicy, pow. Pińczów.

Trzecia rzeźba przedstawia dość schematycznie ujętą postać ludzką, trzymającą oburącz wielką rybę (ryc. 88). W tradycji ludowej rzeźba ta nosi nazwę „Św. Piotr” lub „Panna z rybą”. Rzeźba ta, jeśli chodzi o koncepcję, znajduje najbliższe analogie w kręgu wierzeniowej plastyki celtyckiej, a właściwie gallo-rzymskiej. Pochodzą one z Euffigneux (ryc. 95) oraz z Entremont, dep. Bouches-du-Rhône, Francja (ryc. 97 a), a także z Cerro los Santos, Hiszpania (ryc. 98 b). Pierwsza z wymienionych rzeźb jest mniejszych rozmiarów, znacznie bardziej realistyczna. Ale ogromne podobieństwo zauważyć zwłaszcza można w potraktowaniu układu postaci

¹² J. Zingerle, *Funde aus Ostgalizien*, „Jahreshefte des oesterreichischen Archaeologischen Institutes”, t. 7: 1904, s. 150–158. Słynna rączka trzymająca kulę z ukośnym krzyżem uznana ogólnie za rzymski import, aczkolwiek jest związana z trackim kultem Zabaziosa. Analogie u Stähelina, *Die Schweiz...*, *passim*. Starter złoty z Redon (Ille-et-Vilaine), Francja, przedstawia ciekawy dla nas zestaw: głowę Ogmiosa, krzyż ukośny i konia. J. B. Colbert de Beaulieu, *Notules IV*, „Ogam”, Rennes t. 7: 1955, s. 97. Krzyż ukośny występuje m. in. na nożu żelaznym z Biskupina. J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, Wrocław 1955, s. 272, ryc. 815. Zbliżony do tego noża egzemplarz z rękojęścią bez esownic znaleziono w grobie urnowym, otoczonym wieńcem kamieni. O. Kunkel, *Pommersche Urgeschichte in Bildern*, 1931, s. 71, ryc. 27; Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 241, ryc. 35, tabl. XII. Stela irlandzka z VI w. z rysunkami ukośnych krzyży oraz krzyż na menhirze; T. Wilson, *The swastika*, 1896, *passim*. Ukośny krzyż w połączeniu ze swastyką występuje na ceramice trojańskiej, greckiej, na starochińskiej i staro-japońskiej porcelanie; Maleczyński, *Zagadnienie góry Słęży*, *passim*; Kostrzewski, *Kultura prapolska*, *passim*; Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowiecza*, s. 295, ryc. 287: 7, 9, 10, 16. Na ogół na ceramice łużyckiej oraz wczesnośredniowiecznej znak ten jest raczej bardzo rzadki (wyjawszy dno naczynia z Gniezna). K. Jażdżewski, *Nowe materiały do pradziejów Gniezna*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 4: 1928, z. 1, s. 141. Konin — dzwoneczek brązowy (?) znaleziony wspólnie z fibulą LII. Kostrzewski, *Commentary z okresu rzymskiego w Koninie*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 7: 1947, s. 195, ryc. 2: 11, 15. W Szczecinie-Mściciźnie znaleziono dno naczynia ze znakiem ukośnego krzyża; Wczesne średniowiecze. W. Garczyński, *Wyniki badań w osadzie wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mściciño*, „Materiały Zachodniopomorskie”, 1955, s. 68, tabl. XVIII 11. Stähelin, *Die Schweiz...*, s. 586, publikuje wyryty ukośny krzyż będący „monogramem” wczesnochrześcijańskim.



Ryc. 95. Kamienne bóstwo celtyckie z dzikiem. Euffigneux, dep. H^{te} Marne. Francja



Ryc. 96. Płaskorzeźba przedstawiająca wcielenie Wisznu w rybę. Świątynia Dasavatar. Garhwa pod Allahabadem. Indie

i głów obu rzeźb, które przedstawiają ten sam typ fizyczny. Stylowe ujęcie jest również zbliżone, jako że wyraża ten sam motyw wierzeniowy. Słężańska rzeźba zamiast dzika trzyma w ramionach dużą rybę ze znakiem ukośnego krzyża na grzbiecie. H. Cehak-Hołubowiczowa słusznie wspomina analogie mezopotamskie. Przypomnę, że kapłani boga Ea — twórcy świata — ubierali się w obrzędowe szaty naśladowujące postać ryby, jak to widzimy na kamiennej wannie boga Ea z 700 r. p.n.e. (Nordeurasiatische Museum, Berlin). Wielką rybę jako symbol płodności, trzymaną przez trzy kobiety, widzimy także na płaskorzeźbie Matsya Avatara ze świątyni Dasavatar w Garhwa koło Allahabadu, Indie (ryc. 95). Mamy tam przedstawione kolejne Wcielenie Wisznu w rybę. Wisznu wcielił się również



a



b

Ryc. 97. Ścięte głowy. Rzeźby celtyckie w piaskowcu

a — cztery ścięte głowy; b — ścięta głowa. Entremont, dep. Bouches-du-Rhône. Francja



a



b

Ryc. 98. Głowy bóstw celtyckich z Austrii i Hiszpanii

a — głowa „olbrzymki” z Sankt Donat, Austria; b — głowa z Cerro los Santos, Hiszpania

i w dzika. Płaskorzeźba datowana na X w. znajduje się obecnie w azjatyckim dziale Muzeum Berlińskiego. Motyw ryby występuje ponadto na „Vishapach”, wielkich figurach kamiennych w kształcie ryby, znanych z Armenii. Jest rzeczą interesującą, iż na jednym z „Vishapów”, czyli „demonów”, występuje znak ukośnego krzyża, na innym żurawia. Motyw żurawia znamy ze słynnych ołtarzy gallo-rzymskich w Paryżu i Trewirze¹³. Motyw ryby powtarza się także i w tzw. „złotym skarbie” z Witaszkowa w pow. gubińskim nad Nysą Łużycką. Nas interesuje fakt, iż na wszystkich czterech przedmiotach z tego skarbu widnieje również motyw dzika. Skarb ten, będący prawdopodobnie inwentarzem bogactw tego grobu, uznany jest na ogół za scytyjski. Jednakże M. Rostowcew, znakomity rosyjski historyk kultury, określił go jako celto-scytyjski¹⁴. Wydaje mi się, iż opinia Rostowcewa nie jest pozbawiona słuszności.

Rzeźba „Św. Piotra” tematycznie może wiąże się także ze scenami pożerania człowieka przez zwierzę (lwa, tygrysa, smoka itp.). Temat ten powtarza się w ikonografii wierzeniowej od scyto-sarmackiej sztuki Pazyryku w Altajskim kraju, poprzez Biblię aż do Zachodniej Europy. Według H. Cihak-Hołubowiczowej tzw. „Święty Piotr z rybą” przedstawia męskie bóstwo płodności. W. Sarnowska i A. Żaki nazywają go „Paną z rybą”, uznając za celtycki wytwór. M. in. w klasztorze St Benoît-sur-Loire występuje obok celtyckich i sarmackich elementów. Uczta rytualna ku czci Wielkiej Matki — Greine, utożsamionej z Rhiannon i Eponą, składała się z wieprza, łososia i gęsiego jaja jako symbolu odnowy¹⁵. Greine było bóstwem raczej obupłciowym niżli kobiecym. Grannos, jak wiele bóstw utożsamianych z Matką Ziemią lub Ojcem Wszechrzeczy, było androginią tak jak małoazjatycka Kybele itp.). Grannos to męski appellativ tego samego bóstwa. W odniesieniu do bóstwa ślęzańskiego należy więc zachować ostrożność w określaniu płci. Ważniejszym jest tu właściwe zaszeregowanie do rzędu tych bóstw, z którymi ma istotny związek ikonograficzny. Łączność wierzeniową i treściową tej rzeźby z „Dzikim” ślęzańskim poświadcza ukośny krzyż umieszczony na grzbiecie ryby (ryc. 88).

¹³ Czarnowski, *Dziela, passim*; Powell, *The Celts*, tabl. 67; Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 63; N. Marr, J. Smirnow, *Les Vishaps*, Moskwa 1931, *passim*; Lambrechts, *L'exaltation de la tête dans la pensée*, tabl. IV, 16.

¹⁴ M. Rostowcew, *Scythien und Bosporus*, 1931, s. 465 i nn. Zagadnienie to wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Wydaje się jednak, że między skarbem z Witaszkowa a kotłem z Gundestrup istnieją zbieżności treściowe i stylowe, mimo dużej rozpiętości czasu.

¹⁵ F. Leroux, *Le soleil dans les langues celtiques*, „Ogam”, Rennes t. 4: 1952, s. 211—215, 218. Gricourt, *Epona—Rhiannon—Macha*, s. 32; A. Żaki, *Celtowie na ziemiach Polski*, „Rocznik Biblioteki PAN”, Kraków t. 4: 1958 (1960), s. 27; Z. Bukowski, *Nowe znaleziska scytyjskie z Polski*, „Archeologia Polski”, t. 4: 1960, z. 2, s. 277.

Znak ten potwierdza też nie tylko celtycką genezę postaci z rybą, ale i współczesne z „Dzikiem” pochodzenie. Epona z Gourzon (dep. H^{te}-Marne) świetnie ujawnia ten kontekst wierzeniowy (ryc. 33 a). Czterotwarzowe bóstwo celtyckie na cokole zdobionym ukośnymi krzyżami potwierdza występowanie tego samego wątku i w Galii Zachodniej, może w bardziej wysublimowanej formie.

Tzw. „Grzyb” będący dolną częścią figury ludzkiej, odzianej w szeroką, sięgającą do połowy łydek szatę, znajduje również analogie w kręgu rzeźby, ikonografii celtyckiej, gallo-rzymskiej. Między innymi należy tu wymienić statuettę Sucellusa, znalezioną w Pully (Kan. Waadt) i Agst w Szwajcarii, tors męski z Entremont (Prowansja) we Francji oraz długi szereg rzeźb przedstawiających bóstwa względnie ludzi odzianych w krótkie szaty przykrywające nogi do połowy łydek. Graficzny sposób oddawania fałd szaty jest tu też pewną wskazówką. „Grzyb” nie znajduje natomiast analogii wśród azjatyckich „bab kamiennych” (ryc. 90)¹⁶. Dotyczy to także bloku granitowego z zarysem nóg odsłoniętych po kolana, wmurowanego w narożnik starego kościółka w Starym Zamku u stóp Ślęży. Ten ostatni jest zbyt zeschematyzowany i fragmentaryczny, by można było przytoczyć bliższe analogie.

W roku 1958 na północnym stoku Ślęży wśród głazów znaleziono fragment rzeźby, przedstawiający tors męski z odbitą głową i rękami (rzeźba ta jest w opracowaniu). Na ogół nie ma zwyczaju niszczenia w ten sposób rzeźb chrześcijańskich. Tak „likwiduje” się pogańskie wizerunki („bałwany”).

Dalej mamy tzw. „Mnicha”, uznanego z kolei za średniowieczny znak graniczny ustawiony na granicznej między wsi Garncarsko. Ma on znaki ukośnego krzyża zarówno na głowicy, jak i na odbitej obecnie podstawie. Znaki te były w zasadzie niewidoczne dla przechodniów. Odnaleźć je mogli tylko ludzie wtajemniczeni. „Mnich” sąsadował z kopczykiem drobnych kamieni, którymi był obrzucany przez przechodzących ludzi, analogicznie jak „Dzik” pierwszy. Nie trzeba tu powtarzać, iż zarówno znaki ukośnego krzyża, jak zwyczaj obrzucania rzeźby kamieniami świadczą o związkach z „Dzikiem” i „Św. Piotrem z rybą”. „Mnich” został wykonany w wyraźnym kontekście z obydwojema dzikami i bóstwem z rybą, służąc tym samym celom.

Bliską analogię do „Mnicha” znajdujemy m. in. w Koninie, na dawnym szlaku (*via salari*) wiodącym ze środkowej Polski do Wielkopolski (ryc. 87 b). Stoi on ściśle na połowie drogi między Kruszwicą a Kaliszem, tj. na 52 km od jednego i drugiego miasta. Odległość, jaka go dzieliła od

¹⁶ Stähelin, *Die Schweiz...*, s. 531, ryc. 151 i s. 532, ryc. 152; Dayet, *Les „Gouyons” de Franche-Comté*, s. 315, tabl. XLII 2; Mariën, *La sculpture à l'époque romaine, passim*.

obu miast, równała się odległości, jaką można przejść piechotą albo przejechać konno lub na wozie w ciągu jednego dnia, nie forsując koni. Z kolei Kalisz (dawna Calisia) znajdował się na połowie drogi od Komarna (dawne Brigetio) do Bałtyku. Koniński słup kamienny, wykonany z miejscowego piaskowca, ma wysokości ok. 3,5 m. Nazywają go „Drogowskazem Krzywoustego”. Jako datę powstania słupa podaje się zwykle rok 1151, wyryty wraz z łacińskim napisem zredagowanym przez Piotra Dunina. A zatem legenda podkreśla wyraźnie łączność z tymże samym Piotrem Włastem, a pośrednio potwierdza także i równoczesność powstania tych dwu pomników. Napis niewątpliwie jest średniowieczny (z XII w.), natomiast wydaje się, iż sam słup równoczesny z rzeźbami ślązańskimi. Najbliższą analogię przedstawia słup kamienny „Tountatrou” w dolinie Norvaux koło Cléron (dep. Doubs) z Francji (ryc. 94). Da-



Ryc. 99. Celtycki bóg rogaty. Brąz. Lezoux, dep. Puy-de-Dôme. Francja



Ryc. 100. Galijski bóg leśny (rogaty) z łukiem i sierpem. Mont-Saint-Jean, dep. Sarthe. Francja

lej podobne słupy uwieczniono na brązowym naczyniu kultowym z Bazylei, Wettingen i Aventicum (Szwajcaria)¹⁷. We Francji ustawiano je zazwyczaj na stoku góry dla lepszej widoczności.

Wróćmy jednak do zagadnienia Śleży, gdzie poza opisanymi wyżej pomnikami odkryto ponadto odłamy cylindrycznie obrobionych głazów, znakowanych również ukośnym krzyżem. Słupy te mogły być częścią konstrukcyjną sanktuarium względnie luźno stojącymi słupami drogowymi. Największą ich ilość znamy z Europy zachodniej. Słupy te bywały opatrzone napisami względnie anepigraficzne, przy czym najczęściej była to walcowato obrobiona kolumna na kwadratowej podstawie. A. Grenier datuje je na I w. p.n.e. — I w. n.e. Na wschód od Renu, a zwłaszcza za Łabą, napisy redagowane przeważnie po łacinie (w okresie rzymskim) stały się elementem zbędnym¹⁸. Znak ukośnego krzyża zdobiący nie tylko rzeźby ślązańskie, ale również walcowato obrobione głazy, a także i zupełnie nie ociosane odłamki skał, znajduwane na drogach prowadzących na szczyt góry, spełniały tu może rolę drogowskazu dla pątników, ludzi wtajemniczonych. Dlatego znak był

¹⁷ Stähelin, *Die Schweiz...*, s. 569, ryc. 175 i s. 566, ryc. 174, 193.

¹⁸ A. Grenier, *Archéologie celtique et gallo-romaine*, t. II, 1934, s. 45, rys. 69; Stähelin, *Die Schweiz...*, s. 569, ryc. 175.



Ryc. 101. Pomniki sztuki celtyckiej z obszaru Francji
 a — galijski nagrobek kamienny ze znakiem ukośnego krzyża. Glanum, dep. St. Remy-de-Provence; b — trójtwarzowe bóstwo celtyckie na czworobocznym cokole zdobionym ukośnymi krzyżami. Reims



Ryc. 102. Zdobienie motywem ukośnego krzyża
 a — na scytyjskim dzbanku glinianym. Mineralowodskij mogilnik. Mineralnyje Wody, Ukraina. ZSRR; b — złota moneta celtycka z motywem świętej głowy, konikiem i ukośnym krzyżem. Redon, dep. Ille-et-Vilaine. Francja

umieszczany przeważnie na niewidocznym miejscu. Dla nas zaś jest to element podkreślający związek tych przedmiotów. Interesuje nas fakt, iż blok granitowy z zarysem dolnej części postaci ludzkiej i wyrytym ukośnym krzyżem był wmurowany w narożnik starożytnego kościółka w Starym Zamku. Był to zabieg magiczny, uprawiany przez druidów. Miał on na celu przekazanie i utrwalenie dawnych tradycji kultowych w świeżo budowanym przybytku bożym. Pod murami kościoła w St Benoît-sur-Loire (VII w.) znaleziono stos popiołu z czaszkami byka, dzika, z odnóżami byka. Świadczy to, iż kościół był niewątpliwie wybudowany na celtyckim miejscu kultowym, gdzie składano ofiary z tych zwierząt. Mamy tu dobry przykład celtyckiej tradycji, jaka się zachowała w bardzo różnorodnych formach w budownictwie.

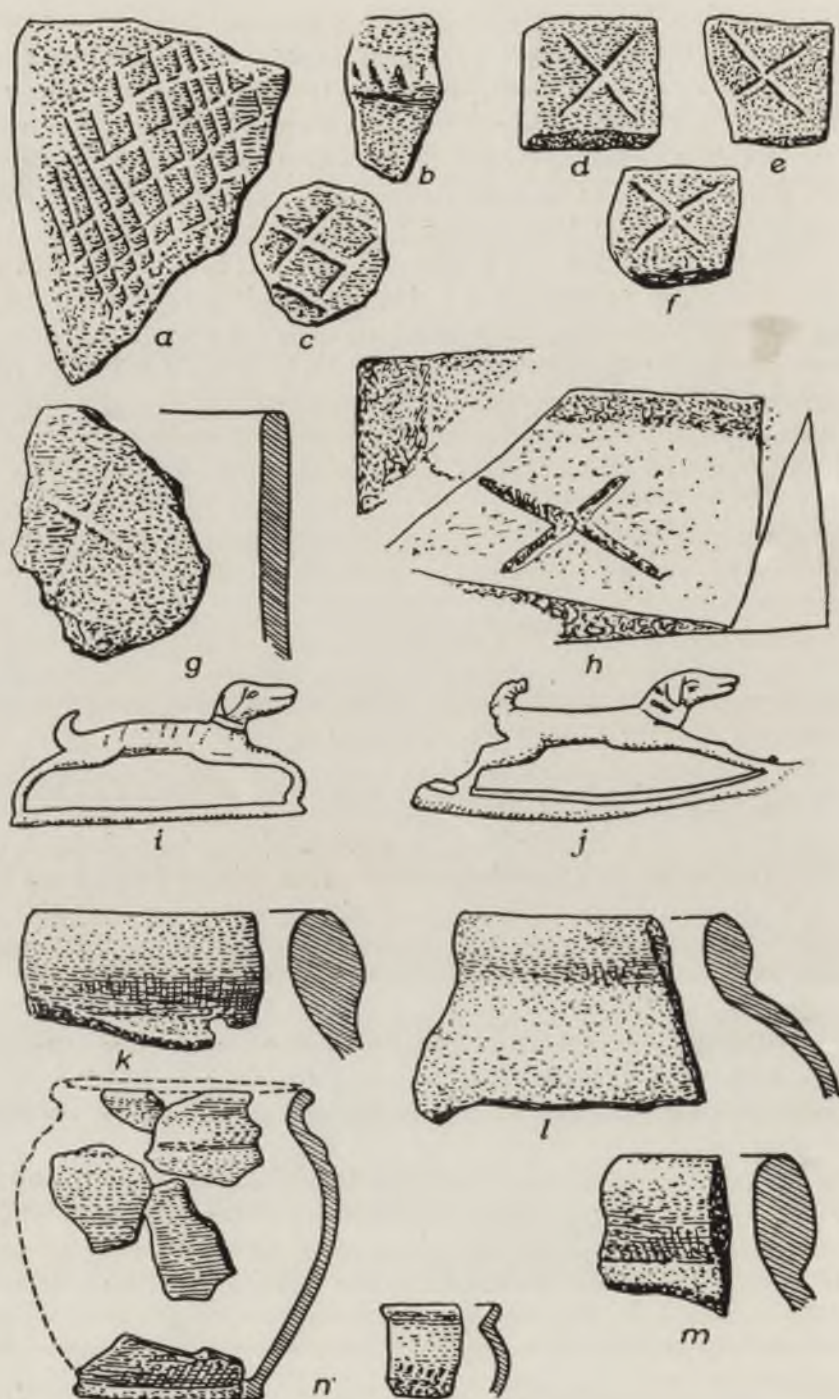
Ukośne krzyże występują także i na naczyniach znalezionych w obrębie wału ślężańskiego, które H. Cehak-Hołubowiczowa określa jako łużyckie (ryc. 103). Naczynia znaczone krzyżem ukośnym nie są zwykłymi, użytkowymi naczyniami, ale kultowymi. Niewątpliwie i toporek kamienny trzykrotnie znakowany ukośnym krzyżem służył do zabiegów obrzędowych.

Znak ukośnego krzyża jest rzadki na ceramice łużyckiej, rzymskiej (prasłowiańskiej, protosłowiańskiej) oraz wczesnośredniowiecznej, z wyjątkiem kilku naczyń, np. z Bielawy, pow. Łowicz (ryc. 104), z Igołomi, pow. Proszowice¹⁹. Natomiast odpowiedniki dla rytualnych naczyń i toporków znajdujemy w gallo-rzymskim kulcie boga Dagdy, zwanego także Sucellusem, Sukellusem, Silvanem i Hucanem i wreszcie Eoachaidem, Olla Athirem i Disathirem. Znamy koło 200 wyobrażeń tego boga, który trzyma w jednej ręce niewielkie szerokootworowe naczynie, w drugiej zaś buławę, topór lub młot. Nazwy, któreśmy wymienili, są zapewne appellativami jednego i tego samego boga. Nosi on jeszcze jedno dla nas szczególnie ciekawe nazwanie, a mianowicie *Smert(ullos)*, *Smertios*, zawierające ten sam źródłosłów co *śmierć*.

W gallo-rzymskich miejscach kultu we Francji, poświęconych bóstwu Dagdzie, znaleziono m. in. wielkie kamienne topory zwane Mell Benniget, którymi uśmiercano starców na ich własną prośbę. Topory te, jak podaje tradycja, były w użyciu od niepamiętnych czasów.

Na toporku ślężańskim znak ukośnego krzyża powtarza się trzykrotnie, a jak wiadomo, liczba trzy w mitologii celtyckiej i gallo-rzymskiej grała ogromną rolę. Była to cyfra dobra, pozytywna, boska. Stąd też tak pospolite w ornamentyce celtyckie triskele, a w ikonografii bóstwa tricepha-

¹⁹ W licznych opracowaniach H. Cehak-Hołubowiczowej drobne zabytki są na ogół pomijane. J. K o s t r z e w s k i, *Pismo obrazkowe, znaki własności czy symbole religijne?*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 2—3; 1921, z. 3—4, s. 127; C e h a k - H o ł u b o w i c z o w a, *Kamienne kręgi kultowe...*, s. 88—89.



Ryc. 103. Zabytki ze Słęży i Raduni (Polska) oraz ze Stradonic (Czechosłowacja)

a—c — fragmenty ceramiki z Raduni; d—h — ukośne krzyże na skaie gabbro;
i — piesek z brązu ze Słęży; j — piesek z brązu, Stradonice, Czechosłowacja;

k—n — ceramika celtycka ze Słęży

liczne względnie triady bóstw. Z kultem boga Dagdy, boga o olbrzymiej sile, wiąże się też cykl Ogmy i Gargantui, istot o herkulesowej sile, do których, jak już nadmieniałam, można nawiązać tak naszego małopolskiego. Walgierza-Waligórę, jak śląskiego Liczyrzepę, Śmierdziocha Długosza.

Wreszcie sama nazwa Ślęzy, podobna do nazwy całej krainy zarówno w sensie geograficznym, jak historycznym — Śląska, budzi interesujące skojarzenie. Nie jestem wprawdzie językoznawcą i nie znam metod tej dyscypliny, ale orientuję się, iż większość tez powstała w połowie ubiegłego wieku w zupełnym niemal oderwaniu od badań archeologicznych i historycznych. I obecnie nadal nie uwzględnia w pełni zdobyczy tych nauk. Przy całym wielkim szacunku dla językoznawstwa, zwłaszcza historycznego, nie bardzo mogę zrozumieć, dlaczego różne jego tezy nie są zweryfikowane? Dlaczego wyrazy nie tylko podobne, ale nieraz identyczne w treści i brzmieniu są uważane za coś odrębnego. Natomiast wyrazy raczej odległe od siebie uznaje się właśnie za odpowiedniki. Jedną z takich zagadek jest nazwa Ślęza.

Uczeni niemieccy, a także w swoim czasie i J. Kostrzewski, wywodzili ją od *Silingów*, wandalickiego plemienia z wyspy

Zelandii, podkreślając tym samym germański rzekomo jej rodowód. Później inni polscy uczeni wiązali nazwę Ślęzy z nazwą rzeczki Ślęwa — wilgoć, prześlęłość (krętość), ślegnąć — co również jest mało przekonujące. Wydaje mi się, że jednak nazwa Ślęza bliższa jest nazwy *Siling* podanej przez Tacytę, natomiast to bynajmniej nie znaczy, że jest to nazwa germańska. Całe to zagadnienie odwróciłabym. Nie nazwa Ślęza pochodzi od *Silingów*, lecz odwrotnie, góra Ślęza narzuciła swą nazwę plemionom zamieszkującym u jej stóp oraz najbliższe terytorium, jako



Ryc. 104. Ceramika (dwie czarki i misa) oznaczona na dnie ukośnym krzyżem. Bielawy, pow. Łowicz. Polska

nazwa mająca wyjątkowe znaczenie. *Silingowie*, nazwa, którą zawdzięczamy Tacytowi i tzw. „interpretatio romana”, jest słowem zlatynizowanym, zrozumiałym dla Rzymian. Nazwa ta jednak brzmiała nieco inaczej. Być może dlatego objęła ona tak duży obszar, iż związana była z tym właśnie potężnym ośrodkiem ponadplemiennym na Śląży, który promieniował swym oddziaływaniem daleko. Poprzedzał on późniejsze, czysto świeckie formacje państwowe, będąc nie tylko centrum kultowym, ale także strategicznym, przemysłowym i handlowym. W wyraźnym kontekście ze Ślążą rozbudowywały się osady, które w przyszłości przekształciły się we Wrocław.

Wydaje mi się, że nazwa Śląża jest wyrazem celto-słowiańskim względnie zeslawizowanym celtyckim utworem językowym, który wywodzi się od celtyckiego *Sulis* — słońce, galickiego *suil* — słońce, co w irlandzkim znaczy też oko. Od celtyckiego *sulis* pochodzić może także nazwa *Silesia*, a z kolei pochodny od niej *Śląsk*. Nazwy tego typu występują także w zachodniej Europie (*Sulis*, *Sulevia*, *Sully* itp.). U Thietmara z Merseburga mamy przekazaną nazwę *pagus silensis*, a Geograf Bawarski podawał nam termin *Sleensane*. Nazwy te mogą być skrótem od *S/u/leensane*, *s/u/lensis*, podobnie jak czeskie *S/u/lesko*, które nie zawiera późniejszej polskiej nosówki. Ten rodowód nazwy *Silesia* — *Śląsk* od pierwiastka *Sulis* łączyłby się bardzo logicznie z centrum kultowym poświęconym bóstwu naczelnemu, królowi względnie ojcu bogów i wszystkiemu co żywe i martwe na świecie — Disathirowi, Sucellusowi, Dagdzie, Smertullosowi zapewne mającemu jeszcze jakiś miejscowy appellativ bliżej nam nie znany. Jednym z jego głównych symboli był ów ukośny krzyż, tak często spotykany na zabytkach ze Śląży. Byłby on, jeśli nasza hipoteza jest słuszna, graficznym przedstawieniem tej nazwy, związanej z kultem solarnym²⁰. Była ona zrazu zrozumiała tylko dla wtajemniczonych. Przyjąć można, iż jest to element nie tylko graficzny, ale posiadający wagę dokumentu wiążącego źródła archeologiczne z mitem czy legendą, przekazem historycznym, tradycją ludową. *Entelusche*, tłumaczone jako *Kacza Kałuża*, H. Cehak-Ho-

²⁰ J. Kostrzewski, *Walne zebranie Polskiego Tow. Prehistorycznego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 1—2: 1921, s. 77, powtarza swą tezę nadal w swoich licznych pracach; G. Kossinna, *Germanische Kultur im I. Jhr. nach Chr.*, Berlin 1932, s. 190, ryc. 204; J. Jankowska, *Uwagi o badaniach lingwistycznych nad przeszłością Słowian w świetle archeologii protohistorycznej*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 3: 1952, s. 33; Czasopismo „Ogam”, 1949—1961, *passim*. Również Radunia ma celtycki źródłosłów. Analogie do niej to zachodnioeuropejski *Rhadaunus*, *Radanca*. Ponadto takie nazwy jak Brzeg, nawiązują chyba do *briga* — wierzchołek, a nie brzeg — wybrzeże z *Brigetio*. Lignica pochodzi od *Lugidunum*, Niemcza od *Nemeti*, celtyckiego plemienia zamieszkującego prawy brzeg Renu. W Cieplicach, pow. Jelenia Góra, przed II wojną światową wyrabiano pieczywo obrzędowe w kształcie esownicy i podwójnych spiral (znaki solarne).

łubowiczowa wyprowadza od słowiańskiej *kałuży*. Mnie osobiście wydaje się nazwa ta zbliżona do celtyckich nazw, jak: *Luzech-Quercy*, *Luzy* koło Beuvray, Francja, *Lousonna*, *Leusomna*, w Szwajcarii, *Lugh* (czyt. Liuz) Anglia. Również *Ente* niekoniecznie trzeba wywodzić od niemieckiej *Ente* — kaczka, gdyż nie jest to słowo obce i staroceltyckiej terminologii: *Nanto* — znaczy dolna, wgłębienie. Nie przeczy to faktowi, iż budowa tego ośrodka mogła być i zapewne była dziełem autochtonicznej ludności, ale dokonanym w pełni pod inspiracją Celtów. Również nie stoi w sprzeczności z możliwością funkcjonowania nadal we wczesnym średniowieczu. Dowodzą tego zarówno zabytki z tego czasu, jak i wzmianka Thietmarowa.

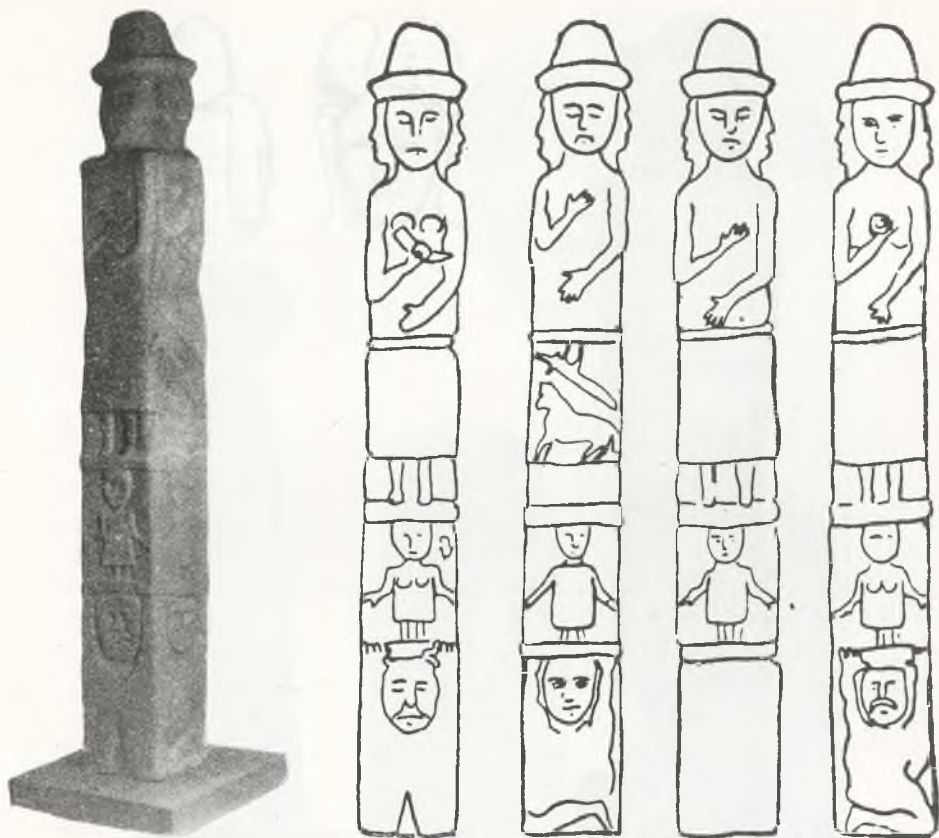
XIV

POSĄG TZW. ŚWIATOWIDA I INNE RZEŻBY KAMIENNE Z OBSZARU POLSKI

Chciałabym tu też poruszyć zagadnienie tak bardzo znanej i popularnej rzeźby zwanej „Światowidem”, odnalezionej w 1846 r. w Horodnicy w pobliżu Kociubińczyk (pow. Husiatyn) w Zbruczu (ryc. 105). Jest to monolit z szarego wapienia, wysokości 2,70 m. Na temat tego zagadkowego posągu wypisano już morze atramentu, ostatecznie nie wyjaśniając jego genezy. Najczęściej w literaturze podaje się jego związki z eura-zjatyckim cyklem mitologicznym i ikonografią, a zwłaszcza tzw. „babami kamiennymi”¹. „Światowida” datuje się na X w., szukając związków z turko-tatarskimi pomnikami rozsianymi na rozległych obszarach eura-zjatyckich. Moim zdaniem są one zupełnie odmienne, powstały w odrębnym klimacie wierzeniowym mimo poważnych zbieżności, np. róg trzymany w ręku, koń, ale te zbieżności występują również i gdzie indziej. Już M. Wawrzeniecki podkreślał uderzające podobieństwo między zbruczańskim posągiem „Światowida” a drewnianym posągiem z Holzgerlingen, uznając je ogólnikowo za orientalne. Sam „Światowid” reprezentować miał wg niego związek z kultem phallusa². Słup z Holzgerlingen jest rzeźbiony w drzewie (ryc. 106), natomiast „Światowid” — w kamieniu, mimo to nosi wyraźne cechy rzeźby drewnianej, aczkolwiek nie wiemy, czy była to mimowolna, czy świadoma tendencja. Słup w Holzgerlingen dawniej był zwieńczony rogami. Uważano go za zabytek średniowieczny, obecnie jednak uznano go powszechnie za celtycki. Dalszymi celtyckimi pomnikami bardzo podobnymi do „Światowida” są czworościenne słupy kamienne w Pfalzfeld i Waldenbuch (Wirtembergia), datowane na IV w. p.n.e.

¹ J. Sokołowska, *Wczesnohistoryczne posągi, passim*. W. Antoniewicz uważa Światowita za posąg bóstwa, a nie za „babę kamienną”, stanowiącą zazwyczaj nagrobek.

² M. Wawrzeniecki, *Znamiona orientalne na kamiennym słupie tzw. Światowita*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 10: 1929, s. 154–157; Powell, *The Celts*, rys. 63; *Reallexicon der Vorgeschichte*, t. 12, s. 272, tabl. 74.

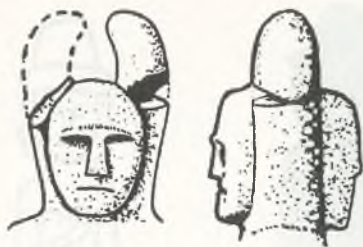


Ryc. 105. Tzw. posąg „Światowida” rzeźbiony w kamieniu wapiennym, znaleziony w Zbruczu (fotografia) oraz jego cztery strony (rys. szkicowy). Polska

(ryc. 107), czworokątny menhir z czterema twarzami z Kervadel pod Plouhaneec, dep. Finistère, którego odlew znajduje się w Muzeum St Germain-en-Laye, oraz posąg wapienny z Rodez, dep. Aveyron (Francja). Wreszcie pewną analogię stanowią dwie rzeźby: z Armagh, dep. Ulster (Irlandia), i Lurgan (Anglia), które przedstawiają postać ludzką trzymającą małe naczynie w ręce podobnym ruchem jak „Światowid” (ryc. 112). Wśród eurazjatyckich „bab kamiennych” nie występują bóstwa kilkutwarzowe. W każdym razie są one zupełnie wyjątkowe, co podkreślała nawet J. Sokołowska, jako jedną analogię podając nieznany właściwie posąg, znaleziony na Białorusi, na drodze z Rzeczyca do Bobrójska (Polesie, ZSRR), a jako drugą posąg z Holzgerlingen.

Wielotwarzowość jest jedną z cech bardzo charakterystycznych „Światowida” obok okoliczności, że był on również rzeźbiony w wapieniu jak większość rzeźb galijskich (ryc. 95 a i 96).

Wyżej wspomniałam o dwutwarzowym pucharze z Topolna, pow.



Ryc. 106. Posąg drewniany
dwutwarzowy i rekonstrukcja
zwieńczenia jego głowy. Holz-
gerlingen. Wirtembergia.
Niemcy Zachodnie

Swiecie, oraz o czterotwarzowej wazie z Vorland (kr. Grimmen, Pomorze Niemieckie). Naczynia wielotwarzowe bliskie obu tym podają na str. 81.

Wyobrażenia bóstw dwu- trzy- czterotwarzowych są bardzo pospolite w celtyckiej i gallo-rzymskiej ikonografii (ryc. 109 i 110), a więc na słynnym ołtarzu w Paryżu (w fundamentach L'Hôtel-Dieu), w Dennevy, Beaune, Reims, Mons itp. (Francja) i Corlack (Anglia). Jest rzeczą bardzo interesującą, iż żadna z twarzy „Światowida” nie wykazuje mongoloidalnych cech, jakkolwiek widzimy je nawet na zachodnioeuropejskich zabytkach, na uchu dzbana z Reinheim (ryc. 71), na maskach słynnego Tarasque z Noves (Francja) itp.³ Nawet owa „czapa”, która „Światowidowi” na-

³ E. Ettlinger, *Contributions towards an Interpretation of several Stone images in the British Isles*, „Ogam”, Rennes t. 13: 1961, z. 2—3, s. 286, tabl. LVIII 1, 2.



Ryc. 107. Słupy kamienne zwieńczone głowami. Niemcy Zachodnie

a, c — słup z Pfalzfeld (a — jego rekonstrukcja); b — głowa z piaskowca — fragment kolumny z Heildelbergu; d — fragment czworokątnego słupa z Waldenbuch, Wirtembergia

daje pozornie „sarmacki” charakter, a którą M. Wawrzeniecki uznał za „phallusowe zakończenie”, znajduje liczne analogie w kręgu celtyckiej plastyki. Słup z Holzgerlingen wg rekonstrukcji zwieńczony jest krótkimi różkami. Nie jest wykluczone, że na „czapę” „Światowida” zakładane były jakieś obrzędowe insygnia czy atrybuty, kształt bowiem „czapy” pozwala na to z łatwością. Przypomina ono nakrycie głowy lub fryzurę maski zdobiącej ucho dzbana z Siemianowic, pow. Kępno, dalej czapę celtyckich



Ryc. 103. Fragmenty wyobrażeń figuralnych z kamiennych krzyży. Moone, hr. Kildare, Irlandia



a



b



c

Ryc. 109. Ołtarze z trójtwarzowym bóstwem (fragmenty). Francja
a — „Apollo”, Kernunnos, „Merkury”. Reims; b — fragment ołtarza. Dennevy; c — fragment ołtarza. Beaune

bóstw solarnych wyobrażonych z tarczą słoneczną (ryc. 84 a, b), hełm celtyckiego wojownika z Idria di Bača (Istria), „czapę” z krzyża z Ahenny w Szkocji (VIII w.). Z Nowego Wiecu, pow. Kościerzyna, pochodzi dwugłowe popiersie rzeźbione w wapieniu (ryc. 118 a), na którym widzimy podobne nakrycie głowy lub fryzurę (PMA Warszawa). To ostatnie zbliża się bardzo do typowej celtyckiej fryzury, która przetrwała dość długo, bo np. widzi się ją jeszcze u Teodoryka Wielkiego. Natomiast, jeśli chodzi o rurskie analogie, występuje na idolu drewnianym z Nowogrodu Wielkiego⁴.

⁴ Powell, *The Celts*, s. 125, rys. 20. Bóstwa wielotwarzowe znane były także w Babilonii. Por. A. Parrot, *Sumer*, 1960, ryc. 351 i 352 na s. 285. Ich dwa rysunki zawdzięczam W. Szafrąnskiemu. Por. też M. Amand, I. Eykens, *Diericky Tour-*



Ryc. 110. Trójtwarzowe bóstwa celtyckie z Irlandii i Francji

a — z Corlack, dep. Cavan. Irlandia; b — z terenu Francji; c — bóg z baranią czaszką w ręku. L'Hôtel-Dieu, Paris. Francja; d — z Reims. Francja

naï Romain, Brugge 1960; R. Magnen, E. Thevenot. *Epona déesse gauloise de chevaux*, Paris 1955, *passim*; Kossinna, *Germanische Kultur im 1. Jhrh. n. Chr.*, s. 163, ryc. 181; Majewski, *Importy rzymskie w Polsce*, tabl. XLVII; Bertrand, *La religion des Gaulois*, tabl. XXVIII; R. Forrer, *Urgeschichte des Europäers*, Stuttgart 1908, s. 508, rys. 414; M. i L. Paor, *Early Christian Ireland*, tabl. 37.



a



b

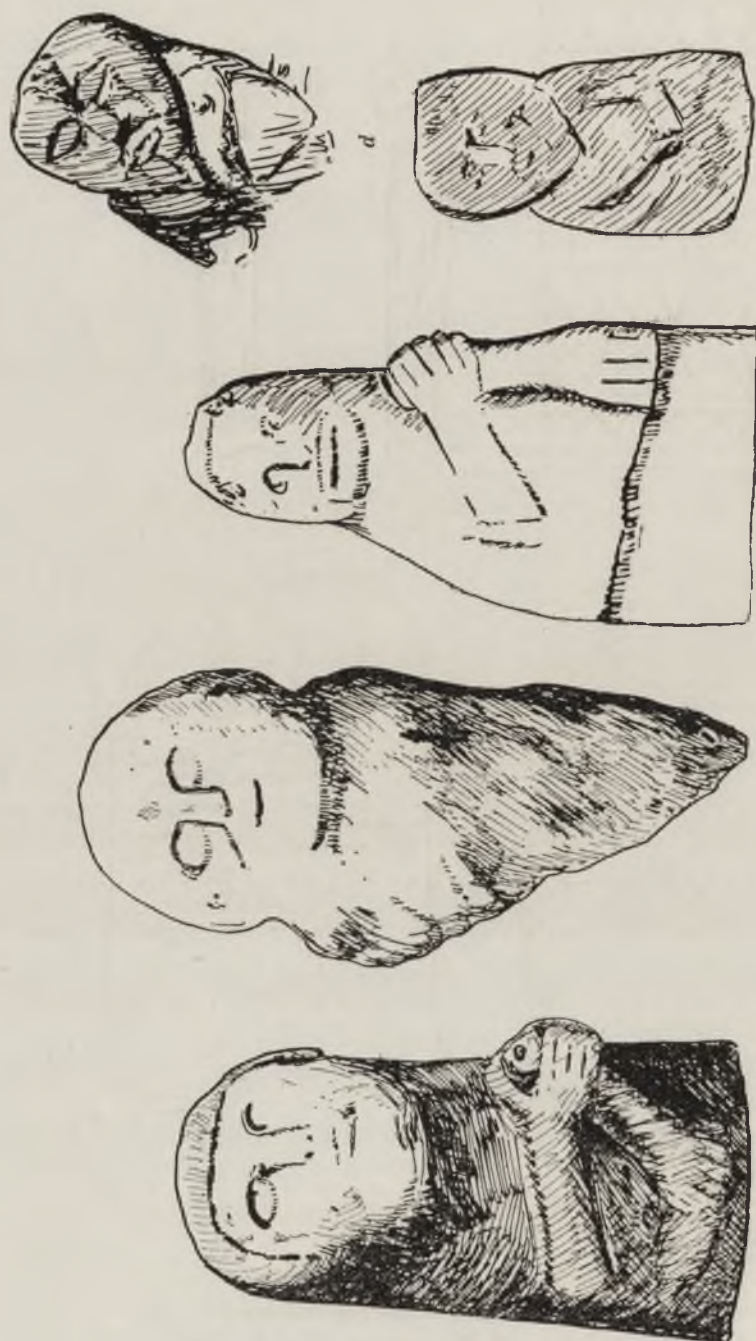


c



d

Ryc. 111. Wyobrażenia figuralne z terenu Francji, Niemiec i ZSRR
 a — nagrobek z La Comminges. Francja; b — rzymska figura drewniana. Passendorf, Kr. Weimar, NRD; c, d — stele nagrobne z Krasnoje (Kerman Kyr.) Krym. ZSRR



Ryc. 112. Celtyckie figury kamienne

a — bōżek kamienny, prawdopodobnie celtyckie bōstwo Nuadu, Lurgan, Irlandia; b — idol, prawdopodobnie stiela nagrobkowa, Gross-Burgstall, Austria Dolna; c — figura kamienna, ostatnio identyfikowana z celtyckim bōstwem Nuadu, Armagh, dep. Ulster, Irlandia; d — galijski nagrobek (?) Fermanagh (Bva Island), Irlandia; e — figurka kamienna, prawdopodobnie z okresu pōźnolatenskiego, Lystymore Island, Irlandia

Czapa „Światowida” podobna jest do zakończenia obu naszych słupów kamiennych, ze Ślęży i Konina, które mogą być omphalosem, czyli „pępkiem świata”, pospolitym w ikonografii celtyckiej, ale również znanym w wierzeniach azjatyckich (głównie Chiny)⁵.

Drugą cechą znaną dla „Światowida” jest obupłciowość posągu, znowu nie spotykana wśród „bab kamiennych”. Dwie postacie są męskie, dwie żeńskie. „Bab kamienne” przedstawiają albo kobietę, albo mężczyznę. Obupłciowość znamionowała zarówno mniejszoazjatycką Kybele, jak i celtycką Greinę—Rhiannon — Eponę—Machę, ale także Teutatesa. Bóstwa te, zaliczone do rzędu chthonicznych i „prowadzących dusze zmarłych”, przedstawiane są zazwyczaj łącznie z koniem, a więc są hippomorficzne (ryc. 33). Na jednej ze ścianek zbruczańskiego słupa wisi miecz u pasa, poniżej zaś znajduje się wizerunek konia. Zajmuje on dolną partię szaty „Światowida”. Z tej strony nogi bóstwa nie są zaznaczone. Pomijając protomy końskie tak pospolite w sztuce „wczesnołacińskiej”, np. konik na klamrze ze Wszędzina (pow. Mogilno), wizerunki koni są bardzo częste na monetach celtyckich (biateki i statery, imitujące statery Filipa Macedońskiego), zwłaszcza u Celtów wschodnich. Koń, który przepowiada przyszłość, podobnie jak rumak „Światowidowy” na Rugii, występuje w Tain de Cuailnge jako Legris Cuchulain. Nie jest wykluczone, że z tym wątkiem wierzeniowym wiążą się figurki koników znalezione w Polsce, o których będzie mowa poniżej. Przeżytkowe obrzędy Mari Lwydd i Hobby Horse w Kornwalii i Walii znajdują wyraźny odpowiednik w krakowskim lajkoniku. „Tatarskość” tego ostatniego obrzędu jest bardzo świeżej daty. Lajkonik, przedstawiający postać ludzką jadącą na koniu, ma swe bliskie odpowiedniki w wyobrażeniach Epony — Matki Ziemi, opiekunki zmarłych (ryc. 30—34). Zostały one ostatnio zestawione przez R. Magnena



Ryc. 113. Czterotwarzowe bóstwo mezopotamskie

⁵ Rees, *Celtic Heritage...*, s. 146—172.

i E. Thevenota. Nazwa *laj*-konik posiada mnóstwo analogii w celtyckich językach, stanowiąc jedno z nazwań bóstwa, twórcy wszechrzeczy, Luga. Nie jest to bynajmniej sprzecznością, że postać na koniu jest zwana Eponą. Mamy bowiem i tzw. męskie odpowiedniki bóstwa hippomorficznego. Również interesujący jest związek tego obrzędu z wiosennymi „zaduszkami”. Tu nawiązać wypada do wywodu nazwy „lalka”, jak słusznie podkreślał S. Poniatowski (doskonały etnolog polski, który poniósł śmierć w hitlerowskim obozie). „Nawet sama nazwa »lalka« zdaje się potwierdzać jej związek z przodkami [kultem — przyp. J.R.P.] ... Łatwo zrozumieć, dlaczego ludowe wyrażenie »pójść do lali«, tj. pójść do przodków, oznacza umrzeć, a dalej dlaczego »lala« oznacza miejscami w Lubelskiem stracha albo śmierć... W Lubelskiem..., w Rzeszowskim nie radzą bawić się »lalkami, bo »mamuna« w nocy udusi, a w Tarnowskim wierzą w »boginki-lalki« odmieniające dzieci. Dawna wielka rola lalek jako wyobrażeń przodków zachowała się jeszcze np. w [obrzędzie — J.R.P.] spaleniu śmierci na wiosnę”⁶. Uderza nas podobieństwo wyrazów *lalka*, *lala*, bóstw *Lel* z Łyśca, krakowskiego *Laj-konika*, wreszcie bliźniaczych bóstw *Lelum* i *Polelum*. Nazwy te wprowadziła spopularyzowała literatura, ale nie były one wytworem fantazji. Po prostu żyły w tradycji miejscowej i adaptowano je do twórczości literacko-naukowej. Wszystkie wiążą się z bóstwem panującym tak nad światem żywych, jak i zmarłych. Podobieństwo jest nie tylko treściowe, ale i dźwiękowe, bo przypomnieć trzeba, iż celtycki bóg *Lug* nazywał się także *Leu-Lleu*.

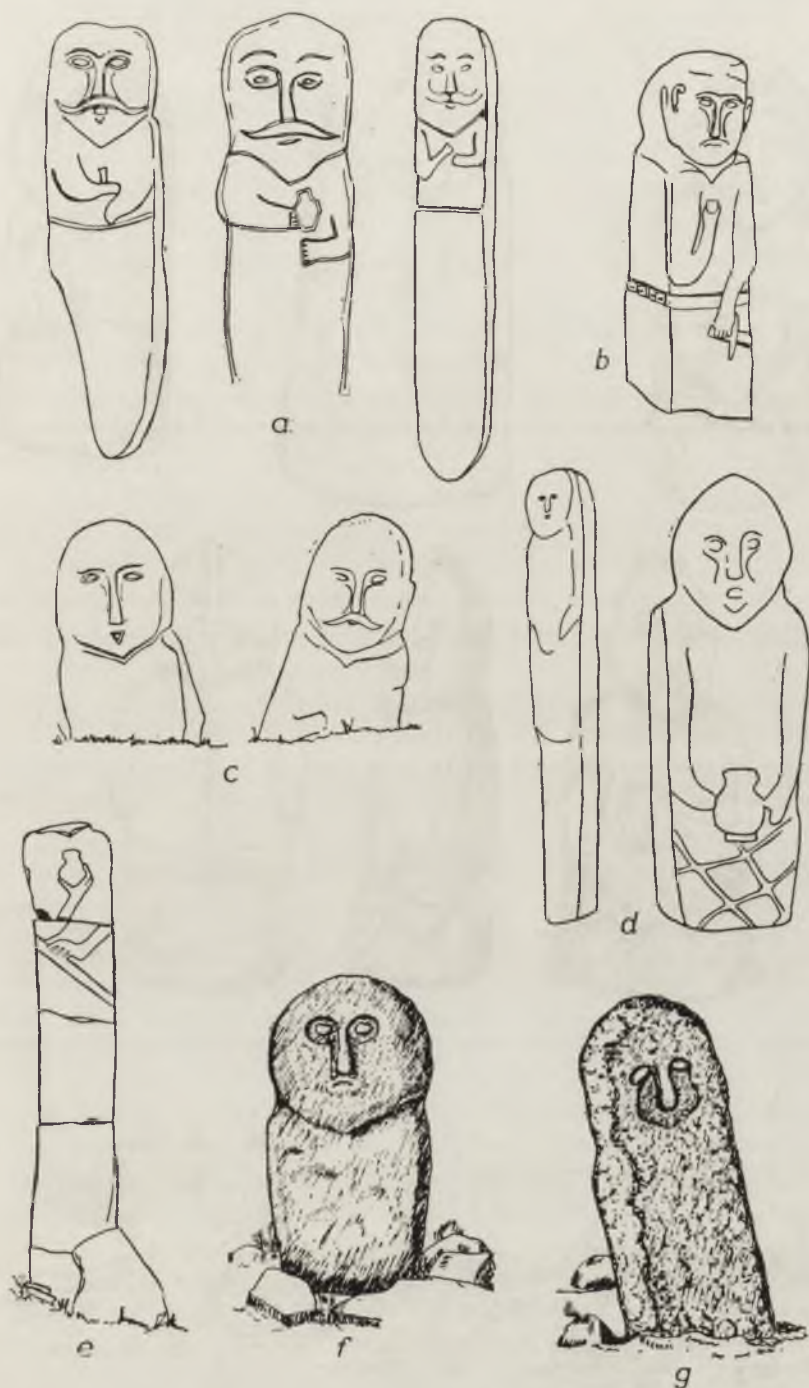
Wprowadzi miecz i koń są również atrybutami germańskiego Wotana (Odyna), ale celtycka geneza tegoż nie podlega już dziś dyskusji.

Szata „Światowida”, sięgająca do kolan i przepasana pasem, przypomina krótkie suknie Celtów, które znamy z wyobrażeń na średniowiecznym relikwiarzu św. Manchana (Irlandia) i z różnych płaskorzeźb celtyckich i gallo-rzymskich (Muzeum St Germain-en-Laye)⁷.

Trzecią cechą charakterystyczną posągu „Światowida” jest strefowość kompozycji oraz czworoboczność. I jedno, i drugie nie spotyka się w ikonografii eurazjatyckiej, bądź też jest zjawiskiem bardzo rzadkim (ryc. 114—116), natomiast jest pospolite zarówno na celtyckich, gallo-rzymskich, jak i irlandzkich pomnikach, żeby tylko wymienić najbardziej znane, jak tzw. kolumna Nerona z Moguncji (I w. n.e.) (Niemcy Zachodnie) oraz krzyże irlandzkie z Carew w Walii i Castle Dermot (hr. Kildare) w Irlandii. W drugiej strefie od dołu „Światowida” spotykamy cztery postacie (dwie kobiece) do złudzenia przypominające irlandzkie płaskorzeźby z krzyża

⁶ S. Poniatowski, *Etnografia Polski*, t. 3, Warszawa 1931—1934, s. 268—269.

⁷ Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, s. 392, ryc. 38; Arbois de Jubainville, *La civilisation des Celtes*, s. 82; Paor, *Early Christian...*, s. 171, ryc. 35.



Рyc. 114. Камienne posаgi — nagrobki z ZSRR

a, d — Altaj, ZSRR; b, c — Mongolia; e — Hakasskaja oblast'; f, g — Tuwinskaja oblast'



Ryc. 115. Kamienne posągi—nagrobki z Mongolii



Ryc. 116. Kamienne posągi—nagrobki z pd. Syberii. ZSRR
a—c — Tuwinskaja obłast'; d — Altaj

kamiennego z Moone (hr. Kildare), Irlandia (ryc. 108). Na samym dole „Swiatowida” mamy wyobrażone trzy klęczące postacie. Dwie wąsate są bardzo zbliżone do masek z Inowrocławia. Również i tu wąsy były elemen-



Ryc. 117. Rogowa oprawka noża zdobiona sześcioma twarzami. Wiślica, pow. Pińczów. Polska



a



b

Ryc. 118. Rzeźby kamienne z Pomorza Zachodniego. Polska

a — dwugłowa rzeźba. Nowy Wiec, pow. Kościerzyna; b — płaskorzeźba. Miejscowość nieznana

tem, który rzekomo podkreślał „sarmackość” tego posągu. Nie tylko liczne celtyckie i gallo-rzymskie dobrze znane wyobrażenia posiadają wąsy, ale także głowa Gała z Haddy (Afganistan), znajdująca się w Musée Guimet (nr 45), zupełnie nieznana w literaturze europejskiej (ryc. 121). Nadto ci

trzej klęczący mężczyźni ze „Światowida” wznoszą dłonie do góry ruchem znanym z kotła z Gundestrup⁸.

Stwierdzenie J. Sokołowskiej, że posąg zbruczański jest podobny do „bab kamiennych”: a) pod względem ilości wyobrażeń (?), b) atrybutów i c) koncepcji postaci, nie odpowiada rzeczywistości. Sama zresztą podkreśla, iż „baby kamienne” przedstawiały pojedyncze „figury”.



Ryc. 119. Dzban dwutwarzowy (*terra nigra*). Topolno, pow. Świecie. Polska

„Analogie” zestawione przez J. Sokołowską wyraźnie wykazują nie podobieństwo, ale odmienność „Światowida” od grupy eurazjatyckich „bab”. Z wymienionej pracy J. Sokołowskiej wynika niezbicie, iż dla tego rodzaju zabytków nie należy szukać analogii w jednym tylko wschodnim kierunku. Inaczej zrobił K. Hadaczek, który w przeciwieństwie do tej autorki upatrywał w „Światowidzie” wpływy greckie, natomiast W. Demetrykiewicz widział w „Światowidzie” oddziaływanie buddyzmu i szamanizmu. Najbliżej prawdy był E. Frankowski, stwierdzając słusznie, że menhiry

⁸ Kopie w Muzeum St Germain-en-Laye, Paryż. Pa o r, *Early Christian...*, tabl. 51; Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 104. Kopie w St Germain-en-Laye; J. Raftery, E. Thiele, *Frühe irische Kunst*, Berlin 1959, s. 79.

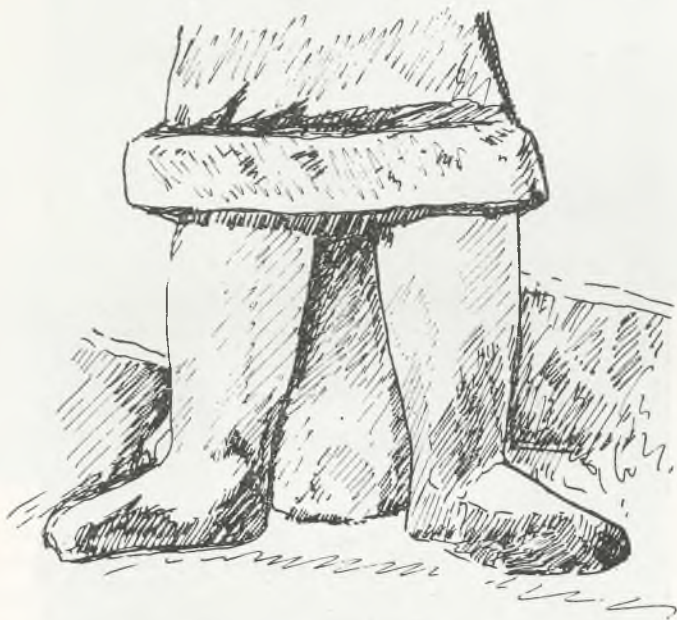


Ryc. 120. Urna czterotwarzowa (*terra nigra*). Żarnokie.
Pomorze Zachodnie. Polska



Ryc. 121. Głowa Gala, III—I w. p.n.e. Hadda.
Afganistan

iberyjskie, francuskie i polskie pomniki tego typu należą do wspólnej grupy. Dziś wiemy, iż ślady wschodnioazjatyckich wierzeń ujawniają się coraz liczniej na Zachodzie (w Reinheim, Trichtingen, Vix, Noves)⁹. Wyraźnie zaznaczają się w plastyce celtyckiej, gallo-rzymskiej, a także w posągach celtyckich bóstw w pozycji Buddy, których znamy przeszło 30 sztuk z samej tylko Francji. „Światowid” jednak znajduje się poza tą grupą.



Ryc. 122. Posąg z Łopuszny, pow. Rohatyn. ZSRR

Bliską analogię do zbruczańskiego posągu stanowi płaskowcowa rzeźba bóstwa z Rodez (dep. Aveyron) we Francji¹⁰. Zarówno w technice, jak i fakturze całego posągu jest to widoczne. Bóstwa te dzierżą oburącz torques (?) lub naczynko podobne do „Światowidowego” kółka, trzymanego przez jedną z żeńskich postaci. Kółka kamienne, tzw. „tshakry”, były bronią i symbolem władzy w starożytnych Indiach. Posąg z Rodez datowany jest na końcową fazę okresu lateńskiego.

Jedynie posąg zbruczański oraz fragment wielkiego dwupostaciowego posągu kamiennego z Łopuszny (b. pow. Rohatyn, ZSRR) (ryc. 122) J. Sokołowska uznała za wyobrażenie bóstw. Posąg z Łopuszny przerobiony

⁹ J. Sokołowska, *Wczesnośredniowieczne posągi*, s. 14; J. Rosen-Przeworska, *Z problematyki kontaktów celto-scytyjskich*, „Archeologia Polski”, t. 6: 1961, z. 1, *passim*.

¹⁰ Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 60. Musée Guimet, Musée St Germain-en-Laye.



Ryc. 123. Trzy maski kamienne wmurowane w ścianę kościoła w Inowrocławiu. Polska

został przed kilkudziesięciu laty na krzyż. Mierzy on 4,5 m, a z dawnej rzeźby zachowały się tylko dwie pary nóg oraz rąbek sukni do kolan. Ciekawy był zwyczaj bielenia tego krzyża przez kobiety przed Wielkanocą, znany jeszcze w okresie międzywojennym¹¹. Nie wymieniam tu „bab kamiennych” zestawionych przez J. Sokołowską, gdyż są one raczej typowe i tak prymitywne, że trudno jest orzec, czy zaszerogowanie przez tę autorkę jest słuszne. Ostatnia, dość liczna grupa z Pomorza, odznaczająca się wspólnymi atrybutami — mieczem i rogiem do picia — jest dy-

¹¹ Sokołowska, *Wczesnohistoryczne posągi...*, *passim*.

skusyjna. J. Sokołowska opowiada się za związkami z plemionami turko-tatarskimi, ale podkreśla ich podobieństwo ze „stellami bamsberskimi” nad rzeką Regnicą i jednocześnie tę grupę przypisuje ona wpływowi słowiańskim, datując na IX—X w. Bardzo bliskie analogie do nich podaje P. Lambrechts: posąg z Fermanagh (ryc. 112), drugi zaś z Lystymore (Irlandia)¹². Oba według tego autora są celtyckie.



Ryc. 124. Kamienna chrzcielnica zdobiona ściętymi głowami. Meklemburgia. NRD

Trzy maski ludzkie rzeźbione w kamieniu wmurowane w sąsiedztwie odrzwi dwunastowiecznego kościoła w Inowrocławiu wydają się starsze niżli rzeźba romańska (ryc. 123). Maski te, z przymkniętymi lub wytrzeszczonymi oczami, szerokim nosem i lekko nabrzmiałymi, wydętymi ustami, zastygłymi w uśmiechu, przedstawiają „głowy zmarłych” lub „ścięte głowy”. Przypominają one maskę „św. Piotra z rybą” ze Śleży, a także płaskorzeźby, na których mamy męskie głowy, a mianowicie chrzcielnice z Stralsundu, Baltenfregen, Greifenhagen oraz z bliżej nie określonej miejscowości na Pomorzu Niemieckim (ryc. 124)¹³. Omówię je razem, gdyż są one bardzo mało znane u nas. Dwie maski z Inowrocławia mają krótkie, szerokie różki, a jedna z nich ma gładką czaszkę. Osobnicy na chrzcielniccy z Baltenfregen odznaczają się krzaczastymi brwiami i sumiastym wąsem. Zapewne są to fragmenty jakiejś starszej i zapomnianej architektury lub pomnika figuralnego miejscowego lub też przywiezionego z dalszej

¹² Lambrechts, *L'exaltation...*, tabl. 42 i 43.

¹³ Fotografie z Państwowego Muzeum Archeologicznego. Kartoteka inż. S. Fiuka, który około roku 1946—1950 zbierał materiały do wczesnoromańskiej sztuki na Pomorzu. Miejscowości Baltenfregen, Kr. Greifenhagen (Gryfino), nie udało mi się zidentyfikować.

okolicy. Tak pod względem stylu, a także jako dawniejszy element wizeruniowy znajdują najliczniejsze analogie w zasięgu sztuki celtyckiej. Takie maski pojawiają się we wczesnolateńskiej ornamentyce na broni, ozdobach, naczyniach brązowych (fibule z Parsberg, Niederschönhausen Weiskirchen — Niemcy, Paněnske Tynice — Czechosłowacja, łańcuch z Regöly — Węgry, trójnóg z Dürkheim — Westfalia, lustro i ucho dzban z Reinheim — Niemcy zach.). Dalej znam je na drobnych przedmiotach, jak żelazne okucie z ciałopalnego grobu późnolateńskiego w Mühlheim pod Koblencją (Niemcy zach.). Wreszcie na uchu dzban z Łęgu Piekarskiego (pow. Turek, Polska) znajduje się podobna, choć silnie zestylizowana męska maska¹⁴. Spotyka się je także na obelisku w Pfalzfeld, małej rzeźbie en ronde bosse z Leichlingen, na słupie z Holzgerlingen (Wirttembergia — Niemcy płd.). Bardzo podobna misa, a raczej kocioł kamienny ozdobiony czterema „ściętymi głowami” znajduje się w kaplicy St Germain-en-Laye. Uznany jest za gallo-rzymski zabytek, datowany na pierwsze wieki n.e. Maski z sanktuarium gallo-rzymskiego w Entremont, Roche-Pertuse, Chorey (Côte-d’Or), dalej bóg z dzikiem z Euffigneux, bóg „leśny” z Mont Saint-Jean (dep. Sarthe), bóstwa z ołtarzy z Beaune i Dennevy, wąsaty „Merkury” z Beauvais i długi szereg innych reprezentuje ten sam typ. Bóg „leśny” z Mont Saint-Jean ma nakrycie głowy opatrzone krótkimi różkami, tak jak maski z Inowrocławia. Męska głowa na dole obelisku Pfalzfeld przypomina także maski z Inowrocławia i Pomorza Zachodniego. Wąsy i krótka broda występują na wczesnolateńskiej masce zdobiącej ucho dzban z Reinheim (Niemcy zach.) oraz na uchu naczynia znalezione w Kołokolinie, b. pow. Rohatyn (USRR), na głowie kamiennym z Mšeckich Žehrovic (Czechosłowacja) i pomniku Tarasque w Noves (Prowansja), obelisku z Pfalzfeld, urnie z Bavai i Loucherie (Belgia). Długie „sarmackie” wąsy tudzież typową celtycką fryzurę widzimy na rzeźbie Celta odkrytej w Hadda (Afganistan) w kompleksie budynków świątynnych grecko-buddyjskich (Musée St Germain-en-Laye, Louvre, Musée Guimet — Paryż).

Dalej podobne maski, tym razem przedstawiające już głowę Chrystusa (formę przeżytkową nawiązującą do dawnych celtyckich wyobrażeń), odkryto ostatnio w St Bertrand-de-Comminges pod Lugidunum Convenarum. Są one datowane na V w. n.e.¹⁵ Wreszcie spotykamy się z tym samym typem maski w irlandzkich chrześcijańskich krzyżach z brązu, jak okaz z Athlone (hr. Westmeath) i krzyżu kamiennym z Moone (hr. Kildare)¹⁶.

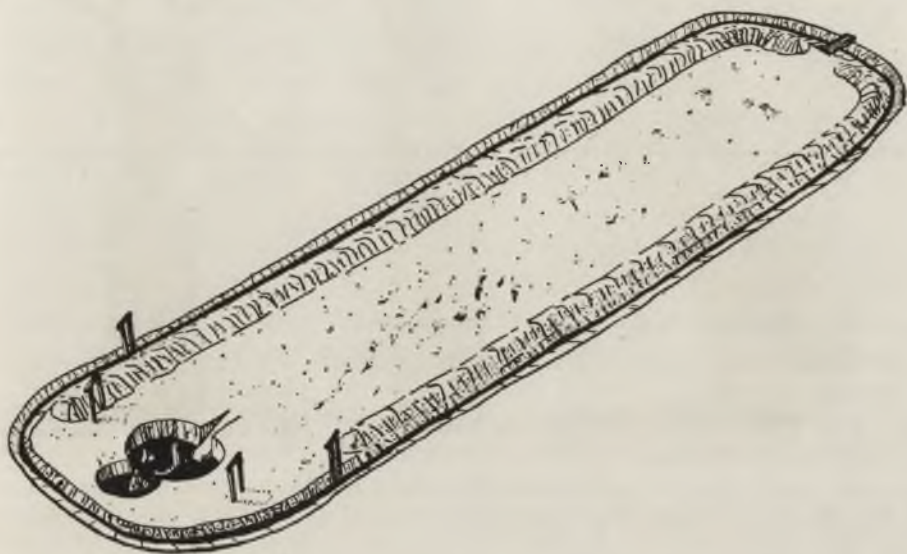
Na ogół drobne wyroby złote i brązowe tu wymienione datowane są

¹⁴ Powell, *The Celts, passim*; Moreau, *Die Welt der Kelten, passim*.

¹⁵ Eydoux, *Lumières sur la Gaule*, s. 187, ryc. 35.

¹⁶ Paor, *Early Christian...*, tabl. 28 i 52.

na wczesnolateńską fazę (V—IV w. p.n.e.), natomiast pomniki figuralne, które w wielu wypadkach nie odbiegają stylem i ujęciem tematu, są datowane bądź na ostatnie stulecie p.n.e., bądź też na pierwsze wieki naszej ery. Pomniki gallo-rzymskie w pełni są kontynuacją celtyckich wierzeń. Dodać trzeba, iż liczba świątyń celtycko-rzymskich mnoży się we Francji dzięki najnowszym badaniom terenowym. Ostatnio świątynię celtycką odkryto w Magdalensburgu (Austria), koło Nitry (Słowacja) oraz Libenicach w środkowych Czechach (ryc. 125).



Ryc. 125. Rekonstrukcja sanktuarium celtyckiego w Libenicach, Środkowe Czechy

Pomijam tu maski greckie, których geneza, charakter oraz styl niewiele mają wspólnego z celtycką „odciętą głową”. Natomiast podobne maski zmarłych znamy w sztuce scyto-sarmackiej, występującej od Ukrainy po Ałtaj. Obok tzw. gorgoneionów znamy „głowę zmarłego” na złotych blaszkach z Kul-Oby, Fanagorii, Bliźnicy, Tamanu (IV—III w. p.n.e.). Później występują one w Chakasii i Ust’ Tec (Południowa Syberia) w tzw. tasztyckiej kulturze, wreszcie w Gliniszczu (III w. n.e. — USRR)¹⁷. Interesująca jest głowa drewniana, niedawno odkryta w Nowogrodzie Wielkim. Drewniana figurka z wielkim wywieszonym językiem oraz porożem znaleziona w Chinach (ryc. 126) przypomina gorgony ze słynnego krateru z Vix (Francja) oraz boga Kernunnosa z Zachodniej Galii.

Motyw ściętej głowy był związany z wiarą w wędrówkę dusz (reinkar-

¹⁷ W. A. Bławacki, *Oczerki wojennego diela w antycznych gosudarstwach sieiernego Priczernomoria*, 1954, *passim*; S. B. Kisielew, *Sowietskaja Archieologia Sibiri w pierioda metalła*, „Wiestnik Driewniej Istorii”, t. 1 (2): 1938, s. 240, ryc. 8.



Ryc. 126. Drewniane maski

a, b — celtyckie drewniane maski znalezione w świętym źródleku w pobliżu świątyni gallo-rzymskiej. Montbouy, dep. Loiret. Francja; c — drewniana figurka z IV—III w. p.n.e. Chángsha, obwód Hunan. Chiny

nacja), a wyrazem tej wiary były m. in. i ponure w naszym mniemaniu obrzędy, jak taurobolie, będące rodzajem chrztu krwią.

Obowiązkiem młodego Celta, który miał przejść do klasy wojów, było zdobycie krwawego trofeum w postaci nieprzyjacielskiej głowy (choćby z sąsiedniego klanu czy plemienia). Czaszki te, odpowiednio spreparowane, przytraczano do siodła, później umieszczano je w specjalnej skrzyni w obrębie domostwa lub w miejscu poświęconym kultowi zmarłych. Taki zbiór czaszek w skrzyniach znany jest z Roche-Pertuse (Aix-en-Provence), Entremont (trzy skrzynie), Numantii, wreszcie z Luzech pod Quercy (Prowansja). Przeważnie są to czaszki męskie¹⁸.

Z kultem czaszek związane są liczne płaskorzeźby i rzeźby przedstawiające własną maskę zmarłego. Trudno jest dziś powiedzieć, czy występowały one obok prawdziwych czaszek, czy też były elementem zastępczym. Tłumaczenie J. Déchelette'a, jakoby maski te spełniały rolę apotropaionu, jest już przestarzałe. Rola ich była znacznie większa aniżeli

¹⁸ Eydoux, *Monuments et trésors de la Gaule, passim*.

odwracanie uroku. Posejdonios z Apamei (I, IV, 40), Diodor z Sycylii (IV c 20 i V 26, 5—6), Titus Livius (I K, 26) opowiadają o krwawych celtyckich obrzędach ścinania głów nieprzyjacielskich. Dzięki Tacytowi wiemy, iż według wierzeń celtyckich rycerz osłabły w boju winien pić mleko lub wino z czaszki herosa. Livius podając relację o bitwie pod Clusium wspomina o odrabianych głowach nieprzyjacielskich, dalej zaś (I XXIII, 24) opowiada, iż Galowie cisalpińscy z czaszki L. Postumusa, konsula rzymskiego, sporządzili puchar, którym zapijano zwycięstwo. Także Cicero (*De or.* II, 66, 266) mówi o krwawym tropheum Mariusza.

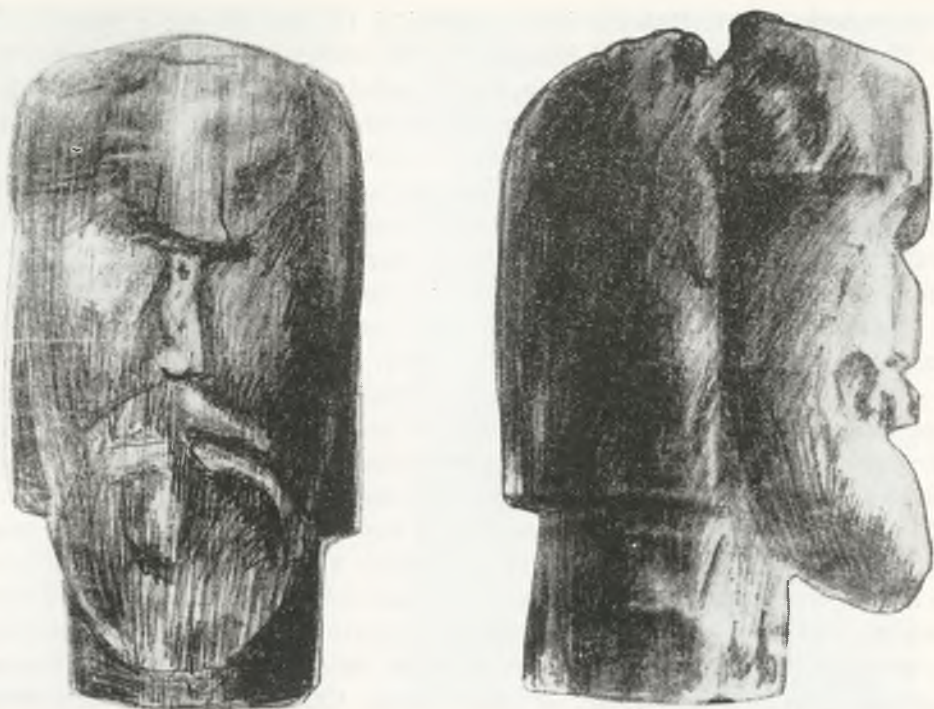
Motyw ściętej głowy z wyciągniętym językiem dla okazania pogardy odnajdujemy na płaskorzeźbach zdobiących Forum Romanum.

Wątek o ściętej głowie ludzkiej powtarza się w kulcie Dagdy, Sucellusa, Lugosa i Ogmiosa. Trwa on nadal w pełni w cyklu o królu Arturze i rycerzach okrągłego stołu. Lancelot obcina głowę śmiałkowi, który go zaczepia. W *Mabinogionie* charakterystyczny jest motyw o Branie synu Llyra, boga Oceanu. Bran raniony kazał swym przyjaciołom odrąbać swą głowę i ukryć niedaleko Londynu pod białym kamieniem. Tam głowa leży i chroni Anglię przed najeźdźcami aż do powrotu króla Artura. Pokrewny wątek widzimy w opowieści o herosie Conallu Cornachu i jego czaszce i wreszcie w poemacie *Fled Bricrend* (uczta Bricrendy), gdzie mamy szczegółowy opis ucinania głowy w pałacu króla Conchobara przez olbrzyma w czasie Feis Emain (Święto Emain). Olbrzym-czarodziej daje sobie uciąć głowę, po czym odchodzi trzymając ją w rękach. Nazajutrz głowa znajduje się na tym samym miejscu. I wreszcie ten sam wątek przetrwał również we francuskiej wersji o św. Denisie, pierwszym biskupie Lutecji, który został ścięty na wzgórzu Montmartre, po czym zszedł z góry trzymając oburącz głowę. Doszedł on do pobliskiego źródła, obmył z krwi i poszedł dalej. Działo się to w 272 roku. Stąd nazwa Mont Martre, czyli Wzgórze Męczenników (Mont des Martyrs)¹⁹.

Zwyczaj preparowania czaszek zabitych nieprzyjaciół znany był także i u Scytów, a w pucharach z kaloty ludzkiej pito mleko, wino w czasie uczty. Są to elementy wspólne w kulturze celtyckiej i scytyjskiej. Reprezentują one dość odległe światy i kultury, a wykazują zadziwiającą łączność w zakresie obrzędowości.

Na Kujawach mamy bardzo interesującą aglomerację elementów celtyckich, i to dość różnorodnych. W okolicach Inowrocławia znaleziono większą ilość monet celtyckich (Inowrocław, Słabęcinek itp.), wyrobów celtyckich, jak miecze, broń celtycką, oraz groby szkieletowe na cmentarzyskach miejscowych (m. in. Bodzanowo-Adolfin, pow. Aleksandrów Ku-

¹⁹ Arbois de Jubainville, *La civilisation des Celtes...*, s. 347, s. 374—377; F. Benoît, *L'Ogmios, le Lucien-la tête coupée et le cycle mythologique irlandais et gallois*, „Ogam”, t. 5: 1953, s. 37—41.



Ryc. 127. Drewniana głowa znaleziona w Jeziorze Jankowskim koło Pakości, pow. Mogilno. Polska

jawski). Jest tu też kilka nazw pochodzenia celtyckiego, jak: Drwęca, Proсна, Mienia, nie mówiąc o znajdujących się w bliskim sąsiedztwie Orli i Mrodze (Mroga), Kalisii i Tyńcu pod Kaliszem itp.

Do serii ściętych głów czy masek zmarłych zaliczyć trzeba jako formę reliktową obok dzika i głowę rzeźbioną w zaprawie gipsowej, odkrytą w Gnieźnie, choć uznaną za romańską, ale m. in. przypominającą Celta z Haddy (Afganistan) i inne tego typu rzeźby galijskie. Rzeźba z Gniezna jest późniejsza, jednak układem twarzy, fryzurą nawiązuje do starszych wzorów²⁰.

Jak wiemy, Gniezno było poważnym ośrodkiem kultowym, a jednocześnie ważnym punktem węzłowym w komunikacji już w ostatnim stuleciu p.n.e.

Maski pomorskie występują na obszarze, gdzie rzadziej niż w innych częściach Polski oraz NRD spotyka się wyroby celtyckie, ale i tu mamy zarówno zgięte miecze i włócznie, ostrogi, jak naczynia i fibule brązowe (Rządź, pow. Grudziądz, Opalenie, pow. Kwidzyń), uznane już w 1918 r. przez J. Kostrzewskiego za celtyckie „importy bałtyckie”. W 1931 r. omó-

²⁰ W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Wrocław 1960, s. 165, ryc. 172.

wiłam celtyckie formy z Prus Wschodnich²¹. Ta ostatnia grupa jest z kolei ogniwem wiążącym duńską grupę znalezisk celtyckich niemal wyłącznie sakralnego charakteru. Ostatnio zostały one zestawione przez O. Klindt-Jensena²². Mamy tu okruchy, drobne niekiedy szczątki jakiegoś potężnego zjawiska kulturowego, obejmującego niemal całą Europę, które pozostawiło i u nas interesujące ślady nie tylko w zakresie kultury materialnej, ale społecznej oraz wierzeniowej. Nie można ich wyjaśniać jako li tylko ślady handlu lub inwazji. Najbardziej zorganizowany system handlowy, jak np. „Hanza” bałtycka, nie miał tak daleko idących konsekwencji.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że maski zmarłych, znane nam z Kujaw i Pomorza Zachodniego, są bliższe maskom z Galii Zachodniej aniżeli słynnej głowie z Mšeckich Žehrovic (Czechosłowacja).

Wreszcie ostatnia grupa plastyki, która wykazuje przeżytkowe formy celtyckie, a zaliczana jest na ogół do zabytków wczesnego średniowiecza (ryc. 127). Drewniana głowa z Pakości nad Jeziorem Jankowskim (pow. Mogilno), odkryta w torfie, ma znamiona zabytku starszego. Była ona rzeźbiona w klocku dębowym i osadzona na słupie drewnianym lub kamiennym, jak świadczy otwór w szyi. Cały pomnik, sądząc z rozmiarów głowy, mógł mieć ca 1,5 m. Rzeźbę tę, uznawaną pierwotnie za głowę Chrystusa, J. Kostrzewski i J. Sokołowska określili jako pogańskie bóstwo z X—XI w. Do głowy z Jankowa podobna jest głowa rzeźbiona w klocku olchowym również odznaczająca się długimi, obwisłymi wąsami, wydobytą w 1950 r. z Warty w Dąbrowce, pow. Radomsko, mierzy ona ok. 45 cm wysokości (ryc. 128a). Obie te głowy, jakkolwiek sprymityzowane, przypominają maskę zdobiącą ucho brązowego naczynia, odkrytego w Kołokolinie, b. pow. Rohatyn, niewątpliwie celtycką. Ponadto wykazują podobieństwo pod względem stylu i techniki z wzmiankowanym wyżej drewnianym posągim z Holzgerlingen, bożkiem drewnianym z Passendorf koło Weimaru (Niemcy), drewnianą figurką z Montbouy oraz drewnianym „Merkurym” z Beauvais (Francja), wreszcie drewnianą figurą w spiczastej czapie (kapuzie), znalezioną w genewskim jeziorze (Szwajcaria). Wszystkie te rzeźby obecnie są uznane za celtyckie, a nie wczesnośredniowieczne²³.

²¹ J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur...*, *passim*. Ustna informacja J. Kmiecńskiego.

²² Klindt-Jensen, *Bronzekedelen...*, *passim*. Kocioł z Brą jest związany z kultem Epony, Rhiannon, Wielkiej Matki, podobnie jak kocioł z Gundestrup. Informacje J. Kmiecńskiego.

²³ Sokołowska, *Wczesnośredniowieczne posągi*, *passim*; Powell, *The Celts*, tabl. 63; Moreau, *Die Welt der Kelten...*, ryc. 74; Majewski, *Importy rzymskie w Polsce...*, tabl. VI, 2; M. Gozdowski, *Rzeźba głowy ludzkiej z Dąbrowki, pow. Radomsko*, „Sprawozdania PMA”, t. 4: 1951 z. 3—4, s. 149—154.

Zabytkiem, który niewątpliwie nawiązuje do tej grupy, jest drewniana figurka tzw. „koziółka” (ryc. 128b), odkryta na Ostrowiu Lednickim (pow. Gniezno)²⁴. Ma ona na podbrzuszu wryty znak, przypominający ukośny krzyż (względnie dwa takie krzyże). Nawet w wypadku, jeśli istotnie wykonano ją w średniowieczu, to typem ikonograficznym oraz techniką nawiązuje do rzeźby pierwotniejszej i starszej.

Obok wyżej wymienionych celtyckich zabytków drewnianych koziółek lednicki bardzo przypomina jako typ ikonograficzny rogate bóstwo siedzące obok Kernunnosa na ołtarzu z Beaune, drewnianego „Merkurego” w czapie z rogami turzymi z Beauvais i „leśnego boga” z Mont Saint-Jean (dep. Sarthe). W. Szafrąński nawiązuje ten typ wyobrażeń do ruskiego Welesa czy Wołosa. Zastanowić się jednak trzeba i nad pokrewieństwami mogącymi łączyć je z celtycką mitologią, o czym chyba niedwuznacznie świadczy ukośny krzyż. Takż znak ma wryty na piersi brązowy konik z Opolą. Brązowego i drewnianego konika znaleziono w ostatnim czasie w Wolinie, fragment brązowego konika pochodzi z Ryczenia (pow. Góra Śląska). Te koniki można powiązać z kultem „Światowida”, ale pamiętać trzeba, że koń to jeden z prastarych atrybutów solarnych, występujących w najdawniejszej praceltyckiej ornamentyce wczesnolateńskiej oraz galijskiej ikonografii, np. konik z Freisen (Niemcy), a nade wszystko w monetach celtyckich²⁵. Jest to jeden z tych elementów, które przetrwały bardzo długo jako relikw pogaństwa również i w obrzędowości ludowej (porównaj lajkonika).

Figurki takie to nie zabawki, lecz dawne wyobrażenia religijne, których funkcjonalność jest już przeżytkowa, nadal bardzo żywa, trwała poprzez średniowiecze, służąc może do tajemnych obrzędów pogańskich tępionych przez kościół.

Znaleziskiem odosobnionym, jak dotąd, jest krótki mieczyk celtycki (gladius) z ozdobną rękojeścią i dzwonowatym jalcem, odkryty w Płocku w pobliżu odkrytego miejsca pogańskiego kultu na tumskim wzgórzu²⁶. Według opisu W. Szafrąńskiego, który prowadził badania w Płocku, mieczyk był wbity pionowo w gliniastą ziemię. Nie wiadomo, czy odkryty w pobliżu szkielet młodej dziewczyny był w jakimś związku z mieczykiem, czy też nie? Nie tylko mieczyk przedstawia celtycki typ, ale celtyckim także był zwyczaj pionowego wbijania miecza w ziemię. W. Szafrąński podaje, iż był to zabieg magiczny przeciw epilepsji. Nie jest to

²⁴ Kostrzewski, *Kultura prapolska*, s. 445, rys. 252; Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, s. 191, ryc. 202.

²⁵ Jahn, *Die Wandalen in Schlesien*; Stähelin, *Die Schweiz*, s. 544; Konik, *Śląsk starożytny*, s. 174; Moreau, *Die Welt der Kelten...*, tabl. 44a; K. Pink, *Die Muenzpraegung der Ostkelten und ihrer Nachbarn*, 1939, *passim*.

²⁶ Notatkę i rysunki zawdzięczam uprzejmości doc. dr. W. Szafrąńskiego, za co Mu składam serdeczne podziękowanie.



a



b

Ryc. 128. Drewniane rzeźby. Polska

a — rzeźba głowy ludzkiej. Dąbrówka, pow. Radomsko; b — „koziołek” rzeźbiony w drzewie z ukośnym krzyżem. Ostrów Lednicki, pow. Gniezno

zresztą odosobniony wypadek, gdyż na cmentarzach w Bodzanowie-Adolfinie (pow. Aleksandrów Kujawski) mamy dwie pionowo wbite włócznie w jednym z późnolateńskich grobów. Jak wiadomo, w Bodzanowie-Adolfinie infiltracje celtyckie są dość silne. Ten sam zwyczaj został zaobserwowany także na innych cmentarzyskach, np. w Młodzikowie, pow. Środa.

Mieczyk z Płocka zaliczyć można do zabytków niewątpliwie celtyckich z I stulecia p.n.e., a sam zabieg jest ciekawą przeżytkową formą rytuału, który dokonany mógł być już w okresie nieco późniejszym. Interesujące byłoby poznanie okoliczności towarzyszących temu zabiegowi, ale to chyba pozostanie dla nas tajemnicą nierozszyfrowaną. Mamy tu jednak ciekawą łączność przedmiotu z rytuałem, prawdopodobnie nieprzypadkową, ale świadomie podtrzymywaną. W każdym razie Płock jest jeszcze jednym punktem w Polsce, gdzie w pobliżu świątyni wczesnochrześcijańskiej ujawniają się tradycje celtyckie. Interesujące jest umiejscowienie tego ośrodka władzy i kultu nad brzegiem Wisły.

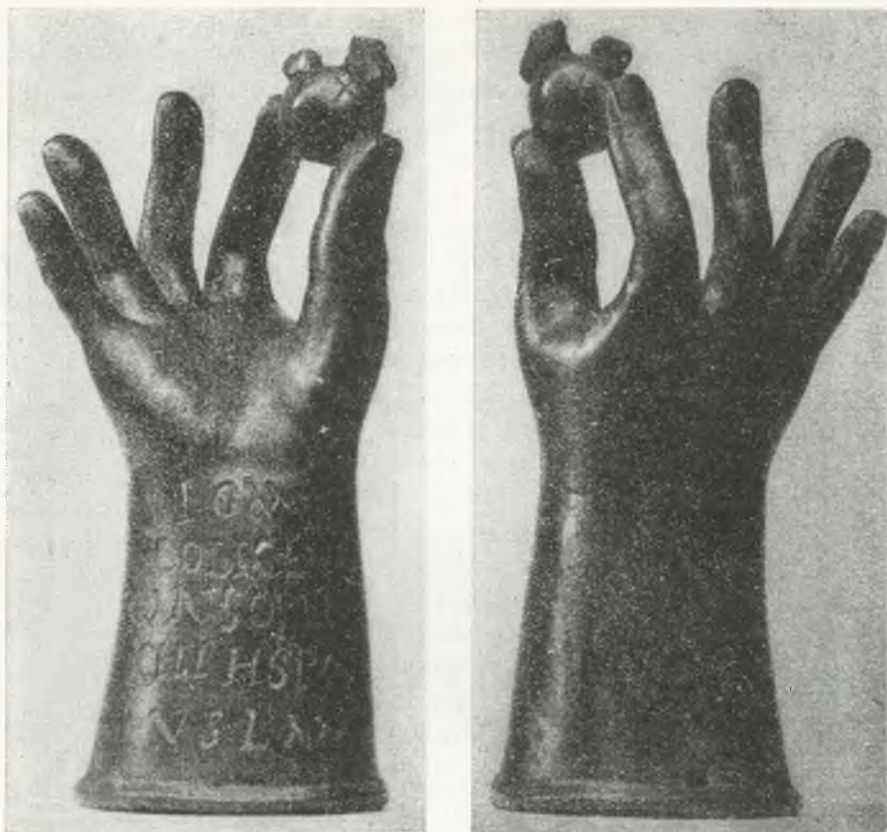
Na marginesie problemu Ślęzy oraz Łyśca, omówionych wyżej, chciałabym poruszyć jeszcze sprawę niektórych zabytków z Pomorza, figurujących w literaturze naukowej jako „rzymskie” lub „średniowieczne”. Przedmiotem nie budzącym zastrzeżeń jest istotnie rzymska figurka brązowa „Jupitera”, znaleziona w Wopersnow (Kr. Schivelbein)²⁷. Za dawniejszym ich pochodzeniem przemawia geneza, technika, styl, charakter i funkcja lub już przeżytkowa funkcjonalność. W pracy niniejszej ograniczam się do grupy przedmiotów sakralnych bądź też ciekawszych ich fragmentów.

Tendencję odmładzania zjawisk kulturowych niosła za sobą nauka niemiecka, której jeśli nie głównym, to jednym z ważniejszych celów było zaliczanie kultury europejskiej na dobro Niemców. Dzięki Niemcom w literaturze światowej zapanowało również „interpretatio romana et graeca” w związku z teorią nordyckiej genezy kultury greckiej i rzymskiej.

Należałoby termin „import rzymski” bliżej sprecyzować. Jest on używany bardzo dowolnie. Czy istotnie egipską figurkę Izidy z Małachowa (pow. Gniezno) lub rączkę wotywną z Myszkowa (b. pow. Zaleszczyki) (ryc. 129) związaną z trackim kultem Zabaziosa należy kłaść na karb handlu z Imperium Rzymskim? Toć ślady tych obcych kultów spotykamy i poza jego granicami²⁸. Nie wiemy, czy istotnie kupcy rzymscy handlowali dewocjonaliami obcego pochodzenia, raczej propagowali przedmioty związane z rzymskimi kultami. Zwracałam już na innym miejscu uwagę na ciekawe związki zachodzące między kultami, handlem i rzemiosłami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpowszechniali je Celtowie, którzy wyprzedzali w czasie Rzymian, a gdzieś indziej opanowali odległe rynki. Dewocjonalia to towar bardzo specjalny, który „idzie” wraz z ideami religijnymi, a nie oddzielnie. Brązowa rączka z Myszkowa inte-

²⁷ Kunkel, *Pommersche Urgeschichte*, tabl. 93.

²⁸ Zingerle, *Fund aus Ostgalizien*, Sonderabdruck aus den Jahreshften des Oesterreichischen Archaeologischen Institutes, t. 7: 1904, s. 150–158; K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, 1949, tabl. I.



Ryc. 129. Brązowa rączka wotywna ze znakiem ukośnego krzyża. Myszków, b. pow. Zaleszczyki. ZSRR

resuje tu nas o tyle, iż na kuli, którą trzyma, widnieje ukośny krzyż podobny do krzyża ze Ślęży. Pierwotnie, jak przypuszcza J. Zingerle, stała na kuli mała figurka „Victorii”. Opierając się na napisie widniejącym poniżej dłoni Zingerle łączy rączkę z Myszkowa z dackimi wojnami prowadzonymi przez Trajana (koniec I w.n.e.) oraz I kohortą hiszpańską. Jowisz, zwany Optimusem Maximusem Dolichocenem (od miasta Doliche, prow. Kommagene — nad Eufratem, Azja Mniejsza), jest dowodem, jak różne wierzenia przenikały do wschodniej części prowincji rzymskich. Tam spod zwierzchniej warstwy zromanizowania silniej przebiły elementy wierzeń autochtonicznych, wiążąc się z nimi w czynnik rozbijający jedność Cesarstwa. Czyż jest import rzymski mimo nazwy „Jupiter”?

Przedmiotem mającym znaczenie symbolu religijnego lub służącym do magicznych zabiegów jest zawieszka brązowa z Waldersee, pow. Jańsbork²⁹,

²⁹ Kunkel, *Pommersche Urgeschichte*, s. 216; Bertrand, *La religion des Gaulois...*, tabl. XIII.

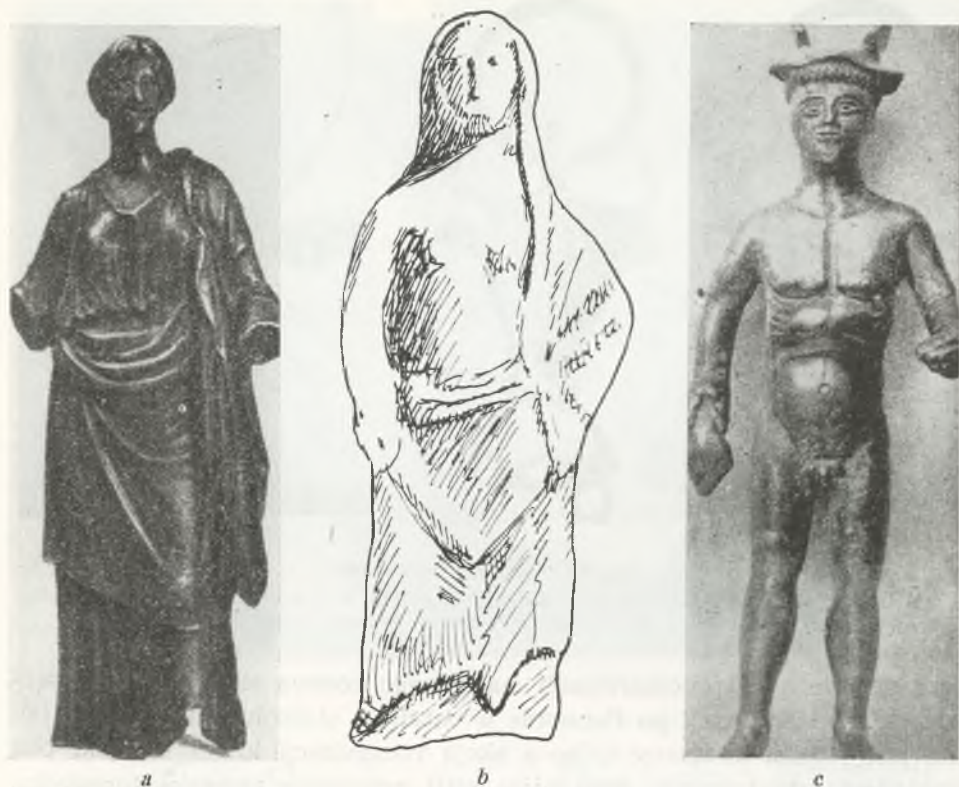
na Mazurach. Jest to triskel w kółku, jeden z pospolitszych symboli solarnych, do którego analogię spotykamy w Irlandii. Znaleziony w zespole z okresu wpływów rzymskich stanowi również celtycką formę przeżytkową.

Czy za „rzymski import” handlowy można uważać dwutwarzowy puchar „terra nigra” znaleziony w Topolnie (pow. Świecie)? Ten wyrób gallo-rzymski, określony i datowany przez P. Bieńkowskiego na II w. p.n.e., przedstawia głowę dojrzałego mężczyzny z jednej strony, głowę młodej kobiety z drugiej. Obie maski mają wyraźnie celtycki charakter. Podobne zestawienie głowy starszego mężczyzny i młodej kobiety widzimy na obelisku w Pfalzfeld (Niemcy). Nad obiema głowami dzbanu z Topolna góruje wylew w kształcie kalathosu. Ucha pucharu to postacie młodych chłopców w krótkich sukniach i spiczastych kapuzach. Tak przedstawiano Telesfora, geniusza uczestniczącego w obrzędach pogrzebowych. P. Bieńkowski identyfikował puchar z Janusem, co jest trochę sztuczne. W rzeczywistości nie ma tak ostrego rozgraniczenia między kulturą celtycką a gallo-rzymską, a wpływy rzymskie na galijską kulturę nie były aż tak silne. Prawdopodobnie dzban z Topolna przedstawia dwupłciowe bóstwo chtoniczne — androgine prowadzące duszę zmarłego w zaświaty (deus psychopompus). Naczynia tego typu używano jako naczynia sepulkralnego. Bliską analogię mamy z Vorland (Kr. Grimmen), Fliegenburga (Niemcy), z Bavai (Francja), Loucharie (Belgia)³⁰. Dzban z Topolna jest śladem celtyckiej infiltracji na północno-zachodnie rubieże. Ostatnio podniosły się głosy, iż dzban z Topolna (pow. Świecie) jest falsyfikatem. Nie znam w pełni argumentów tej tezy, przeto trudno mi zająć jakieś stanowisko.

Do dewocjonaliów gallo-rzymskich, a właściwie celtyckich, niewątpliwie częściej spotykanych na naszym terenie, niżli dawniej przypuszczano, zaliczyć trzeba szereg figurek, jak np. postać kobiecą z brązu odkrytą w Brunarach Wyżnych, pow. Grzybów (ryc. 130a), oraz zbliżoną do niej glinianą, ale prymitywniejszą figurkę kobiecą ze Strzałkowa, pow. Kalisz (ryc. 130b). Obie te figurki nie mają żadnej analogii w kręgu gliptyki rzymskiej, natomiast bardzo przypominają boginię Narzę z Muri koło Berna oraz tzw. „Juno” z Aventicum (Szwajcaria). Odkryto tam szereg figurek reprezentujących celtyckie boginie w podobnych powłóczystych sukniach i uczesaniach typowych dla Galijek.

Dalej mamy piękną figurkę brązową z Kołacinka, gmina Mroga Dolna, pow. Brzeziny, którą nazwano „Merkurym” (ryc. 130c), jakkolwiek reprezentuje galijskie bóstwo o typowej celtyckiej fryzurze i dwurogim nakry-

³⁰ Kunkel, *Pommersche Urgeschichte*, s. 143, tabl. 89 i 91; Powell, *The Celts*, s. 125, fig. 20; M. Amand, J. Eykens, *Diericky, Tournai Romain*, Brugge 1960, s. 144; Klindt-Jensen, *Bronzekedelen fra Brå, passim*.



Ryc. 130. Posążki gallo-rzymskie. Polska

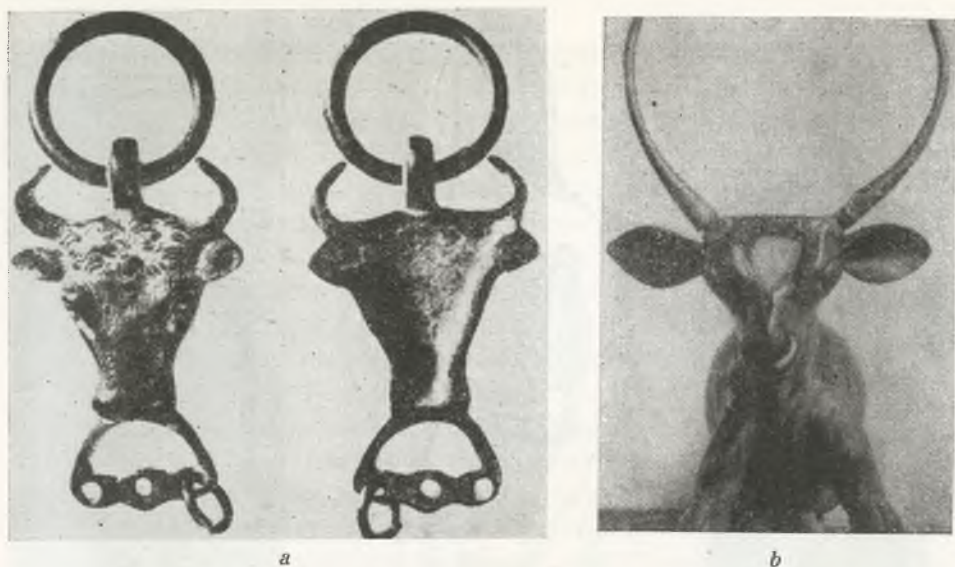
a — posążek brązowy. Brunary Wielkie, pow. Grzybów; b — gliniana figurka kobieca. Strzałków, pow. Kalisz; c — posążek brązowy, przedstawiający bóstwo gallo-rzymskie, tzw. „Merkury”. Kołacinek, pow. Brzeziny

ciu głowy (hełm?). Trzyma on wzorem innych posążków tego typu podługowaty przedmiot, dokładniej nie określony. P. Bieńkowski zestawia szereg bliższych analogii z Musée St Germain-en-Laye i British Museum definiując „Merkurego” z Kołacinka jako wyrób gallo-rzymski. Odpowiadał on Teutatesowi lub Esusowi. Łacińskie nazwy były nadawane nieraz bardzo dowolnie, bez oglądania się na atrybuty i cechy charakterystyczne bóstwa. Na marginesie dodam, iż Mroga jest nazwą celtycką.

Drugi posążek, należący do tej samej kategorii plastyki, dla odmiany nazwany „Jupiterem”, pochodzi z Zebrzydowej Wsi, pow. Bolesławiec. Analogię do niej znamy z Augst i Auvernier w Szwajcarii oraz Otzenhausen koło Trewiru (Niemcy)³¹. Zbliżone okazy pochodzą z Serbów, pow. Głogów, Pawłowa, pow. Raciborz, a wreszcie z Odry koło Gryfina³², dając

³¹ Majewski, *Importy rzymskie w Polsce, passim*; Stähelin, *Die Schweiz...*, s. 98, ryc. 10; s. 448, ryc. 106; s. 506, ryc. 136.

³² Kunkel, *Pommersche Urgeschichte*, tabl. 92.



Ryc. 131. Motywy zwierzęce

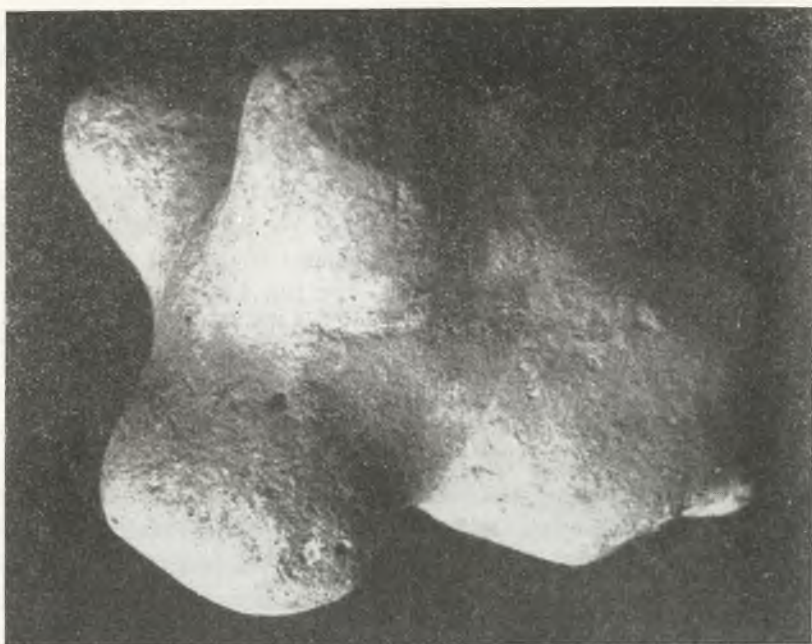
a — brązowa głowa byka. Burkaty, pow. Działdowo. Polska; b — krowa św. Herbot w Kaplicy Św. Małgorzaty. Elliant. Francja

nam pojęcie o antropomorfizacji naczelnego bóstwa słonecznego, obserwowanej od Hiszpanii po Pannonię w ostatnim stuleciu p.n.e. Proces ten nie jest jednak związany tylko z akcją romanizacji kraju. Posążki pod względem artystycznym stoją niżej niżli przeciętna rzymska toreutyka, mają znamiona prymitywniejsze w wyrazie oraz technice sztuki plastycznej Celtów.

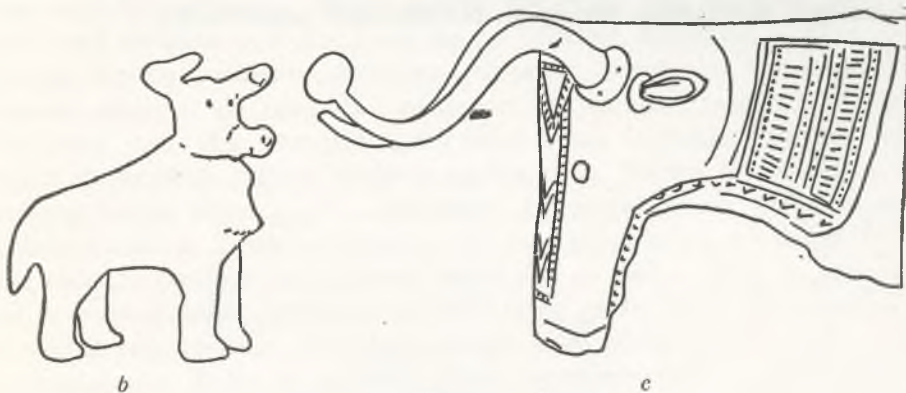
Interesująca jest zawieszka brązowa w kształcie główki wołu, odkryta w Burkaty, pow. Działdowo (ryc. 131a). Analogiczną główkę mamy z Vidy i Martigny (Szwajcaria). Analogię też stanowi krowa św. Herbot z Elliant (Francja) (ryc. 131b). Ma ona związek kultowy z jednej strony ze srebrną głową byka odkrytą w Sanie (ryc. 132b), z drugiej strony z uszkodzoną glinianą główką wołu ze Spicymierza, pow. Turek (ryc. 132a), oraz Wymysłowa, pow. Gostyń. Pierwsza jest obecnie w opracowaniu. Wszystkie mówią nam i o kulcie byka (Tarvosa), może nawet o tauroboliach, nieodłącznych od kultu Matki Ziemi, którą u Scytów zwano Wielką Matką, w Azji Mniejszej Kybele, w Galii Eponą—Rhiannon—Greine³³.

Z tego prowizorycznego zestawienia widać, iż figurynki brązowe nie są przypadkowymi importami, towarem, który był sprzedawany, „jak

³³ Majewski, *Importy rzymskie w Polsce*, tabl. 2; A. Kietlińska, T. Dąbrowska, *Cmentarzysko z okresu wpływów rzymskich we wsi Spicymierzu, pow. Turek*, „Materiały starożytne”, t. VIII: 1963; Konik, *Śląsk starożytny*, tabl. XI, 34, 37, s. 157, 175; Stähelin, *Die Schweiz...*, s. 93, ryc. 8 i s. 161, ryc. 24.



a



b

c

Ryc. 132. Motywy zwierzęce

a — gliniana główka byczka z grobu. Spicymierz, pow. Turek. Polska; b — byczek gliniany z ruchomą głową, znaleziony w grobie późnolateńskim. Kreuznach. Niemcy Zachodnie; c — srebrna głowa byka wyłowiona w Sanie. Polska

leci”. Wiąże się na ogół z określonym typem bóstw, nie przekraczając granic zakreślonych pewną tradycją ikonograficzną. Jest to Matka Ziemia lub też Król czy Ojciec Wszechrzeczy. Oba są to bóstwa chtoniczne, prowadzące dusze zmarłych. Jednocześnie drugie jest bóstwem solarnym, którego kult właśnie w ostatnich stuleciach p.n.e. bardzo się spopularyzował. Trwają jako formy przeżytkowe jeszcze nawet we wczesnym średniowieczu, genetycznie należą jednak do okresu starszego.

Zestawiłam w powyższej pracy rzeźby na Śląży, posąg zbruczański, grupę figurek gallo-rzymskich, maski zmarłych, figurki koziołka, koników, gdyż wydaje mi się, iż istnieją związki między nimi nie tylko treściowe, funkcjonalne, ale i formalne w ich fakturze, wykonaniu i stylu. Ta grupa wyobrażeń religijnych korzeniami tkwi również w wierzeniach tak celtyckich, jak i celto-scytyjskich. Tam bowiem znajdujemy stosunkowo najwięcej bliskich analogii, więcej aniżeli w ikonografii wschodnio-europejskiej wczesnego średniowiecza. Dalsze badania, bardziej uściślona dokumentacja będą mogły potwierdzić, czy ten kierunek dociekań jest słuszny. Tu zasygnalizować muszę, że we Francji, Belgii, Szwajcarii przeprowadza się obecnie weryfikację wielu ustalonych poglądów i cały szereg zarówno większych obiektów, jak i mniejszych zabytków dawniej uznawanych za rzymskie bądź to średniowieczne uznaje się za celtyckie. Podobną weryfikację trzeba by i u nas przeprowadzić. W Polsce mnożą się ślady kultury celtyckiej wykraczające daleko poza określenie „importów handlowych”. Ekspansja celtycka szła na ziemie Polski nie tylko od strony Słowacji, Czech i Moraw, ale również od wschodu wzdłuż Dniestru i Karpat. Nie miała ona charakteru wojennego, natomiast pozostawiła wyraźne ślady w ekonomice, kulturze społecznej, a co ciekawsze, zaznaczyła się także i w wierzeniach, stanowiąc nie dość jeszcze zbadany wkład w mitologię słowiańską, nie tylko obrzędowość pogrzebową.

POLSKA TRADYCJA LUDOWA I JEJ ZWIĄZEK Z OBRZĘDOWOŚCIĄ CELTYCKĄ

Przy omawianiu zagadnienia celtyckiego rytuału pogrzebowego oraz form pochodnych od niego, odchyień od obrządku autochtonicznego wydobyte zostały niektóre elementy kultu bóstwa chtonicznego, a zarazem solarne powszechnie, choć pod bardzo różnorodnymi appellativami znanego wszystkim Celtom. Wielka bogini u Celtów zwała się nie tylko *Rhiannon* — *Greinne* — *Epone*, ale także *Rosmerta* i *Maja*, albo *Maja-Rosmerta*, *Atismerta*. Szukajmy dalej. W mitologii celtyckiej mamy również ojca wszechrzeczy, który panuje nie tylko nad światem zmarłych, ale i nad światem żywych. Zwał się on *Disathir*, *Eoachaid* — *Olla Athir*, *Dagda*, *Grannos*, *Belenus*, *Sucellus* i wreszcie *Smertullos*. Ten ostatni był bogiem śmierci, ale również i płodności. A jednym z atrybutów bóstwa płodności jest ryba. Przypomnijmy sobie teraz, iż jedna z postaci wśród rzeźb ślązańskich trzyma właśnie wielką rybę. Nazwa *Smert-ullosa*, *Rosmerty*, bogini śmierci, ale i opatrności, i przewidywania, jest nam szczególnie znajoma. Zawiera przecież ten sam pierwiastek co nasza *śmierć*. Zjawisko to nosiło u nas również nazwę *Lel* — *Lul* — *Lala*, co zachowało się w powiedzeniu: „pojechali do *lali*” (zob. rozdz. XIV). Przypomina też celtyckie bóstwo *Lleu*, *Leu*, *Lug*, *Lugos*. Owo bóstwo było także z rzędu prowadzących dusze w zaświaty (*deus psychopompos*) i opiekowało się zaświatami¹, czyli wykazuje podobne cechy, jak i *Maia*, *Maia-Rosmarta*. Najprawdopodobniej śląski obrzęd królowej *Maja* oraz *Marzanny*, *Dziwanny* obchodzony na wiosnę po wsiach śląskich (Opole) i w Kaliskiem jest przeżytkową formą obrzędów poświęconych *Mai*, bogini zmarłych, a więc temu samemu bóstwu prowadzącemu dusze zmarłych i panującemu nad zaświatami². Również puszczanie wianków na Wiśle znajduje

¹ Rees, *Celtic Heritage*, s. 35—36, *passim*. *Lug*, *Lleu* — są to synonimy. *Lleu* znaczy po irlandzku światło.

² Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 207. W Bretanii (w niektórych parafiach Morbihan) panuje zwyczaj zatapiania figury świętej w fontannie analogicznie do topienia *Marzanny*.

analogię w zwyczajach obserwowanych w hrabstwach Derby, Stafford, Shrop w Walii (W. Brytania).

Dzik z celtyckiego święta Samain stał się świnia — jak wiemy — świętego Patryka oraz świnia św. Marcina, którego atrybutem była także gęś. Swiniopasy odprawiali zazwyczaj swe tajne praktyki w jesienne święta. Gęsie jajo, mięso dzika i łosoś były potrawami składającymi się na obrzędową ucztę ku czci Wielkiej Matki—Rhiannon—Epony. Interesująca jest zbieżność, iż główną potrawą na Wilie jest ryba, a nasze jadło wielkanocne, które wywodzi się z obrzędu wiosennych zaduszek, składa się właśnie z jajka, prosięcia i indyka względnie gęsi³.

Z kultem Wielkiej Matki, której odpowiednikiem jest Kybele z Przedniej Azji oraz scytyjska Wielka Macierz (Apa, Appa), związany jest drugi atrybut — klucz, będący symbolem władzy nad majątkiem oraz nad rodem czy klanem. Jest to jej własny atrybut. Wreszcie obok konia atrybutem Wielkiej Matki był byk. Ku czci bowiem tej bogini odbywały się krwawe taurobolie — ofiary z białego lub czarnego byka połączone z „chrztem” krwią tego zwierzęcia, ofiarami z ludzi, paleniem ognisk, spalaniem zwłok zmarłych. Przez obrzęd spalania łączyli się oni z bóstwem panującym nad światem zmarłych. Z kultem byka być może pozostaje w jakimś związku srebrna główka byka odkryta w Sanie (Polska), gliniana główka wołu ze Spicymierza (pow. Turek) i Wymysłowa (pow. Gostyń). Obrzęd zapustny, tzw. chodzenie z turoniem, odprawiane u nas po wsiach, miał także dość bliski związek z kultem tarvosa (byka)⁴. Tu bogiem Słońcem był wreszcie Ogmios (odpowiednik Herkulesa), bóg „o słonecznym obliczu”.

Z kultem słonecznym łączyła się też triada bóstw celtyckich wspomniana przez Lukiana: Tarvos Trigaranos, Esus i Teutetes, znani nam głównie ze słynnych ołtarzy w Paryżu (Nôtre Dame) i Trewirze. W nazwie *Tri-garanos*, *Grannus* występuje ten sam pierwiastek co w *Greinne*, odpowiadający naszemu żar. Trigaranos znaczy trzy żurawie. Było to bóstwo, które Celtowie nazywali też Taranisem — „grzmiącym”.

Sprawa wzajemnych związków między tymi bóstwami, które obok cech bardzo różnicujących posiadają mnóstwo cech wspólnych, nie jest łatwa do rozszyfrowania dla umysłowości współczesnego człowieka. Bardzo istotny dla nas jest fakt, iż występują one często w ikonografii, jako dwu- trzy- i czterotwarzowe posągi analogiczne do „Światowida”. Motyw trzech bóstw występuje na Łyścu: Lel—Bodo—

³ Rees, *Celtic Heritage*, s. 93, 161. Odpowiednikiem zimowego okresu Godów, kiedy się wróży pogodę z 12 dni następujących po Bożym Narodzeniu, jest 12 dni Bożego Narodzenia w Irlandii, Szkocji i Bretanii, w czasie których wróży się pogodę na cały rok. Są to dni „zamieszania”, kiedy należy się wstrzymać od różnych prac.

⁴ J. R. Conrad, *Le culte du taureau*, Paris 1961, *passim*.

Łado oraz Jessa. Wreszcie cykl małopolski o Kraku, jego córce Wandzie, smoku podwawelskim, z nazewnictwem czysto celtyckim Wawelu, Stradomia, jest jeszcze jednym interesującym konglomeratem. Obrzęd lajkonika znamy tylko w Krakowie. Jak wskazuje b. bogaty materiał ikonograficzny z Francji i Anglii, jest to obrzęd związany z kultem bóstwa chtonicznego, hippomorficznego, pokrewny walijskiemu świętu Mari Lwydd i Hobby Horse. Elementem dodatkowym jest celtycki ukośny krzyż. Tak liczne podobieństwa oraz wspólne cechy i atrybuty pozornie różnych kultur zaciemniają wprowadzić obraz, ale nieodparcie nasuwa się przypuszczenie, iż różne znane nam appellativy dotyczą wszechwładnego, wszechobecnego bóstwa⁵. U różnych ludów spełniało bardzo różnorakie obowiązki w stosunku do zmarłych, żywych i tej trzeciej kategorii, o której nie powinniśmy zapominać, mianowicie o (jeszcze) nieurodzonych. W różnych środowiskach odkrywało ono swoje niektóre tylko cechy, a stworzone pozorne wielobóstwo — politeizm — dostępne było dla szeroki mas. Jego ślady odnajdujemy niemal w całej Europie. Nie mogło być więc tworem jakiejś niewielkiej społeczności. Natomiast niewątpliwie łączyła się z instytucją ponadplemienną, instytucją, która u Celtów nosiła nazwę konfraterni druidów. Podobne konfraternie (tajne związki) odnajdujemy także w Grecji, Tracji. Członkiem tajnego klubu był Orfeusz i Zalmoxis, których znamy także z mitologii greckiej. Azja Mniejsza i Przednia rola się od tajnych klubów religijnych rozwijających zwłaszcza od III w. p.n.e. bardzo ożywioną działalność. Konfraternie religijne tam właśnie były ściśle związane z ośrodkami przemysłowymi, które pracowały na ich rzecz. Przy konfraterniach również istniały szkoły kształcące rzemieślników w trudnych zawodach metalurgów, odlewców, złotników, garncarzy i innych. Oczywiście nauka tam prowadzona była tajna⁶.

Celtycka instytucja druidów gromadziła kapłanów-mędrców i wieszcz-biarzy-magików. Oni kierowali wychowaniem młodzieży, regulowali życie ludności, wyznaczali dni sprzyjające różnym pracom i ustalali święta. Zawsze biali odziani, kierowali uroczystościami gromadzkimi, brali udział w życiu społecznym. Symbolem ich był święty dąb oraz biały dzik.

Drugą instytucję pokrewną tworzyli filedzi (wates) skupiający w swoich szeregach sędziów, poetów, muzyków, lekarzy, metalurgów, kowali, odlewców, uczonych, architektów. Korporacja filedów była zamknięta, a okres nauki trwał 12 lat, w czasie których uczniowie przechodzili kolejne stadia wtajemniczenia. Filedowie irlandzcy współpracowali

⁵ Lajkonik — to obrzęd związany z hippomorficznym bóstwem. Nazwa *Lai-konik* znajduje wiele imionisk podobnych, związanych z Lugiem, np. *Laigne Lethan-glas* syn *Liatha*, *Lugaid Laigdo Lui*. Rees, *Celtic Heritage*, s. 125, 134, 215.

⁶ Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 252–276, 280–310, 420; Leroux, *Les druides, passim*.

z pierwszymi misjonarzami chrześcijańskimi. Nie można tego stwierdzić o pogańskich kapłanach ze Ślęży. Ci przecież oślepił Piotra Dunina, zwanego Włastem, za odstępstwo, zdradę pogańskich wierzeń⁷. Niektórzy autorzy nawiązują do tych instytucji bałtycką „Hanzę”, mającą jednakże znacznie mniejszy zasięg geograficzny.

Znacznie mniej mamy danych odnośnie do kasty druidów u wschodnich Celtów z braku źródeł pisanych. Natomiast istnieją inne poszlaki świadczące o istnieniu, jeśli nie jakiegoś państwowego organizmu teokratycznego, to instytucji kapłańskiej dysponującej znaczną władzą i dużymi zasobami materialnymi. Pomijając świątynie celtyckie odkryte ostatnio w okolicach Nitry (Słowacji) i Libenicach (Czechy), czyli niedaleko od historycznych ziem Polski, jak dotąd u nas stwierdziliśmy istnienie co najmniej trzech potężnych ośrodków kultowych na przełomie naszej ery (w okresie lateńskim i rzymskim)⁸. Stwierdzenie to jest ważne dlatego, iż według powszechnie przyjętego zdania tylko u północno-zachodnich Słowian, i to dopiero w średniowieczu, mamy ślady zorganizowanej kasty kapłańskiej.

Tymczasem rozbudowa ośrodka kultowego na Ślęży i Raduni, dalej „świętego” kręgu na Łyscu w Górach Świętokrzyskich i wreszcie prawdopodobnie istniejące miejsce kultu w Krakowie, na Wawelu, w Tyńcu lub też Mogiła są dowodem, iż jakiś potężny czynnik gospodarczy i polityczny, a także religijny, wywołał ten zadziwiający rozkwit, jaki obserwujemy od I stulecia p.n.e. na naszych ziemiach.

Śladów bezpośrednich organizacji kapłańskich z tego czasu u Proto-Słowian, jak już mówiłam, nie posiadamy. Któż jednak mógł być zainteresowany w budowie ośrodka kultu, jeśli nie kapłani, obojętne czy będziemy ich zwali druidami, czy też po literacku „żercami”. Jak dalece rozwinięta była ta organizacja kapłańska, czy składała się tylko z obcych przybyszów, czy też również i z ich miejscowych wychowanków, którzy kontynuowali ich pracę i z czasem zajęli ich miejsce, trudno dziś ustalić. Już pod koniec starszego okresu żelaza i na początku okresu lateńskiego, zwłaszcza na Śląsku, emblematy kultu solarnego stają się coraz częstsze (jak koło, trikwetr, triskel, spirale, protomy ptactwa wodnego i konia) zarówno w ornamentyce drobnych przedmiotów, jak i ceramiki, co może jest pośrednim dowodem działalności jakiejś wcześniejszej organizacji religijnej, również już ponadplemiennej. Ale związek między tymi zjawiskami jest jeszcze nie wysłedzony.

Część wyżej opisanych bóstw była więc powszechna nie tylko u Galów

⁷ Rees, *Celtic Heritage*, s. 111: *Gwlad* — kraj (po walijsku); *Gwledig* — władca (po walijsku); *flaith* — pan (po irlandzku).

⁸ Rybova, Soudský, *Libenice. Keltske svatyně ve středních Čechach, pasim*; Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*.

Zachodnich, ale również w Celtyce wschodniej. Nie była też, jak widzimy, obca i ludności autochtonicznej Polski. Jakkolwiek nie można tutaj mówić o bezwzględnej ich powszechności, niemniej rytuał pogrzebowy wykazuje związki dość istotne z tymi wierzeniami w okresie lateńsko-rzymskim. Materiał z ziem polskich jest wprawdzie ułamkowy, albo bardzo różnorodny. A treści, jakie go wypełniają, są raczej jednorodne. Wszystkie jednak sięgają korzeniami tego samego celtyckiego źródła.

Na poparcie naszej tezy wspomnę pokrótce zapomnianą już nieco książkę A. Fischera pt. *Zwyczaję pogrzebowe ludu polskiego*, wydane we Lwowie 1921 r., w której autor zebrał bardzo bogaty materiał etnograficzny z ziem Polski oraz niemniej ciekawe analogie. Uderza wprost ogromna ilość bardzo bliskich analogii, jakie wiążą obrzędowość ludności ziem Polski z podobną obrzędowością ludności Bretanii, Irlandii, Szkocji. Krainy te, jak wiadomo, są istnymi rezerwatami celtyckiego folkloru, który po dziś dzień jest tam w pełni żywy. Jest zaś sprawą niezmiernie interesującą, iż zwyczaje te omijają enklawę germańsko-niemiecką, jakkolwiek i tutaj można wysledzić pewne wpływy celtyckie⁹.

Od II stulecia następuje powolny proces sekularyzacyjny, który wchłania i przetwarza istniejące przeżytki hierokratycznej władzy. A jednak nie zdołał anulować tego wszystkiego, co wnieśli nam Celtowie. Okruchy tych urządzeń, to m. in. właśnie owe groby wojowników, kowali, „hierokratów”, kapłanek i kapłanów, które zdołaliśmy wyodrębnić, to Słęża i jej odpowiednik na Świętym Krzyżu, to krakowski ośrodek władzy związany z igołomskim zagłębem garncarsko-metalurgicznym i wiele innych, które zostały ujawnione w okresie powojennym. Tam zaś gdzie istnieją groby lub ich skupiska, musiały istnieć różne formy osadnictwa z przemieszaną ludnością. Badania ostatnich lat dostarczają coraz więcej dowodów jego istnienia. Potwierdza je także zgodność występowania wszystkich źródeł archeologicznych, historycznych, językowych, etnograficznych, a także prawidłowość i powtarzalność zjawisk związanych z omawianym problemem. Dotyczy to obszaru ograniczonego dorzeczem Odry i Wisły w okresie od połowy IV w. p.n.e. do II, a nawet III w. n.e.

Celtycki klucz interpretacyjny wskazuje na związki między istniejącymi na naszych ziemiach ośrodkami skupiającymi te elementy a załóżkami późniejszych państwowości protopolskich, zwłaszcza że wyjaśnia je z nadzwyczajną prawidłowością. W powstawaniu ich brały więc udział obce, ale nie germańskie (normańskie) elementy, lecz celtyckie. Były to elementy władzy teokratycznej, które w skrócie myślowym możemy nazywać druidyzmem. Przeżytkowe jej formy trwały w całej niemal Europie (także w granicach Imperium Rzymskiego) jeszcze w IV w. n.e.

⁹ Jw.

Wszędzie tam Celtowie byli okupantami, którzy prowadzili dzieło cywilizacyjne. Wszędzie byli przybyszami, którzy opanowywali ludność autochtoniczną i podporządkowywali własnym celom, tworząc raczej warstwę wyższą. Może dlatego literacki obraz, pozostawiony o nich przez pisarzy starożytnych, zawiera tyle opisów ich okrucieństw. Byli bowiem „belką w oku” autochtonów.

ZAKOŃCZENIE

Niniejsza praca jest zestawieniem grobów z elementami celtyckimi. Uwzględnia też niektóre cmentarzyska lateńsko-rzymskie. Ponadto dodany został materiał źródłowy wiążący się bezpośrednio lub pośrednio z celtycką obrzędowością pogrzebową i zaduszkową. Dane pisane, językowe, folklorystyczne i etnograficzne dotyczące tego zagadnienia były dotychczas opracowywane fragmentarycznie i marginesowo, a przecież stanowią bardzo ciekawe uzupełniające tło. Z pomocą źródeł porównawczych oraz materiału archeologicznego z krajów sąsiednich zestawienie to rzuciło nowe światło na problem celtycki w Polsce.

Omówione zostały kolejno groby szkieletowe bezspornie celtyckie, a potem te, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uznać można jako celtyckie, wykazują bowiem maksymalnie wiele cech wiążących je ze światem celtyckim, a raczej wschodnioceltyckim. Gra tu rolę usytuowanie grobów w krajobrazie, układ szkieletów oraz ustawienie ubogich nieraz dodatków grobowych. Z grobami szkieletowymi łączy się, mimo pewnych różnic, problem grobów „książących” lub kapłańskich. Jakkolwiek coraz więcej jest danych, iż Celtowie wschodni stosowali ciałopalenie jako równoległy rytuał pogrzebowy, jest to nadal jeszcze zagadnienie kontrowersyjne. Skłoniło mnie to do ujęcia grobów ciałopalnych w odrębny rozdział (staralam się utrzymać układ terytorialny). Jednak i te drugie groby stanowią problem łączny i nie mogą być traktowane oddzielnie. Narzędzia, broń oraz takie ozdoby, jak kłamra od pasa, a nawet zapinki łącznie z płaszczem, określić można wyraźnie jako desygnaty funkcji społecznej danego osobnika zarówno w życiu doczesnym, jak i w zaświatach. Ta część rytuału raczej nie ulega większym zmianom. Te przedmioty stanowiły nie tylko własność osobistą nieboszczyka, ale także mogły być dobrem dziedzicznym. Obrzędowość bowiem pogrzebowa odzwierciedla normy zwyczajowo-prawne. Hipoteza ta dość prosto wyjaśnia, dlaczego w grobach mamy wyroby różnie datowane i różnej proveniencji. Podobne wyjaśnienie daje nam prawo staroirlandzkie.

Ceramika zawierająca jadło i napoje składane przez członków rodu zabezpieczała żywot zmarłego w zaświatach. Dlatego kilka razy do roku

odnawiano je w czasie obrzędów zaduszkowych. Do składania naczyń mogli być obowiązani wszyscy pozostali przy życiu członkowie rodu. Było to podkreślenie więzi gromadzkiej. Obrządek pogrzebowy składał się głównie z tzw. „rites de passage” (obrzędów przejścia), które: 1) odcinały zmarłego od żywych, 2) włączały go w gromadę zmarłych, będącą odpowiednikiem rodu, plemienia na ziemi. Zmarły nie był wyłączony z rodu, tylko przechodził do innej grupy. W wierzeniach celtyckich kontakt tych obu grup był nieustanny i rzutował ogromnie na całokształt życia społecznego.

Podkreślam to raz jeszcze, gdyż w stosunku do tych zagadnień prace archeologiczne wykazują nadmierny schematyzm oraz niezupełnie właściwą terminologię, jak np. „dary grobowe”, „importy”. Skupiska grobów z elementami celtyckimi występują w Małopolsce, na Śląsku, w Polsce środkowej, na Kujawach, w Wielkopolsce. Trzymają się wyraźnie lewego dorzecza Wisły z Sanem. Przechodzą na prawy brzeg niedaleko ujścia Bugo-Narwi do Wisły. Wisła była tutaj nie tylko szlakiem wiodącym do Bałtyku, ale także wyraźnie granicą, poza którą ekspansja celtycka wykraczała jedynie sporadycznie. Zarysowuje się więc tu bliżej jeszcze nie zbadane zagadnienie pogranicza nie tylko politycznego i kulturowego, ale może także i etnicznego. Rozrzut przestrzenny grobów wojowników z pełnym lub niepełnym uzbrojeniem celtyckim wykazuje, iż miała tu miejsce planowa inwigilacja przez posterunki celtyckie tej rzeki oraz ważniejszych dla komunikacji jej dopływów. Ustawiało to celtyckich przybyszów w określonej sytuacji, która dawała im polityczną przewagę nad ludnością autochtoniczną, co nie oznacza wcale, iż była to zbrojna okupacja. Było to raczej pokojowe współistnienie. O takim właśnie charakterze ekspansji celtyckiej świadczy dość liczna grupa grobów z różnymi odchyleniami od obrzędowości miejscowej na cmentarzyskach autochtonicznych. W kierunku obrzędowości celtyckiej ujawnia się tu ostro jeszcze jedna prawidłowość, a mianowicie współwystępowanie na całym terenie historycznym Polski obu typów grobów: szkieletowych i ciałopalnych. Hipoteza wysunięta w tej pracy zakłada, iż mamy tu do czynienia z drugą, trzecią, czwartą nawet, generacją przybyszów celtyckich, i to liczniejszych niż dawniej przypuszczano, i że groby te ujawniają mniejszy lub większy proces ulegania autochtonicznej kulturze, co nazwałam w skrócie „wenedyzacją” Celtów. Dziś proces wynaradawiania polskiej emigracji za granicą, przy wzmożonym poczuciu więzi narodowej, przebiega dość szybko, o ile więc prędzej dokonywać się mógł w starożytności, gdzie pojęcie „narodowości” dopiero się wykluwało.

Druga hipoteza w tej pracy zakłada, iż różne formy pobratymstwa, akty przymierza krwi i mleka, akty adaptacji oraz związki małżeńskie itp. były stosowane przez Celtów w odniesieniu do miejscowej ludności.

Dzięki nim wchodziła ona w coraz bardziej bezpośredni kontakt ze światem celtyckim. Zakłada się, że akty takie dokonywano obustronnie. Poparciem dla obu hipotez jest istnienie znacznie większej ilości nazw topograficznych, niż dotychczas mniemano, przy czym rozrzut ich jest wyraźnie zgodny z rozrzutem znalezisk grobowych. Ponadto występują tu także inne ślady: językowe, przeżytki obrzędowości celtyckiej, legendy, sięgające korzeniami do średniowiecznej i współczesnej tradycji bretońskiej, irlandzkiej, szkockiej, walijskiej. Tylko z ich pomocą znaleziska polskie stają się zrozumiałe. Są znakomitą potwierdzeniem tezy o kilkuset lat trwającym współistnieniu, koegzystencji dwu odrębnych etnosów. Tylko wtedy mogła się dokonać taka dogłębna adaptacja obyczajowości celtyckiej, dorównująca jedynie procesowi przyjmowania nowości techniki oraz różnych umiejętności gospodarczych, w których celowali Celtowie. Tym właśnie tłumaczy się stosunkowo duża ilość grobów reprezentujących zarówno mieszany obrzęd, jak i heterogeniczną zawartość grobową. Niezależnie od grobów i cmentarzysk geneza ośrodków religijnych na Słęży, Świętym Krzyżu i prawdopodobnie w Krakowie (Wawel) wiąże się z celtyckimi wierzeniami i obrzędowością, świadczącymi o kultcie bóstwa panującego nad światem żywych i zmarłych. Zobaczyliśmy wyżej, iż szereg rzeźb oraz drobnych zabytków z Polski zarówno formalnie, jak i treściowo wiąże się ze światem celtyckim. Przypuszczać należy, iż właśnie z tych ośrodków kultu promieniowała obrzędowość celtycka nakładająca się na starsze, rodzinne formy kultu. Że nie były to jakiegoś spontaniczne wypadki, że nie widać tu żywiołowości, a raczej pewien ład organizacyjny, świadczy powtarzalność form oraz ich powiązanie z siecią spławnych wód, przepraw i ważniejszych skupisk autochtonicznej ludności. Współzależność różnych form osadnictwa (warsztaty i osady przemysłowe, osady obronne, wreszcie osadnictwo otwarte), które opracowane zostanie w następnej części tej pracy, stanowić będzie dalsze konsekwentne potwierdzenie tezy postawionej w obecnej pracy. Oczywiście interesować nas będą tylko te ślady osadnictwa, gdzie mamy obok elementów autochtonicznych i celtyckie. Szukanie czysto celtyckich cmentarzysk w takim układzie współistnienia, jaki zakładano, jest trudem zbyt ciężkim i raczej niecelowym. Celtowie nie przybywali w takiej masie, która by spowodowała exodus ludności autochtonicznej.

Zestawienie, które zostało dokonane, acz zapewne niekompletne, stawia także pod znakiem zapytania dotychczasowe kryteria, mianowicie typologię i opierającą się na niej chronologię okresu lateńsko-rzymskiego. Typologia tego okresu powstała w głównym zarysie w końcu ubiegłego wieku. Opierała się ona na materiale zabytkowym wyrwanym przeważnie z zespołów pochodzących głównie z krajów nadśródziemnomorskich, niekiedy nawet bez określonej proveniencji. Sztucznie typologię tę przenie-

siono na kraje Europy środkowej oraz na Polskę. Na obecnym etapie rozwoju archeologii, która dysponuje coraz to doskonalszymi metodami, coraz bogatszymi i bardziej różnorodnymi źródłami, ta typologia, opierająca się na podniesionej czy zagiętej nóżce fibuli albo na wycięciu jelca miecza, nie jest już wystarczająca, podobnie jak nie wystarcza jako instrument badawczy schemat chronologiczny, który na niej się wspiera. Jak podkreślałam, typologia stanowi i dziś niezbędną, ale ostrożnie stosowaną pomoc wyłącznie przy wstępnej systematyzacji. Nie może być dzisiaj podstawą dla bardziej syntetycznych uogólnień. Jest to bowiem metoda stanowczo przestarzała i niewystarczająca.

Zrewidowanie dotychczasowych kryteriów oraz systemu datowania okresu lateńsko-rzymskiego staje się więc coraz pilniejszym postulatem. Pociąga to jako następstwo ustalenie bardziej precyzyjnych determinantów oraz wyznaczników tego ważnego dla dziejów Polski starożytnego okresu. Wydaje się, iż dawny podział na okres lateński i rzymski w świetle nowego materiału okazuje się zbyt sztuczny, ogranicza bowiem możliwości poznawcze.

Przeanalizowanie od nowa znanych nam zespołów grobowych nie wyklucza wydzielenia możliwie homogenicznych zestawów. Ważne jest ustalenie modelu wzorcowego dla wąskiego zagadnienia, nie jest to jednak obowiązujące dla całokształtu spraw, jak to było przyjmowane w typologii stosowanej zarówno do materiału sepulkralnego, jak i osadowego. Takim modelem grobu kapłańskiego jest grób z Vix (Côte-d'Or — Francja), a znów groby iwanowickie są modelem grobu wojownika celtyckiego wysokiej rangi na obszarze środkowej Polski. Wartość takiego modelu trwać może dopóty, dopóki nie ujrzy światła dziennego jakieś nowe, doskonalsze, pełniejsze znalezisko. Nie może też być stosowany w odniesieniu do znalezisk bardzo odległych w przestrzeni i czasie, a także noszących odmienny charakter. Uściślenie kryteriów pozwoli również na określenie stopnia „celtyckości”, czyli związków ze światem celtyckim tych wszystkich znalezisk, które w dawniejszej literaturze figurowały jako wandalskie, gockie, burgundzkie lub jako zachodniogermańskie i wschodniogermańskie itp. Definicje te, wynikające nie tylko z „interpretatio germana”, ale także z „interpretatio latina”, zawierają pewną ilość błędów, których można już dziś unikać.

Szczególną uwagę należy zwrócić na ceramikę lepioną ręcznie, nie tylko toczoną na kole. Tutaj bowiem ujawnia się wiele zbieżności z techniką, formami i ornamentacją celtycką. Nie tylko zresztą te celto-germańskie formy, ale także celto-dacka i celto-scytyjska ceramika wymaga ponownej rewizji.

Dla ustalenia nowych kryteriów umożliwiających kontrolę konieczne jest przeprowadzenie planowych badań we wszystkich tych miejscowo-

ściach, gdzie dawniej sygnalizowano znaleziska celtyckie. Monety celtyckie i rzymskie z ostatniego stulecia p.n.e. i pierwszego stulecia n.e., tak samo jak znaleziska luźne czy przypadkowe, sygnalizują, że w danej miejscowości można się spodziewać większego kompleksowego obiektu archeologicznego.

Niezależnie jednak od tego, co przyniosą w przyszłości kontrolne badania, teza o kilkusetletnim pobycie Celtów w Polsce jest już udokumentowana obecnie znanymi źródłami archeologicznymi. Dodatkowo potwierdzają to źródła językowe, folklorystyczne i inne, wykazując uderzające zbieżności. Nie jest to już wyspowe występowanie takich czy innych znalezisk celtyckich, jak to ongiś postulowałam. Raczej mamy tu planowe obejmowanie pod dominację obszarów bądź to specjalnie bogatych w złoża mineralne, bądź też wyjątkowo urodzajnych. Ludność autochtoniczna weszła w dobrowolny, pokojowy kontakt, poddając się przewadze gospodarczo-społecznej. W wyniku jej ziemie polskie stały się krainą, która ogromnie podniosła się gospodarczo i kulturalnie. Przy czym dziś znany materiał archeologiczny raczej znowu zaprzecza żywiołowości różnych poczynań, które zapoczątkowane w końcowej fazie lateńskiej przeżywały swój rozkwit w okresie rzymskim, co z kolei znalazło swoje odbicie w zawartości grobowej.

Długotrwałe (od IV w. p.n.e. do II w. n.e.) pokojowe współżycie ludności autochtonicznej z Celtami w efekcie końcowym dało tak bogate rezultaty, że nie dadzą się one porównać z wpływami innego etnosu. Infiltracji celtyckiej w kulturę ludności autochtonicznej ziem Polski trudno jest dorównać.

LES TRADITIONS CELTIQUES DANS LES CROYANCES DES PROTOSLAVES

Résumé

Le rite sépulcral chez les Protoslaves comme chez les Celtes constitue une partie importante des «rites de passage». Ceux-ci sont joints avec toute la vie de l'homme, la vie non seulement sur la terre, mais aussi au-delà de la tombe. C'est le rite sépulcral qui arrange, si on peut dire ainsi, l'être humain dans l'autre monde. Il démontre visiblement les liens de la personne avec son groupe social, il détermine son rôle, son importance, ses attaches enfin avec le monde vivant. Tout cela est d'une grande importance non seulement pour le défunt, mais aussi pour ses parents et pour son groupe. C'est pourquoi les rites funèbres, plus les autres coutumes dénotent la force de la tradition. Dans le rite sépulcral rien ne devait pas être changé à condition d'endommager les intérêts du groupe social qui embrassait non seulement les membres vivants, mais aussi les morts. Eh bien, une modification quelconque dans le rite funéraire, surtout quand elle se répète constamment, ne peut pas être imprévue. Elle démontre un changement essentiel dans les conditions de la vie humaine.

L'analyse des cimetières laténo-romaines en Pologne nous présente un certain nombre des cas pareils. Il y a des tombes purement autochtones, mais il y a aussi des tombes qui démontrent l'aspect étranger. Il y a encore des tombes dont le caractère hétérogène est clair et il n'est pas propre aux Protoslaves. Ce sont non seulement les armes, les ustensiles, les bijoux, la céramique du type celtique, mais aussi quelques rites sépulcraux: le pliage des armes, l'enfoncement vertical des lances dans la terre, l'addition d'un vase tourné ou simplement imitant les vases celtiques etc. Les Protoslaves célébraient l'offrande d'un nombre assez grand de vases dans la tombe. Le chiffre en variait de 4—5 jusqu'à quelques dizaines, mais surtout le rite d'inhumer les cadavres au lieu de les brûler, c'est le rite purement celtique, car les Slaves, les Protoslaves et les Préslaves usitaient, en général, le rite d'incinération. Si les armes et les bijoux pouvaient être des «importations», l'interception du rite sépulcral associé d'autres survivances celtiques durables jusqu'au Moyen Age pouvait être l'effet unique d'une coexistence durable de deux ethnos: des autochtones et des Celtes orientaux.

Les deux tombes des guerriers celtiques trouvées en 1912 à Iwanowice (arr. Miechów) en Petite-Pologne sont le mieux connues. L'une d'elles était à l'inhumation, l'autre à l'incinération. Le contenu: les épées pliées avec les chaînes de fer, les lances pliées, les ferrailles, les fibules représentent de pures formes celtiques. Outre cela la tombe à l'incinération contenait aussi deux L_{II} vases tournés et une terrine faite à la main, dont les formes étaient celtiques. Il n'y avait aucun objet étranger. Le rite et le contenu des tombes représentent un caractère indubitablement celtique. La troisième tombe celtique à l'incinération de Petite-Pologne était trouvée à Wilków (arr. Mie-

chów) pas loin d'Iwanowice. Elle contenait aussi un beau vase tourné celtique qui jouait probablement le rôle d'une urne cinéraire.

Le plus grand et le plus important groupe de tombes celtiques provient de Silésie (surtout les arrondissements: Wrocław, Oława, Strzelin, puis Opole). Il y a ici 12 tombes des guerriers sur le nombre total de 85. Outre l'armement complet des guerriers celtiques, quelques-unes contenaient les chaînes de fer. Ces dernières étaient probablement la marque d'un rang élevé du guerrier. Il y avait aussi des tombes féminines avec des colliers, des bracelets à mamelons, aux ovoïdes de bronze, de lignite, de verre. Les femmes protoslaves ne se servaient pas des bijoux pareils. L'autre groupe de tombes celtiques est connu en Couyavie et en Grande-Pologne. C'étaient, en général, des tombes à l'inhumation avec le contenu assez pauvre et insignifiant. Probablement c'étaient les descendants des Celtes arrivés ici de la Petite-Pologne et de Silésie. Ils étaient complètement éloignés et isolés de leur pays natal, de leur ethnos. Ils ont subi plus ou moins le processus de slavisation. A Bodzanów (arr. Aleksandrów Kujański) en Couyavie il y avait 9 tombes à l'inhumation et 16 tombes à l'incinération. Des tombes pareilles proviennent aussi de Biskupin et de Godawy (arr. Żnin) en Grande-Pologne. L'arrangement des tombes, leur contenu rappelle bien les cimetières celtiques de Slovaquie. On connaît encore quelques tombes à l'inhumation, datées du I—II s.n.è. en Couyavie et en Grande-Pologne. Malgré leur pauvre contenu, elles semblent être seulement un prolongement de la tradition celtique, qui était vive encore chez la quatrième et la cinquième génération des Celtes venus autrefois chez les tribus protoslaves de la contrée. Ces dernières incinéraient les morts comme leurs confrères du sud de la Pologne. Outre cela en Pologne Centrale, en Couyavie, en Grande-Pologne on a trouvé dans des tombes L_{III}—R_I un grand nombre d'armes, de bijoux et même de la céramique aux formes purement celtiques. J. Kostrzewski et ses élèves les considéraient comme des «importations» dues au commerce. Au moins c'étaient des «imitations» des objets celtiques exécutées ici sur place par les artisans locaux!

Il me semble, que cette interprétation n'est pas du tout suffisante. Nous sommes en présence d'une introduction en masse des produits celtiques quoiqu'on ne les rencontre pas partout. En même temps on peut observer l'adoption de quelques rites indubitablement celtiques. Plus encore, les tombes avec le contenu, qui n'est pas typique pour les Protoslaves, mais plutôt pour les Celtes, ressortent là où nous avons des dénominations hydronimiques et toponomastiques celtiques, ou ressemblantes au celtiques. Là aussi, où on retrouve d'autres survivances et traditions celtiques. Tout cela prouve une longue durée des contacts réciproques, proches et immédiats.

Avec le même problème sont liées les tombes dites «princières» à cause de leur riche contenu. On les appelle aussi des tombes «sacerdotales». Elles se trouvaient souvent sous un tertre de terre, ou des pierres. Parfois il y a deux ou trois squelettes, souvent d'une jeune femme. Elles sont accompagnées de beaux vases de bronze, d'argent, de verre, de bijoux d'argent et d'or. Les miroirs, les peignes, les ciseaux, les fusaïoles presque toujours sont richement ornés. On note le manque d'armes outre les lances, mais il y a des éperons. La céramique tournée et faite à main représente les formes étrangères. Les vases indigènes ne sont pas fréquents. Ces tombes sacerdotales ou princières rappellent bien les tombes pareilles de Bohême et d'Allemagne du sud, mais elles présentent une phase postérieure. Les gens ensevelis ici appartenaient au sommet de la hiérarchie sociale, ils étaient au-dessus de la fine (la famille), même de la tuatha (tribu). Dans la littérature scientifique on les considère comme des importations dues à l'achat, des marchandises. Mais, il me semble, que c'étaient des objets d'appareil sacerdotal qui étaient apportés par des personnes qui

en usitaient, ou même par des héritiers avec le pouvoir sacerdotal, pas achetés. Leur connexion avec le monde celtique est clair, tout de même, il est difficile à résoudre, si toutes les personnes des tombes principales étaient d'origine celtique. Si la puissance dont ils jouissaient était héritée ou obtenue d'octroi? Probablement, grâce à leur action, sont perceptibles jusqu'à nos jours les vifs reflets de la même civilisation qu'on rencontre chez les Celtes Occidentaux et les Galloromains.

L'autre groupe des tombes celtiques, un peu plus difficile à distinguer, ce sont les tombes à l'incinération. Nous avons mentionné plus haut la tombe à l'incinération d'Iwanowice et de Wilków (arr. Miechów) en Petite-Pologne. Il faut ajouter ici une tombe semblable à Janina (arr. Stopnica). Sur le cimetière des tombes à cloches, il y avait une avec trois fibules L_I de fer dont une était ornée d'un protome de cheval. Aucune des autres tombes n'en avait. Le protome de cheval représente un des signes solaires, en même temps il est l'attribut de la déesse Epona, Rhiannon, Rosmerta, Maïa. A Wszedzień (arr. Mogilno) en Grande-Pologne, l'autre tombe à l'incinération sur le riche cimetière L_{III} —R contenait une boucle de ceinture de bronze ornée aussi d'un protome équestre. Les deux tombes étaient féminines et probablement c'étaient des femmes, qui avaient un pouvoir sacerdotal, pas protoslaves, mais celtiques.

Une belle tombe celtique à l'incinération avec une épée L_{II} pliée avec le fourreau orné de jolis motifs curvilinéaires était découverte en 1920 à Żerań—Warszawa (Pologne Centrale). L'épée était indubitablement celtique ainsi que les trois petits anneaux de fer souvent rencontrés dans les trouvailles celtiques. On les connaît de Kacice (arr. Pułtusk) pas loin de Żerań, à Brzozówka (arr. Turek) aussi en Pologne Centrale, à Arkuszewo (arr. Włocławek) en Couyavie etc. Tout près de Żerań à Brzeziny (arr. Warszawa) on a trouvé au début de n.è. un beau oinochoë de bronze celtique L_{II} qui probablement servait comme une urne cinéraire. Avec lui, peut-être, était trouvée une épée pliée L_{II} avec les restes d'un fourreau de bronze. Enfin, tout près de Warszawa on a trouvé aussi quelques belles fibules de bronze L_{II} — L_{III} (Dotrzyma, Rędziniskie etc.). Tout cela prouve qu'à l'époque L_{III} près de la capitale future de Pologne il y avait une certaine condensation de la population autochtone, un bon gué et un emporium bien connu par les Celtes qui y venaient pour marchander l'ambre, les fourrures etc. On les apportait de l'autre rivage, de la contrée appelée à présent Kurpiowszczyzna. Jusqu'aujourd'hui il y a là l'extraction de l'ambre fossile. Ici encore dans l'entourage de Warszawa existent aussi quelques dénominations celtiques p. ex. *Mienia* — une petite rivière. Près du gué varsovien se trouvait un petit bourg médiéval qui porte le nom de *Bródno-Brudno* si ressemblant au nom du roi celtique *Brude*, *Briude*. Enfin le nom de *Warszawa* complètement incompréhensible à l'aide des idiomes slaves trouve des analogies dans le nom breton *War'ch* et irlandais *Warch*, *Lly-warch* etc.

Un cimetière très intéressant fut exploré en 1946—1948 à Kacice (arr. Pułtusk) non loin de Warszawa. Il y avait 55 tombes à l'incinération assez pauvres outre 6 tombes qui se distinguaient par l'abondance des objets du type celtique ou leurs imitations. C'étaient des épées en fer L_{II} pliées, une lance à douille et un épieu aussi pliés, un couteau, un éperon de bronze, un umbo, trois anneaux de fer, une fibule L_I et des tessons des vases indigènes. Le cimetière se trouvait sur la piste conduisant du gué varsovien vers la terre d'ambre — Kurpiowszczyzna, pas loin de l'embouchure du grand affluent droit de la Vistule — Bugo-Narew. Allant vers l'est dans la région balto-slave à Sz wajcaria (arr. Suwałki) on a trouvé dernièrement deux très beaux spécimens de l'art celtique dans la tombe d'un guerrier ou plutôt d'un prince balte. Il paraît qu'à Kacice (arr. Pułtusk) nous sommes en présence d'un cimetière où git un petit groupe de marchands armés d'origine celtique. Ils surveillaient ici, peut-être,

l'exploitation de l'ambre. Peut-être aussi, ils organisaient les autres sortes d'artisanat et de l'industrie. A Poświętne (arr. Płońsk) on a découvert il y a quelques années des chauffours dans une petite colonie L_{III} — R où la poterie indigène ressemble un peu à la celtique. Il y avait aussi une meule à rotation de pierre qui représente un type celtique.

On a exploré à Brzozówka (arr. Turek) en Pologne Centrale un autre cimetière bien intéressant du point de vue celtique. Sa grande partie était démolie. Mais quelques tombes nous offrent un curieux contenu. Dans une des tombes il y avait 9 récipients dont un représentait une forme «semblable aux celtiques». Dans l'autre tombe no 2 il y avait l'épée L_{III} avec les restes d'un fourreau, une virole, un rivet, un anneau de fer. La tombe no 3 contenait les restes d'une épée L_{III} pliée avec le fourreau orné de motifs curvilinéaires et quelques objets fort rouillés. La tombe no 4 contenait une fibule de fer, un couteau, un ciseau, une virole, les ossements et trois vases, dont un représentait une forme typiquement celtique. Il était verticalement rayé et fait à la main d'argile graphiteux. Eh bien, nous voyons à Brzozówka (arr. Turek) une certaine condensation de formes celtiques, qui n'est pas certainement occasionnelle. Ici encore nous avons un autre petit groupe de Celtes qui s'était égaré sur la route conduisant de Silésie par le col de Kłodzko vers la mer Baltique. Peut-être encore ici il y avait un petit poste qui surveillait la contrée. La présence de la poterie imitant bien les formes celtiques nous donne l'idée de la force de tradition chez les descendants des Celtes qui autrefois sont venu ici du midi de la Pologne. Leur présence dans le centre de Pologne n'était pas adéquate à l'occupation celtique qui avait bien, lieu en Petite-Pologne et en Silésie.

En Silésie il y a un nombre assez important de tombes celtiques à l'incinération. En général leur contenu était un peu plus pauvre que celui des tombes à l'inhumation. Mais encore ici une tombe du guerrier celtique avec le plein armement. Outre l'épée pliée, la chaîne de fer marquait le rang assez élevé du guerrier. La poterie indigène est mêlée avec les vases tournés étant la preuve visible du processus de slavisation.

Les tombes dont nous avons parlé plus haut peuvent être considérées comme celtiques en y comprenant non seulement les nouveaux venus, mais aussi les descendants qui sont nés dans le pays protoslave et ont subi plus ou moins l'influence protoslave.

Outre cela nous avons un nombre beaucoup plus grand de tombes qui contenaient des éléments autochtones, démontrant telle ou telle variation pas typique pour les autochtones. Une fois ça peut être un vase tourné graphiteux, ou peint du type de Stradonice, l'autre fois une imitation parfaite de forme celtique (Blonie, arr. Sandomierz, Łochyńsko, arr. Piotrków — en Pologne Centrale, Zadowice, arr. Kalisz, Wymysłów, arr. Gostyń, Domaradzice, arr. Rawicz — en Grande-Pologne). Ce sont des tombes qui p. ex. contenaient les épées et les lances pliées selon le rite celtique, pendant que les autres tombes n'en avaient pas (Jurków et Ławy, arr. Pińczów, en Petite-Pologne, Piotrków Kujawski, arr. Aleksandrów Kujawski, Paruszewice, arr. Włocławek — en Couyavie). C'étaient des tombes des forgerons avec un complet des ustensiles en fer, typiques pour les Celtes (Przeworsk, Korytnica, arr. Jędrzejów — en Petite-Pologne, Kalisz-Korczak etc.). A noter ici que le forgeron — *kowal* en polonais, dérive du celtique *gobniu*, en breton le *goff*. Aussi quelques autres termes sidérurgiques ressemblent au celtique.

Bien remarquables sont les tombes dont le contenu démontre un objet extraordinaire, rare dans des tombes autochtones, comme une boucle ronde de ceinture en fer, deux ou trois fibules, l'éperon, un fragment d'attelage, ou les harnais, une corne à boire, les restes de la cotte des mailles. Ce sont presque toujours des produits d'ar-

tisanat celtique. Mais surtout la présence de la poterie, faite à la main ou tournée, qui imitait les formes celtiques nous démontre une curieuse tendance d'accentuer une connexion avec le monde celtique, ainsi que l'épée ou la lance du type celtique pliée selon le rite celtique. Le nombre de variations rencontrées dans des tombes protoslaves était restreint, elles se répètent presque partout en Pologne. Ces tombes hétérogènes mi-celtes, mi-protoslaves sont assez fréquentes sur les grands et riches cimetières L_{III}—R de Bodzanowo et Adolfin (arr. Aleksandrów Kujawski), Lachmirowice (arr. Inowrocław), Zadowice (arr. Kalisz), Wymysłów (arr. Gostyń), Domaradzice (arr. Rawicz). Elles nous donnent l'idée d'une durable coexistence des autochtones et une vraie collaboration dans tous les domaines de la civilisation. Ça durait au moins 400 ans (II s.av.n.è. — II s.n.è.).

Les infiltrations celtiques et gallo-romaines sont beaucoup plus fortes et plus variées que les éléments de la civilisation de Rome. L'Imperium Romanum marchait sur les traces des Celtes, car on utilisait les routes, les pistes, les emporiums et les castels construits par les Celtes et toute l'expérience des voyageurs-commerçants, artisans, druides celtiques. Tout de même les produits romains ne devinrent jamais si populaires que celtiques. L'extension d'artisanat romain en comparaison avec celui des Celtes n'était pas si profonde. Les infiltrations germaniques ont été aussi plus faibles et pas si variées que celtiques. Ces dernières sont surtout visibles dans la région nordique de l'Europe Centrale qui touche les côtes de la mer Baltique. L'analyse des formes le plus souvent rencontrées en Pologne d'après la typologie et la chronologie fondée encore vers la fin du XIX^e s. nous montre qu'il faut créer le plus vite possible des nouveaux criteriums. Il faut se servir des matériaux obtenus des fouilles méthodiques en faisant l'analyse du contenu complet de la tombe ou de la cabane car l'analyse des objets particuliers comme on faisait jusque-là est complètement insuffisante. Mais en attendant les nouveaux criteriums, on peut accepter déjà aujourd'hui sans grande faute la clef celtique d'interprétation pour les trouvailles de l'époque qui nous intéresse, déterrées en Pologne. Les matériaux archéologiques et aussi les données linguistiques, folkloristiques et historiques comparés avec ceux de Tchécoslovaquie, de l'Allemagne, de France, de l'Angleterre (surtout pays de Wales, Ecosse, Irlande) démontrent tant d'analogies et d'attaches mutuelles, même les plus détaillées que c'est tout à fait surprenant. Bien que les tombes laténo-romaines de Pologne sont en général beaucoup plus pauvres que la célèbre tombe de Vix (départ. Côte-d'Or) en France, on en peut observer une même idée. Le contenu de la tombe de Vix embrasse dans son ensemble le bien qui appartenait personnellement au défunt, le bien qui le classait justement selon son rang dans son groupe social ici sur la terre et au-delà de la tombe. P. ex. c'étaient des tombes d'un guerrier, d'un forgeron, d'une prêtresse etc. Le contenu de nos tombes, comme le contenu de la tombe de Vix n'est jamais un recueil accidentel des objets offerts ou jetés volontiers dans la tombe. Son contenu est fait, construit par les règles sévères de la tradition tribale. C'est pourquoi on peut voir dans l'ensemble du contenu de la tombe une dépendance réciproque de tous les éléments particuliers. Rien n'est ici une improvisation, même dans le cas où nous avons une tombe-kenotaphium.

Le fait très intéressant c'est l'addition des vases tournés celtiques ou leurs imitations. Les textes médiévaux d'Irlande et du pays de Wales nous parlent souvent du rite de la parenté artificielle. Il s'accomplissait à l'aide du sang ou du lait (parenté du lait). La parenté artificielle créait des liens, des attaches plus forts que le simple acte d'amitié. En accomplissant l'acte de parenté on buvait le sang de deux personnes appartenant aux deux clans divers mélangé ensemble, ou le lait, et on devenait un

parent réel. Depuis ce moment tous les devoirs et tous les privilèges en appartenaient. Il me semble qu'un vase celtique dans la tombe d'autochtone ou d'un personnage hétérogène était mis en mémoire d'un acte pareil.

L'acte de *fosterage* ou d'*altram* accompli envers un petit enfant c'était un acte rituel purement celtique. On adoptait l'enfant dans la famille étrangère et on l'élevait selon les usages de la famille, en créant en même temps des liens très forts entre la nouvelle famille (*fine*, *clan*) et l'enfant. I partageait tous les malheurs et tous les bonheurs de sa *foster*-famille dès le moment où il a bu le lait de sa *foster*-mère. Pendant ces actes de la parenté artificielle, *fosterage* et *altram* on échangeait des dons de cérémonie. C'était le plus souvent: l'épée, ou deux lances, la ceinture avec la boucle, le manteau avec deux fibules, les torques, les bracelets etc. Et ce sont juste ces objets qu'on trouve dans les tombes hétérogènes de Pologne. Ces dons, selon la loi celtique, en constituaient une partie de la propriété individuelle. Outre celle-ci, naturellement, existait aussi la propriété de la famille (*fine*) et de la tribu (*tuatha*). La terre avec les arbres et les récoltes, le bétail, les chevaux, même les abeilles constituait le bien commun. Ça changeait en détails chez différents clans, mais en général, la propriété individuelle était nettement séparée de la propriété tribale.

Les tombes laténo-romaines de Pologne en prouvent aussi que l'acte de la parenté artificielle et du *fosterage* était bien souvent accompli. Fréquemment on échangeait des dons de cérémonie dans d'autres occasions de la vie sociale, mais toujours ils étaient l'effet des circonstances créées par la vie à cause de la coexistence de deux ethnos. C'est pourquoi dans les tombes protoslaves on rencontre tant d'objets de provenance celtique, mais ce ne sont pas les importations. C'était un fort élément de la politiques des Celtes envers les indigènes qui étaient beaucoup plus nombreux. A l'aide de pareils actes de l'amitié et de la parenté artificielle on se réservait la paix parmi les autochtones. Les Celtes en devenaient aussi les membres de tribus locales, en partageant leurs privilèges et leurs devoirs. La langue polonaise nous offre une preuve indubitable que la parenté artificielle était bien connue et très respectée. On donne aux gens qui ne sont pas apparentés prochainement la dénomination *powinowaci* (po-wino-waci). Le mot était incompréhensible à l'aide des idiomes slaves. Mais il devient tout à fait clair à l'aide du mot celtique *fine*. *Powinowaci* ce sont des gens étrangers adoptés comme membres d'un clan, d'une tribu. Les tombes décrites plus haut démontrent visiblement que le contenu de la tombe répondait assez strictement à la propriété individuelle du défunt. En cas où la personne allait mourir sans descendance on lui donnait tout ce qu'elle possédait. S'il y avait des enfants, une partie de la propriété individuelle entraînait dans l'ensemble d'héritage. On ne peut pas considérer le contenu des tombes laténo-romaines comme le recueil des offrandes occasionnelles. Les fortes influences celtiques dans le rite sépulcral des Protoslaves ne sont pas uniques. Il y en a d'autres survivances qui sont bien liées avec le rite sépulcral.

Sur la montagne Ślęża éloignée à 30 km de Wrocław (Silésie) il y a des traces d'un vallum ovale construit de pierres. Sur les cimes des monticules voisins Radunia et Kościuszkow existaient des vallums similaires. Ni à Ślęża, ni à Radunia on n'a pas trouvé de traces d'une colonisation durable. Dans le plus proche voisinage de Ślęża on a trouvé des vestiges des habitats H_{IV}-L-R. Surtout à la place du futur Wrocław il y avait quelques colonies artisanales et un emporium dont la trace constitue le célèbre trésor d'ambre brut qui pèse presque trois mille kg. Parmi les tessons indigènes on en rencontre aussi des tessons celtiques! Il y a ici un cimetière celtique (Zerniki Wielkie). Le vallum de Ślęża était, probablement, un emplacement sacré où eurent lieu les assemblées tribales et les fêtes annuelles.

La plus proche analogie se trouve sur Łysiec (mont-Chauve) dans les montagnes de Święty Krzyż (Petite-Pologne). Pas trop loin de Łysiec on a découvert plus de mille mazières, dont la plus grande partie provient de l'époque romaine (R), mais le début de ce grand centre métallurgique (appelé à présent Zagłębie Staropolskie) date de L_{III}. On peut supposer que c'étaient les Celtes qui ont fondé et organisé les premières mazières et l'extraction de la mine hématite à Rudki (arr. Kielce).

La construction de vallum de Ślęża et de Łysiec démontre beaucoup de convergences avec les constructions pierreuses indubitablement celtiques de l'Allemagne du Sud, de France et de l'Angleterre. Le mont Ślęża et le mont Łysiec sont entourés de légendes dont les racines peuvent être trouvées seulement dans le monde celtique. Outre cela le mont Ślęża appartenait en XI—XII s. au fief du gentilhomme Pierre Włast de la famille Dunin ou Łabędź (le cygne). Or, le nom Włast rappelle bien le celtique *Gwlastos* et le nom Dunin, sans doute est tout proche des divers *Dunn*, *Dōnn*, *Donnan* etc., si fréquents surtout en Irlande et en Ecosse. De l'autre côté, le mont Łysiec appartenait au Moyen Age à la noble famille des *Awdaniec* (*Awd-aniec*). Encore ici la racine *Awd* se rencontre dans diverses combinaisons, comme *Llandaff*, *Gwawd*, *Gwywd* etc. en Angleterre.

Avec les montagnes silésiennes est liée enfin la curieuse légende d'un géant qui les parcourt avec une massue et une rave. Ce géant appelé à présent Liczyrzepa (celui qui compte les raves), portait au Moyen Age le nom de *Smiercioch*, *Smier-dzioch*. Cette dénomination semble dériver du celtique *Smertullos* (Sucellus, Ogma, Dagda) dieu-géant, maître de la mort. Aussi la mort, en polonais *śmierć*, démontre la même racine que *Smertullos* celtique.

Sur le mont Ślęża on a trouvé de curieuses sculptures en granit local. Les sculptures: Les Sangliers no 1 et 2, le Moine, St Pierre ou Demoiselle avec le poisson, le Champignon étaient ornées d'une croix oblique. La même croix oblique se trouve aussi sur quelques pierres qui indiquent la route vers la cime de la montagne. La croix oblique est un signe solaire bien connu chez les Celtes. Elle était répandue largement en Irlande médiévale. Les passants devaient jeter une pierre en passant près du Sanglier no 1 et du Moine. Cet usage est aussi purement celtique. Le caractère des sculptures, leur style et leur signification retrouvent des analogies parmi les sculptures celtiques et gallo-romaines de l'Europe Occidentale.

Une sculpture qui ressemble un peu aux sculptures de Ślęża se trouve au pied du Łysiec. Selon la tradition locale c'est un pèlerin pétrifié. L'autre monument, qui nous rappelle bien le Moine de Ślęża est placé à Konin entre Kruszwica et Kalisz sur l'ancienne route bien connue d'ambre et de sel. Le monument de Konin porte une inscription latine avec la date de 1151 et le nom de Pierre Włast. L'inscription est indubitablement médiévale, mais le monument provient probablement de la même époque que les sculptures de Ślęża, c'est-à-dire de la période L_{III}—R. On peut supposer aussi que la dénomination *Ślęża*, *Śląsk* (Silésie) en latin *Silesia* dérive de la racine celtique *sulis* qui signifie soleil. Le dieu suprême de la vie et de la mort était en même temps le dieu du soleil et du feu. On l'adorait au mont Ślęża — les croix obliques qui ornent les sculptures de Ślęża en prouvent.

A son tour le monument à quatre visages bien connu sous le nom de Światowid était trouvé en 1846 à Horodnica (arr. Husiatyn, USSR). On le considérait comme une oeuvre médiévale représentant le dieu slave. Mais la plus proche analogie c'est le pilier celtique avec deux visages sculpté en bois de Holzgerlingen, puis le monument de Pfalzfeld (DFR). Ce sont aussi les autres sculptures en pierre — celtiques et gallo-romaines de France et d'Angleterre (surtout d'Irlande) — dont la facture, le style et l'idée nous expliquent le mieux la signification du mystérieux Światowid.

Ce sont seulement les oeuvres celtiques qui représentent les divinités avec quatre visages. Il me semble que nous avons encore ici une divinité androgyne qui domine sur le monde des êtres vivants et sur l'autre monde. Le Światowid est orné d'un bas relief d'un cheval, l'attribut ou même dieu chtonique et psychopompe si bien connu de la religion des Celtes Orientaux, si souvent représenté sur les monnaies celtiques. Quelques petites figurines des chevaux en bronze et en bois considérées jusque-là comme médiévales ont été trouvées en Silésie et en Grande-Pologne. Il me semble qu'elles sont encore une preuve de vives survivances celtiques en Pologne.

Les bas-reliefs et les sculptures en pierre représentant «la tête coupée» c'est encore un motif celtique dont les plus beaux spécimens sont enmurés près de la porte de la vieille église à Inowrocław (Cuyavie) où les trouvailles celtiques sont assez fréquentes et variées. Les trois têtes d'Inowrocław rappellent d'un côté les têtes ornant les baptismaux en pierre de la Poméranie Occidentale (DDR), de l'autre les nombreux masques gallo-romains de l'Europe Occidentale (Entremont, Roche-Pertuse, Chôrey en Provence. Avec le motif de la tête coupée est liée la croyance de réincarnation si répandue chez les Celtes. Elle se rattache au culte du dieu géant Ogmios, Dagda, Sucellus, Smertullos et aussi Rosmerta, Maia, Greinna, Rhiannon, Epona.

Sous l'influence celtique semble être la fameuse tête en bois trouvée à Pakość non loin du lac Jankowo (arr. Mogilno) en Grande-Pologne et la statuette du «bouc» d'Ostrów Lednicki (arr. Gniezno) en Grande-Pologne dont les sculptures celtiques en bois de Montbouy en France sont les plus proches analogies.

Quelques petites statuettes en bronze trouvées en Pologne, autrefois appelées «Jupiter», «Mercure» etc. considérées comme les importations de l'Imperium Romanum semblent être plutôt des produits de la glyptique gallo-romaine et représentent toujours la même divinité chtonique et psychopompe qui protégeait non seulement le monde vivant, mais aussi de celui d'outre-tombe. Avec le même culte sont liées quelques têtes des boeufs en argent, en bronze et en argile connus de Pologne. Cette divinité avec des attributs bien différents, représentée de diverses manières et connue sous de différentes dénominations était adorée chez les Celtes. Les Protoslaves l'ont connue peut-être sous le nom de Smertullos.

Il faut souligner que quelques traditions populaires en Silésie, en Petite-Pologne, en Cuyavie ont leurs proches corrélatifs dans la tradition celtique, bretonne et irlandaise. En premier lieu il faut énumérer la fête de printemps en Silésie liée avec la submersion d'une poupée de paille appelée *Marzanna*, *Dziewanna*, *Maja* ou tout simplement *śmierć* dans une rivière ou un ruisseau. L'autre tradition populaire bien connue, c'est *Lajkonik* ou *Rękawka*, fête populaire à Cracovie (Petite-Pologne) dont les plus proches analogies nous voyons au pays de Wales — *Mari Lwydd* et *Hobby Horse*. Cette fête est aussi une survivance d'une cérémonie consacrée à la grande divinité chtonique et psychopompe connue chez les Celtes Occidentaux comme Grand-Mère, Epona, Rhiannon, Rosmerta, Atismerta, Maia. Il y a aussi d'autres traces celtiques dans les rites funéraires le jour des trépassés et les autres fêtes annuelles, mais le manque de place ne nous permet pas de les énumérer toutes.

L'analyse des matériaux archéologiques, linguistiques, folkloristiques et historiques concernant seulement le domaine des croyances nous donne déjà un tableau assez net du séjour des Celtes en Pologne qui durait du moins quelques siècles (II s.av.n.è.—II s.n.è.), puisque les autochtones ont adopté non seulement les éléments de la civilisation matérielle, mais aussi quelques croyances. Les vestiges celtiques ressortent le long de la rive gauche de la Vistule et des affluents gauches en dépassant en quelques points sur la rive droite. La domination des Celtes a embrassé les plus importants points de la contrée pour la vie économique et politique. En

dominant sur le bassin de la Vistule ils pouvaient étendre leur pouvoir sur le reste du pays. Ils ont formé quelques centres politiques qui jouaient un grand rôle (Silésie, Petite-Pologne).

Le rite funéraire $L_{III}-R$ traduit à l'aide de la clef celtique d'interprétation nous a démontré que le contenu des tombes en étant la propriété individuelle était en même temps un déterminatif de la personne et de son rôle dans le groupe social des vivants et des morts. L'analyse des tombes $L_{III}-R$ nous a démontré aussi la coexistence paisible de deux ethnos: celui des autochtones et celui des Celtes. En même temps nous avons aperçu la formation d'une population hétérogène celto-slave qui a joué encore un grand rôle à l'époque suivante, celle des influences romaines (jusqu'au V^e s.n.è.).

INDEKS IMION WŁASNYCH I NAZWISK

Liczby podane kursywą w obu indeksach oznaczają, że hasło występuje w przypisie lub w podpisie pod ryciną.

- Aberg O. 103
 Albiorix (Ambiorix), król galacki, syn Ateporixa 154, 155
 Alci, bliźniacze bóstwa celtyckie 179
 Aleksander Wielki 184
 Amand M. 215, 240
 Amazonki 136
 Ambigat, król celtycki 21
 Amyntas, król galacki 154
 Andrasta 146
 André J., 179
 Andrzej św. 144, 197
 Antoniewicz J. 67, 72
 Antoniewicz W. 12, 79, 127, 210
 Antoniewiczowa J. 65, 65
 Apollo (zob. Kernunnos, Merkury) 215
 Appa (Apa), bóstwo scytyjskie (Wielka Matka) 60, 135, 246
 Apuleusz z Madaury 132
 Arbois de Jubainville H. 149, 151, 155, 156, 197, 220, 233
 Arduinna 194, 196
 tzw. Artemida z Syrakuz 134
 Art, bohater walijski 158
 Artur, król celtycki 94, 150, 154, 169, 171, 233
 Ateporix, król galacki 154
 Atismerta (zob. Rosmerta) 245
 Augustus (Oktawian), cesarz rzymski 154
 Ausonius Decimus Magnus (Auzoniusz) 168, 168
 Awdańców, ród 55, 172, 182, 185, 262
 Azy, postacie mit. 149
 Baduhenna, bóstwo celtyckie 179
 Belenus (por. Disathir) 147
 Benadik B. 10, 13, 37, 52, 92, 128, 145, 149, 151, 152, 152
 Benoît F. 149, 153, 233
 Bernat W. 72
 Bernatzik H. 42
 Bertrand A. 154, 164, 167, 170, 197, 198, 216, 240, 245, 247
 Białe i Czarne Damy (z mitologii celtyckiej) 185
 Bienkowski P. 240, 241
 Bławacki W. A. 231
 Bodo, bóstwo czczone na Łyścu (wraz z Łado i Lel; por. też inną trójkę: Świst, Poświst, Pogoda, także Jesse; por. też Lel) 182, 246
 Bolesław Chrobry 159
 Bolesław Krzywousty 185
 Bran, heros celtycki 233
 Bremer W. 140
 Bricrend, heros irlandzki 233
 Brückner A. 184
 Brygida, św. 133
 Budda 227
 Bukowski Z. 201
 Burne S. 155
 Buschan G. 42
 Bystroń J. S. 117
 Cehak-Hołubowiczowa H. 174, 175, 180, 185, 190, 192, 193, 194—197, 199, 201, 205, 205, 208
 Cennmhar, druid irlandzki 97

- Cernunnos zob. Kernunnos
 Cezar zob. Juliusz Cezar
 Chauviré R. 164, 167
 Childe G. 179
 Chrystus 230, 235
 Cicero 149, 233
 Ciszewski S. 159, 159
 Colbert de Beaulieu J. B. 198
 Conchobar, irlandzki bohater 158, 233
 Conall Cornacha, heros irlandzki 233
 Cotton A. 179
 Czarnowski S. 12, 117, 145, 149, 154, 157, 179, 201
 Czerska B. 25, 25, 33, 76
 Dagda (por. Disathir, Ogmios) 147, 170, 171, 186, 207, 208, 233, 245, 262, 263
 du Danann, ród 186
 Dannicus 186
 Dasavatar, bóstwo hinduskie 199, 199
 Dayet M. 179, 202
 Déchelette J. 52, 103, 112, 113, 120, 232
 Dembiński S. 63
 Demetrykiewicz W. 63, 85, 85, 220
 Diana 184, 195
 Diarmaid, celtycki heros 158
 Diodor z Sycylii 133, 151, 233
 Dion Cassius 146
 Dionizy (Denis), św. 154, 179, 185, 233
 Disathir (Ojciec Wszechrzeczy), bóstwo czczone u Celtów także pod innymi nazwaniami (zob. Dagda, Belenus, Eoachaid—Olla Athir, Grannos, Sucellus; por. też Lug) 147, 205, 207
 Donn, ród (zob. Łabędź) 182, 186, 262
 Doué-Tad (Teutates), bóg słońca 184
 Dunin (ród Duninów, Duninów-Łabędziów; zob. Łabędź, Piotr Dunin) 55, 172, 182, 185, 186, 196, 262
 Dunnyus Paternus 186
 Dziewanna (obrzęd topienia śmierci; por. Maja-Rosmerta) 155, 245, 263
 tzw. Dzik (Dzika świnia, Maciora, zw. też Niedźwiedziem), rzeźby sakralne spod góry Słęży 176, 188, 190, 196—198, 201, 202, 262
 Dzik, celtycki obiekt kultu 196, 246
 Ea, bóstwo azjatyckie, twórca świata 199
 Ebert M. 36
 Eggers H. J. 67
 Engels F. 157, 159
 Eoachaid (Olla Athir) (zob. Lug) 147, 205, 245
 Epona, bóstwo celtyckie (zob. Wielka Matka) 61, 62, 134, 149, 201, 202, 216, 219, 220, 235, 242, 246, 258, 263
 Erzepki K. 109
 Esus (zob. Lug, Jessa) 147, 185, 241, 246
 Etain, z mitu walijskiego 158
 Ettlinger E. 212
 Eydoux H. P. 81, 133, 136, 179, 179, 186, 230, 232
 Eykens I. 215, 240
 Filip J. 13, 23, 23, 26, 32, 77, 92, 103, 107, 113, 132, 134, 136, 145
 Filip Macedoński 219
 Filipowiak W. 103, 103
 Fischer A. 8, 117, 162, 248, 249
 Fiuk S. 229
 Forrer R. 92, 216
 Frankowski E. 225
 Frazer J. G. 51, 52, 52
 Frischbier 103
 Gabalówna L. 58
 Gaizatodiasstos, król galacki 154
 Garczyński W. 198
 Gardawski A. 34, 36, 36
 Gargantua (por. Liczyrzepa) 186, 207
 Gąssowski J. 182, 182
 Geograf Bawarski 208
 Geschwendt F. 174
 Godłowski K. 11, 21, 122
 Gozdowski M. 235
 Graal św. 171
 Grannos, Grannus, Trigaranos (por. Disathir) 147, 201, 245
 Greine, Greinna (por. Epona) 201, 219, 242, 245, 246, 263
 Grenier A. 203, 203
 Gricourt J. 149, 201
 Gromnicki J. 19, 19
 tzw. Grzyb, rzeźba ślężańska 202
 Gwałstawd 182, 186
 Gwawd 182
 Gwywd 182
 Hadaczek K. 225
 Hawkes J. i C. 165, 179
 Helicon 151

- Henry A. 88
Hensel W. 197, 220, 234
Herbot św. 242, 242
Herkules 246
tzw. Herkules galijski 149, 186
Herodot 111
Hippia, bóstwo hetyckie 135
Hoffmann W. 25, 25
Hucan (zob. Sucellus, Silvan) 205
- Izyda 238
- Jahn M. 24, 25, 33, 67, 236
Jakimowicz R. 66, 66
Jakimowiczowa Z. 63, 63
Jamka R. 58, 81, 82, 85, 88, 89, 208
Janus, bóstwo rzymskie 240
Jasnosh S. 67, 99, 103, 106, 115
Jastrzębowski S. 107, 108
Jażdżewski K. 67, 92, 189, 198
Jesse, Jessa (por. Esus, Lel) 184, 185, 247
Joffrey R. 134, 136
Jowisz zw. Optimusem Maximusem Dolicenem, bóstwo mniejszoazjatyckie 239
Julia Augusta 154
Juliusz Cezar (Caius Iulius Caesar) 10, 72, 128, 133, 146, 149, 164, 166, 166, 185
tzw. Juno z Aventicum 240
tzw. Jupiter 192, 241, 263
- Kaufmann F. 10
Kernunnos (zob. Apollo, Merkury) 215, 230, 236
Kietlińska A. 11, 23, 49, 49, 50, 52, 53, 94, 122, 122, 156, 156
Kisielew S. B. 231
Klindt-Jensen O. 121, 235, 235, 240
Klinger W. 78
Kmieciński J. 121, 235
Konik E. 41, 180, 189, 236, 242
Kossinna G. 9, 10, 63, 113, 208, 216
Kostrzewski B. 36, 100, 101, 103
Kostrzewski J. 9, 34, 34, 37, 40, 40, 41, 41, 42, 45, 46, 49, 65, 67, 70, 76, 98, 107, 107, 108, 109, 109, 115, 120, 120, 121, 121, 151, 151, 179, 182, 184, 198, 205, 207, 208, 234, 235, 235, 236, 257
Kozłowski L. 12, 12, 13, 13, 16, 18, 63
- Krak, legendarny władca w Krakowie 56, 172, 247
Kucharenko W. 116, 116
Kulhwein, krewniak króla Artura 169
Kunkel O. 198, 238, 240, 241
Kybele (zob. Wielka Matka), bóstwo mniejszoazjatyckie 134, 201, 219, 242, 246
- Laigne Lethan-glas, bohater celtycki 247
Lajkonik zob. Kraków
Lala zob. Lel
Lambrechts P. 154, 196, 197, 201, 229, 229
Lancelot, heros celtycki 233
Le Noblens M. 184
Lel (Lul), bóstwo słowiańskie (zob. Bodo; por. też Lug) 182, 184, 185, 220, 246
Lelum, wraz z Polelum, słowiańskie bóstwo bliźniacze 220
Leonhard F. 192
Leroux F. 32, 57, 70, 97, 146, 149, 150, 153, 155, 157, 201, 247
Liath, bohater celtycki 247
Liczyrzepa, olbrzym z maczugą (por. Walgierz, Dagda, Smertullos, Ogma, Gargantua, Herkules galijski) 186, 207, 262
Liwiusz Titus 10, 233
Lleu, Leu (por. Lug, Lel) 185, 220, 245, 245
Llyr, celtycki bóg oceanu 233
Lot F. 168
Ludikowsky K. 151
Lug (Lleu, Leu, Lugos), bóstwo celtyckie prowadzące w zaświaty (por. Smertullos, Disathir) 52, 147, 220, 233, 245, 245, 247
Lugaid Laigdo Lui, bohater celtycki 247
Lugny, bohater celtycki 158
Lukian 149, 246
Lustig G. 174, 175
- Łabędziów ród, Łabędź (zob. Duninów ród, Dönn ród, Piotr Dunin) 55, 172, 185, 262
Łado (zob. Lel) 182, 184, 247
- Macha (zob. Epona) 149, 215
tzw. Maciora zob. tzw. Dzik
Magna Mater zob. Wielka Matka

- Magnen R. 216, 219
 Maja (Maia), celtycka bogini zmarłych (por. Epona) 245, 258, 263
 Maja-Rosmerta zob. Epona, Marzanna, Atismerta
 Majewski E. 12
 Majewski K. 15, 49, 67, 216, 235, 238, 241, 242
 Maleczyński K. 174, 194, 198
 Malinowski T. 88
 Manchan, św. 220
 Marcin, św. 196, 246
 Maréchal J. R. 181
 Mari Lwydd, kult w Walii 219, 247, 263
 Marién M. E. 186, 202
 Mariusz 233
 Marr N. 201
 Marzanna, obrzęd słowiański 155, 245, 245, 263
 Matka Ziemia zob. Wielka Matka
 Matres, celtyckie bóstwa opiekuńcze 171
 Maurycy, św. 150
 Meduzy 134
 tzw. Merkury galijski 215, 230, 235, 236, 240, 241, 241, 263
 tzw. Mnich, rzeźba sakralna spod góry Ślęży 189, 192, 202, 262
 Mog Ruith, druid irlandzki 97
 Montelius O. 112, 112, 120
 Moreau J. 134, 136, 139, 201, 225, 227, 230, 235, 236
 Musianowicz K. 70, 70

 Nadolski A. 36, 58, 72, 72, 73, 75
 Narża, bóstwo celtyckie 240
 Nemed, druid irlandzki 136
 Neron 220
 Nerthus (Matka Ziemia), bóstwo germańskie 179
 Ness, postać z eposu irlandzkiego 158
 Neustupny J. 10, 10
 tzw. Niedźwiedź zob. tzw. Dzik
 Nosek S. 41, 57, 81, 82, 83, 84, 91
 Nuadu, bóstwo celtyckie 216

 Odyn (Wotan), bóstwo germańskie 220
 Ogmios, Ogma (por. Liczyrzepa, Disathir) 147, 186, 197, 198, 207, 233, 246, 262, 263
 Ojciec Wszechrzeczy (Król), bóstwo chto-
 niczne a równocześnie solarne, czczone pod różnymi nazwami (zob. Disathir) 201, 243, 245
 Okulicz J. 93
 Olla Athir (zob. Disathir) 147, 170, 205, 245
 Onufry, św. zob. tzw. Pielgrzym
 Optimus Maximus Dolichocenus zob. Jowisz
 Orfeusz, bóstwo greckie 247
 Ossowski S. 114
 Otto Bamberski bp. 189

 tzw. Panna z rybą zob. tzw. św. Piotr
 Paor M. i L. 216, 220, 225, 230
 Parrot A. 215
 Patryk św. 144, 147, 196, 197, 246
 Peroz, król perski z dyn. Sassanidów 134
 Petrow W. P. 116
 Phyll, postać z eposu walijskiego 158
 Piaskowski J. 180, 181
 Pieczyński Z. 144
 tzw. Pielgrzym (św. Onufry), rzeźba spod góry Łysiec 182, 182, 183
 tzw. św. Piotr z rybą (tzw. Panna z rybą), rzeźba sakralna spod góry Ślęży (może Smertullos?) 176, 190, 191, 198, 201, 202, 229, 262
 Piotr Dunin (Piotr Włast) 172, 179, 185, 196, 202, 428, 262
 Piotrowicz L. 90
 Pleiner R. 151, 181
 Pliniusz Starszy 132, 146
 Plutarch 32
 Pogoda (zob. Bodo) 182
 Polelum (zob. Lelum) 220
 Polibiusz (Polybios) 151
 Pomponiusz Mela (Titus Pomponius Mela) 10, 149, 167
 Poniatowski S. 220, 220
 Posejdonios z Apamei (Pozydoniusz) 154, 233
 Postumus L. (Marek Kasjanus Latinus Postumus) 233
 Poświst (zob. Bodo) 182
 Potocki J. 19, 25, 76, 77
 Powell T. G. E. 136, 179, 192, 197, 201, 210, 215, 230, 235, 240
 Preidel H. 128
 Pryders, bohater z eposu walijskiego 158

- Przyborowski W. 67, 67
 Ptolemeusz (Ptolemaeus Claudius) 159, 188
 Raftery J. 146, 149, 225
 Rajewski Z. 34, 36
 Rees A. i B. 136, 136, 146, 149, 150, 151, 153, 155—158, 163, 168, 169, 179, 186, 219, 245—248
 Reinecke P. 103, 112, 113, 120
 Reyman J. 36
 Rękawka zob. Lajkonik
 Rhiannon (zob. Epona) 147, 196, 201, 219, 235, 242, 245, 246, 258, 263
 Richmond J. A. 72, 116
 Rosen-Przeworska J. 12, 15, 49, 55, 57, 60, 63, 67, 123, 125, 130, 227
 Rosmerta, Rosmerte (por. Epona) 245, 258, 263
 Rostowcew M. 201, 201
 Rozwadowski J. 41, 117
 Różycki Z. S. 77
 Rudnicki M. 117
 Rybova A. 139, 248
 Sadebeck M. 193
 Sage G. 26
 Sarnowska W. 201
 Sassanidów, dynastia 134
 Schede M. 154
 Schultz H. S. 154
 Schumacher K. 139
 Scott W. 160
 Sébillot P. Y. 165, 169, 184, 185, 189
 Seger H. 24, 25
 Semkowicz W. 174
 Silvan (zob. Sucellus) 205
 Sinsheim B. A. 139
 Smertios (zob. Smertullos) 147, 170, 205
 Smertullos, celtycki bóg śmierci i płodności (por. Lug, Lel, Disathir) 170, 186, 205, 208, 245, 262, 263
 Smirnow J. 201
 Sokołowska J. [Sokołowska-Kamińska J.] 182, 210, 211, 225, 227, 227, 228, 228, 229, 235, 235
 Soudský B. 139, 248
 Stähelin F. 186, 192, 198, 202, 202, 203, 236, 241, 242
 Strabon 57, 133, 170
 Sucellus, Sukellus (por. Lug, Silvan) 147, 170, 186, 205, 208, 233, 245, 262, 263
 Szafrński W. 97, 236, 236
 Śmierdzioch Długosz (zob. Liczyrzepa) 207, 262
 Światowid (Światowit), bóstwo słowiańskie 115, 171, 211, 212, 213, 219, 220, 223, 225, 236, 246, 262, 263
 Świst (zob. Bodo) 182
 Tacyt 63, 63, 159, 179, 196, 207, 208, 233
 Taranis zob. Trigarannos
 Tarasque 212
 Tarvos, byk — bóstwo celtyckie 147, 242
 Tarvos Trigarannos (por. Trigarannos) 246
 Telesfor, bóstwo prowadzące zmarłych 143, 240
 Teodoryk Wielki 215
 Teutates, Doué-Tad (por. Lug) 147, 219, 241, 246
 Thevenot E. 166, 168, 216, 219
 Thiele E. 225
 Thietmar 185, 198, 208, 209
 Tischler O. 103, 112
 Topinard 116
 Tountatrou, słup sakralny z terenu Francji 203
 Trajan 180, 239
 Trigarannos, Taranis (zob. Grannos) 147, 246
 Valerius Flaccus (Lucius Valerius Flaccus), konsul, walczył z pl. celtyckimi 196
 Valerius Maximus, pisarz rzymski z II w. n.e. 167
 Viollier D. 112
 tzw. Vishapy 201
 Voigt T. 59
 Walgierz, Waligóra (zob. Liczyrzepa) 172, 186, 207
 Walkirie 149
 Wanda 56, 173, 247
 Wawrzeniecki M. 107, 107, 108, 210, 210, 213
 Weles (Wołos), bóstwo czczone u Słowian Wschodnich 236

- Wesołowski K. 67
 Wespazjan 180
 Wielka Matka (Magna Mater, Matka Ziemia), bóstwo chtoniczne, czczone u różnych ludów pod różnymi nazwami (zob. Appa, Kybele, Epona, Rhiannon, Greine, Macha, Maja) 201, 242, 246, 263
 Wielka Rhiannon zob. Rhiannon
 Wielowiejski J. 11, 21, 23, 122
 Wiklak H. 75
 Wilson T. 198
 Wisnu, bóstwo hinduskie 199, 199
 Wiślański T. 34
 Wiśnicki (Wisznicki) J. 12, 14
 Witanowski J. 109
 Włast Piotr zob. Piotr Dunin
 Wotan (Wuotan) 150, 186
 Woźniak Z. 19, 19, 25, 25, 26, 26, 29, 33, 58, 58, 65, 76, 76, 77
 Zabasios, bóstwo trackie 198, 238
 Zalmoxis, bóstwo greckie 155, 247
 Zielonka B. 37, 37, 41, 76, 93, 98
 Zingerle J. 198, 238, 239
 Zotz L. 174
 Żaki A. 188, 201, 201

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH I ETNICZNYCH

W indeksie uwzględniono również kultury archeologiczne oraz kręgi kulturowe. Pomięto hasła Europa, Polska.

Skróty: Afg. — Afganistan; AU. — Austria; Bg. — Belgia; — BSRR — Białoruska SRR; Ch. — Chińska Republika Ludowa; D. — Dania; Fr. — Francja; H. — Hiszpania; In. — Indie; Irl. — Irlandia; Js. — Jugosławia; NRD — Niemiecka Rep. Dem.; NRF — Niemiecka Rep. Fed.; Szw. — Szwajcaria; Tur. — Turcja; USRR — Ukraińska SRR; W. — Węgry; Wł. — Włochy; W.B. — Wielka Brytania.

kr. — kraj, kraina; m. — miejscowość; pow. — miasto powiatowe; pow. m. — powiat miejski

- Abernethy, m. (Irl.) 178
 Afganistan 224, 226, 230, 234
 Afryka Północna 116
 Ahenna, m. (W. B.) 215
 Ain, dep. (Fr.) 61
 Aix-en-Provence, m. (Fr.) 232
 Aleksandrów Kujawski (powiat) 37, 38, 39, 47, 75, 76, 93, 93—95, 156, 160, 233, 237
 Alisia, m. (Fr.) 111
 Allahabad, m. (In.) 199, 199
 Ałtajski Kraj, Ałtaj (ZSRR) 201, 221, 223, 231
 Ameryka Południowa 77
 Anglia 52, 55, 72, 77, 128, 139, 140, 141, 146, 165, 165, 178, 179, 182, 183, 196, 210, 212, 233, 247
 Ancyra zob. Ankara
 Angus m. (W. B.) 176
 Ankara (Ancyra), m. (Tur.) 154, 155
 Aquincum, m. (Au.) 176
 Arcachon, m. (Fr.) 106
 Ardeński Las 195
 Arkuszewo, pow. Włocławek 63, 75, 109, 109
 Arlon, m. (Bg.) 186, 191
 Armagh, dep. Ulster (Irl.) 211, 218
 Armenia 201
 Asgard, (z mitologii celtyckiej) 149
 Athlone, hr. Westmeath 230
 Attyka 136
 Augst, m. (Szw.) 202, 241
 Austria 62, 106, 135, 176, 218, 231
 Auvernier, m. (Szw.) 241
 Avallon zob. Sidh
 Aventicum, m. (Szw.) 203, 240
 Aveyron, dep. (Fr.) 211, 227
 Azja Mniejsza 134, 136, 239, 242, 247
 — Przednia 55, 246, 247
 — Środkowa 116, 227
 Babilonia 215
 Baden, m. (NRF) 139, 139
 Baltenfregen, m. (NRD) 229, 229
 Bałtyk (Morze Bałtyckie) 7, 75, 121, 203, 252
 — bałtyckie kraje 131, 144
 Bartodzieje, pow. Góra Śląska 26
 Basse Yutz (dawn. Bouzoville; Fr.) 136, 139, 141
 Baszków, pow. Sieradz 91, 91, 156
 Bavai, m. (Fr.) 80, 230, 240
 Bazyleja, m. (Szw.) 203
 Beaune, m. (Fr.) 212, 215, 236
 Beauvais, m. (Fr.) 230, 235, 236
 Békes Magyar, m. (W.) 92
 Beltaine zob. Celtowie
 Berno, m. (Szw.) 240
 Beuvray, m. (Fr.) 209
 Będkowie, pow. Świdnica 193, 194

- Bielawa, pow. Łowicz 205
 Birdlip, m. (W. B.) 139—141, 140
 Bliźnica, m. (ZSRR) 231
 Błonie, pow. Sandomierz 81, 81, 82, 83, 156, 171
 Biskupin, pow. Żnin 34, 34, 35, 36, 36, 121, 135, 144, 146, 147, 156, 198, 198
 Bnin, pow. Śrem 36, 144
 Bobrójsk, m. (BSRR) 211
 Bodzanowo, pow. Aleksandrów Kujawski 37, 37, 39, 41, 47, 93, 93—95, 98, 156, 160, 233, 237
 Bojowie, pl. celtyckie 33
 Bolesławiec (powiat) 241
 Bonikowo pow. Kościan 36
 Bordeaux (dawn. Burdigala), m. (Fr.) 168, 168
 Borek Strzełiński, pow. Strzelin 26
 Borowiczki, pow. Płock 40
 Borów, pow. Strzelin 162
 Bosforskie państwo 201
 Bouches-du-Rhône, dep. (Fr.) 198, 200
 Bożejowice, pow. Mogilno 40
 Brâ, m. (D.) 235
 Brandenburg, prow. (NRD) 36
 Brazylia 77
 Bretania, kr. (Fr.) 70, 116, 128, 140, 145, 155, 162, 164, 166, 169, 169, 185, 185, 245, 246, 249, 253
 Bretonki 146, 156
 Břetclaw, okręg (ČSSR) 92
 Brigetio zob. Komarno
 Bródno zob. Warszawa—Bródno
 Brunary Wyżne (też Wielkie), pow. Grybów 240, 241
 Brytyjskie Wyspy 158
 Brzeziny zob. Warszawa—Brzeziny
 Brzozówka, pow. Turek 36, 72, 72, 73, 74, 75, 76, 125, 156
 Bugo-Narew, rz. 252
 Burdigala zob. Bordeaux
 Burgundowie 9, 254
 Burkaty, pow. Działdowo 242, 242
 Bydgoszcz (wojew.) 37, 40
 Calisia (Kalisia) zob. Kalisz
 Carew, m. (W. B.) 220
 Carlisle, m. (W. B.) 183
 Carnutowie, lud galijski 146
 Castle Dermot, m. (Irl.) 220
 Castle Law, m. (Irl.) 178, 178
 Cavan, dep. (Irl.) 216
 Celtowie
 — celto-dacka grupa kulturowa 113, 116, 135, 254
 — celto-germańska grupa kulturowa 113, 116, 128, 254
 — celto-iberyjska grupa kulturowa 116
 — celto-scytyjska grupa kulturowa 113, 136, 196, 201, 227, 244, 254
 — celto-słowiańska wspólnota 116, 117
 — celto-tracka grupa kulturowa 115, 135
 — Hobby Horse, obrzęd (zob. Kraków, tzw. Lajkonik) 219, 247, 263
 — Mell Benniget, obrzęd
 — Słońca kult 184
 — — Beltaine 154, 184
 — — Łabędź 186 (zob. też Łabędziów ród)
 — — Kupalnocka 184
 — — Sobótki, ognie świętojańskie 184
 — Zaduszki, Samain, kult 155
 Cerro los Santos, m. (H.) 198, 200
 Cesarstwo Rzymskie zob. Rzymskie Imperium
 České Budějovice, m. (ČSSR) 91
 Český Brod, m. (ČSSR) 192
 Chakasja zob. Hakasskaja oblasť
 Chang-sha m. (Ch.) 232
 Charłupia Mała, pow. Sieradz 109
 Châteaumeillant, dep. Cher (Fr.) 106
 Châtillon-sur-Seine, dep. Côte-d'Or (Fr.) 129, 130, 140
 Chattowie, pl. germańskie 63
 Chełm, pow. Grudziądz 156
 Cher, dep. (Fr.) 106
 Chiny 80, 136, 198, 219, 231, 232
 Chorey, dep. Côte-d'Or (Fr.) 230
 Cieplice, pow. Jelenia Góra 208
 Ciepłe, pow. Gniew 121
 Cléron m. (Fr.) 197, 203
 Clusium (dzis. Chiusi) m. (Wł.) 233
 Comminges (zob. Saint-Bertrand-de-Comminges); por. Lugidunum
 Corbridge, m. (W. B.) 183
 Cork Pd. (W. B.) 182
 Corlack, dep. (Irl.) 212, 216
 Côte-d'Or, dep. (Fr.) 123, 129, 130, 169, 170, 230, 254
 Cymbrowie, pl. germańskie 32, 170
 Czacz, pow. Kościan 40

- Czechosłowacja 7, 10, 13, 23, 40, 52, 58, 77, 90, 92, 93, 116, 138, 152, 178, 181, 181, 196, 206, 230, 235
- Czechy, kr. (ČSSR) 23, 33, 40, 53, 128, 139, 176, 181, 230, 244, 248, 248
- Czertomłyk, m. (ZSRR) 133
- Czesi 111
- Częstochowa (powiat) 36
- Dakowie, pl. pochodzenia trackiego 144, 239
- Dania 121, 135, 185, 235
- Dankowice, pow. Głogów 41, 47
- Dąbrowa Tarnowska (powiat) 84, 85
- Dąbrówka, pow. Radomsko 235, 235, 237
- Dejbjerg, m. (D.) 135
- Dennevy, m. (Fr.) 212, 215
- Derby, hr. (W. B.) 246
- Dłubnia, rz. 12, 12
- Dniestr, rz. 244
- Doliche, m. (Irak) 239
- Domaradzice, pow. Rawicz 100, 100—102, 103, 171
- Donon, góra w Galii (Fr.) 186
- Dorset, hr. (W. B.) 165
- Doubs, dep. (Fr.) 197, 203
- Drahomiśl, m. (ČSSR) 192
- Drna, rz. 70
- Drozdowo, pow. Płońsk 71, 72
- Drunemeton (zob. Sidh) 146
- Drwęca (Drwęca), rz. 117, 234
- Duchcov, m. (ČSSR) 176
- Dun Skeig, m. (W. B.) 178
- Dühren, m. (NRF) 139, 139
- Dürkheim, m. (NRF) 139, 230
- Dürnberg, m. (NRF) 91
- Dvory n. Žytawą (ČSSR) 92
- Działdowo (powiat) 242, 242
- Dzików, pow. Tarnobrzeg 162
- Elche, m. (H.) 133
- Elliant, m. (Fr.) 242, 242
- Elstera, rz. 139
- Entelusche (pod Ślężą) 176, 208
- Entremont, m. (Fr.) 193, 198, 200, 202, 230, 232
- Etruskowie (wpływy etruskie) 67, 78, 115, 134, 136
- Euffigneux, m. (Fr.) 198, 199, 230
- Eufkrat, rz. 239
- Fanagoria, m. (USRR) 231
- Fermanagh, m. (Irl.) 218, 229
- Florianowo, pow. Świdnica 192
- Finavon, m. (W. B.) 178, 178
- Finistère, dep. (Fr.) 211
- Fliegenburg, m. (NRF) 240
- Fontaines-Salées, m. (Fr.) 176
- Forrar, m. (W. B.) 178
- Francja 10, 23, 52, 55, 59, 61, 62, 77, 80, 81, 88, 106, 111, 123, 128, 129, 130, 136, 138, 141, 165, 169, 181—185, 195, 196, 197, 198, 202, 203, 204, 205, 209, 212, 215, 217, 227, 230, 231, 235, 240, 242, 242, 244, 247, 254
- Freisen, m. (NRF) 59, 236
- Fyfield Down, m. (W. B.) 165
- Galacja, kr. (Azja Mniejsza) 138, 146, 154, 155
- Galia 21, 139, 159, 166
- Galia Zachodnia 53, 54, 57, 67, 82, 121, 123, 130, 136, 146, 157, 168, 176, 202, 231, 235
- Galijki 132, 240
- Galowie 54, 153, 154, 167, 170, 171, 179, 183, 186, 196—198, 204, 211, 216, 224, 226, 233, 248
- Gallo-romanie (wpływy gallo-rzymskie) 32, 88, 115, 116, 179, 195, 196, 201, 202, 203, 205, 212, 220, 230, 231, 240, 241, 244
- Gahrwa, m. (In.) 199, 199
- Garncarsko, pow. Świdnica 174, 185, 192, 202
- Gdańsk (powiat) 121
- Genewskie Jez. 235
- Gergovia, m. (Fr.) 111
- Germania 59, 63, 63, 67
- Germanie (wpływy germańskie) 10, 33, 52, 55, 58, 63, 81, 113, 117, 125, 128, 144, 160, 169, 173, 179, 207, 249, 254
- Giebułtów, pow. Kraków 48
- Glanum (dzis. St. Rémy-de-Provence), m. (Fr.) 145, 204
- Gledzianówek, pow. Łęczycza 34, 35, 36, 36, 53, 72, 144, 146, 198
- Gliniszczce, m. (USRR) 231
- Gloucester, m. (W. B.) 139, 140, 140
- Głogów (powiat) 41, 47
- Głównin, pow. Strzelin 29, 29, 30, 76

- Głubczyce (powiat) 41, 48
 Gniew (powiat) 121
 Gniezno, m. pow. 197, 198, 234, 236, 237
 Godawy, pow. Żnin 36, 37, 156
 Gopło, jez. 98
 Gorszewice, pow. Szamotuły 36, 141, 142, 144, 144
 Gorzewo, pow. Kraków 85
 Góra Śląska (powiat) 26, 236
 Górka, pow. Świdnica 185, 192, 194
 Gosławice-Wiechula, pow. Opole 30, 48, 143
 Gostkowo, pow. Toruń 47
 Gostyń (powiat) 40, 52, 76, 100, 103, 103—105, 143, 147, 156, 160, 242
 Gotowie, pl. germańskie 254
 Gourzon-le-Châtelet m. (Fr.) 61, 202
 Grecy 133, 134, 247
 Greczynki 134
 greko-italska kultura 134
 Greifenhagen zob. Gryfino
 Grimmen, okręg (NRD) 212
 Grodziszowice, pow. Oława 41, 47
 Gross-Burgstal, m. (Au.) 218
 Gross-Gleichberg, m. (NRD) 178
 Grossromstedt, m. (NRD) 90
 Gródek Nadbużny, pow. Hrubieszów 48
 Grudziądz (powiat) 40, 84, 85, 124, 156, 162, 234
 Grybów (powiat) 240, 241
 Gryfice (powiat) 48
 Gryfino m. (NRD) 241
 Gubin (powiat) 36, 42, 201
 Gundestrup, m. (D.) 115, 132, 135, 154, 201, 225

 Hadda, m. (Afg.) 224, 226, 230, 234
 Hakasskaja obłaś (ZSRR) 221, 231
 Hallein, m. (NRF) 91
 Harsefeld, m. (NRD) 90
 Haute Marne, dep. (Fr.) 61, 202
 Heduowie (Eduowie), pl. galijskie 128
 Heidelberg, m. (NRF) 134, 213
 Hiszpania 148, 187, 196, 198, 200, 239, 242
 Hloubetin, m. (ČSSR) 181
 Holzgerlingen, m. (NRF) 115, 210, 211, 212, 213, 230, 235
 Horny Jatow, m. (ČSSR) 92
 Horodnica, m. (USRR) 210
 Hradzisko pod Kromerizem m. (ČSSR) 92

 Hrazany, oppidum (ČSSR) 181
 Hrubieszów (powiat) 48
 Hubyné Blatné, m. (ČSSR) 91
 Huensrueck, m. (NRF) 134
 Hunan, obwód (Ch.) 232
 Hurbanovo-Majer, m. (ČSSR) 92
 Husiatyn, m. (USRR) 210

 Iberowie 148, 227
 Iberyjki 133
 Idria di Bacia, m. (Js.) 215
 Igołomia, pow. Kraków 78, 205, 249
 Ile-de-France, kr. (Fr.) 184
 Ille-et-Vilaine, dep. (Fr.) 197, 204
 Imperium Romanum zob. Rzymskie Imperium
 Indianie północnoamerykańscy 42
 Indie 199, 199, 227
 Inowrocław, m. pow. 36, 40, 42, 54, 223, 228, 229, 230, 233
 — (powiat) 36, 42, 78, 97, 98, 98, 100, 102, 103, 115
 Irlandczycy 21, 54, 97, 133, 141, 171, 196
 Irlandia (tradycja irlandzka) 117, 128, 136, 144, 145, 146, 146, 147, 149, 149, 150, 153, 153, 157—159, 162, 164, 164, 166, 167, 178, 178, 182, 185, 186, 197, 198, 210, 214, 216, 218, 220, 223, 225, 239, 246, 249, 253
 Istria, okolica (Js.) 215
 Italia 78, 112, 115, 134
 Iwanowice, pow. Miechów 12—25, 13—22, 29, 57, 63, 65, 70, 122, 123, 125, 180, 181, 254
 Jadowniki Mokre, pow. Dąbrowa Tarnowska 84, 85, 85, 180
 Jaksoniowo, pow. Wrocław 47
 Janina, pow. Stopnica 58, 60, 107, 135, 136, 141
 Jankowskie, Jez. 234, 235
 Januszkowo, pow. Inowrocław 42, 100, 102, 103
 Jańsbork, woj. olsztyńskie 239
 Jańska Wieś, pow. Inowrocław 42
 Japonia 198
 Jędrzejów (powiat) 85
 Jura, dep. (Fr.) 182
 Jurkowo, pow. Pińczów 83, 83, 84, 85
 Kacice, pow. Pułtusk 63, 68, 69, 70, 70, 72, 75, 76, 125, 156

- Kaliskie 245
 Kalisz (Calisia) (powiat) 35, 42, 48, 54, 56, 85, 95, 95, 127, 161, 202, 203, 234
 Karagodeusz, m. (ZSRR) 60
 Karncza Góra, pow. Wrocław 25, 26
 Karpaty 7, 244
 Kawczyce, pow. Stopnica 89
 Kazachstan, kr. (ZSRR) 81
 Keimaneigh, m. (W. B.) 182
 Kerman Kyr zob. Krasnoje
 Kervadel, m. (Fr.) 211
 Kępno (powiat) 85, 213
 Kielce (powiat) 12, 180, 180, 181, 182
 Kietrz, pow. Głubczyce 41, 48
 Kildare, hr. (Irl.) 214, 220, 223, 230
 Kimmerowie 111
 Kintyre, hr. (Irl.) 178
 Kirgizja, kr. (ZSRR) 81
 Kitki, pow. Mława 48, 92, 93
 Klein-Aspergle, m. (NRF) 139
 Klein-Gleichberg, m. (NRD) 178
 Klonówek, pow. Kalisz 42, 161
 Kłobuck (powiat) 36, 86—88
 Kłodzka Kotlina 75
 Koblencja m. (NRF) 230
 Kociubińczyki m. (USRR) 210
 Kołacinek, pow. Brzeziny 240, 241, 241
 Kołokolin, pow. Rohatyn (USRR) 230, 235
 Komarno (dawn. Brigetio), pow. Kalisz 203, 208
 Konin, m. pow. 189, 198, 202, 219
 Kornwalia, kr. (W. B.) 178, 179, 196, 219
 Korytnica, pow. Jędrzejów 85
 Kościan (powiat) 36, 40, 83, 84, 109
 Kościerzyna (powiat) 224
 Kościuszki, Góra (w pasmie ślązańskim) 175, 176, 178
 Közd, m. (W.) 92
 Kraków, m. pow. 14, 17, 54, 56, 172, 247, 248, 252
 — Mogiła 248
 — Stradom 247
 — Wawel 247
 — (powiat) 48, 127
 — obrzęd, tzw. Lajkonik (zob. Celtowie) 172, 219, 220, 236, 247, 247, 263
 Krakówka, pow. Sandomierz 48
 Krasnoje (Kerman Kyr) (ZSRR) 217
 Kreuznach, m. (NRF) 242
 Kromeriž, m. (ČSSR) 92
 Królestwo Polskie (Kongresowe) 70, 109
 Kruszwica, pow. Inowrocław 202
 Krym 217
 Kujawy, kr. 12, 34, 41, 48, 75, 78, 93, 100, 110, 125, 233, 235, 252
 Kul-Oby, m. (ZSRR) 231
 Kupalnocka, obrzęd (zob. Celtowie)
 Kurpiowszczyzna 72
 Kyjew, okręg (ČSSR) 92
 Lachmirowice, pow. Inowrocław 78, 97, 98, 98
 Las Hercyński 63, 138
 Latisco zob. Mont Lassois
 Łatkowo, pow. Inowrocław 36
 Legnica (powiat) 47, 208
 Leichlingen, m. (NRF) 230
 Leusomna, m. (Szw.) 209
 Lezoux, m. (Fr.) 203
 Libenice, m. (ČSSR) 40, 139, 231, 231, 248, 248
 Lignica zob. Legnica
 Liria, kr. (H.) 148
 Linz, m. (Au.) 62
 Londyn, m. (W. B.) 233
 Lotaryngia, kr. (Fr.) 136, 139, 141
 Loucherie, m. (B.) 230, 240
 Lousonna, m. (Szw.) 209
 Lubelszczyzna (Lubelskie) 36, 47, 184, 220
 Lubieszów, pow. Gryfice 48
 Lubieszów, pow. Malbork 48
 Lugh, m. (W. B.) 209
 Ługi Diduni m. 185
 Lugidunum (Lugdunum) Convenarum, dzis. St.-Bertrand-de-Comminges, m. (Fr.) 208, 230
 Ługowie, pl. galijskie 52, 188
 Lugnesad zob. Samain
 Lurgan, m. (W. B.) 211, 218
 Łuszyno, pow. Kutno 108, 109
 Lutecja (Lutecja Parisiorum), dzis. Paryż, m. (Fr.) 233
 Łuzech (Quercy), m. (Fr.) 209, 232
 Łuzy, m. (Fr.) 209
 Lystymore Island, wpa (Irl.) 218, 229
 Łąba, rz. 40, 55, 78, 203
 Ławy, pow. Pińczów 83, 83, 84
 Łęczycza, m. pow. 58

- Łęczycza (powiat) 34, 35
 Łęg Piekarski, pow. Turek 36, 43—47, 48, 52, 141, 143, 230
 Łęgowo, pow. Radom 103
 Łochyńsko, pow. Piotrków 82, 90
 Łopuszna, pow. Rohatyn (ZSRR) 227, 227
 Łowicz, m. pow. 205
 Łódź-Retkinia 48, 148
 łużycka kultura (ludy kultury łużyckiej) 10, 13, 198, 205
 Łysiec (Łysa Góra), szczyt w Górach Świętokrzyskich 155, 179, 180, 182, 182, 183, 184, 220, 238, 248
 Łysogóry (pasmo w Górach Świętokrzyskich) 184

 Mag-Mel zob. Sidh
 Magdalensberg, m. (Au.) 106, 231
 Malbork (powiat) 48, 108, 120, 121
 Malkowice, pow. Pińczów 85, 88, 88, 89, 90, 90, 121
 Małachowo, pow. Śrem 238
 Małopolska 12, 18, 24, 25, 41, 41, 46, 57, 58, 63, 75, 76, 76, 84, 90, 110, 252,
 Marcinkowice, pow. Wrocław 26
 Marlou, m. (Fr.) 128
 Martigny, m. (Szw.) 242
 Maryport, m. (W. B.) 138
 Mazury, kr. 239
 Mątwy, pow. Mogilno 42
 Mediolanum, oppidum (pod Château-meillant, m.) (Fr.) 106
 Mediomatrikowie, pl. galijskie 81
 Meklemburgia, kr. (NRD) 229
 Men, rz., dopływ Renu 41
 Merseburg, m. (NRD) 208
 Mezopotamia 199, 219
 Mianowo Wielkie, pow. Świdnica 192
 Miechów (powiat) 12—25, 41, 46, 57, 63, 122, 123
 Mienia, rz. pod Wiązowną, pow. m. Otwock 70, 234
 Mień, rz. 41
 Mikulčice, m. (ČSSR) 91
 Mineralnyje Wody, m. (USRR) 204
 Minożka, rz. 12, 12, 121
 Mińsk Mazowiecki (powiat) 67
 Mistfin, m. (ČSSR) 92
 Mława (powiat) 48, 92, 93, 162
 Młodzikowo, pow. Środa Wlkp. 160, 237

 Mogilno (powiat) 40, 42, 58, 60, 107, 135, 136, 141, 219, 234, 235
 Mogiła zob. Kraków—Mogiła
 Moguncja, m. (NRF) 220
 Mokronos Dolny, pow. Wrocław 27, 28
 Mokronos Górny, pow. Wrocław 26
 Monachium, m. (NRF) 133
 Mongolia 221, 222
 Mons, m. (Fr.) 80, 212
 Montbouy, m. (Fr.) 232, 235
 Mont Lassois (Latisco), m. (Fr.) 130, 139
 Mont Parnasse (Paryż) 179
 Mont Rouge (Paryż) 179
 Mont-Saint-Jean, m. (Fr.) 203, 230, 236
 Mont Souris (Paryż) 179
 Monteleone di Spoleto, m. (Wł.) 134
 Montmartre (Paryż) 179, 185
 Moone, m. (Irl.) 214, 223, 230
 Morawy, kr. (ČSSR) 33, 91, 128, 141, 244
 Moselle, dep. (Fr.) 139
 Mroga rz. 234
 Mroga Dolna, pow. Brzeziny 234, 240, 241
 Mśecke Zehrovice, m. (ČSSR) 230, 235
 Muri, m. (Szw.) 240
 Myszków, m. (USRR) 238, 239

 Nahanarwalowie (także Naharwalowie), pl. celtyckie 179
 Nadrenia kr. (NRF) 141
 Narew rz. 70
 Nejdek m. (ČSSR) 92
 Nemeti, pl. celtyckie 208
 Nemeton (zob. Sidh) 146
 Ner rz. 72
 Netherby m. (W. B.) 183
 Neuvey-en-Sullias m. (Fr.) 195
 Nida rz. 17
 Niederkirchen m. (NRF) 196
 Niedźwiedź, pow. Miechów 19
 Niemcy 10, 190, 238
 Niemcy, kraj 10, 52, 81, 240
 Niemcza, pow. Dzierżoniów 185, 208
 Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD) 7, 90, 178, 217, 234
 Niemiecka Republika Federalna (NRF) 59, 77, 91, 116, 138, 139, 140, 178, 195, 196, 212, 230
 Nitra, m. (ČSSR) 231, 248
 Northumberland, kr. (W. B.) 183
 Norvaux, dolina (Fr.) 197, 203

- Noves, m. (Fr.) 212, 227, 230
 Nowa Cerekwia, pow. Głubczyce 25
 Nowogród Wielki, m. (BSRR) 215, 231
 Nowy Wiec, pow. Kościerzyna 215, 224
 Nuits-Saint-Georges, m. (Fr.) 59
 Numantid m. (Fr.) 231
 Nysa Łużycka, rz. 201

 Oakley Down, m. (W. B.) 165
 Oblas, pow. Radom 108
 Ochryda, jez. 133
 Odra, rz. 7, 8, 55, 241, 249
 Olbia, m. (ZSRR) 133
 Oleśnica (powiat) 48, 141
 Oława (powiat) 25, 26, 29, 29—32, 41, 47, 178
 Opalenie, pow. Kwidzyn 234
 Opalenie, pow. Malbork 108, 120, 121
 Opatów, pow. Częstochowa (dawniej pow. Kłobuck) 36, 36, 86—88
 Opole, m. pow. 30, 48, 143, 144, 146, 236, 245
 Oppidum Mediolanum zob. Mediolanum
 Orla, rz. 234
 Ostrów Lednicki 236, 237
 Otzenhausen, oppidum (NRF) 177, 178, 241

 Pakość, pow. Mogilno 234, 235
 Pałuki, kr. 34, 41
 Panénske Tynice, m. (ČSSR) 230
 Panonia 242
 Parchanie, pow. Inowrocław 36
 Parsberg m. (NRF) 140, 230
 Paruszewice, pow. Włocławek 42, 107, 108, 108, 109, 156
 Paryż, dawn. Lutecja, m. (Fr.) 23, 11, 155, 179, 185, 201, 212, 216, 230, 246
 Passendorf, m. (NRD) 217, 235
 Pawłów, pow. Racibórz 241
 Pazyryk, m. (ZSRR) 110, 201
 Pełczyska, pow. Pińczów 48, 50, 141
 Pętnowek, pow. Legnica 47
 Pfalzfeld (Sankt Goar), m. (NRF) 134, 196, 210, 213, 230, 340
 Piekary (pod Krakowem) m. 84
 Pielgrzymowo, pow. Nidzica 93
 Pińczów (powiat) 46, 48, 50, 83, 85, 88, 121, 141, 224
 Piotrków (powiat) 82, 90

 Piotrków Kujawski, pow. Aleksandrów Kujawski 75, 76, 76, 103
 Piotrowice Małe, pow. Miechów 41, 46
 Piwonice, pow. Kalisz 35, 42, 161
 Plateau de Gers (Fr.) 106
 Plebanka, pow. Radziejów 40
 Plouhaneec, m. (Fr.) 211
 Płock, m. pow. 94, 96, 109, 236, 238
 Płońsk (powiat) 71, 72
 Podłęże, pow. Kraków 116
 Polesie, kr. (ZSRR) 211
 Polwica, pow. Oława 26
 pomorska kultura 13, 26, 42
 Pomorze 34, 40, 47, 81, 228, 229, 237
 — Zachodnie 81, 224, 225, 230, 235
 Praha-Bubenec, m. (ČSSR) 92
 Prasłowianie 8, 46, 50, 60, 79—81, 81, 147, 152, 157, 178, 188, 194
 Proсна, rz. 234
 Proszowice, m. pow. 25, 57, 205
 protopolskie plemiona 153
 Protosłowianie 7—9, 42, 44, 46, 60, 78—81, 81, 98, 117, 122, 125, 128, 146, 147, 152, 154—159, 164, 170, 171, 248
 Prowansja, kr. (Fr.) 202, 230, 232
 Przeworsk, m. pow. 85
 przeworska kultura, zw. też wenedzką 9, 13, 23, 34, 36, 52, 75, 77, 91
 Pully, m. (Szw.) 202
 Pułtusk (powiat) 63, 68, 69, 70, 70, 75, 76, 125, 156
 Puy-de-Dôme, dep. (Fr.) 203

 Quercy m. (Fr.) 209, 232

 Raba, rz. 117
 Radanca 208
 Radom (powiat) 108
 Radomsko (powiat) 235, 235, 237
 Radunia, góra w pasmie ślązańskim 174, 174, 175, 176, 178, 179, 185, 186, 206, 208, 248
 Radziejów (powiat) 40
 Rawicz (powiat) 100, 100—102, 103, 171
 Redon, m. (Fr.) 197, 204
 Regnica, rz. 229
 Regöly, m. (W.) 230
 Reims, m. (Fr.) 204, 212, 216
 Reinheim, m. (NRF) 138, 139, 141, 212, 227, 230

- Ren, rz. 41, 203, 208
 Renthauer, m. (NRD) 178
 Rędzinśkie, pow. Mińsk Mazowiecki 67
 Rhadaunus 208
 Ritsch, m. (NRF) 195, 196
 Roche-Pertuse, m. (Fr.) 230, 232
 Rodenbach, m. (NRF) 139
 Rodez, m. (Fr.) 211, 227
 Rohatyn, m. (ZSRR) 227, 227, 230, 235
 Ropa, rz. 117
 Rosiejów, pow. Pińczów 46
 Rômhild, m. (NRD) 178
 Rudki, pow. Kielce 180, 180, 181
 Rugia, wpa 219
 Rumunia 7
 Ryczeń, pow. Góra Śląska 236
 Ryłowice, pow. Sandomierz 66
 Rządź, pow. Grudziądz 40, 84, 85, 122, 124, 156, 162, 234
 Rzeczyca, m. (BSRR) 211
 Rzeszowskie 220
 Rzęzawy, pow. Turek 75, 75, 76
 Rzym (też rzymskie wpływy), kr. 10, 67, 78, 151, 159, 161, 208, 238
 Rzymskie Imperium 54, 78, 115, 180, 238, 239, 249

 Sala, rz. (rejon nad rz. Salą, NRF) 59
 Saarbrücken (okręg Sary, NRF) 138, 139
 Sadzierzewice, pow. Gubin 42
 Saint-Benoît-sur-Loire, m. (Fr.) 201, 205
 Saint-Bertrand-de-Comminges, m. (Fr.) 217, 230
 Saint Rémy-de-Provence 145, 204
 Sainte-Colombe, m. (Fr.) 131, 133
 Samain zob. Celtowie (kulty)
 San, rz. 242, 243, 246, 252
 Sandomierz (powiat) 48, 66, 81, 156, 171
 Sankt Donat, m. (Au.) 200
 Sankt Goar (Pfalzfeld), m. (NRF) 134
 Sankt Ingbert, m. (NRF) 138, 139
 Saône-et-Loire, dep. (Fr.) 128
 Sarmaci 133, 224
 Sarmatki 132
 Savoyeux, m. (Fr.) 61
 Schivelbein, m. (NRD) 238
 Schwarzenbach, m. (NRF) 134, 139
 Scytia 136, 201
 scyto-sarmacki krąg kulturowy 134, 136, 141, 231
 Scytowie 36, 44, 60, 133, 134, 144, 177, 195, 196, 201, 233, 242, 246
 Scytowie Królewscy 133
 Sepno, pow. Kościan 109
 Serby, pow. Głogów 241
 Sępia Góra (zob. Radunia) 174
 Shrop, hr. (W. B.) 246
 Sidh (por. Avallon, Mag-Mel, Tir-nam-bam, Nemeton, Drunemeton) z mit. celtycko-irlandzkiej 149
 Siemianowice, pow. Kępno 85, 213
 Sieradz (powiat) 91, 91, 109, 156
 Silesia 208
 Silingowie 37, 49, 174, 188, 207, 208
 Skowarcz, pow. Gdańsk 121
 Sleensane 208
 Słabęcinek, pow. Inowrocław 42, 233
 Słowacja kr. (ČSSR) 10, 12, 13, 18, 27, 37, 41, 53, 58, 92, 128, 151, 231, 244, 248
 Słowianie 10, 65, 159, 189, 208, 248
 Słupia Nowa, pow. Kielce 182, 183
 Sobocisko, pow. Oława 26, 29, 29, 31, 32, 178, 180
 Sobótka zob. Śleża, góra
 Sobótka, pow. Łęczyca 92, 92
 Sobótka, pow. Świdnica 178, 189, 192, 193
 Sougeres-en-Puisaye, m. (Fr.) 59
 Sowie Góra zob. Sępia Góra
 Spicymierz, pow. Turek 242, 242, 243, 246
 Stade, okręg (NRF) 195
 Staropolskie Zagłębie 17, 78, 180, 180, 182
 Staszowice, pow. Wołów 47
 Stattford, hr. (W. B.) 246
 Stogi, pow. Strzelin 47
 Stonehengi, m. (W. B.) 178
 Stopnica (powiat) 58, 60, 89, 107, 135, 136, 141
 Stradom zob. Kraków
 Stradonice, m. (ČSSR) 111, 206
 Stralsund, m. (zan.) 229
 Strzegomen zob. Strzegomiany
 Strettweg, m. (Au.) 135
 Struga, rz. 70
 Strzałków, pow. Kalisz 240, 241
 Strzegomiany, pow. Świdnica 185, 190
 Strzelin (powiat) 25, 29, 29, 30, 47, 76
 Strzyżów, pow. Hrubieszów 48
 Sudety 192

- Sulesko 208
 Sulevia 208
 Sulis 208
 Sulistrowice, pow. Świdnica 185
 Sully 208
 Sumer 215
 Suwalszczyzna 72
 Syberia (ZSRR) 110, 223, 231, 231
 Szamotuły (powiat) 36, 141, 142, 144, 144
 Szczecin-Mścięcino, pow. Szczecin 198
 Szkocja, kr. (W. B.) 117, 128, 144, 145, 150, 162, 166, 178, 182, 183, 185, 197, 215, 246, 249, 253
 Szwajcaria 72, 92, 165, 198, 202, 203, 203, 209, 235, 236, 240, 244
 Śląsk 24, 25—33, 25, 32, 33, 34, 41, 41, 47, 53, 75, 76, 110, 155, 174, 188, 189, 207, 236, 248, 252
 — Górny 76
 — Opolski 25
 Ślęza, góra 55, 55, 144, 146, 174, 175, 175, 176—179, 182, 187, 187, 188, 189, 192, 193, 193, 197, 201—203, 205, 206, 208, 219, 238, 239, 244, 248, 249, 252
 Środa Wlkp. 160, 237
 Świdnica (powiat) 174, 187, 189, 192, 193, 194
 Świecie (powiat) 212, 225, 240
 Świętokrzyskie Góry 17, 179, 180, 182, 248
 Święty Krzyż, góra 55, 179, 249, 252
 Taman (USRR) 231
 Tara, m. (Irl.) 146, 153
 Tarnowskie, region 220
 Tarnówek, pow. Inowrocław 115
 Temair, m. (Irl.) 146, 153
 Thorsberg, m. (NRF) 160
 Tír-nam-bam zob. Sidh
 Topolno, pow. Świecie 212, 225, 240
 Toruń (powiat) 47
 Trakowie 155, 247
 Trans, m. (Fr.) 183
 Trebenište, m. (Js.) 133
 Trewir, m. (NRF) 177, 196, 201, 241, 246
 Trichtingen, m. (NRF) 227
 Trinowantowie, pl. celtyckie 72
 Trnovec, m. (ČSSR) 92
 Troja, m. 198
 Truso, m. 78
 Tuc de Bourdion, m. (Fr.) 106
 Tuczno, pow. Inowrocław 42
 Turcja 155
 Turek (powiat) 36, 43—47, 48, 52, 63, 72, 73, 74, 75, 75, 76, 125, 156, 230, 242, 242
 turko-tatarskie plemiona 229
 Turyngia, kr. (NRF) 178
 Tuwa (Tuwinskaja obłat', ZSRR) 191, 221, 223
 Tymowa, pow. Wołów 47
 Tyniec, m. (pod Kaliszem) 234
 Tyniec, pow. Kraków 172, 248
 Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka (USRR) 7, 227, 230, 231
 Ulster, dep. (Irl.) 211, 218
 Ust' Tec, m. (ZSRR) 231
 Valouse, m. (Fr.) 182
 Velka Mana, m. (ČSSR)
 Vetttersfelde, m. (NRD) 36
 Vidy, m. (Szw.) 242
 Vien-et-Valzomey, m. (Fr.) 61
 Villauris, m. (Fr.) 183
 Vix, m. (Fr.) 123, 129, 130, 130, 131, 132—136, 139, 140, 141, 169, 170, 227, 231, 254
 Volcae Tectosages zob. Wolkowie Tektosagowie
 Vorland, m. (NRD) 212, 240
 Vrabie, okręg (ČSSR) 92
 Waadt, kanton (Szw.) 202
 Wag, rz. 92
 Waldenbuch, m. (NRF) 210, 213
 Waldalgesheim, m. (NRF) 139
 Walia, kr. (W. B.) 117, 128, 145, 150, 153, 158, 164, 182, 219, 246, 253
 Wandalowie 9, 33, 107, 207, 236, 254
 Warszawa 12, 70
 — Bródno 65, 66, 67
 — Brzeziny 65, 66, 67, 70, 162
 — Dotrzyma 67, 70
 — Rybaki 68
 — Solec 68
 — Targówek 67
 — Żerań 63, 63, 64, 65, 67, 75, 122, 180, 181
 Warta, rz. 72, 235
 Wawel zob. Kraków
 Wawrzyńcowskie, pow. Oława 26

- Weimar, m. (NRD) 217, 235
 Weiskirchen, m. (NRD) 230
 Wenedowie 72, 75, 77, 159, 252
 wenedzka kultura zob. przeworska kultura
 Westfalia, kr. (NRF) 140, 230
 Westmeath, hr. (Irl.) 230
 Westminster, m. (W. B.) 153
 Wettingen, m. (Szw.) 203
 Węgry 7, 53, 58, 92, 230
 Wiązowna, pow. m. Otwock 70
 Wielkie Księstwo Poznańskie 109
 Wiekopolska 12, 34, 34, 37, 40, 40, 41, 41, 46, 48, 49, 67, 93, 95, 100, 103, 110, 120, 125, 151, 202, 252
 Wietnam 77
 Wilków, pow. Proszowice 25, 57, 58
 Wilthire, hr. (W.B.) 165
 Wirtembergia, kr. (NRF) 210, 212, 213, 230
 Wisła, rz. 7, 8, 41, 53, 67, 67, 72, 78, 81, 117, 120, 121, 125, 238, 245, 249, 252
 Wiślica, pow. Pińczów 224
 Witaszkowo, pow. Gubin 36, 196, 201, 201
 Włocławek (powiat) 41, 42, 63, 75, 107, 108, 109, 156
 Wojnarowice, pow. Świdnica 192
 Wolin, m. pow. 62, 236
 Wolkowie Tektosagowie (Volcae Tectosages) lud celtycki 33, 136, 139, 141
 Wolsztyn (powiat) 42
 Wołów (powiat) 47
 Wopersnow, m. (NRD) 238
 Wrocław (m. i powiat) 25, 26, 27, 28, 47, 54, 56, 75, 127, 174, 208
 — Kazanowo 47
 — Kuźniki 77
 — Oporów 47
 — Partynice 187
 — Ratynia 47
 — Żerniki Wielkie 25
 Wrocławskie, region 25
 Wszedzin, pow. Mogilno 42, 58, 60, 107, 135, 136, 141, 219
 Wyciąże, pow. Kraków 116
 Wymysłów, pow. Gostyń 40, 52, 76, 100, 103—105, 143, 147, 156, 160, 242, 246
 Zaborów, pow. Wolsztyn 42
 Zadowice, pow. Kalisz 95, 95, 100
 Zaduszkę zob. Celtowie
 Zakarpacie 75, 182
 Zakrzów, pow. Oleśnica 48, 141
 Zakrzów, pow. Wrocław 26
 Zakrzów, m. (pod Wieliczką) 82, 84
 Zaleszczyki, m. (ZSRR) 238
 Zbrucz, rz. 115, 170, 210, 211, 219, 225, 227, 244
 Zebrzydowa Wieś, pow. Bolesławiec 241
 Zelandia, D. 207
 Zgliczyno-Pobodzyn, pow. Mława 162
 Zgłowiączka, pow. Kalisz 58
 Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) 60, 217, 221, 223, 227
 Żarnekle, m. 226
 Żerań zob. Warszawa—Żerań
 Żerniki Wielkie, pow. Wrocław zob. Wrocław—Żerniki
 Żnin (powiat) 34, 34, 35, 36, 37, 135, 156
 Żurawka, rz. 70
 Żdar, m. (ČSSR) 178

Indeksy zestawiała Aurelia Podgórska

SPIS RYCIN

1. Plan najbliższej okolicy Iwanowic, pow. Miechów. Polska. Wg L. Kozłowskiego, rys. S. Dembiński	13
2. Plan cmentarzyska lateńskiego. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Wg L. Kozłowskiego rys. S. Dembiński	14
3. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 9: a — miecz żelazny. PMA, rys. S. Dembiński; b — łańcuch żelazny od miecza. PMA, rys. S. Dembiński wg rekonstrukcji J. Rosen-Przeworskiej	15
4. Iwanowice, pow. Miechów, Polska. Grób nr 9: a — żelazna włócznia zdobiona; b — taśmowate umbo. PMA, rys. S. Dembiński	16
5. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 9: a — żelazne okucie tarczy. Rosen-Przeworska, <i>Zabytki celtyckie na ziemiach polskich</i> , „Światowit”, t. 2: 1939, ryc. 11, 2; b, c — żelazne fibule. PMA, rys. S. Dembiński	17
6. Technika sporządzania łańcucha: a, b — Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 9. Rysunek przedmiotu i rekonstrukcja techniki łączenia ogniwi. Wg Rosen-Przeworska, <i>Zabytki celtyckie...</i> , s. 22 ryc. 10; c-e — fotografia przedmiotu, zdjęcie rentgenowskie i rekonstrukcja podobnego łańcucha ze Słowacji. K. Ludikovsky, <i>Roentgenova fotografie kovu v archeologii</i> , „Archeologické rozhledy”, R. 9: 1957, z. 3, s. 405, ryc. 146	18
7. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób 34: a — miecz żelazny; b — fragment pochwy; c — łańcuch żelazny; d — umbo taśmowate; e — włócznia żelazna; f — fibula żelazna. PMA, rys. S. Dembiński	19
8. Iwanowice, pow. Miechów. Polska. Grób nr 34: a, c — urna toczona na kole (fot. i rys.); b, d — misa lepiąca ręcznie (fot. i rys.). Rosen-Przeworska, <i>Zabytki celtyckie...</i> , ryc. V, 20, 21; e — rekonstrukcja czarki toczonej na kole. PMA, rys. S. Dembiński	20
9. Groby szkieletowe obstawione kamieniami. Iwanowice-góra Klin, pow. Miechów. Polska. Wg L. Kozłowski, <i>Badania archeologiczne na górze „Klin”</i> , Prace TNW, Warszawa 1917, s. 27—67	21
10. Naczynia gliniane oraz ozdoby metalowe z grobów szkieletowych. Iwanowice-góra Klin, pow. Miechów. Polska. Wg Kozłowski, <i>Badania archeologiczne na górze „Klin”</i> , s. 27—67, ryc. 1, 7, 8, 11, 13, 15 oraz 3—5, 16, 17, 20, 22, 23	22
11. Celtycki grób szkieletowy oraz celtyckie naczynia gliniane. Paryż. Francia. P. M. Duval, <i>Paris antique des origines au III s.</i> , Paris 1961, s. 73, rys. 32	23
12. Kobięce groby celtyckie: a — Mokronos, pow. Wrocław. Polska. M. Jahn, <i>Die Kelten in Schlesien</i> , Wrocław 1931; b, c — Słowacja. B. Benadik, <i>Keltské pohrebiska na juhozapadnom Slovensku</i> , Bratislava 1957, s. 40, ryc. 9:4	27

13. Zawartość grobu kobiecego. Mokronos Dolny, pow. Wrocław. Polska. Wg Jahn, *Die Kelten in Schlesien* 28
14. Celtyckie groby szkieletowe nr 25 i 26, Sobocisko, pow. Oława. Polska. Wg W. Hoffmann, *Neue Keltenfunde aus Mittelschlesien*, „Altschlesien”, Wrocław t. 9, 1940, s. 15, ryc. 7; s. 19, ryc. 9–11 29
15. Szkieletowy grób nr 24 celtyckiego wojownika. Sobocisko, pow. Oława. Polska. Wg Hoffmann, *Neue Keltenfunde aus Mittelschlesien*, s. 23, ryc. 15 i 16 oraz s. 29, ryc. 27 29
16. Celtyckie groby szkieletowe: a, b — Głownin, pow. Oława. Polska. Groby nr 1, 2. Hoffmann, *Neue Keltenfunde aus Mittelschlesien*, s. 28; c — Gośławice-Wiechula, pow. Opole. Polska. Grób „książęcy” z I w. n.e. Wg P. Reinerth, *Die Vorgeschichte der deutschen Stämme*, t. 2, Berlin 1939, s. 985 30
17. Celtyckie zespoły grobowe. Sobocisko, pow. Oława. Polska. Wg Hoffmann, *Neue Keltenfunde aus Mittelschlesien*, s. 15, ryc. 7; s. 19, ryc. 9 i 10, 11 31
18. Zespoły grobowe z celtyckiego cmentarzyska. Sobocisko, pow. Oława. Polska. Wg Hoffmann, *Neue Keltenfunde aus Mittelschlesien*, s. 13, ryc. 3; s. 14, ryc. 4; 15, ryc. 6 32
19. Przedmioty zdobione znakiem ukośnego krzyża. Polska: a — fibula brązowa z Piwonice, pow. Kalisz. K. Dąbrowski, *O kaliskim jubileuszu*, „Problemy”, nr 9, 1956, s. 645; b — żelazny szytlet z Gledzianówka, pow. Łęczyca; c — żelazny szytlet z Biskupina, pow. Żnin. A. Gardawski, *Noże kultury wenedzkiej z cmentarzyska w miejscowości Gledzianówek, pow. Łęczyca, i z Biskupina*, „Sprawozdania PMA”, t. 4: 1951 z. 3–4, s. 129, ryc. 1 oraz 133: 12 35
20. Celtycki grób szkieletowy, I w. p.n.e. Godawy, pow. Żnin. Polska. Archiwum PMA, Warszawa 37
21. Zespół grobu szkieletowego. Bodzanowo, pow. Aleksandrów Kujawski: a, b — grób nr 5 i naczynie z tego grobu; c — zawartość grobu nr 1. Wg B. Zielonka, *Cmentarzysko w Bodzanowie, pow. Aleksandrów Kujawski*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 10: 1958, s. 348, 350, ryc. 35, 38, 39 38
22. Zawartość celtyckiego grobu szkieletowego nr 2. Bodzanowo, pow. Aleksandrów Kujawski. Polska. Wg Zielonka, *Cmentarzysko w Bodzanowie...*, s. 350, ryc. 35 39
23. Libenice. Czechosłowacja. Celtycki grób kapłanki wraz z zawartością, znaleziony w obrębie sanktuarium celtyckiego. Wg A. Rybova i B. Soudek, *Libenice*, Praha 1962, s. 120, ryc. 21 i tabl. XIV 40
24. Celtycki imbryczek brązowy, zdobiony emalią czerwoną, z grobu „książęcego” nr 1. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska. PMA, fot. T. Biniewski 43
25. Zawartość „książęcego” grobu nr 1. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska. Wg A. Kietlińska i T. Piętka-Dąbrowska, „Inventaria Archaeologica”, t. 5, Łódź 1951 44
26. Zawartość grobu „książęcego” nr 1. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska. Wg Kietlińska i Piętka-Dąbrowska, „Inventaria Archaeologica”, t. 5 45
27. Zawartość grobu „książęcego” nr 2. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska. Wg Kietlińska i Piętka-Dąbrowska, „Inventaria Archaeologica”, t. 5 46

28. Zawartość grobu „książęcego” nr 2. Łęg Piekarski, pow. Turek. Polska. Wg Kietlińska i Piętka-Dąbrowska, „Inventaria Archaeologica”, t. 5. 47
29. Zawartość grobu „książęcego”. Pełczyska, pow. Pińczów. Polska, Wg S. N ossek, *Materiały do poznania kultury wenedzkiej*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 149, ryc. 46–47 50
30. Zabytki celtyckie z terenu Polski: a — klamra brązowa z główką końską. Wszedzin, pow. Mogilno. Wg Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich*, tabl. III 13; b — fibule z główką końską. Janina, pow. Stopnica. Wg Rosen-Przeworska, *Zabytki okresu wczesnolateńskiego na ziemiach Polski*, Warszawa 1949, s. 52, ryc. 2; c — konik brązowy z ukośnym krzyżem. Opole. Wg Ch. Pescheck, *Die frühwandalische Kultur in Mittelschlesien*, Leipzig 1939, s. 144, ryc. 126 58
31. Celtyckie koniki z Zachodniej Europy: a — konik z brązu. Freisen Kr. St. Vendel, NRF. J. Moreau, *Die Welt der Kelten*, Stuttgart 1958, tabl. 48; b — konik z sanktuarium gallo-rzymskiego w Sougères-en-Puisaye, dep. Yonne. Francja. R. Magnen, *Epona*, Paris 1953, tabl. 63; c — konik brązowy z Nuits-Saint-Georges. Francja. Wg E. Thevenot, *Sur les traces des Mars Celtiques*, Brugge 1955, tabl. II 3. 59
32. Wielka bogini Scytów tzw. „Appa”, z końmi, wyobrażona na złotej blaszce z czepca. IV w. p.n.e. Karagodeusz. ZSRR. Wg *Reallexicon der Vorgeschichte*, t. 6, Berlin 1926, s. 219, tabl. 63 60
33. Wyobrażenia Epony z terenu Francji: a — z Gourzon-le-Châtelet, dep. H^{te} Marne. Wg Magnen, *Epona*, tabl. 41; b — z Vien-en-Valzomey, dep. Ain. Wg E. Thevenot, *Epona méconnue de Vien-et-Valzomey*, odb. z „Revue Archéologique”, Paris 1960, s. 290, ryc. 111; c — z Savoyeux k. Besançon. Wg F. Benoit, *Epona de Savoyeux*, „Ogam”, Rennes t. 7: 1955, z. 5, s. 360, ryc. 1 61
34. Wyobrażenia koni: a — konik z brązu z XI w. Wolin. Polska. W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, wyd. I, Wrocław 1960, ryc. 200; b — e — gliniany konik powleczone zielonkawą polewą, ze świątyni Epony. Linz. Austria. P. Kamitsch, *Die Linzer Altstadt*, Linz 1962, tabl. 56; f — klamra brązowa z IV w. zdobiona konikiem. Miejscowość nieznana. Francja. Kolekcja Courtot. Musée St Germain-en-Laye 62
35. Celtycki grób ciałopalny i jego zawartość. Warszawa-Zerań. Polska. a — przekrój grobu; b — miecz w nim znaleziony; c — kółka żelazne. Wg Z. Jakimowiczowa, *Miecz lateński z Żerania w pow. warszawskim*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70-tej rocznicy urodzin Wł. Demytrykiewicza*, Poznań 1930, s. 291–300, tabl. XXXVI. 64
36. Dzban brązowy. Warszawa-Brzeziny. Polska. Wg F. Łopieński, *Kilka uwag o technice dzbana brązowego*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 101, ryc. 1 65
37. Zabytki celtyckie z okolic Warszawy: a — fragment miecza żelaznego. Miejscowość nieznana (może Warszawa-Brzeziny lub Ryłowice?). Wg J. Antoniewiczowa, *Fragmenty miecza brązowego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 3: 1926, z. 1, s. 34; b — fibula brązowa. Warszawa-Dotrzyma. Wg Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich* 66
38. Zawartość grobu jamowego zniszczonego w roku 1947. Kacice, pow. Pułtusk. Polska. Wg K. Musianowicz, *Halsztacko-lateńskie cmentarzysko w Kacicach, pow. Pułtusk*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 17: 1950 68

39. Zawartość innych grobowych jam. Kacice, pow. Pułtusk. Polska. Wg Musianowicz, *Halsztacko-lateńskie cmentarzysko w Kacicach* 69
40. Zabytki z grobu ciałopalnego późnolateńskiego. Drozdowo, pow. Płońsk: a — fibula środkowolateńska; b — fibula z podwinietą nóżką; c—e — ceramika. Wg W. Bernat, *Cmentarzyska ciałopalne z okresu rzymskiego we wsi Drozdowo, pow. Płońsk*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 22: 1955, z. 2, s. 212—219 71
41. Przedmioty z cmentarzyska późnolateńskiego. Brzozówka, pow. Turek. Polska: a — celtycki miecz żelazny; b — pochwa do miecza; c — kółka żelazne. Wg A. Nadolski, *Cmentarzyska z okresu lateńskiego w Gledzianówku i Brzozówce*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 18: 1951 z. 1—2 73
42. Celtycka ceramika. Brzozówka, pow. Turek. Polska. Wg Nadolski, *Cmentarzyska z okresu lateńskiego w Gledzianówku i Brzozówce* 74
43. Celtyckie urny twarzowe. Bavai i Mons. Francja. Wg Moreau, *Die Welt der Kelten* oraz wg A. Bertrand, *La religion des Gaulois...*, Paris 1897, s. 370, ryc. 59 80
44. Celtycka ceramika. Polska: a — misa toczona na kole, z grobu nr 68. Błonie, pow. Sandomierz. Wg S. Nosek, *Kultura grobów skrzynkowych i podkłoszowych w Polsce pd.-zach.*, PAU, Kraków 1946, tabl. XXIII 3; b — misa toczona na kole. Łochyńsko, pow. Piotrków. Wg Nosek, *iw.*, tabl. VIII 11; c, d — fragmenty pucharków. Zakrzów, pow. Wieliczka. Wg Nosek, *iw.*, tabl. XX 15, 16 82
45. Celtyckie przedmioty żelazne. Polska: a — grot żelazny. Ławy, pow. Pińczów; b, c — groty żelazne. Jurkowo, pow. Pińczów. Wg Nosek, *Kultura grobów skrzynkowych i podkłoszowych...*, s. 19, tabl. II 2 i V 1; d — fibula żelazna. Ławy, pow. Pińczów. Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie 83
46. Zawartość grobu kowala (narzędzia) z okresu późnolateńskiego. Rządź, pow. Grudziądz. Polska. Wg T. Malinowski, *Narzędzia kowalskie z okresu późnolateńskiego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, z. 2—3, s. 209 i nn. 84
47. Zawartość bogatego grobu z okresu wpływów rzymskich. Małkowice, pow. Pińczów. Polska. Wg R. Jankowska, *Grób z okresu rzymskiego z Małkowic, pow. pińczowski*, „Świątówit”, t. 18: 1947, s. 186, ryc. 9—16 85
48. Zawartość grobu popielnicowego z okresu wpływów rzymskich. Opatów, pow. Kłobuck. Polska: bransoleta z przywieszonymi do niej narzędziami. Wg A. Abramowicz, K. Godłowski, J. Kmiecinski, „Inventaria Archaeologica”, t. 4, Łódź 1960, tabl. 29 86
49. Zawartość grobu popielnicowego z okresu wpływów rzymskich. Opatów, pow. Kłobuck. Polska. Wg Abramowicz, Godłowski, Kmiecinski, „Inventaria Archaeologica”, t. 4 87
50. Zawartość grobu popielnicowego (nr 147) z okresu wpływów rzymskich. Opatów, pow. Kłobuck, Polska. Wg T. Reymann, *Dwa groby z okresu rzymskiego z Opatowa*, „Świątówit”, t. 17: 1947, s. 169, ryc. 4; s. 170, ryc. 8; s. 173, ryc. 13 88
51. Ceramika znaleziona w Kawczycach, pow. Stopnica. Polska. Wg Nosek, *Materiały do poznania kultury wenedzkiej*, ryc. 12, 14, 15, 22, 33—35, 37 89
52. Ceramika celtycka z terenu NRD i Czechosłowacji, analogiczna jak z Polski: a, b — NRD (a — z Harsefeld, Kr. Stade; b — Grossromstedt, Kr. Apolda). Voigt, *Auffällige Übereinstimmungen an freihändig hergestellten*

- Keramiktypen im Elbegebiet zur frühromischen Kaiserzeit*, Halle a. S. 1959 (odbitka z „Jahrschrift für Mitteldeutsche Vorgeschichte”, t. 43: 1959), tabl. 49b i s. 300, ryc. 3a; c — Janina, pow. Stopnica. Polska. Wg Nosek, *Kultura grobów skrzynkowych...*, tabl. XVI 1; d — Dvory nad Žitavou, okr. Hurbanovo. Słowacja. Wg Benadik, *Keltské pohrebiska...*, s. 40, ryc. 9 90
53. Ceramika celtycka z grobu popielnicowego. Baszków, pow. Sieradz. Polska. Wg Nosek, *Materiały do poznania kultury wenedzkiej*, s. 112—113, ryc. 1, 2 91
54. Zawartość grobu ciałopalnego z II w. n.e. Sobótka, pow. Łęczyca. Polska. Wg K. Jażdżewski, *Przewodnik po Muzeum Archeologicznym w Łodzi*, Łódź 1951, tabl. 21 92
55. Zespoły grobowe. Bodzanowo, pow. Aleksandrów Kujawski. Polska 94
56. Ceramika z cmentarzyska w Bodzanowie, wzorowana na celtyckiej 95
57. Płock. Wzgórze Tumskie. Polska. Usytuowanie miejsca pogańskiego kultu oraz znalezienia celtyckiego miecza białego pionowo w calcu (oznaczono krzyżami); miecz (części zachowane zakreślono). Wg W. Szafrńskiego 96
58. Częściowy inwentarz cmentarzyska z okresu wpływów rzymskich. Lachmirowice, pow. Inowrocław. Polska: ceramika nawiązująca do form celtyckich oraz miecz. Wg B. Zielenka, *Cmentarzysko z okresu cesarstwa rzymskiego w Lachmirowicach*, pow. Inowrocław, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, s. 355, ryc. 1: 1; s. 365, ryc. 15: 1; s. 381, ryc. 28: 3 97
59. Zawartość grobu nr 11. Zadowice, pow. Kalisz. Polska. Wg S. Jasnosz, *Wielkopolskie znaleziska celtyckiej ceramiki malowanej*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 25: 1958 z. 3, s. 223—230, ryc. 1—5 99
60. Celtyckie naczynie malowane z grobu nr 11. Zadowice, pow. Kalisz. Polska. Wg Jasnosz, *Wielkopolskie znaleziska...* 100
61. Naczynia i inne zabytki o charakterze celtyckim z cmentarzyska ciałopalnego. Domaradzice, pow. Rawicz. Polska: a, c—h — ceramika z grobu nr 4 (jedno naczynie pionowe żłobkowane); b — sierpikowaty nóż; i—l — ceramika z innych grobów. Wg B. Kostrzewski, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Domaradzicach*, pow. Rawicz, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 4: 1954, s. 153—172 101
62. Ceramika nawiązująca do form celtyckich i zgłębione groty włóczni. Domaradzice, pow. Rawicz. Polska. Wg Kostrzewski, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego...* 102
63. Zabytki zbliżone do form celtyckich. Wymysłów, pow. Gostyń. Polska. Wg S. Jasnosz, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Wymysławie*, „Fontes Praehistoricae”, t. 2: 1931 104
64. Naczynia zbliżone do form celtyckich. Wymysłów, pow. Gostyń. Polska. Wg Jasnosz, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego...* 105
65. Ceramika celtycka z Europy Zachodniej: a, b, d—i, k—s — ceramika późnoceltycka. Magdalensberg. Austria. R. Egger, *Die Ausgrabungen auf dem Magdalensberg 1950*, Klagenfurt 1951, s. 46, 47; c — ceramika celtycka Tuc de Bourdion, Archacon i Plateau de Gers. Francja. R. Riquet, *La céramique Kelto-hallstattiennne à décor plastique de sud-ouest français*, „Ogam”, Rennes t. 12: 1960 z. 4—5, s. 276, ryc. 2, 3; j — misa z celtyckiej piwnicy z amforami. Oppidum Mediolanum koło Châteaumeillant (dep. Cher). Francja. Wg E. Hugueniot, J. Gourvest, *L'oppidum de Mediolanum*, „Ogam”, t. 13: 1961 z. 2—3, s. 198, tabl. 40: 2 106
66. Zabytki o charakterze celtyckim. Polska: a, b — miecz żelazny środkowo-

- lateński i pierścieniowata klamra. Paruszewice, pow. Włocławek. M. Wawrzeński, *Znamiona orientalne na kamiennym słupie tzw. Światowita*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 10: 1929, s. 154–157; c–f — zawartość grobu ciepłopalnego. Opalenie, pow. Malbork. J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur*, t. 1, Berlin 1919, s. 90, ryc. 74; t. 2, s. 81 108
67. Zabytki o charakterze celtyckim. Rządź, pow. Grudziądz. Polska. Zgięty miecz, pierścieniowata klamra oraz fibule. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich*, s. 87, ryc. 25 i nn. 124
68. Zabytki ze słynnego celtyckiego grobu „kapłanki-królowej”. Krater (u góry: fryz z tego krateru). Vix pod Châtillon-sur-Seine, dep. Côte-d’Or. Francja. P. H. Eydoux, *Monuments et trésors de la Gaule*, Paris 1958 129
- 69a. Diadem „kapłanki-królowej” z grobu w Vix pod Châtillon-sur-Seine, dep. Côte-d’Or. Francja 130
- 69b. Figurka kobieca z krateru. Vix pod Châtillon-sur-Seine, dep. Côte-d’Or. Francja. Moreau, *Die Welt der Kelten*; także Eydoux, *Monuments...* 130
70. Fragment szyjki dzbanka zdobionego emalią kolorową i pokrywa zdobiona zwierzakami. Basse Yutz (dawniej Bouzonville) w Lotaryngii. Francja. Moreau, *Die Welt der Kelten...* 137
71. Zabytki z celtyckiego grobu: pokrywa dzbanka, maska z pokrywy oraz rączka od zwierciadła. Reinheim, Kr. St. Ingbert. Zagłębie Sary. Niemcy Zachodnie. Moreau, *Die Welt der Kelten* 138
72. Fibule brązowe z maskami. Niemcy Zachodnie: a — z Parsberg. Moreau, *Die Welt der Kelten*; b — z Westfalii (miejscowość nieznana). G. Schwantes, *Deutschlands Urgeschichte*, Berlin 1923, s. 175, ryc. 167 140
73. Sztabki wróżebne z brązu z grobu ciepłopalnego. Górszewice, pow. Szamotuły. Polska. „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 4: 1954, s. 104, ryc. 2 142
74. Sceny turniejowe i tańce rytualne. Malowidła na wazie iberyjskiej z II w. p.n.e. Liria. Hiszpania. L. G. Périot, *Espagne avant la conquête romaine*, Paris 1952, s. 253–255, ryc. 56–58 148
- 75a. Plan góry Ślęży i najbliższej okolicy 175
- 75b. Fragment wału kamiennego na Ślęży z nienaruszonym licem zewnętrznym (przekrój i widok). H. Cehak-Hołubowiczowa, *Kamienne konstrukcje kultowe pod szczytem na północnym stoku góry Ślęży, „Światowit”*, t. 23: 1960, s. 487, ryc. 6. Tejże, *Wykopiska na górze Kościuszki w r. 1956*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” Wrocław. Seria A, z. 8, tabl. IV 2 176
76. Fragment wału i jego widok ogólny. Otzenhausen pod Trewirem. Niemcy Zachodnie. T. G. E. Powell, *The Celts*, London 1958, tabl. 58, 59 177
77. Celtyckie obwałowania w Szkocji: u góry — Finavon, Angus; poniżej — Castle Law, Abernethy. Irlandia. G. Childe, *Scotland before the Celts*, London 1946, tabl. XIV 1, 2 178
78. Pogański wał kultowy na Łyścu. Święty Krzyż. Polska. J. Gąsowski, *Ziemia mówi o Piastach*, Warszawa 1961, s. 136 179
79. Widok piecowiska w Zagłębiu Staropolskim oraz żużel z tegoż piecowiska. Rudki, pow. Kielce. Polska. K. Bielenin, *Rudki, pow. Kielce, „Dawna Kultura”*, 1956, nr 4, s. 305–306 180
80. Fragmenty ceramiki zdobionej odciskami paznokcia: a–c — z kopalni Staszica, Jeleniów. Rudki, pow. Kielce. Polska. K. Bielenin, *Starożytne hutnictwo świętokrzyskie*, Warszawa 1960, ryc. 26; d–f — rekonstrukcja

- naczynia późnohalsztackiego i fragmenty ceramiki z celtyckiego oppidum Hrazany. Hloubetin (środkowe Czechy). Czechosłowacja. Rybova, Sou d s k ý, Libenice..., ryc. 24: 2; 31: 1, 2 181
81. Tzw. „Pielgrzym” albo „św. Onufry”. Słupia Nowa pod Łysą Górą. Polska. Fotografie sprzed 1914 r. Zawdzięczam je J. Gąssowskiemu 183
82. Słupy kamienne zwieńczone głowami: a — nagrobek z kościoła Nôtre Dame de Villauris koło Trans (Francja); b — stela z Maryport, w pobliżu obozu rzymskiego w Szkocji (W. Brytania). P. Lambrechts, *L'exaltation de la tête dans la pensée et l'art des Celtes*, Brugge 1954, tabl. XIV 50, XVII 62, oraz s. 72, 85, 100 183
83. Kamienne głowy bóstw. Anglia: a — głowa bóstwa gallo-rzymskiego. Corbridge, Northumberland; b — głowa bóstwa. Netherby pod Carlisle. Lambrechts, *L'exaltation...*, s. 76, 78 i tabl. VIII 29, XVII 61 183
84. Wyobrażenia celtyckie bóstw. Francja: a, b — „Jupiter” z kółkiem. Celtyckie bóstwo słoneczne. Bertrand, *La religion des Gaulois...*, tabl. 28; c — bóg Esus (drwal), z ołtarza w Nôtre Dame de Paris. S. Reinach, *Guide illustré du Musée de St Germain-en-Laye*, Paris 1928, s. 65–68 184
85. Kamienne rzeźby celtyckie dzika: a — dzik znaleziony w pobliżu celtyckiego oppidum. Środkowa Hiszpania. Powell, *The Celts*, London 1958, s. 147, ryc. 29; b — dzik z ukośnym krzyżem na podbrzuszu. Szczyt góry Ślęży (w pow. Świdnica). Polska. H. Cehak-Hołubowiczowa, *Śląskie zabytki kultowe*, [w:] *Z przeszłości Śląska*, Wrocław 1960, s. 34, ryc. 3. Fot. A. Szczodrak 187
86. Kamienna rzeźba dzika z ukośnym krzyżem na grzbiecie (a) oraz widok z boku (b). Północny stok góry Ślęży. Cehak-Hołubowiczowa, *iw.*, s. 35, ryc. 4. Fot. A. Szczodrak 188
87. Słupy — rzeźby kamienne z terenu Polski: a — tzw. „Mnich” znajdujący się obecnie w miasteczku Sobótka (u stóp góry Ślęży), pow. Świdnica. Cehak-Hołubowiczowa, *iw.*, s. 37, ryc. 6; b — tzw. słup „milo-wy”. Konin. Archiwum PMA 189
88. Bóstwo z rybą. Północny stok Ślęży. Dolny Śląsk. Polska: a — bóstwo trzymające oburącz rybę ze znakiem ukośnego krzyża (głowa odbita). Cehak-Hołubowiczowa, *iw.*, s. 38, ryc. 7; b — ta sama rzeźba z odnalezioną głową. Gąssowski, *Ziemia mówi o Piastach*, s. 172 190
89. Nakrycia głowy: a — głowa bóstwa trzymającego rybę. Północny stok Ślęży. Polska. K. Maleczyński, *Zagadnienie góry Ślęży*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. 2: 1957, s. 2; b-i — nakrycia głów na posągach kamiennych. Tuwa ZSRR. L. A. Jewtiuchowa, *Kamiennyje izwajanija jużnoj Sibiri*, „Materiały i issledowanija po archieologii Sibiri”, Moskwa t. 1: 1952, s. 103, ryc. 57; j — głowa w kapuzie, płaskorzeźba celtycka w kamieniu, Arlon. Belgia. M. Marien, *La sculpture à l'époque romaine*, Bruxelles 1945, tabl. II 191
90. Rzeźba zwana „grzybem”. Sobótka (u stóp góry Ślęży), pow. Świdnica. Polska: a — jedna strona tzw. „grzyba”, przedstawiająca dolną część postaci ludzkiej; b — ukośny krzyż po drugiej stronie „grzyba”. Cehak-Hołubowiczowa, *Śląskie zabytki kultowe*, s. 36, ryc. 5, oraz Maleczyński, *Zagadnienie góry Ślęży*, s. 9, ryc. 4. Fot. A. Szczodrak 192
91. Rzeźby kultowe z okolicy góry Ślęży. Dolny Śląsk. Polska: a — fragment kolumny z ukośnym krzyżem. Będkowiec, pow. Świdnica; b — cylindrycznie obrobiony kamień ze znakiem ukośnego krzyża, wydobyty z funda-

- mentu starego opactwa w Górcie, pow. Świdnica. Maleczyński, *iw.*, s. 9, ryc. 5, 6; c — tzw. „głowa sfinksa”, znaleziona na Ślęży w 1901 r. (koło bóstwa z rybą i dziką). H. i W. Hołubowiczowie, *Badania na górze Ślęży*, „Studia Wczesnośredniowieczne”, t. 1: 1957, tabl. 91a; d — wyobrażenie „torsu” z Entremont. Francja. Lambrechts, *L'exaltation...*, s. 47, tabl. II 7 193
92. Celtycka rzeźba: Arduinna z niedźwiedziem. Muri pod Bernem. Szwajcaria. F. Stähelin, *Die Schweiz in römischer Zeit*, Basel 1948, s. 511, ryc. 138 194
93. Rzeźby celtyckie. Zach. Europa: a — niedźwiedź (z oddzieloną głową), III w. n.e. Ritsch, Kr. Stade. Niemcy Zachodnie. Lambrechts, *L'exaltation...*, s. 102, tabl. XV 55; b — dzik, figurka brązowa. Neuvyen-Sullias. Francja. Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 68: 1 195
94. Słup—posąg kamienny zw. „Tountatrou” w dolinie Norvaux koło Cléron, dep. Doubs. Francja. Rysunek z XIX wieku. Wg M. Dayet, *Les Guyons de Franche-Comté*, „Ogam”, t. 8: 1956, s. 315 197
95. Kamienne bóstwo celtyckie z dzikiem. Euffigneux, dep. H^{te} Marne. Francja. Powell, *The Celts*, tabl. 67 199
96. Płaskorzeźba przedstawiająca wcielenie Wisznu w rybę. Świątynia Dasavata. Garhwa pod Allahabadem. Indie. Springer, *Handbuch der Kunstgeschichte*, t. 6, Berlin 1926, s. 221 199
97. Ścięcie głowy. Rzeźby celtyckie w piaskowcu: a — cztery ścięte głowy; b — ścięta głowa. Entremont, dep. Bouches-du-Rhône. Francja. Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 56, 57 200
98. Głowy bóstw celtyckich z Austrii i Hiszpanii: a — głowa „olbrzymki” z Sankt Donat. Austria H. Kenner, *La civilisation et l'art Celtique en Carintie*, „Ogam”, t. 8: 1956, tabl. XXIX t; b — głowa z Cerro los Santos. Hiszpania. Lambrechts, *L'exaltation...*, s. 59 i tabl. IV 16 200
99. Celtycki bóg rogaty. Brąz. Lezoux, dep. Puy-de-Dôme. Francja. Reinach, *Guide...*, Paris 1922, s. 112, ryc. 117 203
100. Galijski bóg leśny (rogaty) z łukiem i sierpem. Mont-Saint-Jean, dep. Sarthe. Francja. Musée des Antiquités Nationales Saint-Germain-en-Laye 203
101. Pomniki sztuki celtyckiej z obszaru Francji: a — galijski nagrobek kamienny ze znakiem ukośnego krzyża. Glanum, dep. St Remy-de-Provence. „Bulletin de la Société Préhistorique”, Paris t. 32: 1935, s. 640, ryc. 8; b — trójtwarzowe bóstwo celtyckie na czworobocznym cokole zdobionym ukośnymi krzyżami. Reims. Lambrechts, *L'exaltation...*, ryc. X 34 204
102. Zdobienie motywem ukośnego krzyża: a — na scytyjskim dzbanku glinianym. Mineralowodskij mogilnik. Mineralnyje Wody, Ukraina. ZSRR. N. M. Jegorow, *Mogilnik skifskiego wriemieni wniz g. Mineralnyje Wody*, SSSR, „Kratkije Soobszczenija o Dokładach i Polewych Issledowanijach I.I.M.K.”, Moskwa 1955, nr 58, s. 58, ryc. 16: 2; b — złota moneta celtycka z motywem ściętej głowy, konikiem i ukośnym krzyżem. Redon, dep. Ille-et-Vilaine. Francja. J. B. Colbert de Beaulieu, *Notules de numismatique celtique*, „Ogam”, Rennes t. 7: 1955, s. 97 204
103. Zabytki ze Ślęży i Raduni. Polska: a—c — fragmenty ceramiki z Raduni. H. Cehak-Hołubowiczowa, *Kamienne kręgi kultowe na Raduni i Ślęży*, „Archeologia Polski”, t. 3: 1959 z. 1, s. 73, ryc. 11; d—h — ukośne

- krzyże na skale gabro. M. Geschwendt, *Die Kreuzsteine am Siling*, „Altschlesien”, t. 9: 1940, ryc. 1–3, s. 164 i nn.; także Maleczyński, *iw.*, s. 6; i – piesek z brązu ze Ślęży; j – piesek z brązu. Stradonice. Czechosłowacja; k–n – ceramika celtycka ze Ślęży. Jahn, *Die Kelten...*, s. 61, ryc. 54, oraz Maleczyński, *iw.*, s. 6, ryc. 2 206
104. Ceramika (dwie czarki i misa) oznaczona na dnie ukośnym krzyżem. Bielawy, pow. Łowicz. Polska. M. Gozdowski, *Zabytki z cementarzyska w Bielawach*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 75, ryc. 4 207
105. Tzw. posąg „Światowita” rzeźbiony w kamieniu wapiennym, znaleziony w Zbruczu (Archiwum PMA), oraz jego cztery strony (rys. szkicowy J. Rosen-Przeworskiej). Polska 210
106. Posąg drewniany dwutwarzowy i rekonstrukcja zwieńczenia jego głowy. Holzgerlingen. Wirtembergia. Niemcy Zachodnie. Powell, *The Celts*, ryc. 63 212
107. Słupy kamienne zwieńczone głowami. Niemcy Zachodnie: a, c – słup z Pfalzfeld (a – jego rekonstrukcja). Powell, *The Celts*, s. 133, ryc. 23, oraz Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 43; b – głowa z piaskowca – fragment kolumny z Heidelbergu. Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 42; d – fragment czworokątnego słupa z Waldenbuch. Wirtembergia. Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 23 213
108. Fragment wyobrażeń figuralnych z kamiennych krzyży. Moone, hr. Kildare. Irlandia. J. Raftery, *Frühe irische Kunst*, Berlin 1959, s. 51 214
109. Ołtarze z trójtwarzowym bóstwem (fragmenty). Francja: a – „Apollo”, Kernunnos, „Merkury”. Reims. S. Reinach, *Guide...*, Paris 1922, s. 68; b – fragment ołtarza. Dennevy; c – fragment ołtarza. Beaune. Bertrand, *La religion des Gaulois*, s. 371, ryc. 60 215
110. Trójtwarzowe bóstwa celtyckie z Irlandii i Francji: a – z Corlack, dep. Cavan. Irlandia. Powell, *The Celts*, s. 125, ryc. 20; b – z terenu Francji. Bertrand, *La religion des Gaulois*, s. 371, ryc. 60; c – bóg z baranią czaszką w ręku. L’Hotel-Dieu, Paris. Francja. S. Reinach, *Guide...*, Paris 1922, s. 69–71; d – z Reims. Francja. Moreau, *Die Welt der Kelten*, tabl. 74 216
111. Wyobrażenia figuralne terenu Francji, Niemiec i ZSRR: a – nagrobek z La Comminges. Francja. Lambrechts, *L'exaltation...*, s. 100, tabl. XIII 48; b – rzymska figura drewniana. Passendorf, Kr. Weimar, NRD. Jahn, *Wandalen in Schlesien*, s. 220; c, d – stele nagrobne z Krasnoje (Kerman Kyr). Krym. ZSRR. O. D. Daszewska ja, *Skifskoje gorodiszczje Krasnoje (Kerman Kyr)*, „Kratkije Soobszczzenija o Dokładach i Polewych Issledowanijach I.I.M.K.”, Moskwa 1957, nr 70, s. 116, ryc. 46: 1, 2 217
112. Celtyckie figury kamienne: a – bożek kamienny, prawdopodobnie celtyckie bóstwo Nuadu. Lurgan. Irlandia. E. Ettlinger, *Contributions towards on Interpretation of Several Stone Images in the British Isles*, „Ogam”, t. 13, 1961, s. 288, tabl. 2 i 48; b – idol, prawdopodobnie stela nagrobkowa. Gross-Burgstall, Austria Dolna. R. Pittioni, *La Tène in Niederoesterreich*, Wien 1930, s. 18, ryc. 3; c – figura kamienna, ostatnio identyfikowana z celtyckim bóstwem Nuadu. Armagh, dep. Ulster. Irlandia. Ettlinger, *Contributions...*, s. 286, tabl. 48, ryc. 1; d – galijski nagrobek (?) Fermanagh (Bva Island). Irlandia; e – figurka kamienna,

- prawdopodobnie z okresu późnolateńskiego. Lystymore Island. Irlandia. Lambrechts, *L'exaltation...*, tabl. XII 42, 43, s. 94 218
113. Czterotwarzowe bóstwo mezopotamskie. Wg A. Parrot, Sumer, 1960 ryc. 351 na s. 285. Rys. W. Szafrński 219
114. Kamienne posągi—nagrobki z ZSRR: a, d — Altaj, ZSRR; b, c — Mongolia; e — Hakasskaja oblasť; f, g — Tuwinskaja oblasť. L. A. Jewtiuchowa, *Kamiennyye izwajaniya jużnoj Sibiri i Mongolii*, „Materialy i Issledowanija po Archieologii Sibiri”, Moskwa, t. 1: 1952, s. 72—120 (passim) 221
115. Kamienne posągi—nagrobki z Mongolii. Jewtiuchowa, *Kamiennyye izwajaniya...*, s. 41, 83, 88 222
116. Kamienne posągi—nagrobki z pd. Syberii. ZSRR: a—c — Tuwinskaja oblasť; d — Altaj. Jewtiuchowa, *Kamiennyye izwajaniya...*, s. 74, 78, 80 223
117. Rogowa oprawka noża zdobiona sześcioma twarzami. Wiślica, pow. Pińczów. Polska. Z. Wartełowska, *Oprawka rogowa z Wiślicy*, „Światowit”. t. 24: 1962, s. 486—489, ryc. 1—4 224
118. Rzeźby kamienne z Pomorza Zachodniego. Polska: a — dwugłowa rzeźba. Nowy Wiec, pow. Kościerzyna. Archiwum PMA. Fot. T. Biniewski; b — płaskorzeźba. Miejscowość nieznana. Z kartoteki inż. S. Fiuka 224
119. Dzban dwutwarzowy (*terra nigra*). Topolno, pow. Świecie. Polska. K. Majewski, *Importy rzymskie*, Warszawa 1960, tabl. 52 a, b 225
120. Urna czterotwarzowa (*terra nigra*). Żarnkle. Pomorze Zachodnie. Polska. O. Kunkel, *Pommersche Urgeschichte in Bildern*, Szczecin 1931, tabl. 89 i 90 226
121. Głowa Gala, II—I w. p.n.e. Hadda. Afganistan. Musée Guimet. Paryż 226
122. Posąg z Łopuszny, pow. Husiatyn. ZSRR. W. Antoniewicz, *Z badań archeologicznych w górnym dorzeczu Dniestru*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 6: 1921, s. 100, tabl. 15 227
123. Trzy maski kamienne wmurowane w ścianę kościoła w Inowrocławiu. Polska. Z kartoteki J. Rosen-Przeworskiej 228
124. Kamienna chrzcielnica zdobiona ściętymi głowami. Pomorze Niemieckie. NRD. Z kartoteki J. Rosen-Przeworskiej, dzięki uprzejmości inż. St. Fiuka 229
125. Rekonstrukcja sanktuarium celtyckiego w Libenicach, Środkowe Czechy. Rybowa i Soudský, *Libenice...*, s. 272, ryc. 121 231
126. Drewniane maski: a, b — celtyckie drewniane maski znalezione w świętym źródelku w pobliżu świątyni gallo-rzymskiej. Montbouy, dep. Loiret. Francja. Moreau, *Die Welt der Kelten*, s. 77; c — drewniana figurka z IV—III w. p.n.e. Chang-sha, obwód Hunan. Chiny. T. T. Rice, *The Scythians*, London 1958, tabl. 31 232
127. Drewniana głowa z Pakości nad Jeziorem Jankowskim, pow. Mogilno. Polska. Z kartoteki J. Rosen-Przeworskiej 234
128. Drewniane rzeźby. Polska: a — rzeźba głowy ludzkiej. Dąbrówka, pow. Radomsko. M. Gozdowski, *Rzeźba głowy ludzkiej z Dąbrówki*, pow. Radomsko, Sprawozdania PMA, t. 4: 1951, z. 3—4, s. 151, ryc. 2 a, b; b — „koziółek” rzeźbiony w drzewie. Ostrów Lednicki, pow. Gniezno. W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, wyd. I, Wrocław 1960, s. 101, ryc. 202 237
129. Brązowa rączka wotywna ze znakiem ukośnego krzyża. Myszków, b. pow. Zaleszczyki (ZSRR). Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, t. I, Wrocław 1949, tabl. II 239
130. Posążki gallo-rzymskie. Polska: a — posążek brązowy. Brunary Wielkie,

- pow. Grzybów; b — gliniana figurka kobieca. Strzałków, pow. Kalisz. Majewski, *Importy rzymskie w Polsce*, tabl. 41a i 51; c — posążek brązowy, przedstawiający bóstwo gallo-rzymskie. tzw. „Merkury”. Kołacinek, pow. Brzeziny. P. Bieńkowski, *O paru znaleziskach gallo-rzymskich na naszych ziemiach*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 2—3: 1921 z. 3—4, s. 109 241
131. Motywy zwierzęce: a — brązowa głowa byka. Burkaty, pow. Działdowo. Polska. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, t. 2; b — krowa św. Herbot z kaplicy Św. Małgorzaty. Elliant. Francja. Z kartoteki J. Rosen-Przeworskiej 242
132. Motywy zwierzęce: a — gliniana główka byczka (z grobu). Spicymierz, pow. Turek. Polska. PMA; b — byczek gliniany z ruchomą głową, znaleziony w grobie późnolateńskim. Kreuznach. Niemcy Zachodnie. Lambrechts, *L'exaltation...*, s. 102, tabl. XVI 57; c — srebrna głowa byka wyłowiona w Sanie. Polska. W. Antoniewicz, *Srebrna głowa byka z Sanu*, „Wiadomości „Archeologiczne”, t. 20: 1954 z. 3, s. 263 243

IHKM

II. 2736

Okc 18/6i JH/KM

